

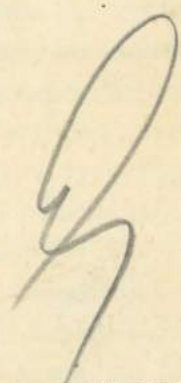
inb 1916 B x
Ludwik Krzywicki.

STOWARZYSZENIA SPOŻYWCZE

USTĘP Z DZIEJÓW KOOPERACJI.

Kazimierz
SROKOWSKI.

Z 76 ILUSTRACJAMI.



WARSZAWA.
NAKŁADEM CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA SPOŻYWCZEGO
PRACOWNIKÓW DR. ŻEL. WARSZAWSKO-WIEDŃSKIEJ.

SKŁAD GŁÓWNY
W KSIĘGARNI STEFANA DEMBEGO
ulica Marszałkowska № 72.

1903.

Дозволено Цензурою.
Варшава, 17 Апрель 1903 года.

22677

334

Kazimierz
SROKOWSKI

W działalności mojej publicystycznej wypadło mi niejednokrotnie poruszać sprawę zrzeszenia spożywczego. Zwolna nagromadził się w moim ręku obfity materiał, który wreszcie pozwolił na rozleglejszy obraz tego prądu, dzisiaj złobiącego sobie takie szerokie koryto. Dla uzupełnienia szczegółów, a zwłaszcza cyfr statystycznych za ostatnie lata, zwróciłem się o pomoc do wszystkich związków i lig spożywców zrzeszonych, a nadto do większych stowarzyszeń spożywczych. Przekonałem się, iż hasło: „kooperatyści wszystkich krajów, łączcie się“! bynajmniej nie jest czezym wyrazem. Otrzymałem nie tylko dowody niezwyklej uprzejmości, ale i głębokiego zainteresowania się moją pracą, ze strony osób, do których po raz pierwszy w życiu wypadło mi zwrócić się. Nadsyłały mi one potrzebne materiały, występowały w charakterze pośredników pomiędzy mną a innemi organizacjami spożywczemi, udzielały czasowo dokumentów, które są unikatami. Chcąc złożyć podziękowanie zarządom wszystkich stowarzyszeń które okazały mi pomoc, musiałbym wyszczególnić około setki organizacji spożywczych. Wymieniam je w notatkach bibliograficznych, które znajdują się w końcu każdego rozdziału. Na tym miejscu zaś poprzestanę na zaznaczeniu swej wdzięczności dla panów:

J. C. Graya, jeneralnego sekretarza Unji kooperacyjnej wielkobrytańskiej, dr. Hansa Müllera, sekretarza Związku Szwajcarskiego stowarzyszeń spożywczych, H. Kaufmana, sekretarza Związku hurtowego w Hamburgu, i Antoniego Mędrckiego, członka zarządu stowarzyszenia spożywczego na drodze Warszawsko-Wiedeńskiej. Nadto wypada mi złożyć wyrazy podziękowania Urzędowi statystycznemu w Rzymie, zarządom: Związków hurtowych angielskiego i szkockiego, związkowej piekarni w Glasgowie, oraz sekretarjatom: Łączności kooperacyjnej międzynarodowej, Muzeum społecznego w Paryżu, Unji kooperacyjnej francuskiej, Federacji północnej francuskiej, Związków niderlandzkiego i duńskiego, wreszcie Związku włoskiego Szwajcarji wschodniej.

Niestety, nie udało mi się zgromadzić materiałów o wszystkich stowarzyszeniach spożywczych w gubernjach Królestwa. Na rozesłane listy tylko niektóre z pośród nich odpowiedziały. Dojeżdżałem nawet osobiście prosząc powtórnie o dane statystyczne, otrzymałem przyrzeczenia i — nie dostałem.

Autor.

Warszawa, 22 Kwietnia 1903 r.

SPIS RZECZY.

ROZDZIAŁ I.

Początki stowarzyszenia spożywczego w Rochdale. Pierwsze próby w Anglii na polu zrzeszenia spożywców i ich niepowodzenie. Pionierzy Rochdalecy i zasady, na jakich oparli spójnię spożywczą. Dzieje stowarzyszenia rochdaleckiego i stan dzisiejszy. Rozwój zrzeszenia spożywczego w okolicach Rochdale'u. Ciężkie początki wielu innych stowarzyszeń spożywczych w Anglii. Charakterystyka ogólna ruchu: brak tam wybitnych inicjatorów. System rochdalecki a londyński. <i>Supply Societies</i> .	Str. 1
---	-----------

ROZDZIAŁ II.

Stan obecny zrzeszenia spożywczego w W. Brytanji. Rozwój stowarzyszeń spożywczych od r. 1844. Stan dzisiejszy. Wielkie stowarzyszenia spożywcze W. Brytanji, liczące więcej nad 10,000 członków. „Pustynie kooperacyjne“. Procentowa obfitość zrzeszonych spożywców w W. Brytanji. Rozmieszczenie ich na przestrzeni Zjednoczonego Królestwa: Zagłębie szkockie, Lancashire i Yorkshire, Durham. Kettering jako typ małego miasteczka, w którym zapanowało zrzeszenie. Zrzeszenie spożywcze a dzielnice przemysłowe. Związki hurtowe. Unja kooperacyjna, jej dzieje, organizacja i zadania. Fundusze edukacyjne. Przeciętne rozmiary dywidendy od zakupów. Ideały kooperatystów wielkobrytańskich. Zrzeszenie spożywcze nie ogarnęło najuboższych warstw. Walka przeciw wysokim dywidendum i powody tego. Synteza czynników, rozstrzygających o dalszym rozwoju zrzeszenia spożywczego w W. Brytanji.	37
---	----

ROZDZIAŁ III.

Ankieta r. 1894. Stan obecny zrzeszenia spożywczego w Szwajcarji i rozmieszczenie stowarzyszonych spożywców w kraju. Dzieje zrzeszenia spożywczego w Szwajcarji. Okres pierwszy 1847—1854: *Fruchtvereiny*, próby samodzielne w Bazylei i w Zurychu. Drugi okres 1867—1902. *Allgemeiner Konsumverein* w Bazylei. Ogólna charakterystyka stanu dzisiejszego. Związek stowarzyszeń spożywczych miejskich i włościańskich. Spółka spożywczo-wytwórcza w Oberwilu 106

ROZDZIAŁ IV.

Stan obecny zrzeszenia spożywczego w Niemczech i z jakich warstw jego członkowie pochodzą. Liczba spożywców zrzeszonych. Rozmieszczenie zrzeszenia spożywczego w Niemczech. Związki zakupów. Historia zrzeszenia spożywczego w Niemczech. Schultze-Delitzsch i jego wpływy. Związek powszechny i organizacja jego. Napływ nowych żywiołów po r. 1890. Antagonizmy w łonie Związku powszechnego i rozłam. Zrzeszenie spożywcze w Austrii, jego dzieje i stan obecny. 135

ROZDZIAŁ V.

Pierwsza ankieta statystyczna kooperacji we Francji. — Liczba zrzeszonych spożywców we Francji. — Rozmieszczenie zrzeszonych spożywców we Francji. — Ideały prof. K. Gide'a. — Walka przekonań w łonie francuskiej kooperacji spożywczej. — Zrzeszenie spożywcze we Włoszech, jego charakter oraz urządzenia . . . 185

ROZDZIAŁ VI.

Stan zrzeszenia spożywczego w Belgji i liczba zorganizowanych spożywców. Początki zrzeszenia spożywczego w Belgji. Stowarzyszenie *Vooruit* i jego wpływ. Walka stronnictw pod osłoną zrzeszenia. Charakter zrzeszenia spożywczego w Belgji i przewaga piekarń. Apteki kooperacyjne. Rozmieszczenie zrzeszonych spożywców w Belgji i największe stowarzyszenia. Stan zrzeszenia spożywczego w Holandji. 229

ROZDZIAŁ VII.

Rozwój i rozmiary zrzeszenia spożywczego w Danji. — Związki zakupów hurtowych. — Zrzeszenie spożywcze w Norwegji i Szwecji 256

ROZDZIAŁ VIII.

Dane statystyczne o zrzeszeniu spożywczym w Państwie Rosyjskim. Rozmieszczenie zrzeszonych spożywców. Największe sto-

warzyszenia. Ogólny zarys rozwoju zrzeszenia spożywczego w Rosji. Związki hurtowe. Zrzeszenie spożywcze w Finlandji . 263

ROZDZIAŁ IX.

Zrzeszenie spożywcze u nas. Zarys ogólny. Stowarzyszenia spożywcze pierwszej formacji z r. 1869 i ich rozwój. Ruch kooperacyjny w latach 1880—1890. Dzieje stowarzyszeń, które naówczas powstały. *Nadzieja* w Dąbrowie i stowarzyszenie na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Zrzeszenie nasze po r. 1890 i jego stan obecny 274

ROZDZIAŁ X.

Zadania, podejmowane przez kooperację spożywczą. Produkcja na własne potrzeby w zrzeszeniu spożywczym wielkobrytańskim. Budowa domów mieszkalnych. Młyny i piekarnie związkowe. *United Baking* w Glasgowie. Stosunek stowarzyszeń spożywczych do spółek spółdzielczo-wytwórczych. Federaliści i indywidualiści. 302

ROZDZIAŁ XI.

Konieczność powstania związków hurtowych i dostarczane przez nie korzyści. Składy i fabryki Związków angielskiego i szkockiego oraz ich organizacja. Ustawy Związków szwajcarskiego i belgijskiego 317

ROZDZIAŁ XII.

Próby zorganizowania spójni międzynarodowej pomiędzy kooperatystami. Łączność kooperacyjna międzynarodowa, jej zjazdy i ustawa. Jej niemoc w zakresie działalności praktycznej . . 340

ROZDZIAŁ XIII.

Ogólny rzut oka na rozwój kooperacji spożywczej. Warstwy w niej uczestniczące. Rola kobiet i Gildja kooperacyjna w Anglji. Walka pośredników przeciw zrzeszeniu spożywczemu w Szkocji, Szwajcarji i Belgji. Związki hurtowe i syndykaty przedsiębiorców. Doskonalenie techniki w handlu wiktuałami przez stowarzyszenia spożywcze. Taniość zarządu. Rozwielmożnienie się zrzeszenia spożywczego w społeczeństwach. Szranki rozwoju na przyszłość. 346

Kazimierz SROKOWSKI.

ROZDZIAŁ I.

Początki stowarzyszenia spożywczego w Rochdale. Pierwsze próby w Anglii na polu zrzeszenia spożywców i ich niepowodzenie. Pionierzy Rochdalscy i zasady, na jakich oparli spółnię spożywczą. Dzieje stowarzyszenia rochdalskiego i stan dzisiejszy. Rozwój zrzeszenia spożywczego w okolicach Rochdale'u. Ciężkie początki wielu innych stowarzyszeń spożywczych w Anglii. Charakterystyka ogólna ruchu: braknie tam wybitnych inicjatorów. System rochdalski a londyński.

Supply Societies.

„Ku schyłkowi r. 1843, jednego z tych dni posepnych, wilgotnych a nieprzyjemnych, jakie zdarzają się w listopadzie, kiedy słońce jakby z rozpaczą i ukradkiem, na krótki przeciąg czasu, wysłało swoje promienie, kilku tkaczy bez zarobku i niemal bez środków utrzymania, z trwogą spoglądających na swoje położenie, zgromadziło się i radziło nad środkami polepszenia swego bytu. Zamierzali rozpocząć na własny rachunek walkę o życie i usunąć przekupniów. Pomiedzy nimi krąży lista, na której wpisują swoje wkłady. Tuzin tych kapitalistów lilipucich zobowiązywał się uiszczać tygodniowo dwa pensy a Rotszyldowie rochdalscy bynajmniej nie byli pewni, czy zdołają wypłacić tę sumę. Po 52 odwołaniach się do wspaniałych akcjonariuszów w kasie znajdowała się kwota, która nie starczyłaby na zakupno worka owsa!”

Takimi słowy opisuje historyk „pionierów sprawiedliwości” w Rochdale'u założenie tamtejszego stowarzyszenia

spożywczych, które dało początek tak olbrzymiemu dzisiaj prądowi zrzeszania się spożywców we wszystkich krajach Europy. Stowarzyszenie rochdalskie w r. 1901 sprzedało w swych sklepach towarów na sumę 283,310 f. st., t. j. około 2,664,000 rubli! ¹⁾ Zaiste, początki były trudne i niepokaźne, doświadczenia zaś wcześniejsze, podjęte w Anglii z wytkniętym jasno celem zrzeszenia spożywców, bynajmniej nie zachęcały do przedsięwzięcia nowej próby.

Zrzeszenie spożywcze bowiem posiadało za sobą w Anglii w r. 1843 długą historję, najeżoną niepowodzeniami, liczyło rozbitków, którzy stargali najlepsze lata życia swego, nadaremnie usiłując dokonać tego, z czego po raz pierwszy wywiązali się skutecznie pionierzy rochdalscy.

Pierwsze próby założenia spółki spożywczej podjęto w końcu w. XVIII w postaci młynów, wspólnie posiadanych przez spożywców, związków dla nabywania wiktuałów i t. d. Próby te pierwiastkowo przybierały charakter filantropijny, osoba dobroczynna np. zakładała sklep spożywczy. Ale praktyczny Anglik rychło otrząsnął się z powijkaków filantropji i jął się organizowania spółek spożywczych, opartych na samopomocy uczestników. Drożyzna mąki i pieczywa zmusiła warstwę uboższą do coraz obfitszego zakładania takich spółek. Zwłaszcza obficie ukazywały się one w pierwszych dziesięcioleciach w. XIX w Szkocji. Niektóre z nich dotrwały do dnia dzisiejszego i nazwą swoją wyróżniają się jeszcze obecnie od stowarzyszeń spożywczych doby późniejszej. W tej liczbie znajduje się stowarzyszenie *Old Victualing and Baking* w Bridgetonie, założone w r. 1800 a w r. 1896 liczące 1056 członków, oraz *Friendly Victualing* w Lennoxtownie, które powstało w r. 1812 i liczyło 242 członków w r. 1902 ²⁾. Są to

¹⁾ Funt sterling (f. st.) posiada wartość 9 rb. 47 kop.; rozpada się na 20 szylingów, w szylingu znajduje się 12 pensów. Pens więc przedstawia wartość niespełna 4 kop.

²⁾ A. Acland i B. Jones w swej pod r. 1897 pracy wymieniają jeszcze wcześniejsze stowarzyszenia, a mianowicie w Gowanie (Szkocja,

tworzy nieznanych inicjatorów, chociaż, jak świadczy ich nazwa, brały za wzór te same urządzenia, a przynajmniej powstały jako dzieło tego samego prądu. Spółki te, liczące sto lat wieku, założono dla wypieku chleba, a nadto zakupu środków spożywczych. Tak mało o nich wiadomo, że w r. 1895 miss Potter, pisząc swe dziełko o zrzeszeniu angielskim i wymieniając pierwsze wysiłki na tym polu, nie wspomina o tych weteranach, milczy o nich również Holyoake w swojej historii zrzeszenia angielskiego, którą wydał w r. 1896. Wygrzebano je z ukrycia dopiero w ostatnich czasach. Prawdopodobnie istniało naówczas, t. j. w początkach w. XIX, więcej takich spółek, ale zniknęły bez śladu. Były to jednak rozstrzelone placówki, bez zwartości wzajemnej, a nadewszystko bez idei, któraby im nadała duszę. Zrzeszenie spożywców w Anglii rozpoczyna się na dobre dopiero od czasów działalności Owena: staje się ono naówczas hasłem wpływowym, zamiast drobnych, odosobnionych wysiłków ukazuje się prąd rozległy a ujednolity. New-Lanark z jego urządzeniami wywiera wpływ w tym kierunku już w drugim dziesięcioleciu w. XIX; na wzór instytucji, stworzonych przez Owena w tej osadzie fabrycznej, powstaje w Sheerness w r. 1816 stowarzyszenie spożywcze *Economical*, które istnieje po dzień dzisiejszy. Ale upłynęło jeszcze lat kilkanaście, zanim zrzeszenie spożywców przybrało charakter ruchu masowego; pod zapładniającym technieniem praktycznej działalności „świętego starca” rodzą się liczne spółki spożywców w różnych punktach Szkocji i Anglii ku schyłkowi trzeciego dziesiątka lat w. XIX. W roku 1828 powstaje stowarzyszenie spożywcze w Brightonie z kapitałem zakładowym 5 f. st. Oświadcza

1777) i młyn spożywczy w Hull (1795), a nadto drugi młyn w Hull (1801) i stowarzyszenie Whitby Corn w Yorkshire (1801). Inne źródła wyznaczają tym stowarzyszeniom znacznie późniejszą datę. Niewątpliwie jednak próby zrzeszenia spożywców sięgają w tych miejscach wieku XVIII i pierwszych lat w. XIX, a dzisiejsze spółki rodowodowo wiążą się z wysiłkami, podjętymi tam przed wiekiem.

ono: „łączymy się i z pomocą tygodniowych składek gromadzimy fundusz, a kiedy będzie on dostateczny, założymy sklep, w którym będziemy nabywali wszystkie potrzebne przedmioty, zyski zaś będziemy wkluczali do kapitału; stowarzyszenie, zebrawszy fundusze, będzie dostarczało zajęcia swoim członkom, znajdującym się bez zarobku, kupowało grunta dla uprawy ich przez swoich uczestników, słowem członkowie będą sami wytwarzali wszystkie przedmioty spożywcze“. W dwa lata później, t. j. w r. 1830, oceniają liczbę tak zwaną *Union shops* (przeważnie pod taką nazwą słynęły stowarzyszenia spożywcze tego pierwszego okresu) na 170, w r. 1832 wynosi ona 400 — 500. Powstało nawet towarzystwo dla krzewienia idei kooperacyjnej i w latach 1830 — 1834 zwołało trzy zjazdy kooperatystów. Ale w samym rdzeniu tego prądu gnieździł się zarodek śmierci. Ruch kooperacyjny powstał jako drobna odnoga entuzjazmu społecznego, wywołanego przez działalność Owena. Owenowi zaś chodziło zgoda o co innego niż o kooperację spożywczą. Pragnął on przeobrażenia całego ustroju społecznego i nawet niechętnym okiem spoglądał na „małe idee“ w rodzaju zrzeszenia spożywczego, acz te zrodziły się na skutek krzewienia się w kraju jego poglądów. Popierał je wprawdzie, ale jako szczebel do dalszych celów — do zorganizowania spożywców w spółki wytwórcze, w gminy przemysłowo-rolne. Entuzjaści, którzy brali udział w zakładaniu spółek spożywczych, podzielali przekonania starca z New-Lanarku, a gdy w zrzeszeniu spożywczym zaczęła przeważać drobna, organiczna praca, która dla korzyści namacalnych, codziennych, traciła z oczu dalsze cele, ochłonęli w swoim zapale i zwrócili siły swoje na torowanie dróg rozleglejszych, prowadzących do „nowego wieku“ i „nowych światów moralnych“ — *new ages* i *new moral worlds*, jak głosiły nazwy zakładanych czasopism. Wreszcie wszczyna się walkę o Nową Kartę, czartyzm daje zasobowi sił nowe ujście, bo zwraca je na widownię zapasów o rozszerzenie prawa wyborczego. W takiej atmosferze nie było miejsca na skromne zrzeszenie spożywców i na drobne

oszczędności. Przy nim pozostają ludzie pospolitej miary, pochłonięci przez troski codzienne a pozbawieni światłych kierowników. Nagromadzony ze zysków kapitalik nęci ich, rozdzielają go pomiędzy siebie i własnymi rękami niszczą przyszłość spółki. I dla nich zrzeszenie przestaje być celem, a zamienia się na środek podniesienia członków na poziom drobnych kapitalistów, tymbardziej iż i prawodawstwo ówczesne sprzyja zakusom łapczywości osobistej: każdy z członków może przywłaszczyć sobie bezkarnie kapitał spółkowy. O ile entuzjaści nie opuszczali spółki, otrzymane dochody obracano wyłącznie na cele partyjne, t. j. pozbawiono spółkę bodźców interesu. Sklepiarze i przemysłowcy przeciwdziałają stowarzyszeniom społecznym, posługują się bojkotem o wiele dziesiątków lat wcześniej niż sama nazwa tego fortelu została wynaleziona, a posługują się nieraz z wielkim powodzeniem. Dołączają się nadto właśnie natury sekciarskiej i rozprzegają solidarność zrzeszonych spożywców. Nie dziw, iż lata 1833 — 1834, okres gorączki czartystycznej, zwiewają za jednym zamachem z powierzchni Anglii sklepy związkowe. Jedynie wśród upartych Szkotów i w niektórych miejscach Anglii północnej wegietowały one, zapomniane przez współczesnych i nigdzie nie znajdując słów zachęty ani pomocy moralnej. Dopiero, kiedy pionierzy rochdalsey z takim powodzeniem wskrzesili ideę zrzeszenia spożywczego, to zaś ostatnie zaczęło rozwijać się w Anglii i stało się wreszcie potęgą, naówczas sklepy związkowe, zaprzepaszczone w ustroniach, wegietujące w ciągu dziesiątków lat w milczeniu, przypominały o swoim istnieniu. Odkryto je w gwarnej pustyni życia społecznego z podobnym zdziwieniem, z jakim w przeszłym stuleciu w lodach Syberji odnajdowano całego mamuta ¹⁾.

Prawdopodobnie i w najgorętszym okresie walki o Nową Kartę, idea zrzeszenia spożywczego trzymała się umysłów

¹⁾ Na mapce (rozdział II), wyznaczyliśmy te z pośród istniejących w r. 1897 stowarzyszeń, które powstały przed r. 1843, tj. wyprzedziły spółkę rochdalską.

i powstawały nowe spółki. Niektóre z tych stowarzyszeń posiadały w swej nazwie przymiotnik *Equitable* (sprawiedliwy) — ten sam, któremu takiego uroku przysporzyli Rochdaleczycy. To jedno świadczy, że idea zrzeszenia spożywczego kielkowała w umysłach, że prawdopodobnie istniały liczniejsze próby, które nie pozostawiły po sobie śladów, że wreszcie wiążą się one z rozleglejszym nastrojem ideowym, nastrojem „sprawiedliwości“ i „uczciwości“, który począł się z idei starca z New-Lanarku. O tym nastroju także mówi oddźwięk, jaki znaleźli spożywcy rochdalecy w bliższym i dalszym otoczeniu w pierwszych latach swego istnienia. Jeszcze raz sprawdziło się, że wszelka zwycięska idea, krzewiąca się i znajdująca zastosowanie praktyczne, musi dla swego rozwoju posiadać przygotowaną glebę. Ale wszystkie stowarzyszenia, istniejące obecnie w Anglii a datujące swój początek z okresu przed r. 1843, są względnie i dzisiaj małych rozmiarów, bo w najlepszym razie nie posiadają więcej nad półtora tysiąca członków. Pionierzy rochdalecy nie byli jedynymi ani nie wyprzedzili innych, ale swoją drogą przypadł im niewątpliwie zaszczyt przodownictwa: wyprowadzili ideę zrzeszenia spożywczego z ukrycia, pchnęli ją na nowe tory, otoczyli ją urokiem powodzenia. Jeśli się pracy wśród szczęku oręża, bo w r. 1843, kiedy czartyzm wywierał jeszcze wielki wpływ na umysły. Założycielami było 28 tkaczy. Holyoake opisując losy ich dzieła, rozpoczyna pracę swoją od słów: „chyba w Rochdale przyrodzenie ludzkie było odmienne niż gdzieindziej“. Powątpiewamy bardzo o tym, chociaż nie wątpimy, iż pionierzy rochdalecy byli ludźmi niepospolitej miary moralnej. Mielśmy w rękę życiorysy kilkunastu z pośród nich; o ile wolno wnioskować z tego materiału, byli to ludzie zapалу, owego chłodnego, systematycznego, powściągliwego w słowach zapалу, właściwego często Anglikom, który waży się na rzeczy niemożliwe i nie cofa się przed poświęceniem, a ze swojej ofiarności nie robi bohaterstwa. Prawie wszyscy posiadali wyrobione poglądy, a tym poglądom dali wyraz w przyjętej nazwie *Equitable Pioneers* — „pionierów sprawied-

liwości“, a raczej „sprawiedliwych pionierów“. Z liczby 16, o których znajdujemy bliższe szczegóły, sześciu należało do owenistów, sześciu do czartystów, dwóch uważało siebie za reformatorów. Wzięli oni, według własnego wyrażenia, swe sprawy we własne ręce, rozporządzając kwotą pieniężną, która budzi śmiech obecnie. Uchwalili w r. 1843, jako kapitał zakładowy, 28 f. st., t. j. 265 rubli; w tym celu postanowili uiszczać składki tygodniowe w rozmiarach dwóch pensów, t. j. niespełna 8 kop.! Trzech poborców co tydzień odwiedzało towarzyszy i zbierało składki, które później podniesiono na 3 pensy, ażeby prędzej zgromadzić zamierzony kapitał. Kapitał ów zebrano zaledwie po roku.

Wreszcie 24 października 1844 zarejestrowano stowarzyszenie pod nazwą *Equitable Pioneers Cooperative Society of Rochdale*, zaś w d. 21 grudnia 1844 otworzono sklepik na ulicy Toad Road. Było tam nieco mąki, masła, cukru i krupy owsianej, ogółem towarów za 14 — 15 f. st., t. j. niespełna za 140 rb. Ulicznicy drwili z tych zapasów, a jeden z kupców szydził, że zmieściłby wszystkie towary w taczce. I sami pionierzy nie grzeszyli odwagą: jako spiskowcy stali w sklepie, nie śmiejąc otworzyć okiennic i wystąpić przed gromadą gapiów z ubóstwem swego sklepu. „Nikt przez pewien czas nie decydował się w obawie dowcipów, niektórzy lękali się, iż ktoś może dostrzec ich tutaj. Ale cofać się było za późno. Jeden z odważniejszych podszedł do okna i odsunął okiennice. Z ulicy odpowiedziano na to śmiechem...“ W Rochdale przed r. 1844 dwa razy zakładano sklep spożywczy, ale spółka upadła. Dopiero trzeciej przeznaczonym było okryć to miasteczko sławą wszechświatową. Pionierzy streścili swoje zamiary w następującym programie:

„Cele i zamiary stowarzyszenia — czytamy w tej Wielkiej Karcie zrzeszenia spożywczego — dążą do stworzenia instytucji, która dała członkom swoim korzyści pieniężne i polepszyła ich położenie społeczne i domowe. Tego dopiąć zamierza ono przez zebranie wystarczającego kapitału w for-

mie udziałów jednofuntowych, ażeby urzeczywistnić z czasem następujące pomysły i urządzenia:

„Założenie sklepu dla sprzedaży wiktuałów, odzieży i t. d.

„Budowę i kupno pewnej liczby domów, w którychby mieszkali członkowie, pragnący pomagać sobie nawzajem w podniesieniu swego stanu domowego i publicznego.

„Rozpoczęcie produkcji przedmiotów, wyznaczonych przez stowarzyszenie, dla dostarczenia zarobku tym członkom, którzy znajdują się bez pracy lub będą cierpieć z powodu powtarzającej się zniżki płacy.

„Jako dalszy środek dobrobytu i ubezpieczenia członków stowarzyszenia, to ostatnie będzie nabywało lub wydierżawiało grunta, które będą uprawiane przez członków bez zajęcia lub źle płatnych“.

W tym programie czuć jeszcze tradycję sklepów związkowych. Pionierzy patrzą na zrzeszenie spożywcze jako na robotę przygotowawczą. Ale praktyczni ci ludzie imali się działalności, biorąc na razie rozbrat z dalszemi celami i położyli głównie a nawet wyłącznie nacisk na zrzeszenie spożywcze. Nawet obecnie, po 50 latach powodzenia, znaczna część programu albo bardzo mało jest urzeczywistnioną, lub wcale nie została wcieloną w życie, i to nie tylko w Rochdale, ale na przestrzeni całej Anglii, chociaż zrzeszenie wielkobrytańskie wytrwale kroczy po drodze wytkniętej przez pionierów rochdaleskich i z wolna uskutecznia pomysły, uchwalone przed pół wiekiem przez 28 założycieli stowarzyszenia w tym mieście. Zresztą programy są jedynie teoretycznym wyznaniem wiary, ciekawym niewątpliwie, ale unoszącym się ponad życiem praktycznym. Ze stanowiska dziejów zrzeszenia spożywczego, zasady praktyczne, na których pionierzy rochdalescy oparli dzieło rąk swoich, posiadają większą doniosłość. Zasady te dotrwały bez zmiany od r. 1844, wypisane na drzwiach każdego ze sklepów stowarzyszenia rochdaleskiego, a stamtąd rozkrzewiły się po całej Europie, uległa zmianie jedynie stopa procentu od udziałów. Przytaczamy je w takiej formie, jak figurują na drzwiach:

Składy kooperacyjne pionierów sprawiedliwości.

Stowarzyszenie zapisane do rejestru według wymagań prawa.	wydanych na zakup pieniędzy.
Cele: polepszenie bytu prywatnego i społecznego członków.	Stale ceny bez ustępstw. Za każdą rzecz trzeba płacić gotówką.
Udziały otrzymują 5% dywidendy.	
Zyski są dzielone pomiędzy nabywców proporcjonalnie do	Dywidendy ogłaszane co kwartał.

Rozpatrzmy zbliżka te zasady, gdyż według nich wzorował swoją ustawę ogół stowarzyszeń spożywczych a nadto zdaniem większości pisarzy, którzy zajmowali się dziejami zrzeszenia, zapewniły one powodzenie idei kooperacyjnej spożywczej.

Otóż *udziałom*, t. j. kapitałowi, *przysądżono z dochodu tylko określone odsetki*, a za tym przykładem poszły inne spółki spożywcze. Odróżnia to drugą epokę zrzeszenia spożywczego w W. Brytanji, rozpoczynającą się od założenia sklepu rochdaleskiego, od poprzedniej, przypadającej na lata 1828 — 1833. W sklepach związkowych tego ostatniego okresu, dzielono zyski pomiędzy uczestników odpowiednio do wniesionej kwoty albo obracano na kapitał, który w razie rozwiązania spółki byłby dzielony pomiędzy spółników ¹⁾. Możliwość ta podziału niewielkiego kapitaliku podniecała chciwość uczestników, osób niezamożnych, gdy fundusze spółki wzrosły ponad pewien poziom. Tak było w Brightonie: kiedy kapitał

¹⁾ Zresztą w paru miejscach już w latach 1828—1833 przyjęto w formie zarodkowej podział dochodów pomiędzy nabywców odpowiednio do zakupów.

zakładowy podniósł się, niektórzy spółnicy zażądali swojej części, obrócili ten fundusz na kupno łodzi do połowu ryb, co dało im znaczne dochody, ale zabiło spółkę. Natomiast pionierzy rochdalscy, przysadzając kapitałowi tylko określone odsetki i dzieląc resztę zysków pomiędzy nabywców w stosunku do dokonanych zakupów, wnieśli nowy a doniosły pierwiastek do rozpodziału dochodów w zrzeszeniu spożywczym. W r. 1901 z czystego zysku wynoszącego około 44 tys. f. st., przypadało na dywidendę od udziałów około 9,800 f. st., zakupy zaś dawały 12,5% dywidendy. Zasada ta zapobiegała zwyrodnieniu stowarzyszenia spożywczego, jak to się stało z zrzeszeniem współdzielczo - wytwórczym. Ponieważ w miarę wzrostu obrotów w sklepie spożywczym koszta prowadzenia interesu spadają, cena nabywca towarów jest niższą, dochody zaś rosną, a z niemi dywidenda od zakupów, przeto członkowie gwoili własnej korzyści starają się o zwiększenie grona współuczestników. Stowarzyszenia spożywcze typu rochdalskiego we własnym interesie winny starać się o możliwe ułatwienie wstępu nowym członkom. W Rochdale'u każdy, opłaciwszy szyling wpisowego, był przyjmowany na członka, otrzymywał prawo głosu na zebraniach, resztę zaś udziału uiszczal zwolna z dywidendy, przypadającej nań w końcu każdego kwartału za dokonane zakupy. I nawet nazwa dywidendy, stosowana do otrzymanego dochodu od zakupów, jest wielce niewłaściwą, bo nie odpowiada treści rzeczywistej: nie jest to bowiem dywidenda, t. j. zysk, we właściwym znaczeniu, a tylko zwrót tych pieniędzy, które każdy z członków zaoszczędził, kupując zbiorowo towary i usuwając pośredników. Dywidenda ta jest wolną od charakteru kapitalistycznego, a sama spółka spożywcza zgoła nie przedstawia związku kapitałów, jeno jest stowarzyszeniem osób, usiłujących tą drogą zaspakajać taniej swoje potrzeby spożywcze. Dywidenda od udziałów posiada jeszcze cechy kapitalistyczne, ale w zrzeszeniu spożywczym belgijskim, a nawet w niektórych naszych stowarzyszeniach ginie zupełnie, bo udziały nie otrzymują odsetek. Zrzeszenie naówczas

pozbywa się wszelkich znamion przedsiębiorstwa, jest jedynie zjednoczeniem osób w celach tańszego zakupu produktów — niczym więcej.

Zaprowadzono *stałe ceny*, przytym w Anglii zwykle są one takimi, jakie istnieją w danym mieście. Towar w Rochdale nie był tańszy, ale dostarczano go w dobrym gatunku i według dobrej wagi. Na razie nabywca nie korzystał, ale stowarzyszenie zabezpieczało sobie trwalszą podstawę na skutek zwiększenia kapitału obrotowego i osłabienia skutków, jakie wypływają ze sprzedaży towarów po niższej cenie, członkowie zaś otrzymywali ostatecznie wynagrodzenie, gdy przechodziło do podziału czystych zysków pomiędzy zakupy. Niekiedy dają się słyszeć głosy, iż stowarzyszenie spożywcze powinno sprzedawać przedmioty po niższych cenach, ażeby w ten sposób okazać pomoc nie tylko swoim członkom, ale i kołom spożywców poza obrębem zrzeszenia. Ale filantropja taka jedynie staje w poprzek rozwojowi zrzeszenia, bo czyni zbyt ciężkim należenie do stowarzyszenia, a nadto zabija istniejące stowarzyszenia, z jednej strony narażając byt jego przy każdym większym zakupie gdy później ceny spadną, a powtórnie umożliwia kupcom walkę, ci ostatni niskimi cenami mogą od razu podważyć istnienie spółki spożywczej. Zrzeszenie angielskie z wyjątkiem sklepów w najuboższych dzielnicach wielkomiejskich stale sprzedaje według bieżącej skali cen, widząc w tym środek zmuszenia ludności do zapisywania się do stowarzyszeń.

Przyjęcie zasady, że towary są sprzedawane jedynie *za gotówkę*, zapobiegło stratom na skutek niewypłacalności klientów oraz samowoli zarządów. Usunięto od razu źródło nadużyć i kierowania się osobistemi względami i względzikami. W Rochdale obłożono oficjalistów, przekraczających tę zasadę, grzywnami pieniężnymi i nawet zagrożono pozbawieniem urzędu. Zresztą uchwalono tę zasadę nie tyle ze względów praktycznych, ile na skutek uprzedzeń, jakie tłumy pracujące żywią dla kredytu, długów i całego ducha gospodarstwa kredytowego. Działy tam bezwiednie widnokreśli klasowe,

a wydały one bardzo dodatni skutek — wzmocniły zrzeszenie. Jednak kredyt rozgościł się w zrzeszeniu wielkobrytańskim: w r. 1901 przy obrocie ze sprzedaży wynoszącym we wszystkich sklepach spożywczych W. Brytanji przeszło 52,760,000 f. st., długi za towar wzięty na kredyt osiągały w końcu roku 686,000 f. st., t. j. około 1,3% sumy obrotowej. Jest to cyfra procentowa bardzo nieznaczna w porównaniu z rozmiarami kredytu, udzielanego przez nasze zrzeszenie spożywcze. A jednak i ten niewielki ułamek zrodził liczne głosy, występujące przeciw kredytowi: „niepodobna oswobodzić kredytu od różnych strat, które są tym większe, im kredyt jest rozleglejszy. Po pierwsze, zawsze muszą zdarzać się błędy podczas zapisywania; po wtóre, zapisywanie do ksiąg sprawia znaczną stratę czasu; po trzecie, w wielu stowarzyszeniach jest dla oficjalisty rzeczą bardzo uciążliwą sprawdzać, czy dana osoba jest członkiem stowarzyszenia lub czy posiada dostateczny udział dla pokrycia długu; następnie, nieodłączną jest strata zysków lub obniżenie sprawności kapitału na skutek ciągłego figurowania długów w księgach... Popołniamy zbrodnię przeciw własnym zasadom, nie wprawiając w ruch wszelkich możliwych środków dla wykorzenienia tego zwyczaju“¹⁾

Sprzedaż towaru po cenach bieżących, właściwych danej okolicy, a natomiast wypłacanie w końcu kwartału większej dywidendy od zakupów stwarza pomiędzy członkami przymusową oszczędność. Rochdalczycy niebawem rozszerzyli tę zasadę i zamienili stowarzyszenie poniekąd na instytucję oszczędności przymusowej. Już w drugim roku pionierzy spostrzegli, iż brak kapitałów powstrzymuje rozwój stowarzy-

¹⁾ Z broszury George'a Hinesa: *Cooperation and Perils of Credit*. W tym duchu napisana jest także broszura W. Swallowa: *Credit trading in relation to Cooperative Societies*, 1889, Manchester. J. C. Gray: *The System of Credit as practised by Cooperative Societies*, Manchester, rozpatruje drobiazgowo rozmiary kredytu w angielskich i szkockich stowarzyszeniach spożywczych. Zwykle kredyt bywa ograniczony co do rozmiarów swoich, czasu a nawet towarów.

szenia. Usiłowano poradzić temu, wciągając do swego grona możliwie wielką liczbę członków; jeszcze później uchwalono, że każdy członek powinien posiadać co najmniej 5 udziałów, które uiszczał w formie tygodniowej składki w ilości co najmniej 3 pensów, a zachęcano do posiadania i większej ich ilości, podnosząc maksymalną granicę liczby udziałów, znajdujących się w pojedynczym ręku, do 50, a później nawet do 100 udziałów. Stowarzyszenie spożywcze zamieniało się na kasę oszczędności! Był to krok niezmiernej doniosłości, który od razu zapewnił byt instytucji spożywczej, bo pozwalał jej dokonywać rozleglejszych obrotów, zniżał kosztą procedury, na skutek dostarczanych korzyści ściągając nowych członków i t. d. Holyoake oświadcza słusznie: „Ileż to stowarzyszeń wegietuje podczas lat całych, ubogie i słabe, ponieważ jego skąpi członkowie nie zdołali podpisać się na 5 funtów! Wiele spółek zaledwie pędzi swój żywot, nie posiadając funduszu, których dostarcza mu uchwała o posiadaniu 5-funtowego udziału. Oto wielka a ambitna uchwała, która wywyższyła to stowarzyszenie ponad inne, uganiające się jedynie za dywidendą!“ A pamiętajmy, że na ten krok wzięli się ludzie, dla których kilkadziesiąt kopiejek przedstawiało niekiedy znaczny fundusz, a którzy nadto mogli każdej chwili znaleźć się bez zarobku. Ustawa wprawdzie zawierała w sobie punkt, osłabiający odmowę kredytów i następstwa przymusowej oszczędności. Pozwolono każdemu z członków, który znalazł się w ciężkich warunkach, z pięciu posiadanych udziałów cofnąć za przyzwoleniem zarządu trzy na czas jakiś, ale z chwilą cofnięcia uczestnik winien był znowu w składkach tygodniowych uiszczać sumę wycofaną, nadto wycofanie było możliwe dopiero po upływie pewnego terminu od chwili wypowiedzenia udziału.

Pionierzy dopuścili do stowarzyszenia spożywczego kobiety i wydawali mężatom dywidendę bez asystencji męża, i to zanim prawo parlamentarne oswobodziło je od samowoli tego ostatniego. Najwyższa władza należała do zgromadzenia spożywców, a każdy, bez względu na liczbę udziałów, rozporzą-

dzał jednym głosem. Wcielono tutaj w całej pełni tę tak sławną w dziejach rozwoju politycznego Anglii zasadę: *One man one vote*. I w tym razie stowarzyszenie spożywcze zerwało ze zwyczajami spółek akcyjnych.

Wracamy jednak do dziejów samego stowarzyszenia.

Pionierzy rozpoczęli działalność swoją, rozporządzając 28 funtami sterlingami oraz niezmierną wiarą w swoją ideę, a także wytrwałością i uczciwością. Liczba członków i wraz z nią kapitał i dokonywane obroty z wolna wzrastały, i to pomimo tego, że nad przemysłem angielskim zawisł wtedy ciężki zastój, a wielu członków zmuszonych było do wycofania części niewielkich swoich wkładów. Cyfry najlepiej uprzytomnia ten rozwój:

Lata	Liczba- członków	Posiadany kapitał	Obrot ze sprzedaży	Czysty dochód
1844	28	28	—	—
1845	74	181	710	22
1846	80	252	1146	80
1847	110	286	1924	72
1848	149	397	2276	117
1849	390	1193	6611	561
1850	600	2299	13179	880

Różnorodność towarów wzrastała w sklepie. W r. 1845 wykupiono patent na sprzedaż tytoniu, w r. 1849 otworzono kantor sprzedaży pism i książek z zastrzeżeniem, że dochody, pochodzące z tego źródła, będą całkowicie obracane na czytelną i bibliotekę. Ale szczupłe rozmiary kapitału tamowały wzrost stowarzyszenia. W ciągu lat pierwszych wielkim marzeniem pionierów było posiadanie kapitału 1000 f. st. Już w r. 1846 zarząd odwołał się w tej sprawie do ogólnego zebrania z prośbą o udzielenie stowarzyszeniu pożyczki lub o wzięcie większej liczby udziałów; znaleźli się „wpływowi” uczestnicy, z nich jeden obiecał „znaleźć” aż cały funt sterling. Zwiększono w ten sposób kapitały zaledwie o kilkanaście f. st. Wreszcie w r. 1849 marzenia o posiadaniu 1000 f. st. ziściły się! Nadto wprowadzono obowiązkowe posiadanie 5 udziałów oraz zaczęto przyjmować drobne oszczędności członków,

od r. 1849 niema w Rochdale innej kasy oszczędności. Sklep rozwijał się nieustannie, otwierano go pierwotnie tylko dwa razy tygodniowo wieczorem: w poniedziałki od 7 do 9 i w soboty od 6 do 11 godziny, obowiązki zaś w sklepie spełniali kolejno a bezpłatnie członkowie zrzeszenia. Dopiero w kwietniu r. 1851 po raz pierwszy otworzono go na cały dzień, a nadto zaprowadzono płatnych oficjalistów, a brano ich zawsze z pośród spółników; oficjalista nie ma prawa piastować godności członka zarządu ani członek zarządu — zajmować płatnego stanowiska, wreszcie płatni członkowie nie głosują na ogólnym zgromadzeniu podczas wyboru zarządu.

Lata 1844—1850 były ciężkie. Kupecy, widząc rosnące powodzenie stowarzyszenia, usiłowali zwalczyć je niskimi cenami. Stowarzyszeni, dobrze pojmując, iż odpowiedź na niskie ceny tak samo niskimi cenami naraziłaby byt spółki, pozostali przy dawnych cenach, a nawet ufni w dobrą sprawę odrzucili wniosek jednego z członków, ażeby każdy z uczestników obowiązkowo nabywał produkty w sklepach stowarzyszenia. Wśród fabrykantów podniesiono nawet projekt, ażeby wypowiadać miejsce osobom, należącym do zrzeszenia, ale skończyło się na pogroźce. Wytrwałość i zapał pionierów przemogły te przeszkody, zwłaszcza iż mieli po swojej stronie rosnące dochody. Stowarzyszenie cieszyło się coraz większym zaufaniem wśród mieszkańców Rochdale'u, zwłaszcza pozyskano kobiety, które początkowo były usposobione niechętnie, a w rozwoju zrzeszenia spożywczego odgrywają rolę rozstrzygającą. Przywiązanie kobiet do stowarzyszenia było po paru latach tak znaczne, iż gotowe były do ofiar na rzecz jego. Holyoake przytacza wzruszającą anegdotę. Jedna kobieta posiadała 50 f. st. w udziałach, a więc jak na osobę ubogą cały majątek. Gdy rozpuszczono pogłoski o możliwym bankructwie stowarzyszenia i zaczęto jej przekładać, iż straci swoje pieniądze, odpowiedziała: „stowarzyszeniu wolno zbankrutować, włożyłam tylko jeden szyling, gdy wstępowałam do niego, a obecnie posiadam 50 funtów. Bankrutując, pochłonie ono jedynie to, co stanowi jego prawną własność”.

A właśnie w latach 1850—1851 trzeba było takiej ofiarności, a raczej ufności. Stowarzyszenie rochdalskie związało się z młynem spożywczym, który na skutek opieszałości prowadzącego dał znaczne straty. Był to popłoch chwilowy, umiejętna administracja pionierów bowiem po paru latach poprowadziła i tę spółkę należycie, a odtąd powodzenie stowarzyszenia wzrasta bez przerwy z roku na rok. Około r. 1857 imię pionierów rochdalskich słynie daleko poza obrębem Anglii, a dzieje ich zaczynają dostarczać materiału do monografji. W tym roku jeden z historyków zrzeszenia rochdalskiego pisze: „Gromada skromnych robotników, którzy ongi nie kosztowali zdrowego pokarmu, chodzili w wytartym ubraniu, dokonywa na rynku zakupów, jakie są godne milionerów; a jeśli zważymy jakoś wiktuałów, żyją oni jak lordowie. Sami wytwarzają materje na ubiór, wyrabiają trzewiki i szyją odzież, mielią zboże. Kupują najlepszy cukier, najlepszą herbatę i wypalają kawę na własne potrzeby. Zabijają bydło na spożycie, najlepsze okazy w kraju tkaczom dostarczają mięsa na spożycie“ (Holyoake). Rósł dobrobyt. Holyoake przytacza dłuższą listę członków oraz zamożność ich przed założeniem stowarzyszenia i po upływie kilku lat istnienia. Zapożyczmy u niego dane o członku, rozpoczynającym listę. Uczestnik ten zapisał się do stowarzyszenia w r. 1844, mając lat 40 wieku. Przez całe swoje życie był w długach. Wierzycielami byli sklepikarze, od których brał wiktuały na sprzedaż. Na utrzymanie domu wydawał 20—30 szylingów tygodniowo, a była chwila, gdy dług jego dosięgnął 30 f. st. Jako członek stowarzyszenia, wniósł w ratach do kasy 2,9 f. st., a wzamian do r. 1852 otrzymał dywidendy 12,5 f. st., a nadto posiadał 5 udziałów jednofuntowych. Nie tylko otrzymywał lepszy towar, ale znalazł się w posiadaniu majątku około 20 f. st. Przykład to jeden z wielu, wzięty z pierwszych lat istnienia spółki, a takie fakty działały i gromadziły w stowarzyszeniu coraz większą liczbę osób. W roku 1857 trzeba było założyć filję, po niej drugą i dziesiątą, wzięto się do produkcji niektórych przedmiotów na własne po-

trzeby. Kapitały rosły, a z niemi zbliżał się kryzys. Około r. 1868 spostrzeżono, iż stowarzyszenie rozporządza funduszami ponad swoje potrzeby, a próżnujące kapitały zaczęły pochłaniać zbyt wielką część czystego dochodu w porównaniu z dywidendą od zakupów. Zebranie ogólne postanowiło więc wprowadzić ograniczenia co do pobieranych zysków od udziałów, czyniąc je, t. j. zyski, zależnemi od rozmiarów zakupu. Uczestnicy zaczynają wycofywać swoje udziały; w ciągu lat 1869—1870 odebrano ze stowarzyszenia bardzo znaczne sumy. Niezadowoleni założyli w Rochdale'u dwa nowe stowarzyszenia: w r. 1869 powstało *Rochdale Conservative Industrial C-ve*, w r. 1896 liczące 1310, w r. 1901 zaś tylko 709 członków, oraz *Rochdale Provident C-ve*, posiadające 5357 członków w r. 1896, 7641 zaś w r. 1901. O tym przełomie i jego skutkach dadzą pojęcie cyfry:

	Liczba członków	Kapitał udziałowy	Obrót ze sprzedaży towarów	Czysty zysk
1868	6731	123,233 f. st.	290,900 f. st.	37,459
1869	5809	93,423 „	236,438 „	28,542
1870	5560	80,291 „	223,021 „	25,209
1871	6021	107,500 „	246,522 „	29,026
1872	6444	132,912 „	267,577 „	33,640

Trzeba było cofnąć uchwałę. Zaznaczamy ten fakt, bo nadmiar kapitałów powtarza się systematycznie w wielu stowarzyszeniach spożywczych W. Brytanji i stawia je na rozdrożu: albo winny wprowadzić ograniczenia i zachwiać byt swój, albo, wzięwszy na siebie czynności kasy oszczędności, szukać zatrudnienia dla nadmiaru kapitałów. Okoliczność ta pcha zrzeszenie spożywcze w Anglii po drodze postępu, a więc zamienia je na spółki budowlane, stwarza gospodarstwa rolne, zakłady przetwórcze. Tej stronie zrzeszenia spożywczego poświęcimy w odpowiednim ustępie więcej miejsca, a teraz wracamy do stowarzyszenia w Rochdale'u. Nie będziemy śledzili krok za krokiem jego rozwoju, poprzestaniemy na graficznym podstawieniu jego postępów (fig. 1).

Obrót ze sprzedaży towarów od r. 1878 jest stale mniej-

szy niż kapitały, jakimi rozporządza stowarzyszenie. Od lat dziesięciu członkowie wycofują swoje udziały, bo stowarzyszenie, przesycone kapitałami, daje z konieczności mniejsze zyski, rzutkość zaś spółki nie wzrasta w odpowiednim tempie. Liczbę udziałów, jaką może posiadać członek, utrzymano na dawnym poziomie, t. j. na stu udziałach; członek posiadając 50

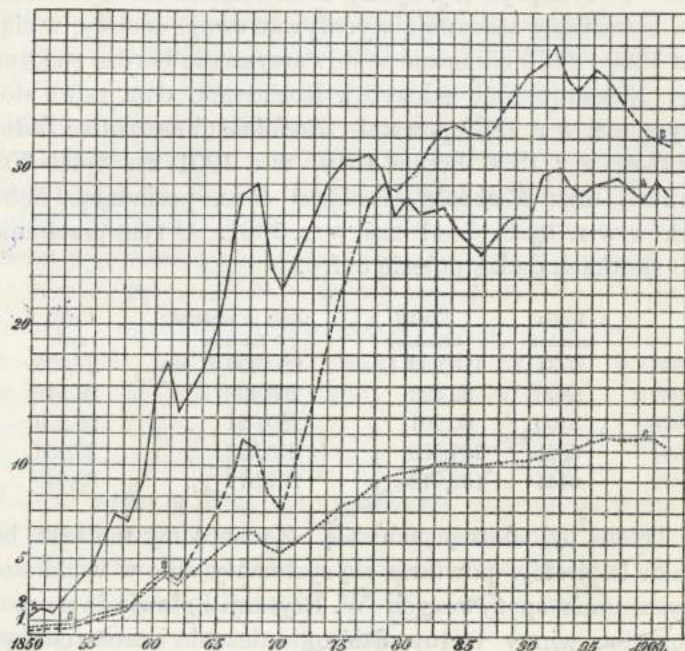


Fig. 1. Rozwój stowarzyszenia w Rochdale za 1850—1901.

Nieprzerwana linja AA — wzrost obrotów ze sprzedaży (jednostka podziału = 10,000 f. st.); linja przerywana BB — wzrost kapitału udziałowego (jednostka podziału = 10,000 f. st.); linja kropkowana CC — wzrost liczby członków (jednostka podziału = 1,000 członków).

udziałów albo mniej otrzymują od nich $3\frac{1}{2}\%$ dywidendy; od udziałów, przewyższających tę liczbę, stowarzyszenie płaci jedynie $2\frac{1}{2}\%$. W r. 1901 kapitał udziałowy stowarzyszenia wynosił 286,868 f. st.; obrót ze sprzedaży—283,310 f. st., członków było 12,447. Nadmiar kapitałów był umieszczony w zakładach wytwórczych, w przedsiębiorstwach różnego rodzaju i w do-

mach. A mianowicie z ogólnej sumy funduszy przypadają (prócz udziałowego kapitału stowarzyszenie posiadało 7,626 f. st. kapitału zapasowego i 10,874 pożyczonego):

Na budynki, maszyny i wogóle kapitał uwięziony . .	56,613 f. st.
Towary i t. d.	31,760 „
Kapitały, ulokowane w innych przedsiębiorstwach kooperacyjnych	45,470 „
Kapitały, obrócone na budowę domów mieszkalnych .	73,942 „
Ulokowane w przedsiębiorstwach niekooperacyjnych .	149,882 „



Kazimierz
SROKOWSKI

Fig. 2. Główny gmach stowarzyszenia spożywczego w Rochdale.

Kapitały członków zostały przez stowarzyszenie umieszczone w kilkunastu stowarzyszeniach współdzielczo-wytwórczych oraz w akcjach kolei Lancashire-Yorkshire i Midland; wybudowało ono 275 domów mieszkalnych (do r. 1900), posiada własne warsztaty obuwnicze i odzieżowe, rzeźnię, piekarnię, fabrykę wyrobów tabaczkowych. Prócz głównego składu, który kosztował 17,000 f. st. (zbudowano go w r. 1868, fig. 2) stowa-

rzyszenie ma mnóstwo sklepów rozproszonych po całym mieście — w liczbie 74. Główny skład jest zaopatrzony w możliwe towary i rozpada się na kilka sklepów (oddziałów), w filjach znajdują się tylko niektóre przedmioty. W sklepach pracuje 196 osób, a nadto 137 osób znalazło zatrudnienie w zakładach przetwórczych. Czysty dochód w r. 1901 wynosił 44,221 f. st., z niego według ustawy odeszło $2\frac{1}{2}\%$ na cele edukacyjne (opał, oświetlenie i t. d. odpowiedniego departamentu zalicza się do stałych kosztów); funduszem edukacyjnym, obracany na czytelnię, biblioteki, odczyty i t. d., rozporządza specjalna komisja. Biblioteka znajduje się w głównym gmachu, w którym mieszczą się sala zebrań i zabaw obliczona na 14 tysięcy miejsc siedzących oraz pracownie naukowe. W końcu czerwca 1902 r. znajdowało się w wypożyczalni książek 16,015 tomów, a nadto w 22 punktach w mieście tak zwane biblioteki podręczne (słowniki, encyklopedje, atlasy i t. d.), posiadające pospołu 2,416 dzieł, wreszcie zbiór książek, dotyczących Rochdale'u, w liczbie 376 tomów. Przy podręcznych bibliotekach istnieją czytelnie czasopism, obficie zaopatrzone. Departament wychowawczy powstał w r. 1849, otworzono wtedy czytelnię i bibliotekę za opłatą 2 pensów na miesiąc, a powodzenie tych urządzeń skłoniło członków zrzeszenia po paru latach do przeznaczania na ten cel stale $2\frac{1}{2}\%$ czystego dochodu. Między innemi istnieje przy nim dział instrumentów. Szczegóły o nim, jakie posiadamy, są dość stare, bo datują się z r. 1887. Zawierał on wtedy w sobie obserwatorium z silnym teleskopem; każdy członek, opłacwszy 4 pensy na dobę, 8 za trzy doby, szylinga za tydzień, otrzymywał wyłączne prawo dokonywania obserwacji przez ten przeciąg czasu; z mniejszego teleskopu można było użytkować za niższą opłatą. Dla użytku członków posiadano mikroskopy za opłatą 2 pensów na dobę, stereoskopy ze 100 widokami po 2 pensy za dobę (za dodatkową a nową setkę widoków dopłacano pensa). Użytkowanie z większej baterji magnetycznej kosztowało 3 pensy na dobę, z mniejszych — dwa; za lornety, lunety morskie i pol-

ne płacono pens na dobę. Istniały zoetropy, kosmoskopy i inne narzędzia. Dzisiaj dział instrumentów naukowych jest o wiele obfitszy, udogodniono korzystanie z niego, tak iż obecnie pracownia naukowa stowarzyszenia rochdalskiego należy do najlepiej uposażonych w całym Lancashire. Departament edukacyjny kieruje zabawami. Prospekt na jesień i zimę 1902/3 zapowiada 3 wieczorynki z muzyką, dwie zabawy dla dzieci (jedna z nich z pomocą latarni czarnoksiężskiej i kinematografu przedstawia działwie to co warto widzieć na drodze od Liverpoolu do Rochdale'u), dwa odczyty z obrazami niknącemi, wieczór poświęcony Markowi Twainowi (z deklamacjami) oraz humorystyczny wieczorek, wreszcie wykład nowoczesnej sztuki kucharskiej. Wejście na odczyty bezpłatne, na zabawy dzieciinne wynosi jeden pens, na wieczorki 3 pensy. Od lat kilkunastu istnieją systematyczne wykłady matematyki, tkactwa, francuszczyzny, stenografji, chemji i t. d., w r. 1893 zorganizowano szkołę mleczarską z bezpłatnym wykładem dla 40 osób. Przy rezydencji pionierów istnieje ubezpieczenie na wypadek choroby i kasa pogrzebowa, departament budowlany, z którego każdy członek może zaciągnąć pożyczkę na budowę domu, kasa oszczędności dla dzieci. Ogłaszane corocznie olbrzymie kalendarze ściennie przypominają członkom o ich obowiązkach. Pod każdym dniem znajduje się szczegół z dziejów zrzeszenia wielkobrytańskiego, a w braku jego — z historii Anglii. Dnie zgromadzeń, wypłat dywidendy są drukowane olbrzymimi czerwonymi literami, wiadomości o towarach sezonowych — czarnemi. Kalendarz ów wywiera na postronnego czytelnika osobliwe wrażenie: czuć tam z każdego wiersza, iż ludzie żyli się z zrzeszeniem, że w nim uczestniczą czynnie i że zbiorowo je ulepszają... ¹⁾.

¹⁾ Stan obecny stowarzyszenia rochdalskiego pisaliśmy na podstawie sprawozdań i wogóle materiałów, nadesłanych uprzejmie przez pionierów rochdalskich.

Pozostaje jeszcze powiedzieć parę słów o samym Rochdale'u, nie tylko dla tego, iż jest kolebką zrzeszenia spożywczego, ale ponieważ dzisiaj jest jedną z warowni kooperacyjnych.

Rochdale jest fabrycznym miastem, w r. 1901 liczącym w gminie swojej około 83,000 mieszkańców. Leży ono w okolicy, w której wieś znika lub znikła pod rządami murów miejskich. Jak większość fabrycznych miast powstało ze zlania kilku osad. Dzielnice te nie zapomniały i dzisiaj o swej dawnej samodzielności, w imię honoru swego wymagają, ażeby istniały w nich filje i czytelnice, a niekiedy zakładają one własne stowarzyszenia spożywcze. W r. 1901 istniało w mieście aż trzy stowarzyszenia, które posiadały łącznie 20,797 członków, a miały obrotu ze sprzedaży przeszło 458 tysięcy f. st. Dokoła miasta ciągną się osady z własnymi stowarzyszeniami, z nich kilka posiada główną sadybę w Rochdale'u: w promieniu 4—4½ wiorst dokoła Rochdale'u istnieje 14—15 małych stowarzyszeń z rocznym obrotem 40 — 50,000 f. st. W organizacji spożywczej angielskiej istnieje nawet powiat rochdalski. Wytknęliśmy na mapie jego granice. W przybliżeniu będzie to koło o promieniu 7—10 wiorst, uposażone kilku ogniskami przemysłu. Na tej przestrzeni znajdowało się 29 stowarzyszeń spożywczych z 45,652 członków i z 1,187,716 f. st. obrotu rocznego ze sprzedaży (w r. 1901). W liczbie tych stowarzyszeń (w r. 1901) stowarzyszenie pionierów w Rochdale'u zawierało 12,447 członków, drugie stowarzyszenie rochdalskie 7,641; w Bury (miasto to odległe o 5—6 wiorst od Rochdalu liczy w gminie swojej około 58 tys. głów) stowarzyszenie spożywcze posiadało 11,830 członków, w Heywood (około 25 tys. mieszkańców) 4,158 członków, w Littleborough (11 tys. mieszkańców) około półtora tysiąca i t. d. Tak wygląda zrzeszenie spożywcze w Anglii! A powiat rochdalski bynajmniej nie przoduje pod tym względem w swojej ojczyźnie...

Zatrzymaliśmy się szczegółowo nad dziejami stowarzyszenia w Rochdale. Ale historia jego jest tak ciekawa, iż mniemamy, że raczej za zbyt pobieżnie obeszliśmy się z dzie-

łem pionierów sprawiedliwości. Nie myślimy jednak, aby rozwój jego był w historii zrzeszenia spożywczego w Anglii i nawet poza jej obrębem zdarzeniem wyjątkowym. Było ono i jest pierwszym co do czasu swego powstania — nie nadto! Z dziejów kooperacji spożywczej w Anglii wyjmiemy jeszcze parę pokrewnych ustępów.

Woolwich jest jedną z nielicznych dzielnic Londynu, gdzie stowarzyszenie spożywcze zdołało się rozwinąć. Pracujący w arsenale tamtejszym założyli w r. 1869 spółkę spożywczą z kapitałem 45 rubli, a więc znacznie mniejszym od tego, jakim rozporządzali pionierzy rochdalscy. Po pracy całodzienniej sekretarz spółki udawał się wieczorem do Londynu po towar i niósł go w worku na plecach. Sklep otwierano tylko w sobotę wieczorem, a sprzedawcami byli kolejno członkowie i ich żony. A dzisiaj? O rozmiarach stowarzyszenia zaświadcza przedewszystkiem dołączone rysunki sklepów (fig. 3 i 4) i składów oraz cyfry. Podajemy liczby dla każdego piątego roku:

	Liczba członków	Kapitał	Obrót ze sprzedaży	Dywidenda oficjalistów	Fundusz edukacyjny
1869	47	27 f. st.	444 f. st.	— f. st.	— f. st.
1874	268	548 "	3,824 "	5 "	— "
1879	1597	6,434 "	30,721 "	144 "	76 "
1884	3236	19,252 "	59,146 "	312 "	131 "
1889	6721	62,786 "	126,076 "	751 "	293 "
1894	7640	68,998 "	139,147 "	875 "	299 "
1899	14424	208,789 "	288,627 "	2281 "	829 "
1901	18662	297,765 "	376,536 "	2765 "	969 "
1902	19579	—	—	—	—

(I półrocze)

Szybki rozwój stowarzyszenia we Woolwich, *Royal Arsenal C-ve Society*, przewyższa więc wszystko to, czego dokonali pionierzy rochdalscy. Przypuściwszy oficjalistów do uczestnictwa w zyskach, wydało ono na ten cel w ciągu swego istnienia około 24,000 f. st., na cele edukacyjne wyłożyło 8,663 f. st. W r. 1876 założyło piekarnię, w r. 1892 drugą,

a urzeczywistniły one najnowsze postępy techniki, w r. 1879 rozpoczęto wyrób obuwia i ubiorów, w r. 1884 powstała rzeźnia, w r. 1886 kupiono folwark, w r. 1900 drugi. Prócz głównego składu posiada 8 filji, rozpadających się na pojedyncze działy (sklepy), i w r. 1901 dawało zatrudnienie 461 osobom przy sprzedaży i 312 w departamentach przetwórczych. Prowadzi rozległą działalność budowlaną i do r. 1902 wybudowało 153

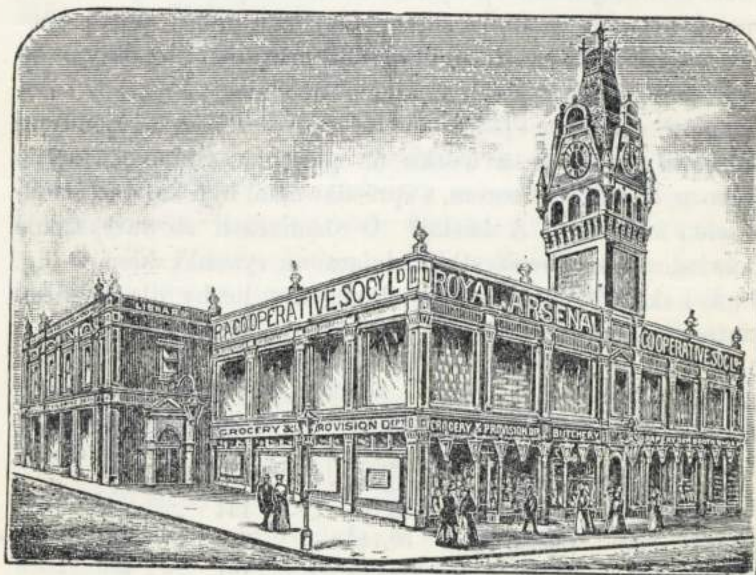


Fig. 3. Gmach (filja) stowarzyszenia spożywczego w Woolwich przy ulicy Lakedale Road.

domy mieszkalne, a 44 budowało, obecnie organizuje ubezpieczenie od ognia, a nadto członkom swoim służy za instytucję oszczędności: kto w r. 1870 wniósł szyling, a kupował co tydzień towaru za 10 szylingów, dywidendę zaś pozostawiał w kasie, dzisiaj posiada około 3,000 szylingów! Działalność komitetu edukacyjnego jest bodaj rozleglejszą niż w Rochdale. Postronni nabywcy otrzymują dywidendę od

zakupów o połowę mniejszą. Zresztą jest ich niewielu, korzyści ze stowarzyszenia są tak znaczne, iż każdy woli zapisać się na członka: zakupy osób postronnych stanowiły jedynie 0,5% w ogólnym obrocie ze sprzedaży ¹⁾.

Lincoln posiada obecnie około 50 tysięcy mieszkańców. Stowarzyszenie spożywcze powstało na skutek zabiegów prostego stolarza w r. 1861. Skłonił on kilkanaście osób do skła-



Fig. 4. Filja Belvedere stowarzyszenia spożywczego w Woolwich.

dek tygodniowych w ilości niespełna 12 kop. Kiedy zebrano niewielki kapitał, założono sklepik w ciasnej, zatęchłej uliczce; komorne wynosiło około 140 rubli rocznie. Rozwój stowarzyszenia przedstawia następujące cyfry:

¹⁾ Na podstawie materiałów, nadesłanych przez stowarzyszenie w Woolwich.

	Liczba członków	Obrót roczny ze sprzedaży
1870	850	16,018 f. st.
1880	2,103	54,220 "
1890	6,123	147,557 "
1899	9,520	205,402 "

Obecnie (1901) liczba członków doszła do 10,186 osób, kapitał udziałowy wynosi 135,479 f. st.; pożyczony 67,129, zapasowy 7,285. Wartość zakładów przetwórczych, maszyn i t. d. przedstawia pokaźną sumę 108,067 f. st., towar w sklepach 55,734, kapitały umieszczone w zbudowanych domach mieszkalnych 37,430. W dziale rozdzielczo-handlowym znajduje zatrudnienie 268 osób, w zakładach przetwórczych 242! Obrót roczny ze sprzedaży wyniósł 230,067 f. st., a dywidenda od zakupów 7,5%, na cele edukacyjne odeszło 272 f. st. Stowarzyszenie posiada młyn, własne warsztaty krawiecki i obuwniczy, stolarski, tapicerski, piekarnię. Członkowie gorliwie pielęgnują ideę oświaty. Już w ósmym roku istnienia założono bibliotekę, czytelnię i zorganizowano odczyty. Odwołano się do profesorów uniwersytetu, urządzono dla kobiet wykłady higieny i pielęgnowania chorych, urządzono „lutnię“, gimnastykę dla młodzieży. Kobiety odwzajemniły się za tę troskliwość, biorąc żywy udział w sprawach stowarzyszenia, są członkiniami a nawet przewodniczącymi komitetu edukacyjnego. „To, że stowarzyszenie za rzecz najważniejszą pożytywało podniesienie wykształcenia swoich członków, rozstrzygnęło o jego powodzeniu“. Filje stowarzyszenia są rozproszone po całym mieście; główny gmach, w którym między innymi ześrodkowały się urządzenia, kierowane przez komitet wychowawczy, kosztował około 240,000 rb. (fig. 5). Ale zwłaszcza zasługuje na uwagę działalność, która niewątpliwie zrzeszeniu spożywczemu w Anglii toruje nowe drogi, a mianowicie zawiązanie prawidłowych stosunków z rolnikami. Od samego początku stowarzyszenia usiłowali krzewić ideę kooperacji spożywczej pomiędzy wieśniakami. Założono filje w wioskach, znajdujące się pod zarządem dyrekcji

w Lincoln. Poniżej przytoczona tablica da niejaki wyobrażenie o tej sieci, jaka objęła okoliczne wioski a posiada główne ognisko w Lincoln (w r. 1897):

Nazwa wioski z rokiem powstania filji	Odległość od Lincolnu	Liczba człon- ków miejscow.	Obrót roczny ze sprzedaży
Welbourn (1878) . . .	13 mil ang.	442	9454 f. st.
Metherringham (1881) .	10 "	388	8511 "
Saxilby (1882)	6 "	292	4467 "
Bardney (1886)	9 "	257	5016 "
Horncastle (1887) . . .	23 "	380	7237 "
Sleaford (1887)	20 "	642	9268 "
Market Rasen (1892) .	15 "	298	4944 "
Bassingham (1892) . .	6 "	152	3015 "
Reepham (1893)	4 "	148	2824 "



Fig. 5. Główny gmach stowarzyszenia spożywczego w Lincoln.

Wozy lincolnskie można spostrzec w odległości 24 — 30 wiorst od miasta; dowożą one wieśniakom produkty stowarzyszenia i wzajemnie biorą ziemiopłod. Wśród gospodarstwa pieniężno-towarowego powstała znów wymiana przedmiotu na przedmiot, właściwa okresom barbarzyńskim! Stowarzyszenie lincolnskie nabywa ziemię i oddaje ją członkom swoim do

uprawy, z każdym rokiem rozszerzając zwyczaje czasów prastarych ¹⁾.

Takich przykładów moglibyśmy przytoczyć bez liku. Czy to weźmiemy ustronie, jak np. osadę szkocką Pennyfort ²⁾, czy gwarne ogniska przemysłu jak Oldham, wszędzie powta-

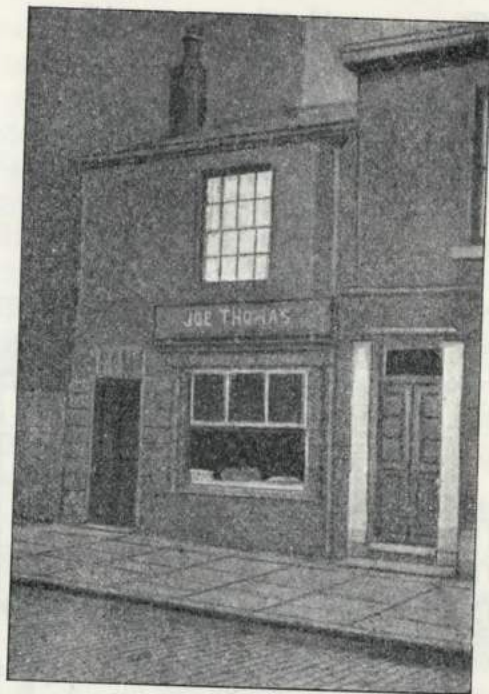


Fig. 6. Pierwotny sklepik stowarzyszenia spożywczego Oldham Industrial.

rza się ta sama stara wciąż a jednak nowa historia: ludzie z małym kapitalikiem zakładają sklep spożywczy, a po latach kilkunastu wyśmiewany liliput wyrasta na olbrzyma! Zamiast

¹⁾ Patrz historję stowarzyszenia w Lincoln: *Almanach de la Coopération française* 1898, oraz Acland i Jones: *Working men Cooperators* 1898, 82.

²⁾ Patrz *Almanach de la Coopération française* 1899, str. 13—15.

opisów, najeżonych cyframi a zatym odstrasżających czytelnika, podamy parę rysunków; jeden z nich (fig. 6) przedstawia sklepik, w którym mieściły się w pierwszych latach towary Oldhamskiego *Industrial C-ve*, inne — główny skład i jedną z filji tego stowarzyszenia obecnie oraz czytelną (fig. 7, 8 i 9).

Gdy przyglądamy się tym gmachom, „pałacom kooperacyjnym“, albo okiem śledzimy rzędy cyfr, wpływa w umyśle



Fig. 7. Główny gmach stowarzyszenia spożywczego Oldham Industrial w Oldhamie.

naszym pytanie o siłaczach, którzy powołali do życia te nowotwory. Mimowoli poszukujemy tam obecności osób niepołączonej miary. Powodzenie jest tak częste, dzisiejsze rozmia-ry bardzo wielu stowarzyszeń angielskich tak ogromne w porównaniu ze skromnymi początkami, iż, zrobiwszy poprzednie przypuszczenie, musielibyśmy przyjąć z konieczności nieodzowny wniosek, iż niezwykle ludzie są w Anglii tak samo liczni jak wykrzywione chojniki na piaskach Mazowsza. A tymczasem tajemnica postępów zrzeszenia spożywczego w W. Brytanji tkwi nie w ludziach, jeno w warstwie społecz-

nej, z której oni pochodzą, w ubóstwie i potrzebie rachowania się z każdym groszem, wśród których wyrosli uczestnicy kooperacji spożywczej. Bądźmy pewni, iż osoby, które za ledwie odłożyć mogą na tydzień 8 — 12 kopiejek składki na

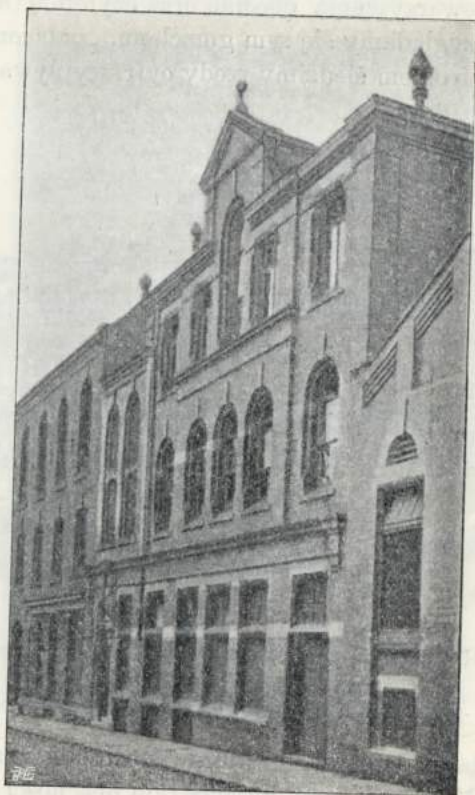


Fig. 8. Biblioteka i czytelnia w stowarzyszeniu Oldhamskim.
(21,148 tomów w r. 1901).

przyszły kapitał, będą umieli liczyć się lepiej z każdą kopiejką niż wykwalifikowani kasjerzy; pospolitej zaś miary sumienny sekretarz, który codziennie idzie z workiem po towar, byleby był uczciwym członkiem, niewątpliwie pokieruje dobrze sprawami uczestników. Z pośród takich-to ludzi, do-

świadczanych przez życie, ćwiczonych w sztuce oszczędności, umiających cenić kilkanaście kopiejek dywidendy, wychodzą zarządy, a sprawać się muszą dobrze, bo powodzenie kilkunastu setek stowarzyszeń w Anglii oraz liczba członków, mierzona dzisiaj na miliony, są możliwe dopiero wtedy, gdy administracja stowarzyszeń działa sprężysto, rozumnie a sumiennie, wśród członków zaś znajduje rozsądną pomoc i zro-



Fig. 9. Filja stowarzyszenia *Industrial Oldham* na ulicy King street.

zumienie sprawy. W ruchu spożywczym angielskim istnieją wprawdzie osobistości tej miary, jak Kingsley, Neale, Ludlow i in. „chrześcijańsko-społeczni zachowawcy“, są to ideologowie, spełniający rolę latarni morskich, wskazujących drogę, ale w gruncie rzeczy rozwój zrzeszenia spożywczego w Anglii jest dziełem gromad bezimiennych, wśród których giną siłacze, zamiast imienia swego pozostawiają na stronicach dziejów kultury angielskiej jedynie rezultaty swojej działalności, działalność zaś Ludlowów, Neale'ów i in. sprowadza się do tego, iż przypominają oni tym rzeszom bezimiennym,

że „zadaniem ruchu spożywczego nie jest jedynie mnożenie pensów i funtów, ale kształtowanie mężczyzn i kobiet!”⁴ Głos ten niekiedy nawet zamiera wśród gwaru rzeszy, dążącej do polepszenia bytu swego i liczącej owe pensy i funty. „Zastosowanie nowej ustawy do przedsiębiorstw przemysłowych,—słusznie zaznacza B. Potter¹⁾—założenie rozleglejszych lub potężniejszych firm finansowych, przemysłowych lub handlowych wiąże się zawsze w umyśle naszym z osobistością inicjatora, przedsiębiorcy lub kierownika niepospolitej rzutkości. Dla powołania do życia, kontroli i rozruchu takiego interesu jak angielski związek hurtowy spożywców z rocznym obrotem 8 milionów f. st., z wielkością obrotów, rosnących z każdym rokiem nie tylko pod względem rozległości, ale złożoności i różnorodności, potrzebną była, według pospolitych zasad doświadczenia handlowego, potężna, niezwykle osobista. A tymczasem w dziejach urządzeń kooperacyjnych nie udało mi się odkryć ani jednej osobistości, ani nawet grona osób, któreby w bezwzględnie stanowczym stopniu przyczyniły się do nieogładanego dotychczas handlowego powodzenia spółki. Oto wydajne założenie oddzielnych sklepów z roczną sprzedażą od 100 tys. do pół miliona f. st., założenie i wzrost dwóch wielkich związków hurtowych, zjednoczenie w tej samej spółni społecznego i politycznego wpływu prawie miliona kooperatystów; oto połączona działalność tysięcy uczciwych, dzielnych, ofiarnych obywateli, ludzi stojących jako grupa powyżej przeciętnej miary pod względem inteligencji i rozwagi, ale przedstawiających raczej wysoki przeciętny poziom aniżeli wierzchołki i otchłanie sprawności i różniących się pod względem samokarności, sumienności, zapału, a te cechy niekiedy dosięgają szczybla gienjalności moralnej! Albowiem, o ile mogę z tego zastępu pracowników wyodrębnić ludzi osobliwej zasługi, to bardziej odznaczają się oni wartością moralną niż umysłową. Pomijam nazwiska zmarłych i żyjących kooperatystów nie

¹⁾ Potter: *The Cooperative Movement in Great-Britain*, 1895, 90—92.

dla tego ażebym nie wiedziała o nich i nie oceniała usług, oddanych zrzeszeniu. Ale winna jestem opisywać gromadny ruch rzeszy ludzkiej, a w takich wypadkach niewidzialnej głębokości pokłady przyczyniają się wraz z połyskującą powierzchnią jednakowo do wartości potoku“.

Pionierzy rochdalscy dali początek tak zwanemu *systemowi rochdalskiemu*, który polega na przysądzeniu znacznej części zysków na rzecz zakupów oraz otwiera wszystkim dostęp do zrzeszenia spożywczego. Rozszerzył się on z Rochdale'u na całą W. Brytanię, zwłaszcza w Szkocji doznając zmiany, bo i pracujący są tam dopuszczeni do zysków proporcjonalnie do wysokości pobieranych zarobków, oraz na całą Europę. Zaprowadzone w nim zmiany idą w podwójnym kierunku: albo część zysków, przypadająca na udziały, ulega uszczupleniu i nawet zupełnie znika, a zrzeszenie spożywcze w całej rozciągłości zamienia się na spółkę osób, nie zaś kapitałów, albo wzrasta, aż pochłania dywidendę od zakupów, a samo stowarzyszenie zamienia się na zamkniętą spółkę akcyjną. Obu tych form nie odróżniano od siebie na lądzie Europy niemal do ostatnich czasów, natomiast w Anglii kooperatyści obu znaków stronią od siebie. Spożywcze spółki akcyjne słyną tam pod nazwą *systemu londyńskiego*, ponieważ w Londynie po raz pierwszy powstały i tam osiągnęły największego rozkwitu. Są znane pospolicie pod nazwą *Supply Societies*. Są to organizacje spożywcze warstwy średniej, a uczestnicy systemu rochdalskiego odzywają się o nich z przekąsem, oświadczając, iż *Supply Societies* są jedynie sklepami taniej sprzedaży i dbają tylko o dywidendę. Sprawozdanie z 34-go zjazdu kooperatystów wielkobrytańskich uwzględnia ośm związków spożywczych typu londyńskiego podając liczbę ich członków na 89,285, kapitał udziałowy na 533,344 f. st., rezerwowy na 139,981 f. st., obrót ze sprzedaży 2,676,436 f. st., czysty zysk, idący w całości na udziały, 63,751 f. st. Z liczby tych spółek akcyjno-spożywczych nie o wszystkich posiadamy szczegółowe dane. Trzymają się one często taktyki kupieckiej i nie zaznajamiają profanów ze swymi tajemnicami. Przy-

taczamy więc dane tylko dla kilku związków (data przy nazwie podaje rok powstania):

	Liczba członków		Obrót ze sprzedaży		Liczba zatrudn. osób
	1896	1901	1896	1901	1901
Civil Service Co-operative. Londyn (1866)	10,747	10,463	448,129 f. st.	414,146 f. st.	520
Civil Service Supply Association. Londyn (1866)	42,728	58,405	1,707,780 „	1,756,199 „	1522
New Civil Service. Londyn (1894)	9,870	10,004	143,289 „	109,297 „	148
Professional and Civil Service Supply Association. Edyburg (1867)	6,470	6,748	245,864 „	198,093 „	?
Agricultural and Horticultural. Londyn	—	3,115	—	55,177 „	103

Ale o dwóch olbrzymich spółkach spożywczych marynarzy i wojskowych, słynących jako *Army and Navy* z odpowiednimi przymiotnikami, nie posiadamy bliższych danych. Wszystkie stowarzyszenia spożywcze typu londyńskiego opierają się na zastrzeżeniu, iż udziały mogą znajdować się w ręku jedynie marynarzy, wojskowych, urzędników i t. d., t. j. osób odpowiedniej profesji, nadto niema wcale dywidendy od zakupów. Nabywać w sklepach mogą nie tylko posiadacze akcji, ale nadto osoby, wykupujące kartę wejścia roczną lub dożywotnią (odpowiednio do stowarzyszenia) i za to otrzymujące nazwę „członka“. Ale dla uzyskania takiej karty trzeba albo samemu należeć do koła, z którego pochodzą akcjonariusze, a więc być marynarzem, urzędnikiem i t. d., albo, bez względu na zajęcie i stanowisko, otrzymać rekomendację od członka. Niektóre z tych stowarzyszeń, a mianowicie *Army and Navy junior*, czynią jeszcze rozleglejsze ułatwienia, bo

wymagają jedynie podania prośby, której zresztą zarząd ma prawo nie uwzględnić. W *Civil Service* taka karta dla urzędników nieakcjonariuszów kosztuje jeden szyling, dla innych osób 2½. Czysty dochód jest zamieniany na kapitał i wpisywany jako nowe akcje na rzecz spółników-akcjonariuszów, pozostali zaś „członkowie“ jedynie korzystają ze sposobności nabywania dobrego towaru po taniej cenie. Zarząd i dochody należą faktycznie do jakiejś piątej części ogółu członków. Akcja w jednym z takich związków po latach niespełna 20 przedstawiała wartość 2,500 szylingów, które wzrosły z 10¹⁾. Z tego powodu Schultze-Gaewernitz pisze: „należy je (spółki typu londyńskiego) odróżniać od pokrewnych urządzeń warstw pracujących, gdyż jedynie hołdują one względem praktycznych, te zaś ostatnie pielęgnują ideę reformy z pomocą zrzeszenia i poniekąd odznaczają się duchem sekciarskim“²⁾.

Kazimierz
SROKOWSKI.

MATERJAŁY.

Prócz dzieł wymienionych w odnośnikach, patrz: ankieta statystyczna Łączności kooperacyjnej międzynarodowej *Statistics of Cooperative Societies in various Countries* prepared by the Statistical Committee of the Cooperative International Alliance, Londyn 1898 (daty statystyczne, dotyczące 1896); *The 34-th Annual Cooperative Con-*

¹⁾ B. Potter: *The Cooperative Movement in Great Britain*, 70—71. Mataja W.: *Wielkie magazyny i drobny handel*, Warszawa 1900, 14—17.

²⁾ *Zum sozialen Frieden*, Lipsk, 1890, I 317. Prawo angielskie troskliwie odróżnia stowarzyszenia spożywcze typu rochdalskiego a londyńskiego. Pierwsze jako związki osób są wolne od podatku dochodowego; drugie, będąc spółką kapitałową, opłacają tego rodzaju podatek (por. *Cooperative Societies and the Income Tax, statement by the Chancellor of the Exchequer*, Manchester, 1901).

gress 1902, Manchester (dane statystyczne, dotyczące 1901 roku); B. Potter: *The Cooperative Movement in Great Britain*, Londyn 1895; G. I. Holyoake: *The Cooperative Movement to-day*, Londyn 1896; G. I. Holyoake: *The History of Rochdale Pioneers*, wyd. II-ie, Manchester; A. Greenwood: *The Educational Department of the Rochdale Equitable Pioneers Society*, Manchester 1877.

ROZDZIAŁ II.

Stan obecny zrzeszenia spożywczego w W. Brytanji. Rozwój stowarzyszeń spożywczych od r. 1844. Stan dzisiejszy. Wielkie stowarzyszenia spożywcze W. Brytanji, liczące więcej nad 10,000 członków. „Pustynie kooperacyjne“. Procentowa obfitość zrzeszonych spożywców w W. Brytanji. Rozmieszczenie ich na przestrzeni Zjednoczonego Królestwa: Zagłębie szkockie, Lancashire i Yorkshire, Durham. Kettering jako typ małego miasteczka, w którym zapanowało zrzeszenie. Zrzeszenie spożywcze a dzielnice przemysłowe. Związki hurtowe. Unja kooperacyjna, jej dzieje, organizacja i zadania. Fundusze edukacyjne. Przeciętne rozmiary dywidendy od zakupów. Ideały kooperatystów wielkobrytańskich. Zrzeszenie spożywcze nie ogarnęło najuboższych warstw. Walka przeciw wysokim dywidendum i powody tego. Synteza czynników, rozstrzygających o dalszym rozwoju zrzeszenia spożywczego w W. Brytanji.

Sprawozdanie 34-go zjazdu kooperatystów wielkobrytańskich ocenia liczbę stowarzyszeń spożywczych W. Brytanji w r. 1901 na 1462. Zawierały one pospół 1,793,770 członków, kapitał udziałowy wynosił 21,966,628 f. st., zapasowy 973,889 f. st., pożyczony 3,326,655 f. st. Obrót roczny ze sprzedaży osiągnął 52,761,175 f. st. Czysty zysk wyniósł 8,265,276 f. st., z której to sumy na pracowników przypadło 33,850 f. st. dywidendy, na cele oświaty 66,601 f. st., dobroczynne 27,160 f. st. Stowarzyszenia spożywcze dawały zatrudnienie w działach sprzedaży 42,954 osobom, w wytwórczych 16,689. Statystyka ta nie obejmuje obu związków zakupna hurtowego, które należą do największych firm han-

dlowych globu i mogą poszczycić się najobszerniejszemi w Anglii składami herbaty i kawy, fabrykami obuwia, a zatrudniały pospołu w departamentach sprzedaży 3,237 i w wytwórczych 14,232 osób, oraz miały obrotu 23,342,826 f. st. Nie weszły tutaj także olbrzymie związkowe młyny i piekarnie, ani stowarzyszenia typu londyńskiego. Nie wyszczególniamy również na tym miejscu rozległej działalności budowlanej.

Liczyby te mówią za siebie, a raczej mówiłyby, gdybyśmy zdołali uprzytomnić sobie całą ich doniosłość. Są one bowiem tak znaczne, iż przestają wywierać właściwe wrażenie. Wraz z Fr. Galtonem powątpiewamy mocno o tym, ażeby którykolwiek z czytelników posiadał należyte pojęcie nawet o jednym miljonie. Przedstawmy sobie aleję kasztanów, długości dwumilowej, a liczba znajdujących się tam kiści z kwiatami da nam w przybliżeniu cyfrę miliona. Wyobraźmy sobie 52, a nawet 53 takich alei, zastąpmy każdą kiść przez funt sterling, t. j. kwotę blisko półdziesiąta rubli, a dostaniemy sumę pieniędzy, jaką w r. 1901 ogół stowarzyszeń wielkobrytańskich otrzymał ze sprzedaży towarów. Dla uzupełnienia obrazu trzeba byłoby przedstawić sobie jeszcze 23 dodatkowych alei, odtwarzających obrót w związkach hurtowych. Fundusz, przeznaczony na cele oświaty, wynosi tyle, iż gdyby go rozdzielono pomiędzy warszawiaków, to na każdego mieszkańca naszego miasta bez względu na wiek lub płeć, przypadłoby w r. 1901 około rubla. Przypuszczając, iż każda osoba, zatrudniona w stowarzyszeniach typu rochdalskiego i w obu związkach hurtowych, utrzymuje ze swojej pracy prócz siebie samej jeszcze dwóch członków swej rodziny, otrzymamy, iż około 221,000 głów żyje z zarobku, jaki w zrzeszeniu znajdują członkowie rodziny, zarobkujący w charakterze oficjalistów, subiektów i robotników. A tymczasem według ostatniego spisu z r. 1897 ogół naszych miast gubernjalnych z wyjątkiem Warszawy posiadał zaledwie 255 tysięcy mieszkańców! Gdybyśmy rozdzielili obrót ze sprzedaży, jaki w r. 1901 osiągnęły stowarzyszenia typu rochdalskiego, okazałoby się,

iż na każdego mieszkańca Królestwa Polskiego przypadłoby zakupów na sumę przeszło 50 rubli. Obliczając, że każdy zrzeszony spożywca przedstawia prócz siebie jeszcze trzech członków rodziny, dostalibyśmy, iż liczba osób, które robią w W. Brytanji zakupy w sklepach spożywczych, równa się całemu zaludnieniu Belgji, a nawet je przewyższa, i wynosi 75% całego zaludnienia Królestwa w r. 1897. Słowem, spożywca angielski pokrył ojczyznę swoją siecią spółek spożywczych, nagromadził znaczne kapitały, nawiązał stosunki handlowe z odległemi dzielnicami globu, stworzył liczne warstwy przetwórcze i powołał niekiedy do życia wzory, przewyższające rozmiarami swemi to, co uskutecznił interes indywidualny, poczytywany za jedyne źródło rzutkości przedsiębiorczej. Jak kryształ osadza się z roztworu, tak w W. Brytanji wzrasta w potęgę nowotwór gospodarczy, swoim duchem obcy zasadom pospolitego handlu i pospolitym widnokręgom przedsiębiorców. Powątpiewamy o tym, ażeby ziściły się marzenia kooperatystów wielkobrytańskich, iż zwolna własną mocą ogarnie on cały naród i oprze jego system rozdzielenia na zasadach solidarności ekonomicznej, ale musimy przyznać, iż przedstawia olbrzymią siłę, która rozwija się brzemienią w nowe wzory.

A jednak cała ta potęga bierze swój początek w pobudce, jaką dało 28 tkaczy rochdalskich ze swoim skromnym sklepikiem, którego towary można było zmieścić w tacze! Ziarno wydało sówite plony. Jak wiemy, pionierzy rochdalscy powzięli myśl zrzeszenia spożywczego niejedni ani nie pierwsi. Około r. 1844 idea spółki spożywczej kiełkuje w różnych punktach Anglii. To siejba Owena wydaje plony! Istniały podówczas w ukryciu stowarzyszenia, puścizna po ruchu lat 1828 — 33, a nawet jeszcze wcześniejsze. Ale zaledwie wegietowały, posiadając niewielu członków i małe obroty, a nadto w ustawie swojej nie znajdowały owej podniety do wzrostu, jakiej udziela zrzeszeniu spożywczemu dywidenda od zakupów. Pionierzy rochdalscy powodzeniem swoim wydobyli zrzeszenie z ukrycia, z ubogiego

lekceważonego urzędnika zrobili je wpływową instytucją, która zwróciła na siebie oczy wszystkich. W tym tkwi ich zasługa. *Noised abroad*, t. j. dokoła Rochdale'u podniosła się wrzawa, oświadcza Holyoake. O sklepiu pionierów, o jego powodzeniu, o dobrym gatunku towarów i pobieranych dywidendach mówiono wszędzie w sąsiedztwie: w warsztatach tkackich, w chatach wieśniaków, domkach górników. Pionierzy za te same pieniądze odżywiali się lepiej, a to nie uszło uwagi sąsiadów; byli lepiej ubrani, to zaś wyróżniało ich od towarzyszy, żony ich nosiły nowe i wykwinniejsze sukienki, a to korciło sąsiadki i skłaniało je do namowy mężów, ażeby zapisali się do stowarzyszenia. Po paru latach znalazły się w ręku pionierów niewielkie kapitaliki, przypisywano to zrzeszeniu. Wszystkie zalety pierwszych pionierów, ludzi stojących powyżej przeciętnego poziomu moralnego i umysłowego, zamieniały się w oczach otoczenia na zalety i skutki kooperacji spożywczej. Fama głosiła nawet, iż pionierzy utrzymują w większej czystości kurniki i że ich kureczka posiadają w sobie więcej mięsa!... Ale nie należy zapominać, iż ziarno tylko wtedy przyjmuje się w ziemi i puszcza kielki, jeśli w glebie znajdzie pożywe soki. Otóż, istniała taka gleba. Czartyzm oraz prądy, biorące swój początek w działalności Owena, stworzyły w Anglii silne wrzenie umysłowe wśród tłumów pracujących, a kiedy rzeczywistość zawiodła zbyt śmiało oczekiwania, to entuzjaści, marzący o przekształceniu świata z pomocą maszyny państwowej, zamienili się na skromniejszych pracowników i zwrócili się do zaułków życia prywatnego, ażeby drogą samopomocy rozwiązać kwestję swego położenia, godząc się na razie z istniejącym porządkiem rzeczy w głównych zarysach. Pozostał zapal, ale warunki społeczne wdrożyły go w inne koryto i zabarwiły piętnem zachowawczości, bo odwołanie się ówczesne do samopomocy w obrębie zadań ekonomicznych i porzucenie walki polityczno-klasowej były czynami zachowawczymi ¹⁾. Ludzie ci, zwąt-

¹⁾ Zresztą pamięć o Owenu zawsze była żywą wśród kooperatystów angielskich i nawet dzisiaj nie utraciła mocy swojej, a bo-

piwszy o możliwości urzeczywistnienia „nowych światów moralnych“ i rozszerzenia ustawy wyborczej, oczekiwali jedynie nowego hasła działalności, a wyszło ono z Betleem koope-



Mapka Anglii i Szkocji, przedstawiająca stowarzyszenia spożywcze istniejące w chwili założenia spółki rochdalejskiej (punkty na mapie); Rochdale znajduje się w miejscu, które oznaczono krzyżykiem; linie przerywane są granicami obecnych sekcji kooperacyjno-terytorjalnych.

Fig. 10.

racyjnego, z Rochdale'u. A nawet nim zostało ogłoszone, w dzielnicach przemysłowych Yorkshire'u i Lancashire'u,

daj nawet spotężniała. W r. 1902 wzniesiono na mogile „świętego starca“ nagrobek, postanowiono założyć Instytut i bibliotekę jego imienia w Newport oraz istnieje projekt założenia instytucji jego imienia w Manchesterze.

zwłaszcza zaś dokoła Manchesteru już powstawały drobne spółki spożywców; gdy zaś z Rochdale'u rozniosła się wieść o powodzeniu pionierów, liczba spółek mnoży się szybko. Na dołączonej mapce (fig. 10) przedstawiliśmy miejsca, gdzie znajdowały się stowarzyszenia spożywcze, które powstały przed r. 1844 i istniały przed założeniem sklepu rochdalskiego. Idea stowarzyszeń spożywczych promieniuje we wszystkich kierunkach od Rochdale'u, a nadto znajduje oddźwięk w hrabstwach północnych Anglii i w przemysłowym zagłębiu Szkocji. Już w r. 1851 liczono dokoła Rochdale'u 130 sklepów spożywczych, liczba członków była w nich nieznaczna, około 50, wyjątkowo dosięgała setki; jedynie pionierzy rochdalsey przodowali, bo liczyli około paruset uczestników. Przemysłowe dzielnice Yorkshire'u i Lancashire'u oraz okolice Glasgowa są pierwszą a główną widownią kielkującego ruchu. A wszędzie gromadzą się te same żywioły co w Rochdale'u. Kluby czartystów zamieniają się na sklepy spożywcze, to znowu *General Redemption Societies*, hołdujące ideom owenistycznym, zakładają spółkę spożywczą. Niekiedy bezrobocie dostarczało pobudki: drobni sklepikarze na skutek nacisku ze strony przedsiębiorców wypowiadali kredyt świętującym, ci zaś pod działaniem tego bojkotu zrzeszają się w stowarzyszenia spożywcze.

Takim był pierwszy okres zrzeszenia spożywczego, wcielającego w życie zasady rochdalskie.

Ale kiedy spółka rochdalska i inne wyszły zwycięsko z próby i zaczęły uczestnikom swoim dostarczać korzyści materialnych, to wówczas te ostatnie stają się wielką dźwignią dalszego rozwoju. Zrzeszenie spożywcze zyskuje zgoła nowe a realne oparcie: póki odwoływało się do entuzjazmu i posługiwało się wyjątkowej moralnej miary działaczami, póty było skazane na drobne rozmiary. Znalazszy podstawę w interesie materialnym, w namacalnych, codziennych korzyściach jakie uczestnik otrzymywał, nabyło wartkość i zdolności do pociągnięcia tłumów; rozwijająca się zaś równolegle organizacja Trades-Unionów zabezpieczała zrzeszonych spożywców od

skutków tego, iż koszt utrzymania spadły, a więc i płaca może być niższą. „Zwłaszcza pierwsze lat dwadzieścia były bardzo płodne, szalała kompletna epidemia młodzieńcza, zgubna dla wielkiej liczby stowarzyszeń. Niektóre umarły podczas swoich narodzin, inne miały krótki chorobliwy żywot. Z poszukiwań, jakie przedsiębrałem, wynika, że źródło śmierci tych pierwszych stowarzyszeń tkwiło w dwóch przyczynach: po pierwsze, w nieuctwie i małej spójności członków, po wtóre w nieuwzględnieniu zasady płacenia za towary gotówką oraz w niemoralnym postępowaniu kupców... Dziwić się należy, iż tak wiele towarzystw zdołało przemóc trudności. Weterani nasi szkoccy z dumą patrzą na te walki, z których wyszli tak zwycięsko“¹⁾. I nawet później, a wreszcie i dzisiaj pomimo utorowanej drogi wiele stowarzyszeń spożywczych ginie w samym zarodku. Liczba spółek spożywczych w ciągu lat 1870 — 1889 podniosła się wprawdzie znacznie, ale z ogólnej liczby zapisanych do rejestru urzędowego aż 844 przestało istnieć. Statystyka zaś niepowodzeń za ostatnie lat 20 przedstawia się jak następuje:

	1880—1884	1884—1889	1890—1894	1895—1899
Liczba stowarzyszeń założonych . . .	160	217	224	127
Liczba stowarzyszeń, które upadły . . .	124	98	143	121

Innemi słowy, zrzeszenie spożywcze w Anglii pociąga za sobą tłumy, ale z pośród powołanych zaledwie połowa będzie wybranych. Historycy, zatrzymujący się nad ruchem spożywczym, zwykle milczą o tych upadkach, pokrywających sobą stronnice rejestrów urzędowych. Postęp jest niewątpliwy, ale opłacono go mnóstwem starganych sił, zmarnotrawionych funduszy. Każde niepowodzenie jednak torowało drogę przyszłemu rozkwitowi: z liczby 844 stowarzyszeń,

¹⁾ W. Maxwell: *Lecture on Wholesale Co-operation a Necessity*. Manchester, 1888, str. 12.

które w ciągu lat 1870 — 1889 upadły, pierwsze miejsce po Londynie, w tablicy zawiedzionych nadziei, przypada Yorkshire'owi i Lancashire'owi, tym obecnym warunkom zrzeszenia spożywcze. W tym rozwoju ustawa rochdalska służyła za wzór, według którego organizowały się nowe stowarzyszenia spożywcze. Jedynie Szkocja opierała się jej przyjęciu. Uparty Szkot zdołał ocalić w wielkiej liczbie stowarzyszenia spożywcze z lat 1828—1833. Spółki te spoczywały na innych zasadach: czyste zyski dzielono tam pomiędzy uczestników według liczby głów albo według ilości włożonego kapitału. Otóż Szkocja długo sprzeciwiała się wprowadzeniu nowej ustawy, uwzględniającej przy podziale zysków zakupy „Robotnicy szkoccy—pisze z tego powodu B. Potter ¹⁾—o ile można wnioskować z faktów ruchu kooperacyjnego, nie ufają nowym ideom i ich głosicielom i odznaczają się większą wytrwałością w urzeczywistnieniu tych, które uznali za słuszne i praktyczne. System rochdalski nie tylko musiał walczyć z bezwładnością i obojętnością nienawróconych, ale także z uporczywą tradycją sklepów związkowych pierwszego ruchu kooperacyjnego, piekarni kooperacyjnych, liczących około pół wieku, a wszystkie one dzieliły zyski według kapitałów. W ciągu lat 1850 — 1860 namiętne walki pomiędzy kooperatystami starej a nowej daty wewnątrz dawnych towarzystw skończyły się zwycięstwem tych ostatnich i przyjęciem systemu rochdalskiego lub wystąpieniem mniejszości i utworzeniem współzawodniczącego towarzystwa, zmuszającego przeciwników na skutek konkurencji do nadania prędzej lub później ustawie charakteru demokratyczniejszego²⁾. Z nazw stowarzyszeń spożywczych w Szkocji można niemal odcyfrować historję kooperacji spożywczej w tym kraju²⁾. Epoka przed Owenem, wpływy Owena, rozpowszechnianie się

¹⁾ Potter, l. c., 101.

²⁾ Przeglądając nazwy 222 stowarzyszeń spożywczych szkockich w ankiecie Łączności międzynarodowej kooperacyjnej, mamy przed sobą wszystkie formacje zrzeszenia, wyodrębniające się jeszcze

wzorów rochdalskich, wszystkie te fazy pozostawiły w nazwach swoje ślady, aż póki w ciągu ostatnich dziesięcioleci ruch nie stał się masowym, a jako wyraz tego nie zjawiała się prosta etykieta *Cooperative* z dodaniem miejscowości. Anglia nie przedstawia takiego widoku. Stowarzyszenia spożywcze angielskie, z małemi wyjątkami, poprzestają na dodaniu do wyrazu *Cooperative* przymiotników: „*Industrial*“ albo „*Provident*“, albo obu jednocześnie. W stowarzyszeniach, datujących swój początek z okresu 1844—1860, dość często istnieją jeszcze terminy „przyjaźni“, „sprawiedliwości“, „pokoju“, świadczące o ideowym nastroju założycieli. Już bardzo rzadko występuje ów nastrój i w nazwach stowarzyszeń, które powstały w okresie późniejszym¹⁾. W większości wypadków jednak nazwy nie mówią lub mówią o praktyczności i rozsądku spożywców, a raczej o rozległości prądu. Chwila dzisiejsza, jak na ulicach Warszawy mnoży kamienice tej samej architektury, tak samo w Anglii powołuje do życia tej samej nazwy

dzisiaj z pomocą nazw. Stowarzyszenia, które datują swój początek z pierwszej ćwierci w. XIX, zwykle noszą nazwy *Victualing* (1821), *Friendly Victualing* (1812), *Old Victualing and Baking* (1800). Wpływ tych tradycji nie zamarł i w epoce Owenizmu, a nawet gdy oddziaływać zaczęły wzory rochdalskie (ujawnia się to w *Montrose Baking* 1845, *C-ve Baking and Provision* 1847). Epoka 1828—1837 powołuje do życia stowarzyszenia, noszące do dnia dzisiejszego charakterystyczną nazwę składów, bazarów i asocjacji. W pogranicznych hrabstwach 6 stowarzyszeń z pośród 10 posiada w nazwie swojej te wyrazy, a jedno z nich sięga r. 1839, drugie — 1842, trzecie — 1846. Takiej nazwy stowarzyszenia powstają w Edyburgu jeszcze w roku 1861 i 1881. Wpływ wzorów rochdalskich uwydatnia się w powstawaniu stowarzyszeń, w których nazwie odnajdujemy przymiotnik *Equitable*. Większość z nich przypada na czasy około r. 1860. W drugiej połowie w. XIX stowarzyszenia spożywcze masowo mnożą się w Szkocji, a skutkiem tej masowości przyjmują prostą nazwę *Cooperative*. W ostatnim dziesięcioleciu ukazują się próby reformacyjne, których istoty nie znamy, ale które ujawniają się w nazwach *Progress Cooperative* 1895, *Reform Cooperative* 1891.

¹⁾ Tutaj należą np. nazwy „Pszczoł przemysłowych zrzeszenie“, „Serce do serca, ramię do ramienia“, „Społeczna odrodzicielka!“

związki spożywcze. Poprzestają one na przyjmowaniu nazwy, zaczerpniętej z bilu r. 1852, *Industrial and Provident Societies Act*, który oparł istnienie zrzeszenia spożywczego na podstawie prawnej. Bil ten posiada olbrzymią doniosłość w dziejach kooperacji spożywczej W. Brytanji. Widzieliśmy, iż w liczbie przyczyn, które pogrzebały ruch spożywczy w Anglii 1828—1833, znajdował się brak odpowiedniej opieki prawnej. Prawo angielskie ówczesne nie uwzględniało powództw pomiędzy osobami wspólnie prowadzącymi interes; pojedynczy uczestnik mógł bezkarnie przywłaszczyć fundusze spółników, dochodzenie zaś sądowe, o ile było możliwe, wymagało niezmiernych kosztów i przewyższało środki niewielkich stowarzyszeń ówczesnych. Chrześcijańsko-społeczni zachowawcy, zwłaszcza zaś Ludlow, podejmują około r. 1850 starania celem otoczenia stowarzyszeń spożywczych sankcją prawną i na skutek ich zabiegów ministerjum zachowawcze lorda Derby w r. 1852 przeprowadziło w parlamencie powyżej wspomniany bil, „obok bilu o pracy 10-godzinnej najważniejszą uchwałę prawodawczą owego czasu“. Ale prawo to zanadto uwzględniało interesy wierzycieli, wobec których udziałowcy odpowiadali całym swoim majątkiem; wyznaczało granicę najwyższą 100 f. st. dla ogółu udziałów członka, określało sposób lokacji kapitałów, nie uwzględniało możności obrócenia pewnej części zysków na cele oświaty. Dopiero w r. 1862 parlament rozszerzył tę uchwałę, zaprowadzając ograniczoną odpowiedzialność uczestników do wysokości udziałów, podniósł maksymalną ilość wkładów pojedynczego członka do 200 f. st., zniósł ograniczenia co do nabywania własności ziemskiej. Uchwała z r. 1862 usuwa wszelkie szranki prawne, tamujące postęp zrzeszenia, które odtąd rozwija się z roku na rok. Rok 1864 stanowi w tym rozwoju datę przełomową — pojedyncze stowarzyszenia łączą się w federację, rozpoczynają się stałe zjazdy roczne. Uregulowaną zostaje kwestja podatkowa, a jej załatwienie służyć może za wzór dla innych krajów. Mianowicie chodzi tutaj o stosunek spółki spożywczej do opłaty podatku od dochodów. „Istota handlu kooperacyjnego polega

na zbiorowym oszczędzaniu—tak wyjaśnia sprawę urzędowy okólnik. Dzięki wybornej zasadzie podziału tak zwanych zysków (po odtrąceniu niewielkich odsetek na korzyść kapitału) pomiędzy zakupy, każdy uczestnik jest w najwyższym stopniu zainteresowany w nabywaniu towarów w stowarzyszeniu, a chociaż sprzedaje ono i nieczłonkom, to przecież rdzeń jego obrotów dotyczy członków, a jedyny zysk w rzeczywistym znaczeniu tego wyrazu pochodzi ze sprzedaży osobom postronnym. Ale te ostatnie wchodzi przedziej lub później do zrzeszenia. A tymczasem odpowiedni paragraf bilu o podatku dochodowym mówi o zyskach, nie zaś o oszczędnościach. Gdy dwie lub trzy osoby łączą się dla kupna herbaty celem spożycia, nikt z pośród nich nie będzie opodatkowany z powodu tej różnicy, jaka zachodzi pomiędzy ceną w handlu detalicznym, a ceną przezeń uiszczoną. Jedynie kiedy, zatrzymawszy tę ilość jaka jest im potrzebną, dane osoby wyprzedadzą resztę, wtedy tylko otrzymany zysk może ulec opodatkowaniu. O ile obroty handlu kooperacyjnego polegają na sprzedaży własnym członkom, chociażby były bardzo znaczne, znajdują się jednak poza sferą bilu o podatku dochodowym. Jedynym pierwiastkiem, podlegającym opodatkowaniu, są zyski płynące ze sprzedaży osobom postronnym. Ale zyski te są dzielone pomiędzy osoby, których dochód znajduje się poniżej wyznaczonej granicy¹⁾. Naturalnie, spory pomiędzy stowarzyszeniami a urzędami podatkowymi zdarzają się; te ostatnie usiłują z pomocą stowarzyszeń ściągać podatki dochodowy, przypadający na pojedynczych uczestników zrzeszenia. Ale w gruncie rzeczy sprawę podatkową można w zrzeszeniu wielkobrytańskim uważać za załatwioną.

Od r. 1862 zaczęto prowadzić dokładną statystykę zrze-

¹⁾ *Chief Registrar's Report on Provident and Industrial Societies for 1879* (W broszurze: *Cooperative Society and the Income Tax*, Manchester 1887; patrz pod tym samym tytułem broszurę, którą przytoczyliśmy na str. 35, zawierającą wyjaśnienia najwyższej Izby skarbowej).

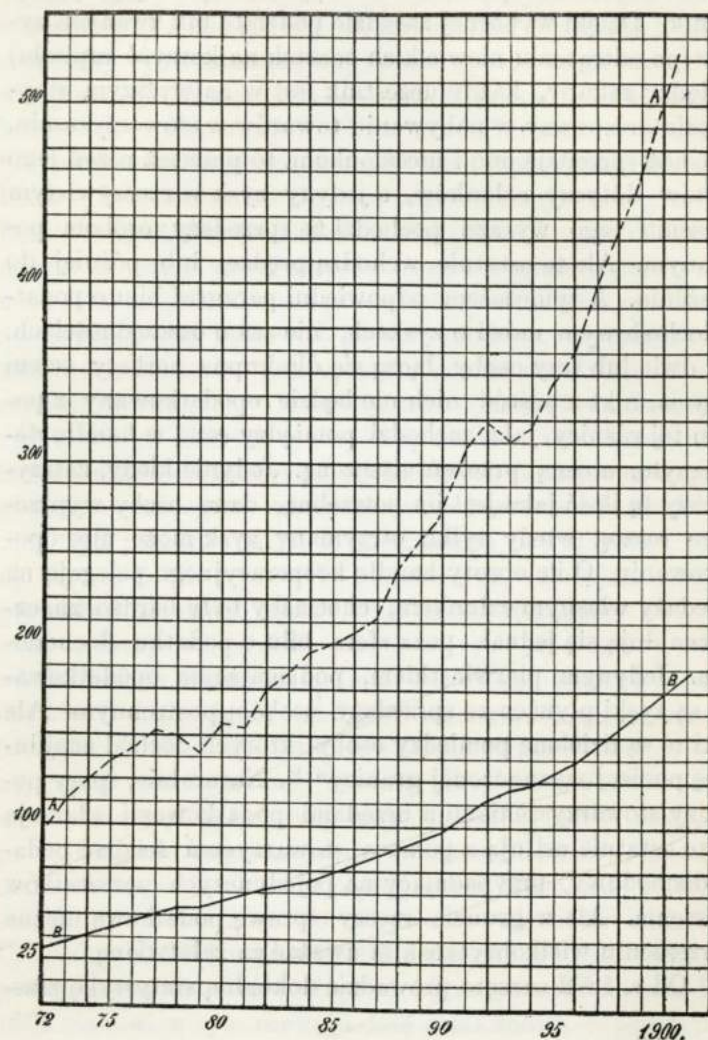


Fig. 11.

Schemat, uwidatniający postępy zrzeszenia spożywczego w W. Brytanji. Linja dolna przedstawia lata od r. 1872 do 1901; linja przerywana AA — wzrost obrotów ze sprzedaży ogółu stowarzyszeń spożywczych (podziałka 100 odpowiada 10,000,000 f. st.); linja ciągła BB — wzrost liczby zrzeszonych spożywców (podziałka 100 odpowiada milionowi członków).

szenia spożywczego w Anglii i Walji, od r. 1872 w Szkocji. Odtąd rok za rokiem możemy śledzić dokładnie rozwój stowarzyszeń spożywczych w tym kraju. Poniżej podajemy tablicę graficzną (fig. 11), która uprzytomnia nam postępy idei spożywczej w Zjednoczonym Królestwie w ciągu lat 1872 — 1901 (t. j. od czasu, odkiedy istnieją wiarogodne cyfry dla całej W. Brytanji), a nadto przytaczamy wiązanke cyfr w odstępach dziesięcioletnich, cyfr, które uwypuklą rysunek ¹⁾:

	Liczba stowarzyszeń	Liczba członków	Kapitał udziałowy	Obrót ze sprzedaży
1862	450	91,502	310,731 f. st.	2,349,055 f. st.
1872	920	308,000	2,727,000 „	9,573,000 „
1882	1041	398,601	6,182,463 „	17,586,256 „
1892	1410	1,126,830	12,208,677 „	28,344,534 „
1901	1462	1,793,770	21,966,628 „	52,761,175 „

O rozmieszczeniu spożywców, obfitości stowarzyszeń i obrotach ich w pojedynczych dzielnicach Zjednoczonego Królestwa poinformuje nas poniżej przytoczona wiązanka cyfr:

Właściwa Anglja z Walją.

	Liczba stowarzyszeń	Liczba członków	Obrót ze sprzedaży
1881	764	475,474	13,140,798 f. st.
1891	1017	885,745	25,059,107 „
1901	1153	1,487,364	39,812,495 „

S z k o c j a.

	Liczba stowarzyszeń	Liczba członków	Obrót ze sprzedaży
1881	200	71,238	2,251,329 „
1891	281	157,889	5,508,962 „
1901	293	299,449	11,126,869 „

¹⁾ Cyfry te w różnych źródłach różnią się ze sobą. Uwzględniliśmy źródła urzędowe, a mianowicie: *Report on Workmen's Co-operative Societies in the U. Kingdom*, Londyn 1901.

I r l a n d j a.

1881	7	500	19,058	"
1891	9	1,041	31,332	"
1901	21	3,509	91,452	"

Te cyfry obrotów i członków są tak znaczne, iż dla przeciętnego stowarzyszenia w W. Brytanji (a tymbardziej w Anglji) nawet dają rozmiary większe od tych, jakie w naszym kraju posiada największe z istniejących stowarzyszeń, a mianowicie „Nadzieja“ w Dąbrowie Górniczej:

	Liczba członków	Kapitał udziałowy	Obrót ze sprzedaży	Czysty zysk
Przeciętne stowarzyszenie W. Brytanji 1901 . . .	1226	142,286 rb.	334,039 rb.	53,297 rb.
„Nadzieja“ 1901/2 .	1012	49,212 „	306,462 „	9,302 „

A zatym jedno z największych naszych stowarzyszeń znajduje się poniżej przeciętnego poziomu dla stowarzyszenia w W. Brytanji! Uderza nas w zrzeszeniu angielskim zwłaszcza wysoka kwota kapitału w porównaniu z naszymi stosunkami — to przesycenie stowarzyszeń angielskich kapitałami stanowi punkt wyjścia dla rozległej działalności wytwórczej i budowlanej. Wogóle W. Brytanja posiada bardzo znaczną liczbę ludnych i zasobnych w kapitały stowarzyszeń spożywczych. Wprawdzie największe stowarzyszenie spożywcze globu istnieje nie w Anglji, jeno w Niemczech — wrocławskie, ale ustępuje ono niejednemu ze stowarzyszeń wielkobrytańskich pod względem kapitału udziałowego i obrotów ze sprzedaży, a nadto towarzystw, mających więcej nad 10,000 członków, w Niemczech jest zaledwie kilka, w W. Brytanji zaś około 30. Rozpatrując zrzeszenie spożywcze w innych krajach wypadnie nam uwzględnić stowarzyszenia liczące już po parę tysięcy członków; w W. Brytanji takie postępowanie jest niepodobieństwem, należałoby bowiem parę stronnic zająć naów-

czas danemi statystycznymi. A mianowicie przypadało tam na stowarzyszenia:

Posiadające		1886	1891
mniej niż 250 członków			494 stow.
Pomiędzy 250 — 500	} 1075 stow., t. j. 86,9%		317 „
500 — 1000			248 „
1000 — 5000		143 „	307 „
5000 — 10000		13 „	49 „
10000 — 20000		4 „	26 „
Powyżej 20000		1 „	4 „
Przeciętna liczba członków w stowarzyszeniu . . .		630	1226

A więc w ciągu lat 15 wzrosła znakomicie nie tylko liczba stowarzyszeń spożywczych, ale nadto punkt ciężkości zrzeszenia przesunął się w kierunku wielkich stowarzyszeń, a to uwidatnia się we wzroście liczby członków, przypadającej na pojedyncze stowarzyszenie. Liczba stowarzyszeń, liczących więcej nad 10,000 członków, podniosła się z 5 na 30! (data przy nazwie stowarzyszenia wskazuje rok założenia jego) ¹⁾ patrz tabl. na str. 52 i 53.

Niektóre z tych stowarzyszeń posiadają większą liczbę oficjalistów i robotników aniżeli najbardziej kwitnące z pośród naszych swojskich spółek spożywczych — członków! Prawie wszystkie liczą przeszło lat 40 wieku, a niektóre obchodziły 50-letni jubileusz swego istnienia, ogłaszając drobne monografie o swoich dziejach, a mianowicie Rochdale, Leeds, oba stowarzyszenia Oldhamskie, Derby. Niektóre z nich są przesyccone kapitałami i nie wykazują wzrostu, albo wzrastają bardzo wolno; inne, znalazzy się w bardziej sprzyjających warunkach, bo w ludniejszych ogniskach przemysłu, nie utraciły dawnej rzutkości i wykazują nieustający postęp.

¹⁾ Wymienimy tutaj jeszcze stowarzyszenia, posiadające 8000—10000 członków (1901): Dewsbury (9,683 członków), Stratford (9,584), Lancaster (9,269). Stockton-on-Tees (9,035), St. Helens (8,602), Leigh (8,571), Crewe (8,367) i Peterboro (8,140).

	Liczba członków		Obrót ze sprzedaży		Kapitał udziałowy	Liczba zatrudnionych osób (1901) w działach	
	1901	1890	1901 f. st.	1890 f. st.		sprze- daży	wy- twórczym
Middlesboro' (1867)	10,087	4,587	230,919	123,096	86,328	234	54
Lincoln (1861)	10,186	6,123	230,067	147,557	135,479	268	242
Eccles (Manchester) (1857)	10,974	6,027	341,217	183,763	170,625	282	88
Halifax (1851)	11,480	8,700	333,904	241,459	136,004	200	139
Glasgow, S. George (1871)	11,776	1,444	381,144	25,118	26,620	440	100
Bury (1856)	11,830	9,972	326,990	262,418	154,400	250	120
Leicester (1860)	11,882	7,279	258,575	124,160	121,808	240	80
Huddersfield (1860)	12,040	9,694	353,866	294,388	176,216	233	128
Gateshead (1861)	12,284	8,727	424,888	301,347	127,914	358	68
Rochdale (1844)	12,447	11,352	283,310	270,583	286,868	196	137
Oldham Equitable (1850)	12,563	9,399	299,670	254,074	122,148	203	66
Burnley (1860)	12,760	7,522	386,694	256,530	148,711	183	260
Bishop Auckland (1860)	12,781	8,541	489,974	266,886	254,978	295	153

Preston (1873)	12,871	?	281,388	116,402	106,210	225	117
Glasgow, Kinning Park (1871)	13,251	4,156	428,309	105,208	76,396	455	227
Oldham Ind. (1850)	14,585	10,566	507,467	345,335	150,273	329	134
Brightside (Sheffield) (1868)	14,722	2,063	389,966	53,693	127,133	365	36
Derby (1850)	14,925	7,330	409,814	180,204	213,733	397	180
Manchester Equitable (1859)	15,454	11,936	354,181	282,956	209,645	434	91
Sunderland (1859)	15,638	4,222	350,590	86,353	187,803	413	187
Newcastle on T. (1859)	17,662	10,089	552,431	380,901	287,819	602	175
Aberdeen (1862)	18,167	10,568	551,630	264,424	87,976	563	346
Woolwich (1869)	18,662	7,510	376,536	132,697	297,765	461	312
Pendleton (Manchester) (1860)	19,937	9,069	505,443	240,827	190,794	463	160
Barnsley (1862)	19,825	12,288	688,141	425,606	395,433	407	243
Bradford (1860)	19,351	10,854	483,344	226,017	335,240	355	179
Edynburg (1859)	26,638	7,011	1,046,173	214,235	336,525	990	671
Bolton (1859)	28,019	15,080	772,347	428,529	602,083	604	267
Plymouth (1859)	28,579	13,972	511,981	212,113	301,530	605	151
Leeds (1847)	48,960	26,846	1,474,507	693,070	742,140	1,188	786

Ale przede wszystkim w powyższej tablicy rzuca się w oczy fakt, że największe stowarzyszenia spożywcze lokowały się rzadko w największych miastach W. Brytanji. Gwarna stolica i ogniska handlu nie sprzyjają rozwojowi zrzeszenia; zarówno pod względem wieku spółek spożywczych i przesycenia ich kapitałami i t. d., jako i rozmiarów ich w stosunku do zaludnienia miasta, pierwsze miejsce przypada ogniskom industrializmu. Zwłaszcza zastanawia w powyższej liście nieobecność Londynu, Liverpoolu, Birminghamu, największych miast Anglii. Londyn, wraz z przedmieściami liczący około 6 milionów ludności, przedstawia wielką „pustynię kooperacyjną”, jak brzmi zwrot mowy kooperatystów wielkobrytańskich. Na krańcach jego usadowiły się kwitnące stowarzyszenia: ku południowi stowarzyszenie w Woolwich, liczące obecnie około 20 tysięcy członków (patrz str. 53), na wschodzie Stradfordzkie (9,584 członków w r. 1901), spółka w Grays (3,017 członków), ale sam Londyn, zwłaszcza jego dzielnice wschodnie, nie mogą poszczycić się ani obfitością spółek spożywczych ani ich rozmiarami. Odrzucając tylko co wymienione stowarzyszenia, otrzymamy dla powiatów (w r. 1901):

północno-stolecznego . .	21	stowarzyszeń, pospołu	8,350	członków
południowo-stolecznego . .	17	„	7,700	„
wschodnio-stolecznego . .	10	„	4,677	„

a nawet bardziej kwitnące stowarzyszenia i tej tabelki leżą poza obrębem właściwego Londynu. W stosunku do swojej ludności nawet Warszawa pod względem rozwoju kooperacji spożywczej wyprzedziła stolicę kraju, w którym idea zrzeszenia spożywczego dosięgnęła najwyższego rozkwitu! Natomiast ta olbrzymia pustynia kooperacyjna jest obficie uposażona w znane już nam *Supply Societies*. Związki urzędników cywilnych w północnej dzielnicy stolicy liczą pospołu 79,080 „członków”, ogrodniczo-sadownicza „spółka” spożywcza w dzielnicy południowej przeszło 3,000 i t. d. W Londynie posiada większą żywotność sklep oddający towary po niższej

cenie niż stowarzyszenie spożywcze, sprzedające po bieżącej cenie i dzielące otrzymane korzyści pomiędzy uczestnikami dopiero po upływie pewnego czasu. Natomiast Londynowi przypada pierwsze miejsce na liście zawiedzionych nadziei i daremnych wysiłków. Z liczby 844 stowarzyszeń, o których upadku posiadamy dane, 99 przypada na Middlessex, 46 na Surrey, 36 na Kent, t. j. na hrabstwa, w których leży Londyn ze swemi przedmieściami. Kooperatyści angielscy zwłaszcza w najuboższej, południowo-wschodniej dzielnicy Londynu rozwijają gorączkową działalność. Starczy powiedzieć, iż w latach 1891 — 1892 założono w stolicy 73 stowarzyszeń spożywczych, w r. 1893 zaś Unja kooperacyjna wydała na ten cel 3,000 f. st. — nadaremnie! Urządzano mitingi dla krzewienia idei kooperacyjnej, werbowano członków, w r. 1894 utworzono *People's Cooperative Store* z licznymi filjami w różnych punktach Londynu, a jeśli ktoś przenosił się z jednej dzielnicy do drugiej, zarząd brał na siebie ciężar rejestracji. Przez pewien czas żywiono nadzieję, iż ten kielek przyniesie plony, ale rok 1901 zmiotł go zupełnie. Pustynia pozostaje pustynią! Przyczyny niepowodzenia są bardzo liczne, a powtarzają się i w innych wielkich ogniskach handlu: mieszkańcy, zmieniając często lokale, nie mogą nawiązać z sąsiadami stosunków, brakuje tam więc węzłów znajomości i zaufania, a tymbardziej przyjaźni, któreby stworzyły grono osób, stanowiących rdzeń spółki. Na skutek znacznych odległości sklepy spożywcze nie znajdują się tuż obok spożywcy, istnieje zaś nadmiar handlów, współzawodnictwem wzajemnym zniżających ceny. Ludność uboższa zajmuje się przeważnie pracą w domu na rzecz przekupniów i kantorów i nie jest zdolną do współdziałania, bo żadna organizacja fabryczna nie wdraża jej w karby solidarności. Istnieje olbrzymia warstwa osób bez stałego zarobku, żyjąca z dnia na dzień, a obok niej arystokracja rodowa i pieniężna, nie potrzebująca sklepów spożywczych. Ale przede wszystkim straszliwa nędza, srożąca się we wschodnich dzielnicach stolicy, udaremnia wszelkie próby zrzeszenia. Liverpool dotrzy-

muje godnie towarzystwa Londynowi. W tym olbrzymim mieście, posiadającym rozmiary Warszawy, zrzeszenie posiada skromne rozmiary: w r. 1901 istniało tam zaledwie dwa stowarzyszenia, jedno z 1,870 członków, drugie z 2,793. A tymczasem niewielkie miasteczko Warrington, leżące w nieznacznej odległości od Liverpoolu, może poszczycić się stowarzyszeniem liczącym 6,711 uczestników (t. j. przeszło 12% mieszkańców zapisano w rejestrach zrzeszenia). Nieco lepiej rzeczy stoją w Birminghamie; istnieje tam stowarzyszenie z 5,108 członkami. Bądź co bądź jednak zarówno Birmingham, jak zwłaszcza Londyn i Liverpool, są pustyniami kooperacyjnymi. Wogóle, większe miasta Anglii pod względem rozwoju kooperacji stoją niżej niż miasta drugorzędne i trzeciorzędne. Wyjątek stanowią ogniska fabryczne, jak np. Manchester i Leeds.

Ostatnio podniesiona kwestja wprowadza nas w zakres pytania o rozmieszczeniu zrzeszonych spożywców na przestrzeni W. Brytanji.

Rozpatrując stosunek procentowy zrzeszonych spożywców do ogółu mieszkańców, otrzymamy w odsetkach cyfry następujące:

	1871	1881	1891	1901
Anglja z Walją . . .	1,08%	1,82%	3,0%	4,6%
Szkocja	?	1,92%	3,9%	6,7%

Są to cyfry bardzo poważne. Jeśli przypuścimy, iż każdy spożywca, zapisany do rejestrów zrzeszenia, przedstawia sobą rodzinę, złożoną z 4 osób, to otrzymamy, iż w r. 1901 w Anglii i Walji aż 23% całego zaludnienia znajdowało się w obrębie wpływów kooperacji spożywczej, w Szkocji zaś 33,5%! Innemi słowy, w Anglii i Walji prawie każdy piąty obywatel, w Szkocji zaś każdy trzeci zaspakaja część swoich potrzeb spożywczych w sklepach zrzeszonych! Ale powyższe cyfry, ogarniające kraj cały, nie dają jeszcze należytego pojęcia o tej obfitości zrzeszonych spożywców, która jest właściwa odrębnym dzielnicom Zjednoczonego Królestwa. Zarówno w Anglii jak i w Szkocji zrzeszenie posiada swoje warownie,

w których idea kooperacji spożywczej usadowiła się mocno, a jej urządzenia stały się dźwignią, powołującą do życia zrzeszenie współdzielczo-wytwórcze w przemyśle i w produkcji rolnej. Przytaczamy poniżej tablicę takich uprzywilejowanych ognisk kooperacyjnych, t. j. hrabstw, w których obfitość zrzeszonych spożywców przewyższa przeciętną normę. Lata 1882 i 1891 zaczerpnęliśmy z pracy Aclanda i Jonesa, którzy podają rozmiary zrzeszenia wogóle, a więc nie tylko spożywczego, lecz także wytwórczego; przyczym nie objaśniamy według jakich zasad dokonywali swego obrachunku, a tymczasem możliwą jest rzeczą, iż tę samą osobę wciągnęli dwukrotnie, jako członka zrzeszenia spożywczego oraz piekarni, zakupu węgla i innych urządzeń, istniejących obok stowarzyszenia spożywczego w tym samym mieście; cyfry dla roku 1901 zostały przez nas osobiście obliczone, a dotyczą jedynie zrzeszonych spożywców:

	w Anglii	1882	1891	1901	Zaludnienie w 1901
hr. Cheshire . . .	13%	24,1%	23,5%	814,555	
„ Cumberland . .	23%	38,2%	40,4%	266,921	
„ Derby	19%	36,9%	33,7%	620,196	
„ Durham	30%	52,1%	49,2%	1,187,314	
„ Lancashire . . .	24%	38,7%	34,2%	4,406,787	
„ Northampton . .	13%	33,7%	34,0%	338,064	
„ Northumberland .	22%	40,2%	37,0%	602,859	
„ Yorkshire . . .	27%	40,8%	37,6%	3,585,122	

Obliczyć procentową obfitość zrzeszonych spożywców w pojedynczych hrabstwach Szkocji jest o wiele trudniejszą rzeczą. Obok sklepów spożywczych istnieją tam liczne piekarnie, prowadzone przez spożywców, a w obu urządzeniach uczestniczą często te same osoby. Cyfry działu trzeciego, przez nas wyprowadzone, są prawdopodobnie niższe od rzeczywistych na skutek usunięcia piekarni, błędy zaś te zwłaszcza

¹⁾ Acland and Jones: *Working men Cooperators*, Wyd. I, 31; wyd. II. 33.

dają się odczuć dla małoludnych hrabstw. Do hrabstw Szkocji, znajdujących się powyżej przeciętnego poziomu pod względem procentowej obfitości spożywców, należały hrabstwa:

	1882	1891	1901	Ludność w 1901
Ayr	13%	31,7%	38,7%	254,400
Clackmannan . .	86%	90,7%	89,3%	32,000
Dumbarton . . .	22%	41,6%	41,0%	113,800
Edyburg	14%	44,1%	37,0%	488,000
Fife	23%	41,4%	44,3%	218 800
Forfar	27%	42,6%	40,0%	284,000
Kinross	17%	82,7%	75,6%	6,980
Linlithgow . . .	31%	42,3%	42,0%	66,400
Peebles	15%	36,4%	34,8%	15,000
Renfrew	16%	37,8%	30,4%	293,400
Roxburgh	20%	37,0%	36,8%	48,800
Selkirk	46%	82,4%	64,6%	23,300
Stirling	38%	69,0%	56,4%	142,300

A zatem istnieją w Szkocji hrabstwa, gdzie w obrębie wpływów zrzeszenia spożywczego znajduje się 50%, a nawet 90% całego zaludnienia. Niestety, ekonomja polityczna, która mniej ciekawym urządzeniom poświęca liczne monografie, dotychczas nie zajęła się opisem tych ciekawych zakątków świata cywilizowanego, gdzie kupcy detaliczni i piekarze, a nawet rzeźnicy i składnicy węgla zanikają zupełnie! Niestety, w liczbie tych hrabstw nie znajdujemy najludniejszego hrabstwa Szkocji, Lanarku, posiadającego przeszło 1,300,000 mieszkańców: acz zrzeszenie tam rozgałęziło się i może poszczycić się wielkimi stowarzyszeniami, przecież procentowa obfitość zrzeszonych spożywczych nie przewyższa 7—8%. W tablicy naszej pierwsze miejsce w Szkocji należy się drobnym hrabstwom, których cała ludność zmieściłaby się w mieście gubernjalnym, a nawet powiatowym kraju naszego. Ale za to są one przepelnione zrzeszonymi spożywcami. W hr. Clackmannan np. w r. 1901 znajdowało się 6,983 domów mieszkalnych i 7,195 rodzin, t. j. prawie każda rodzina zamieszkiwała swój domek. W rejestrach zrzeszenia spożywczego figuro-

wało 7,149 osób; przypuszczając, iż każdy członek reprezentował rodzinę, otrzymamy, że 99% ogółu rodzin należało do zrzeszenia, prócz tego piekarnie spożywcze liczyły 1,646 członków! Na pojedynczego mieszkańca, bez względu na wiek lub płeć, przypadało tam w r. 1901 zakupów w sklepach i urzędzeniach spożywczych na kwotę około 90 rubli! W innym hrabstwie, Stirling, „górnicy są prawie bez wyjątku członkami zrzeszenia spożywczego“¹⁾. Albo weźmy hrabstwo Forfar; opuszczamy wielkie miasto Dundee ze stowarzyszeniami, w których znajdowało się 8,804 członków, i jedynie uwzględniamy mniejsze miasta tamtejsze. Otóż liczyły one w r. 1901:

	Ludność	Zrzeszonych spożywców
Arbroath	22,373	7,844
Brechin	8,941	3,200
Carnoustie	5,204	1,492
Forfar	11,397	3,532
Kirriemuir	4,096	1,363
Montrose	12,401	1,195

Kazimierz
SROKOWSKI.

Otóż takie niewielkie miasteczkowe ogniska zrzeszenia spożywczego są obficie rozproszone w całej nizinie Szkockiej, rozciągającej się od zat. Clyde do zat. Forth, oraz w okolicach bezpośrednich tego zagłębia — w tej dzielnicy, uposażonej tak szczerze w węgiel kamienny i rudy a posiadającej rozwinięty przemysł. Z pośród licznych tych ognisk zatrzymamy się nad miasteczkiem Dunfermline — tylko dla tego, iż posiadamy o nim bliższe szczegóły. Liczyło w r. 1901 około 25,000 mieszkańców, t. j. posiadało rozmiary Płocka. Stowarzyszenie powstało w r. 1861 i liczyło:

	Członków	Obrotu
1875	1550	58,879 f. st.
1885	3101	104,985 „
1895	5170	166,665 „

¹⁾ Wochen-Bericht der Gross-Einkaufs Gesellschaft deutscher Consumvereine. 1901, 393.

Obeenie ma 6,648 członków i rozporządza kapitałem udziałowym 101,985 f. st., zatrudnia 223 osób przy sprzedaży i 147 w dziale wytwórczym, obrót roczny ze sprzedaży wynosi 264,816 f. st. (na każdego Dunfermlińczyka, bezwzględnie na płeć i wiek, przypada więc zakupów w sklepie spożywczym prawie na kwotę 100 rubli). Stowarzyszenie posiada 10 sklepów kolonjalnych, piekarnię, która spożywa tygodniowo przeszło 300 worków mąki, 4 jatki, sklep z obuwiem i skład materji łokciowych, a trzeba 20 wozów dla systematycznego dostarczania towarów spożywcem ¹⁾. Stowarzyszenie prowadzi własny folwark, rozległości 564 akrów, na którym wytwarza potrzebne ziemiopłody; w r. 1901 dał on dochodu czystego 260 funtów. Dywidenda od zakupów w r. 1901 wynosiła 17,5%, a nadto na cele oświaty odliczono około 3,500 rb. i prawie drugie tyle na cele dobroczynne. Przykład to ani jedyny, ani wyjątkowy w Szkocji! I nawet wielkie miasta Szkocji roją się od zrzeszonych spożywców. W organizacji spożywczej szkockiej istnieje odrębny powiat glasgowski, obejmujący Glasgow z przedmieściami. Zawiera w sobie około 63,221 spożywców zorganizowanych w 38 spółkach i posiadał w roku 1901 — 2,391,737 f. st. obrotu (miasto to z przedmieściami w tym samym czasie liczyło 760,423 mieszkańców, otrzymujemy więc dla wpływów zrzeszenia cyfrę 33,2%, w rzeczywistości zaś nieco mniej, bo powiat glasgowski posiada rozleglejsze granice niż miasto z przedmieściami). W liczbie stowarzyszeń glasgowskich znajdują się dwa, liczące ponad 10,000 członków. Rozwój tych obu stowarzyszeń przedstawia się jak następuje (inne szczegóły, patrz str. 52 i 53):

	Liczba członków			Obrót roczny ze sprzedaży		
	1875	1885	1895	1875	1885	1895
St. George's						
C-ve . .	53	300	5,798	1,309 f. st.	5,134 f. st.	156,570 f. st.
Kinning						
Park ²⁾ .	190	805	9,008	4,705 „	17,036 „	264,476 „

¹⁾ *Wochen-Bericht* etc. 1901, 296 (a nadto źródła, przytoczone w końcu rozdziału).

²⁾ Stowarzyszenie to posiadało 87 „sklepów“ w r. 1901.

Edyburg (316,479 mieszkańców w r. 1901) posiada jedno stowarzyszenie, liczące 26,638 członków; to daje na wpływy zrzeszenia w tym mieście cyfrę 33,6%.

Przytaczamy tabliczkę cyfr, uwytatniających pomyslny rozwój stowarzyszenia tamtejszego:

	Liczba członków	Obroty roczne
1875	550	13,977 f. st.
1885	1,964	46,790 „
1895	13,197	437,857 „
1901	26,638	1,046,173 „

Wówczas gdy Glasgow i Edyburg leżą w dzielnicach Szkocji, w których zrzeszenie przedstawia objaw powszechny, to Aberdeen, sadyba innego z wielkich stowarzyszeń spożywczych Szkocji, znajduje się w dzielnicy, do której poza obrebem tego miasta kooperacja spożywcza jeszcze nie wtargnęła. Spółka spożywcza w Aberdeenie (153,497 mieszkańców) liczyła w 1901 roku 18,167 spożywców zorganizowanych, a zatym około 37% mieszkańców znajdowało się tam w obrebie wpływów zrzeszenia. Rozwój spółki szedł szybkim krokiem.

	Liczba członków	Obrót ze sprzedaży
1870	1,586	31,594 f. st.
1880	6,775	151,475 „
1890	10,568	264,424 „
1901	18,167	551,630 „

A zatym cyfry, które znaleźliśmy dla wielkich miast Szkocji, są bardzo poważne, chociaż nie wychylają się one poza szranki poziomu przeciętnego, właściwego temu krajowi. Ale istotne ogniska zrzeszenia spożywczego w Szkocji ulokowały się w drobnych miasteczkach zagłębia, w różnych Hawickach, Selkirkach, Brechinach i in., t. j. w części Szkocji, gdzie zapanowała zupełnie kultura angielska. Zrzeszenie spożywcze przedstawia tam zresztą tylko jedną z licznych form kooperacji, bo niemal w każdej wiosce istnieją stowarzyszenia zaliczkowo-pożyczkowe. Wogóle, w r. 1901 na każde-

go mieszkańca Szkocji przypadało zakupu w sklepach spożywczych na sumę około 23½ rubli (a nawet więcej, jeśli uwzględnimy piekarnie spożywcze). Cyfry te byłyby większe, gdyby nie okoliczność, że celtyckie, górzyste dzielnice Szkocji

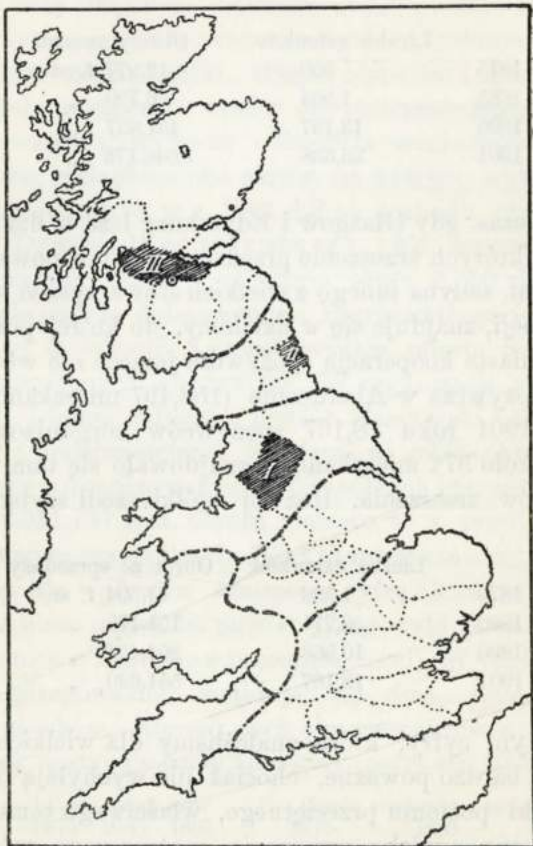


Fig. 12.

Mapka podziału zrzeszenia w Anglii i Szkocji na 7 sekcji (sekcje oddzielone na mapie przerywanymi liniami). Sekcje rozpadają się na powiaty, oddzielone liniami kropkowanymi. I—obszar „10 powiatów” w Lancashire i Yorkshire; II—dwa powiaty durhamskie; III—powiaty zagłębia szkockiego. Obrót ze sprzedaży w r. 1901 w I obszarze wynosi jedną trzecią część obrotu ze sprzedaży w całym zrzeszeniu spożywczym W. Brytanji (prócz związków hurtowych); obroty w obszarach — I, II, III wynoszą połowę obrotu w całym zrzeszeniu W. Brytanji.

stronią od zrzeszenia. To dało powód miss Potter do twierdzenia, iż Celtowie nie grzeszą umiejętnością zespalandia swoich wysiłków. Jednak bardziej niż właściwości rasowe oddziałal tryb życia pasterski i rybacki, właściwy tym hrabstwom.

Anglja właściwa, a tymbardziej Walja nie mogą sprostać Szkocji pod względem rozwoju zrzeszenia spożywczego, rozpatrywanego w stosunku do całego zaludnienia kraju. W r. 1901 na mieszkańca Anglii z Walją przypadało zakupów w sklepach spożywczych na kwotę około 11½ rubli. Ale pod tą cyfrą przeciętną ukrywają się odmienne części składowe: z jednej strony istnieją okręgi, gdzie wcale niema spółek spożywczych albo gdzie rozwinęły się bardzo słabo, z drugiej zaś dzielnice, w których (np. w okręgu parlamentarnym Spen Valley) na każdego mieszkańca przypadało zakupów w sklepach spożywczych przed laty kilkunastu, bo w r. 1889, na kwotę około 83 rubli. Niektóre dzielnice Anglii pod względem rozwoju idei zrzeszenia spożywczego nie tylko nie ustępują warunkom kooperacyjnym Szkocji, ale bodaj je nawet przewyższają. Podajemy mapkę, która da nam najlepsze pojęcie o rozmieszczeniu dzielnic kooperacyjnych w Połączonym Królestwie a jednocześnie o organizacji zrzeszeń spożywczych. Połączone Królestwo (nie uwzględniamy Irlandji) podzielono na 7 sekcji, z nich sześć znajduje się w Anglii i Walji, siódmą jest Szkocja. Sekcje te rozpadają się na powiaty. Nasza mapa uzmysławia między innymi rozmiary obrotów ze sprzedaży w powiatach, w których zrzeszenie spożywcze dosięgnęło najwyższego napięcia. Widzimy, że to ma miejsce w zagłębiu Szkockim, w hr. Durham i w „10 powiatach”, jak w skróceniu słynie dziesięć powiatów sekcji północno-zachodniej. Na „10 powiatów” przypada trzecia część ogółu obrotów ze sprzedaży zrzeszenia spożywczego W. Brytanji (nie uwzględniono w tej liczbie obrotów związków hurtowych). Powiaty zaś te są tak małych rozmiarów, niekiedy bowiem posiadają zaledwie 6 — 10 wiorst w promieniu, iż na mapie niepodobna było ich oznaczyć. Obejmują one fa-

jeszcze pod rachubę ich rodzi-
 takie miasta, jak gród nadwi-
 wey nie są rozproszeni jedno-
 miasta handlowe, jak Liver-



towarzyszenia w Leeds.

ielnice rolne również stronią
 niu znajdują się dwie trzecie
 gach fabrycznych, gdzie mia-
 pośrednictwem domów i fa-
 szonych jest bardzo znaczny
 poziom, jaki podaliśmy. Po-

bryczne dzielnice Lancashire'u oraz pobliskie dzielnice Yorkshire'u.

Dzielnice fabryczne Yorkshire'u, zwłaszcza zaś Lancashire'u, przedstawiają miejscami jeden nieprzerwany niemal rząd domów, wieś tutaj prawie zniknęła pod zabudowaniami miejskimi, kominy fabryczne zasłaniają widnokrąg, a nad wszystkim spoczywa tuman pyłu i sadzy. E. Réclus przed kilku laty obliczał, iż gdyby glob ziemski był tak zaludniony jak



Fig. 13. Pierwszy sklep sprzedaży mąki w stowarzyszeniu w Leeds.

hrabstwo Lancashire, to zamiast $1\frac{1}{2}$ —2 miliardów istot ludzkich przebywałoby na nim aż 76! Śród tego mrowia ludzkiego około 35% mieszkańców obu hrabstw znajduje się w obrębie wpływów zrzeszenia spożywczego. W r. 1901 było:

	Ludności	Zrzeszonych spożywców
w Lancashire . .	4,406,787	377,397
„ Yorkshire . . .	3,583,122	338,549

t. j. liczba członków zrzeszenia spożywczego w obu tych hrabstwach jest większą niż liczba mieszkańców Warszawy

w r. 1897, a gdybyśmy wzięli jeszcze pod rachubę ich rodziny, to otrzymalibyśmy cztery takie miasta, jak gród nadwiślański. Zorganizowani spożywczy nie są rozproszeni jednolicie na przestrzeni obu hrabstw; miasta handlowe, jak Liver-



Fig. 14. Główny gmach stowarzyszenia w Leeds.

pool, nie sprzyjają ich spójni, dzielnice rolne również stronią od zrzeszenia, a w takim położeniu znajdują się dwie trzecie Yorkshire'u. Natomiast w okręgach fabrycznych, gdzie miasto łączy się niemal z miastem za pośrednictwem domów i fabryk, procent spożywców zrzeszonych jest bardzo znaczny i przewyższa znacznie przeciętny poziom, jaki podaliśmy. Po-

wiaty kooperacyjne, acz bardzo niewielkie, miewają po parę dziesiątków milionów rubli rocznego obrotu ze sprzedaży w sklepach zrzeszonych, stowarzyszenia zaś osiągają olbrzymich rozmiarów. Z ogólnej liczby 30 stowarzyszeń spożywczych W. Brytanji, posiadających więcej nad 10,000 członków, aż 16 przypada na tę dzielnicę, w tej liczbie 4 liczą 15—20 tysięcy członków, jedno 28 i jedno około 49 tysięcy. Zwłaszcza „10 powiatów“ kooperacyjnych odznacza się



Fig 15. Gmach (filja) stowarzyszenia leedskiego w Hunslet (Church street).

wybitnymi przeciętnymi rozmiarami pojedynczego stowarzyszenia. A mianowicie przeciętnie przypadało na jedno stowarzyszenie (w r. 1901):

	Przeciętna liczba członków w stowarzyszeniu	Przeciętne rozmiary kapitału udziałowego	Przeciętne rozmiary obrotu rocznego ze sprzedaży
w powiecie Airedale . .	2,232	32,469 f. st.	60,740 f. st.
„ Bolton . . .	2,558	33,598 „	65,015 „
„ Calderdale . .	1,381	23,498 „	42,670 „
„ Dewsbury . .	1,771	32,080 „	49,830 „
„ Huddersfield .	741	9,925 „	23,400 „

	Przeciętna liczba członków w stowarzyszeniu	Przeciętne rozmiary kapitału udziałowego	Przeciętne rozmiary obrotu rocznego ze sprzedaży
w powiecie Manchester .	2,925	38,764 f. st.	77,994 f. st.
„ wschodn.-póln.			
Lancashire . . .	1,611	25,669 „	52,730 „
„ Oldham . . .	2,538	28,836 „	76,432 „
„ Rochdale . . .	1,574	25,951 „	40,955 „
„ Rossendale . .	717	14,655 „	21,515 „

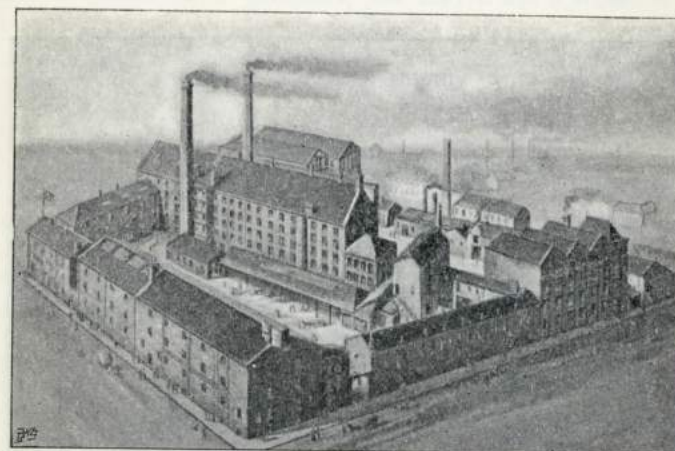


Fig. 16. Młyn, składy, fabryka obuwia, piekarnia stowarzyszenia w Leeds (w Holbeck, Marshall street).

Jak w przysłowiu kamień na kamieniu, tak tutaj stowarzyszenie siedzi na stowarzyszeniu, a to rodzi zatargi pomiędzy nimi. Powstała nawet w tej dzielnicy z tego powodu (to samo dzieje się w Szkocji) specjalna kwestja tak zwanego *overlapping*, t. j. wdzierania się jednego stowarzyszenia w sferę wpływów drugiego, a wraz z nią pojawiły się sądy polubowne oraz umowy, przypominające sobą podział Afryki pomiędzy „wpływy“ mocarstw. Manchester, w którym znajduje się olbrzymie a kwitnące stowarzyszenie z licznymi filjami w samym mieście oraz w Salfordzie, jest otoczony przez miasteczka i przedmieścia, gdzie istnieje kilka wielkich i dobrze

prowadzonych spółek spożywczych. Stowarzyszenie manchesterskie, na skutek warunków miejscowych, uiszczało niższą dywidendę od zakupów niż okoliczne spółki, a to powstrzymywało je w rozwoju. Odwołano się do sądu polubownego, który wyznaczył dla każdego stowarzyszenia granice terytorjalne wpływów: osoby, odpowiednio do miejsca pobytu, mogą być członkami tylko stosownego stowarzyszenia. Podobnego podziału dokonano w Oldhamie pomiędzy dwoma

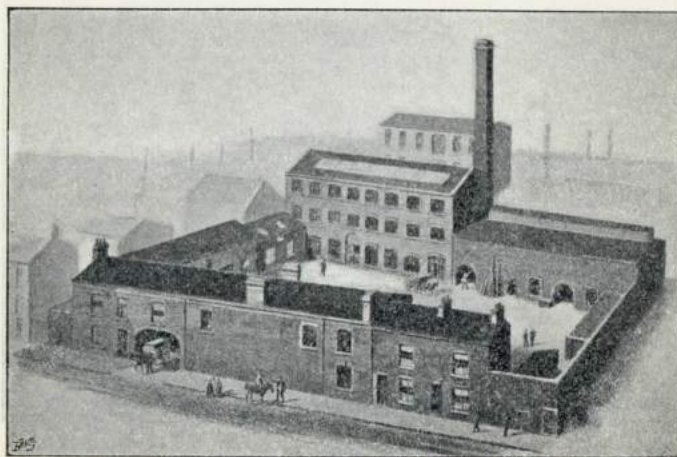


Fig. 17. Stolarsnia i fabryka szczotek stowarzyszenia w Leeds (Hunslet, Brookfield street).

wielkimi stowarzyszeniami tamtejszemi. Niekiedy sąsiadujące stowarzyszenia wyznaczają tej samej wysokości dywidendę od zakupów, w wielu przypadkach zlewają się z sobą¹⁾. Największe ze stowarzyszeń „10 powiatów” ulokowało się w Leeds, liczyło bowiem w r. 1901 aż 48,960 członków, było więc drugim stowarzyszeniem spożywczym globu pod wzglę-

¹⁾ Patrz ciekawą broszurę: *Competitive Co-operation, a Paper on Overlapping of Cooperative Societies*, Manchester (bez daty).

dem liczby uczestników. Obrót jego roczny ze sprzedaży wyniósł 1,474,507 f. st.; rozporządzało ono 742,140 f. st. kapitału udziałowego, a 40,363 zapasowego; nieruchomości, fabryki, maszyny przedstawiały wartość 364,102 f. st., zbudowane domy mieszkalne w liczbie 655 — 224,871 f. st. W dziale sprzedaży służyło 1,188 osób, w fabrykach 786. *Leeds Industrial Society limited* rozwinęło się z klubu redempejonistów (odłamu owenistów), a „choć jak Rzym nie wyrosło w jed-

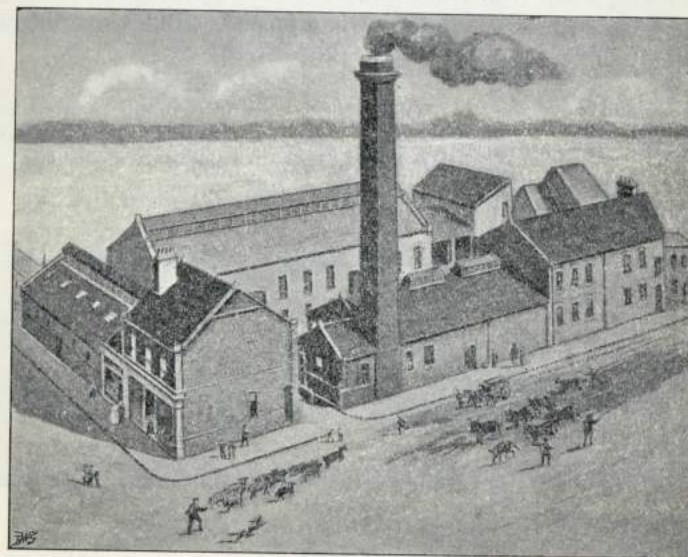


Fig. 18. Rzeźnia stowarzyszenia w Leeds (Gelder Road).

nym dniu, to jednak, poczynawszy się, rosło szybciej niż Rzym”. Drożyzna mąki w latach 1846 — 1847 skłoniła wymieniony klub do założenia młyna kooperacyjnego, 433 osób uiszczało po szylingu, a po paru miesiącach znajdowało się 1000 członków (fig. 13). Dzisiaj spółka leedska posiada 88 „sklepów” z wiktuałami, 70 jatek, 15 składów węgla, 24 „sklepów” z towarami łociovymi, 21 z obuwiem, 7 z gotowym ubraniem. Dywidenda od zakupów w r. 1901 wynosiła 15⁰/₀. Stowa-

rzyszenie marzy o tym, ażeby posiadać w mieście filje w odległości $\frac{1}{2}$ mili angielskiej jedna od drugiej, tak ażeby, na naszą miarę, członkowie nie mieli do sklepu dalej nad $\frac{1}{3}$ wiorsty. Są to niekiedy wielkie gmachy mieszczące w sobie po kilka „sklepów“ (w stowarzyszeniach angielskich istnieje zwyczaj, że towary galanteryjne, wiktuały, obuwie i t. d., mieszcząc się w tym samym gmachu, znajdują się w oddzielnych sklepach). Podajemy na rysunku gmach główny (fig. 14) oraz jedną z filji (fig. 15) a nadto widoki paru zakładów (fig. 16, 17 i 18), stowarzyszenie bowiem posiada kilka warsztatów, a mianowicie (cyfry dotyczą r. 1897 ¹⁾):

	Obrót roczny	Czysty zysk	Liczba robotników
Młyn	153,792 f. st.	7,309 f. st.	38
Piekarnię	10,473 „	791 „	18
Zakład krawiecki ob- stalunków	8,745 „	1,081 „	51
Zakład szczotkarski .	3,148 „	214 „	10
Stolarnię	533 „	114 „	34
Zakłady budowlane .	20,340 „	— „	193
Modniarski	4,922 „	1,115 „	10
Krawiecki	458 „	95 „	24
Fabrykę obuwia . . .	21,534 „	2,368 „	168

O rozwoju zaś samego stowarzyszenia dadzą pojęcie następujące cyfry:

	Liczba członków	Obrót ze sprzedaży	Czysty zysk	Kapitał udziałowy
1849	—	22,927 f. st.	135 f. st.	3,075 f. st.
1859	ca 3,500	49,961 „	2,207 „	8,915 „
1869	3,950	76,623 „	2,897 „	20,426 „
1879	17,174	360,658 „	37,066 „	143,880 „
1889	26,348	639,223 „	78,142 „	265,320 „
1896	35,041	957,334 „	139,312 „	461,828 „
1901	48,960	1,474,507 „	237,357 „	742,140 „

¹⁾ G. J. Holyoake: *The Jubilee History of the Leeds Industrial C-ve Society 1847 — 1897*, Leeds 1897.

Drugim wielkim stowarzyszeniem rozpatrywanej dzielnicy jest stowarzyszenie w Boltonie, w tym „olbrzymim ulu ludzkim“, gdzie zastosowano po raz pierwszy wielkie wynalazki techniczne w tkactwie i przędzalnictwie. Bolton liczy obecnie około 130,000 mieszkańców, w stowarzyszeniu znajduje się prawie 28,000 członków; dokoła niego ciągną się miasteczka, również obficie uposażone w zrzeszonych spożywców:



Fig. 19. Filja (Great Clowes Street, Brongton) stowarzyszenia w Pendletonie.

Radcliffe (w stowarzyszeniu 4,480 członków), Kearsley, Farnworth (w stowarzyszeniu 5,108 członków). Spółka Boltońska powstała w r. 1859, a liczyła:

W roku	Członków	Obrotu ze sprzedaży
1870	2,358	36,907 f. st.
1880	8,547	179,391 „
1890	15,080	428,529 „
1901	28,019	772,347 „

Stowarzyszenie posiada (1901) w mieście 76 sklepów i daje zatrudnienie 871 osobom, w tej liczbie 267 w dziale wytwórczym. Kapitał udziałowy wynosi 602,083 f. st., t. j. dorównywa prawie rocznemu obrotowi ze sprzedaży; 275,325 f. st. z niego zostało umieszczone w domach mieszkalnych. Czysty zysk wyniósł 139,093 f. st. Przy stowarzyszeniu istnieje restauracja, gdzie stołuje się codziennie około 400

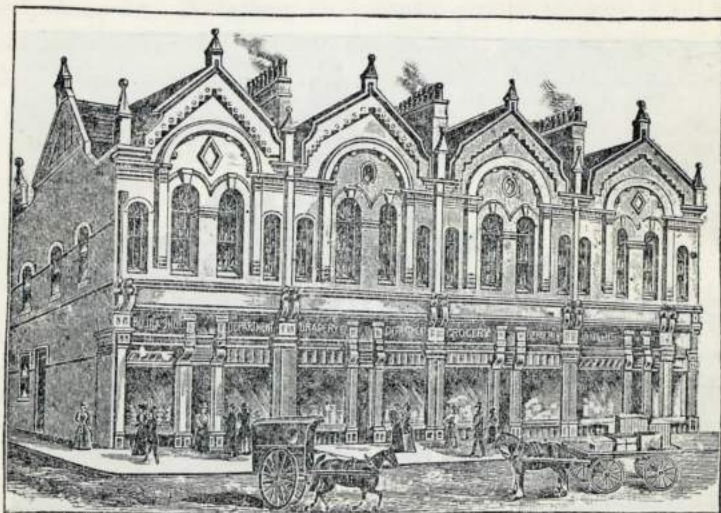


Fig. 20. Filja Hightown stowarzyszenia w Pendletonie.

osób, podczas zaś Wielkiej Nocy parę tysięcy. Na cele wychowawcze wydatkowano w r. 1901 znaczną sumę 2,973 f. st., na dobroczynne — 425 f. st., a dano przeszło 14% dywidendy od zakupów. Biblioteka stowarzyszenia zawiera przeszło 14,000 tomów, w istniejących „klasach“ znajduje się 450 uczniów, a nadto stowarzyszenie opłaca połowę opłaty rocznej za 779 osób, uczęszczających na wykłady techniczne.

Wreszcie trzecim stowarzyszeniem wielkim w obrębie 10 powiatów, jest *Pendleton C-ve Industrial* w Pendletonie, przedmieściu Manchesteru (założone w r. 1864). Liczyło ono:

	Członków	Kapitału udziałowego	Obrotu ze sprzedaży	Czystych zysków
1865	—	329 f. st.	2,128 f. st.	78 f. st.
1875	1,527	4,404 „	29,683 „	4,178 „
1885	5,192	31,353 „	114,297 „	20,133 „
1895	14,873	130,160 „	339,650 „	52,710 „
1901	19,937	190,794 „	505,443 „	86,051 „



Fig. 21.

Posiadamy pod ręką opis głównego gmachu, który przytaczamy, ażeby dać wyobrażenie o „pałacach kooperacyjnych“ Anglii. Istnieją w nim sklepy towarów galanteryjnych, pieczywa, mięsiwa, obuwia, ubiorów męskich i strojów damskich, towarów łokciowych, mebli, naczyń, szkła i porcelany, zegarów, wyrobów ze srebra i złota. W departamencie ubiorów i modniarskim znajdują się warsztaty krawieckie, w których pracuje około 60 osób. Sklepy i warsztaty zajmują cały parter, piętro pierwsze oraz część drugiego. Na górnych piętrach znajduje się sala zebrań i zabaw, mogąca zmieścić około 1,500 osób; w niej odbywają się mityngi politycz-

ne i zawodowe. Na górze mieszczą się także biura, zarządy, czytelnia i biblioteka. Prócz głównego gmachu stowarzyszenie posiada sklepy w 22 miejscach, zwykle we własnych domach (dwie z tych filji—patrz rys. 19 i 20). Piekarnia dostarcza tygodniowo 30,000 kg. chleba, w rzeźni zabijają w tym

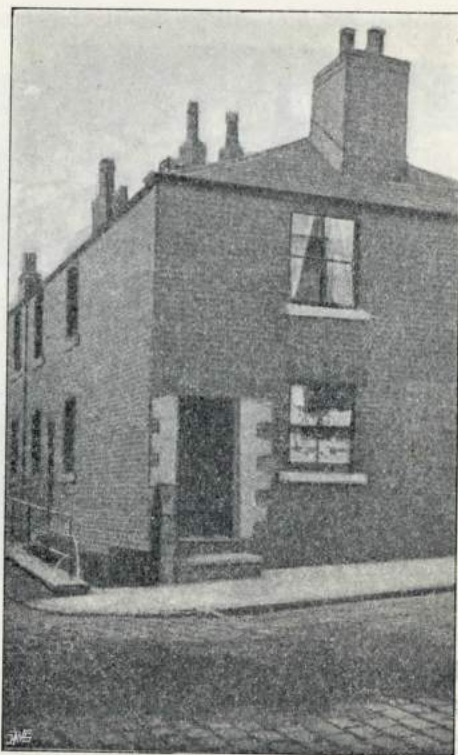


Fig. 22. Pierwszy sklep stowarzyszenia *Oldham Equitable*.

okresie czasu 18—20 wołów, 160—180 owiec i 40—50 sztuk nierogacizny. Stowarzyszenie prowadzi rozległy handel mleczym i dostarcza członkom swoim tygodniowo około 20,000 litrów mleka ¹⁾.

¹⁾ *Unsere Englandsreise*, Hamburg, wyd. II, 1902, str. 20.

Opuszczamy wielkie stowarzyszenie w Bradford (około 20,000 członków), załączając jedynie rysunek głównego gmachu (fig. 21), oraz kilkanaście innych po 10 — 15,000 członków ¹⁾ i zatrzymamy się w dzielnicy „10 powiatów” jedynie nad Oldhamem—miastem, które w r. 1901 liczyło około 194,000 mieszkańców i w murach swoich mieści dwa wielkie stowarzyszenia, pospołu około 27,000 członków; nadto w okolicy podmiejskiej, a więc w Cromptonie, Lees, Roytonie i t. d.



Fig. 23. Główny gmach stowarzyszenia *Oldham Equitable*.

rozsiadły się liczne spółki po tysiąc i dwa tysiące członków; około 75% ludności oldhamskiej znajdowało się w obrębie wpływów zrzeszenia spożywczego. Jak dalece zrzeszenie rozwieliemożniło się w Oldhamie, można o tym wnioskować z faktu, iż w r. 1901 z pośród 48 członków rady municypalnej 23 było uczestnikami zrzeszenia, z pośród 22 osób zarządu dla biednych — 12, z 56 opiekunów cyrkulowych — 37, wreszcie

¹⁾ O Rochdale'u i Bury, patrz rozdział I.

z pomiędzy 33 członków zarządu szkolnego—21. Zanim muncypalność miejscowa pomyślała o oświacie, oba stowarzyszenia posiadały znaczne biblioteki, czytelnie i liczne kursa i odczyty; w r. 1901 obie spółki wydały na oświatę 4,063 f. st. Posiadały one kapitału zakładowego przeszło 272,000 f. st.



Fig. 24. Filja Bottom-o'-th' Moor stowarzyszenia *Oldham Equitable*.

(w domach mieszkalnych 90,630 f. st.), obrót wynosił 802,553 f. st., a pracowało osób 532 w sklepach i 200 w zakładach wytwórczych. Rysunki gmachów i zakładów jednego z nich, a mianowicie *Oldham Industrial C-ve*, podaliśmy w pierwszym rozdziale, tutaj dodamy, iż prowadziło ono rozległą działalność

budowlaną, posiadało rzeźnię i t. d. I drugie stowarzyszenie, *Oldham Equitable Society*, poczęło żywot swój skromnie (fig. 22); inne rysunki (fig. 23, 24 i 25) czynią zbytecznym wszelkie rozwodzenie się nad ogromem jego działalności. Oba stowarzyszenia powstały w r. 1850. O ich rozwoju nieustającym świadczą cyfry ¹⁾:

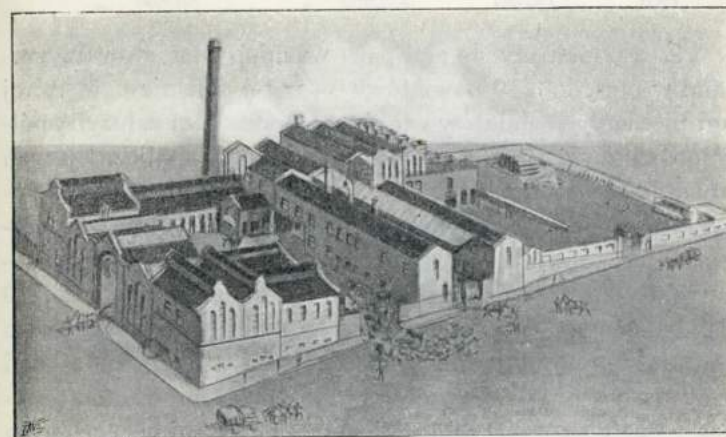


Fig. 25. Piekarnia, rzeźnia i stajnie stowarzyszenia *Oldham Equitable*.

Oldham Equitable.

	Liczba członków	Obrót ze sprzedaży	Czysty zysk
1871	2,180	82,231 f. st.	8,602 f. st.
1881	6,286	191,541 „	29,000 „
1891	9,817	271,883 „	43,366 „
1901	12,563	299,670 „	51,129 „

¹⁾ J. T. Taylor: *The Jubilee History of the Oldham Industrial 1850—1900*, Manchester 1900; Ch. Walters: *History of the Oldham Equitable 1850—1900*, Manchester 1900; *Wochenbericht der Grosseinkaufs-Gesellschaft zu Hamburg*, 1901, str. 11.

Oldham Industrial.

	Liczba członków	Obrót ze sprzedaży	Czysty zysk
1870	3,090	118,570 f. st.	11,210 f. st.
1880	7,132	295,533 "	40,606 "
1890	10,441	341,195 "	49,967 "
1901	14,585	502,833 "	83,834 "

Zatrzymaliśmy się nad paru ważniejszymi stowarzyszeniami w obrębie „10 powiatów” — w tej dzielnicy, w której ongi pionierzy rochdalscy z takim powodzeniem założyli spółkę spożywczą i gdzie idea Owena posiadała najliczniejszych zwolenników w latach 1828 — 1844. Ale żeby zrozumieć potęgę zrzeszenia w tej dzielnicy, trzeba zajrzeć do małych miasteczek fabrycznych, które roją się kompletnie od zorganizowanych spożywców. W takim Todmordenie, liczącym 25,419 mieszkańców a 6,068 domów mieszkalnych, w stowarzyszeniu znajduje się obecnie około 5,000 członków, wpływy kooperacji spożywczej ogarnęły prawie 80% ludności, a na mieszkańca przypada rocznie około 60 rubli zakupów w zrzeszeniu; Accrington i Church pospołu liczyły około 50,000 głów, a w stowarzyszeniach znajdowało się blisko 9,100 osób, w małej osadzie Clayton-le-Moors w sklepach stowarzyszenia zaopatrywało się w towar około 82%! Przypadek nasunął nam wiadomość o tych miasteczkach i wioskach, a prawdopodobnie takich ognisk znajdzie się tam o wiele więcej. Zresztą i poza obrębem 10 powiatów kooperacyjnych istnieją w Lancashire i Yorkshire wielkie stowarzyszenia. Do takich należy *Barnsley C-ve* w Barnsley, ognisku górniczym w południowym Yorkshire. Miasto to liczyło w r. 1901 około 41,000 mieszkańców, do spółki należą osoby z okolicy podmiejskiej ¹⁾. Założone w r. 1862, przodowało ruchowi spożywczemu w Anglii przez długie lata:

¹⁾ O znaczeniu tego stowarzyszenia dla uczestników, górników, w chwilach krytycznych patrz pracę K. Kautsky'ego: *Konsumvereine*, Wiedeń, 1897, str. 19—20

	Liczba członków	Obrót roczny ze sprzedaży
1870	1,457	36,724 f. st.
1880	5,977	181,330 "
1890	12,238	395,433 "
1901	19,825	688,141 "



Fig. 26. Gmach stowarzyszenia w Barnsley przy ulicy Wellington street.

Dzisiaj posiada ono 110 „sklepów”, w których pracuje 407 osób, a nadto 243 robotników znalazło zatrudnienie w departamencie wytwórczym. Założyło własny młyn, w którym r. 1901 zmielono 186,000 worków mąki. I obecnie żadne ze stowarzyszeń angielskich nie dokonywa takich obrotów mięsem (58,000 f. st.), wiktuałami (504,000 f. st.), wyrobami krawieckimi (27,000 f. st.) jak spółka w Barnsley. Kapitał

udziałowy wynosi 425,606 f. st., z nich 180,660 ulokowano w domach mieszkalnych ¹⁾ (fig. 26 i 27).

Nie będziemy zapuszczali się w rozbiór stosunków w Durhamie, okręgu górniczym, drugim ognisku zrzeszenia spożywczego w Anglii. Hrabstwo to, posiadające 1,187,324 mieszkańców w roku 1901, liczyło w zrzeszeniu spożywczym 146,226 osób, to jest w sferze wpływów zrzeszenia spożywczego znajdowało się około 50% całej ludności!



Fig. 27. Gmach z towarami lokciowemi stowarzyszenia w Barnsley.

Istnieją tam miasta jak Bishop Auckland, które nie ustępują najbardziej uposażonym w zrzeszenia spożywcze okolicom 10 powiatów. Nie będziemy również opisywali innych wielkich stowarzyszeń Anglii, gdyż w obec jedno-

¹⁾ Monografia: *Barnsley British C-ve Society, the Growth and present Position*, 1902, Manchester, a nadto sprawozdania za lata ostatnie.

stajnej ich struktury wypadłoby nam tylko zmienić w opisach dotychczasowych cyfry na inne, tekst zaś stereotypowo powtarzać. Natomiast zatrzymamy się nad jednym z mniejszych miasteczek Anglii, ażeby wykazać, jakiego stopnia rozwoju dosięgnęło zrzeszenie spożywcze w uprzywilejowanych punktach Anglii. Weźmiemy Kettering w hr. Northampton, miasteczko, które otrzymało nazwę rzeczypospolitej przemysłowej. Mieszkańcy jego trudnią się wyrobem obuwia i jak Łódź nasza jest dzieckiem fabryki tkackiej, tak Kettering wzrasta za sprawą kooperacji. Liczyło ono:

	Domów	Mieszkańców	Członków w stowarzyszeniu	% ludności w sferze wpływów zrzeszenia	Rozmiary zakupu w zrzeszeniu na mieszkańca
1881	—	11,000	ca 1200	43%	1,5 f. st.
1891	3635	19,454	ca 2400	44%	2,3 "
1901	5659	28,658	6000	85%	4,3 "

Znalazszy się w miasteczku, daremnie niemal poszukiwalibyśmy prywatnych sklepów detalicznych. Ketteringczycy wzięli z niemi prawie zupełny rozbrat. Ujrzymy parę dziesiątków składów i sklepów bez wystaw w oknie z napisem: *Kettering Industrial C-ve*. Domysłamy się, iż należą do stowarzyszenia spożywczego; w jednych z nich sprzedają tylko mięso, w innych rozmaite przedmioty. Są to filje. Wielki skład wznosi się w pośrodku miasta, a jest to najwspanialszy gmach, jaki w Ketteringu istnieje, trzypiętrowy. Tam znajdują się meble, obuwie, ubrania, a nadto nieodłączne od stowarzyszeń angielskich biblioteka, czytelnia, sala zabaw. Na cele oświaty stowarzyszenie wyłożyło w r. 1901 około 1,250 rubli; w gmachu odbywają się uroczystości dziecięce, obchodzone zresztą i w innych stowarzyszeniach: w r. 1901 urządzono tam przyjęcie dla 2,500 dzieci poniżej 13 lat wieku, a na pożegnanie każdy z małoletnich gości otrzymał ciastko i brzoskwinie. Stowarzyszenie powstało w r. 1865, Kettering liczył naówczas 6,500 mieszkańców. Dzisiaj (1901) kapitał udziałowy stowarzyszenia wynosi 83,903 f. st., zapasowy 2,700, t. j. na każdego Ketteringczyka przypada przeciętnie

około 29 rubli majątku zrzeszonego. Wartość sklepów, gruntów, maszyn przedstawia kwotę 39,909 f. st., obrót ze sprzedaży rocznie—125,237 f. st., dywidenda od zakupów wynosiła 17,5%. W r. 1901 zbudowano piekarnię, na której widnieje napis: wzorowa piekarnia w Anglii, bo należy do najlepiej urządzonych w Anglii. Budynek i urządzenie kosztowały 8,000 f. st., w tej liczbie piece 2,500, instalacja elektryczna 200. Piece są obliczone na wypiek tygodniowy 864,000 sztuk pieczywa, w niedzielę praca jest przerywana. 1,200 osób zebrało się na uroczystość jej otwarcia. Jak wszystkie stowarzyszenia spożywcze w Anglii, spółka w Ketteringu zamieniła się na kasę oszczędności i stanęła oko w oko z nadmiarem kapitałów. Obrócono je na budowę domów. W r. 1898 stowarzyszenie posiadało przeszło 100 własnych domów; są to jednopiętrowe domki o 6 pokojach, z ogródkiem. Nadto udziela ono członkom swoim pożyczek na budowanie domów, pobierając 4% od pożyczanego kapitału. W domach mieszkalnych ulokowano 40,178 f. st. Około 4% wszystkich domów w mieście należy do stowarzyszenia lub jest zbudowane za jego pieniądze; istnieją całe ulice, które powstały w ten sposób. W r. 1894 sprzedano 119,000 f. mięsa, 430,000 jaj, 6,240 buszli kartofli, oraz zabito 236 wołów, 690 owiec i 520 wieprzy. To wywołało w r. 1895 uchwałę założenia własnego folwarku. W r. 1898 wydzierżawiono 80 akrów ziemi za 140 f. st. rocznie, ale, jak wykazuje sprawozdanie z ostatniego roku, poniesiono straty. Wobec powodzenia finansowego zrzeszonych spożywców w Ketteringu możemy z całą śmiałością powtórzyć zdanie, znajdujące się w jednym ze sprawozdań oldhamskiego *Equitable C-ve*: „Są to ładne zyski, a dokonano ich nie przez obciążenie sąsiadów, ale na skutek rozsądnego i rozległego zmniejszenia kosztów oraz za sprawą niskich cen, za jakie nabywamy przedmioty, kupując masowo i za gotówkę“. Pod wpływem kooperacji spożywczej spróbowano w Ketteringu i trudniejszych form zrzeszenia, a mianowicie kooperacji wytwórców. W r. 1888 powstało *Kettering Boot and Shoe Manufacturing*, każdy z członków jest zobowiązany do posiadania 3 akcji,

które może uiszczać częściowo z otrzymywanych dochodów: akcje pobierają 2½%, z pozostałego zysku (po odtrąceniu sumy na cele wychowawcze) 40% idzie do kieszeni osób kupujących buty, 40% zaś przypada na pracujących, proporcjonalnie do zarobków; dwie trzecie akcjonariuszów pracuje w warsztatach. Istnieje druga kooperacja szewców, *Union Boot and Shoe Productive*. W r. 1893 założono *Kettering Clothing*, fabrykę krawiecką, a do spółki weszło 130 towarzystw spożywczych i około 550 akcjonariuszów; w r. 1897 otwarto kooperacyjną fabrykę gorsetów, nadto istnieją jeszcze połączeni murarze. Stan tych spółek w r. 1901 przedstawiał się jak następuje ¹⁾:

	Liczba członków	Liczba robotników-członków	Kapitał udziałowy	Sprzedaż roczna	Czysty zysk
Boot and Shoe Manufacturing. .	712	229	7,826 f. st.	42,541 f. st.	2833
Union Boot and Shoe	288	72	2,627 „	14,372 „	858
Kettering Clothing	795	370	9,661 „	39,579 „	2140
Kettering Corset Builders. . . .	300	150	3,955 „	12,207 „	589
	208	47	2,137 „	11,206 „	812

Takich rozmiarów dosięgnęło zrzeszenie spożywcze w mieście, które odpowiada naszemu Płockowi. Ale biorąc Kettering ²⁾, bynajmniej nie chcieliśmy poczytywać go za wyjątkową oazę: Accrington, Heckmondwike, Bishop Auckland i wiele innych miast ustępuje mu pod względem rozwoju zrzeszenia wytwórczego, ale znajduje się na tym samym poziomie, a może wyższym nawet, gdy chodzi o kooperację spożywczą. Wybraliśmy Kettering, bo posiadaliśmy pod ręką bardziej wyczerpujące dane.

¹⁾ Liczba godzin pracy tygodniowo w trzech spółkach wynosi 48, w dwóch pozostałych 54 i 57.

²⁾ Prócz materiałów, wskazanych w końcu rozdziału, użytkowaliśmy z monografii S. J. R-t: *Promyszlennyya respubliki* (Wjestnik Europy 1899, II), oraz *Wochenbericht der Grosseinkaufs - Gesellschaft deutscher Konsumvereine*, 1901, str. 47 i 126.

Wracamy jeszcze raz do rozmieszczenia zrzeszonych spożywców w Anglii. Zrzeszenie spożywcze w W. Brytanji, jak wogóle wszędzie, idzie ręką w rękę z rozwojem wielkiego przemysłu. Słusznie zaznacza R. Riehn ¹⁾: „zrzeszenie spożywcze jest dzieckiem industrializmu; zgodnie z siłą i temperamentem ojca rozwijało się w poszczególnych krajach silnie albo słabo, leniwie lub w szybkim tempie“. Tkackie okręgi Lancashire'u, fabryczna dzielnica Yorkshire'u, górnicze okręgi Durhamu, Northumberlandu i Yorkshire'u, Zagłębie szkockie—oto warownie kooperacji spożywczej. Nawet we Walji, w której zrzeszenie odznacza się słabym napięciem, ulokowało się ono jedynie w okręgach górniczych. Ale wielkie miasta handlowe nie sprzyjają idei kooperacyjnej. A jeśli poza obrębem dzielnicy fabrycznych istnieją stowarzyszenia, to umieściły się w oazach takich jak Crewe — ognisko warsztatów kolejowych, Woolwich z olbrzymim arsenałem i fabrykami pocisków, Gloucester z wielkimi dokami, Ipswich — ognisko wyrobu sprzętów rolniczych. Oazy te jedynie potwierdzają słuszność ogólnej zasady, a mianowicie, że zrzeszenie spożywcze jest dzieckiem industrializmu i wogóle warunku nowoczesnego, wymagającego od pracowników wyższego poziomu umysłowego i organizującego ich podczas trybu pracy w zwarte brygady. Stroni ono od tych zawodów, w których istnieje praca domowa z tak zwanym *sweating system*'em. Trades-uniony i angielskie Cooperatives są dziełem tej samej warstwy i rozwijają się równolegle, a nawet poczęły się równocześnie. Industrializm, zrzeszając ludzi i przyuczając ich do współdziałania, wyszkala ich w umiejętności zrzeszania wysiłków i poza obrębem pracy. Zresztą kooperacja spożywcza zaczyna rozpowszechniać się także na wsi angielskiej. Niekiedy, jak w Lincolnii, odbywa się to na skutek działalności, podjętej przez organizację miejską, to

¹⁾ R. Riehn: *Das Konsumvereinswesen in Deutschland*, Stuttgart i Berlin 1902, str. 2.

znowu za sprawą własnej inicjatywy wieśniaków. Pierwsi odpowiadają na pobudkę najemnicy rolni, za ich przykładem idą rzemieślnicy wioskowi, chałupnicy i gospodarze a wreszcie duchowieństwo. Do takich spółek należy stowarzyszenie spożywcze w Harbury, założone w r. 1865 i składające się wyłącznie z najemników rolnych. Liczyło ono w 1901 r. 722 członków z kapitałem udziałowym i zapasowym 5,600 f. st.; wartość nieruchomego majątku wynosiła 3,427 f. st., obrót — 15,463 f. st., czysty zysk zaś — 1,288 f. st.

Z toku rzeczy wypada nam uwzględnić jeszcze dwa urządzenia, które wyłonił rozwój kooperacji spożywczej w W. Brytanji, a mianowicie związki dla dokonywania zakupów hurtowych, oraz Unję kooperacyjną, a w łączności z tą ostatnią pomówić o duchu, jaki ożywia zrzeszenie wielkobrytańskie.

Rozpatrzmy działalność związków hurtowych w specjalnym rozdziale, zatrzymamy się tam nad tego rodzaju urządzeniami nie tylko w Anglii, ale i w innych krajach. Tutaj poprzestaniemy na ogólnym zarysie. Związków takich istnieje w W. Brytanji dwa: angielski i szkocki. Próby w tym kierunku podjęto już podczas pierwszej fazy ruchu spożywczego w Anglii, związanej z nazwiskiem Owena. Na skutek uchwały, powziętej w r. 1832 na zjeździe manchesterskim, założono w Liverpoolu związek pod nazwą *North-West of England United C-ve Company*. Upadł on wraz z rozprężeniem się ówczesnych sklepów związkowych. Próbę tę powtórzyli „społeczni chrześcijanie“ (Neale, Kingsley, Ludlow i in.) w latach pięćdziesiątych, stwarzając *Central C-ve Agency*, bezowocnie. Nielepiej powiodło się pionierom rochdałskim, mniej więcej w tym samym czasie. Korzystając z tego, że za ich przykładem powstało mnóstwo spółek spożywczych w sąsiedztwie bezpośrednim, zaproponowali tym ostatnim założenie związku dla zbiorowego zakupu towarów. Ale dla braku funduszy wiele stowarzyszeń nie zdołało uiszczyć przypadającej na nie części kapitałów. Obracano więc kapitałem przeważnie rochdałskim; czyste zaś zyski, po odliczeniu 5% na kapitał, dzie-

lono pomiędzy stowarzyszeniami odpowiednio do rozmiarów zakupu. To zrodziło kwasy wzajemne. Niektórzy z Rochdalczyków — a pamiętajmy, że pierwsi pionierzy, ludzie idei, zniknęli licznie w tłumie nowych członków — sarkali, że towarzystwa, które nie wniosły ani szeląga, uczestniczą jednakowo z nimi w podziale zysków; z drugiej zaś strony, pozostałe stowarzyszenia podejrzewały dobrą wiarę głównego sojusznika. Do tego wszystkiego dołączyły się straty w roku 1856 na skutek nabycia większych ilości towaru, który spadł niebawem w cenę. Związek rozpadł się, ale jego krótkie istnienie nie było bezowocne, bo zapłodziło umysły zrzeszonych spożywców ideą o pożyteczności związku hurtowego. Odtąd starzy weterani ruchu, pionierzy rochdalscy, podejmowali stale tę kwestję na corocznych konferencjach, które od r. 1850 odbywały się w obrębie Lancashire'u. Na zjazdach podnoszono najrozmaitsze sprawy, związane z zrzeszeniem spożywczym, więc korzyści hurtowego zakupu towarów, kwestje praktyczne, następczące się przy prowadzeniu sklepów, uwzględnianie zrzeszenia przez prawo, a nadto obradowano nad sposobami krzewienia idei kooperacyjnej. Tutaj, na zjazdach, dojrzewały plany związkowych młynów i piekarni, a nadto cieszące się mniejszym powodzeniem pomysły założenia własnych warsztatów, kupna gruntów i nawet kopalni. Otóż w r. 1863 Greenwood, weteran zrzeszenia rochdalskiego, na zjeździe kooperatystów Yorkshire'u i Lancashire'u w Oldhamie, wznowił projekt założenia związku hurtowego. Wniósł, ażeby obrano Manchester za siedzibę zarządu, ażeby od uczestnictwa wykluczono kapitały prywatne i pozostawiono udziały w posiadaniu jedynie stowarzyszeń, z których każde uiściłoby kwotę proporcjonalną do liczby swoich uczestników oraz w stosunku do tej liczby posiadało ilość głosów; sklepy spożywcze, należące do związku, nabywałyby w nim obowiązkowo wszystkie przedmioty, które będą na składzie, płaciłyby za towar gotówką, a otrzymywałyby go po cenie kosztu z dodatkiem nieznaczonej prowizji. Idea związku dokonała znacznego postępu od cza-

sów upadku próby rochdalskiej, bo przyjęto jednogłośnie projekt Greenwooda, ale odrzucono paragraf, wymagający obowiązkowego nabywania przedmiotów w związku hurtowym. W listopadzie r. 1863 otworzono *The North England C-ve Industrial and Provident Society, limited*. Pojedyncze udziały wynosiły 5 funtów, a 45 stowarzyszeń, które przystąpiły do związku, wykupiło 1,400 udziałów. Niebawem okazało się, iż sprzedaż towarów przez związek po cenie kosztów z dodatkiem nieznaczonej prowizji jest zasadą niepraktyczną. Stowarzyszenia nabywały w związku towary, które były tańsze, kupowały zaś droższe gdzieindziej. Związek nie nie zyskiwał na operacjach zakupna, korzystnie dokonanych, natomiast zamykał rachunki swoje ze stratą, ilekroć nabył towar mniej udalnie. Zmieniono więc ustawę, wprowadzając do więzi zbiorowej zasady rochdalskie, a więc sprzedaży towarów po cenie bieżącej w wielkim handlu i podziału zysków, które pozostawały po odtrąceniu odsetek na kapitał udziałowy, pomiędzy stowarzyszeniami według dokonanych zakupów. Odtąd z każdym rokiem pomyślność związku hurtowego wzrasta, a z nią rozszerza się jego sfera działalności: w r. 1872 otworzono fabrykę sucharów i postanowiono założyć pracownię butów i trzewików, a nadto bank własny, z którego zyski są dzielone pomiędzy klientami zgodnie z ogólną zasadą podziałów w rochdalskim systemie zrzeszenia. W tym samym roku zmieniono nazwę związku, który odtąd słynie jako *C-ve English Wholesale Society (E. W. S.)*. Przykład kooperatystów angielskich oddziałal na szkockich. Już na konferencji zrzeszonych spożywców szkockich w r. 1864 roztrząsano sprawę założenia związku hurtowego, ale dopiero w r. 1869 powstało *C-ve Scottish Wholesale Society (S. W. S.)*: 28 stowarzyszeń wzięło udziały, a nadto 30, nie będąc udziałowcami, zobowiązało się dokonywać tam zakupów. Rzecz charakterystyczna, iż największe z pośród stowarzyszeń spożywczych, ufne w swoją potęgę, okazały się zarówno w Anglii jak i w Szkocji najmniej skłonnemi do popierania idei związku, obawiały się bowiem, iż, odstępując organizacji hur-

towej część swoich czynności, narażają na szwank własne wpływy. Odkładając na bok obraz działalności obu związków, angielskiego i szkockiego, poprzestaniemy tutaj na podaniu

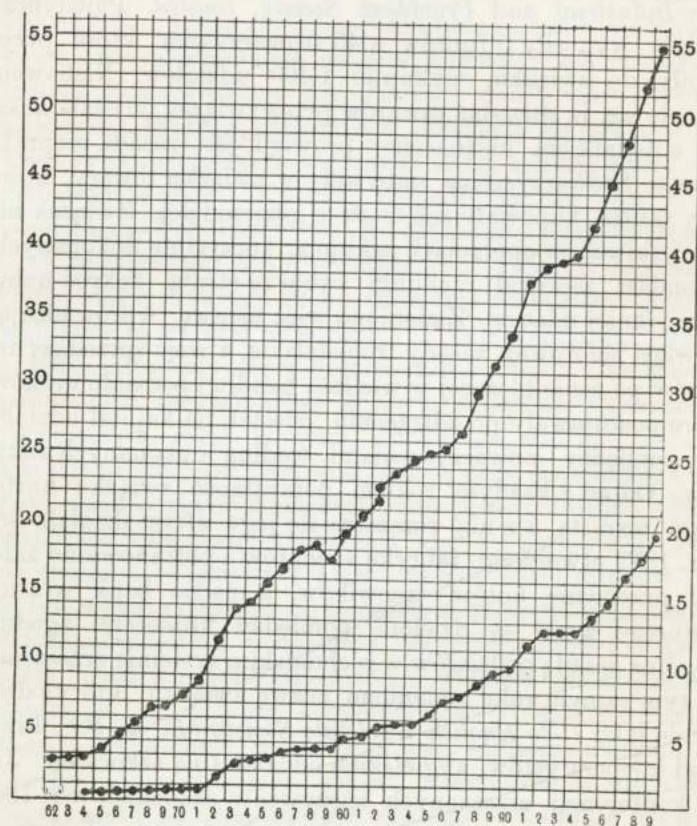


Fig. 28.

Schemat wzrostu obrotów ze sprzedaży we wszystkich stowarzyszeniach spożywczych W. Brytanji (górna linja) i w obu związkach hurtowych (linja dolna). Jednostka skali (w linji prostopadłej) odpowiada milionowi f. st.; linja pozioma przedstawia lata od r. 1862.

dwu grafik: jednej, która przedstawia obroty roczne ze sprzedaży w obu związkach i stosunek ich do obrotów ze

sprzedaży we wszystkich sklepach spożywczych ¹⁾; drugiej, która uzmysławia stosunek pomiędzy liczbą spożywców zrzeszonych w Anglii, Walji i Szkocji, oraz liczbą spożywców, którzy za pośrednictwem stowarzyszeń korzystają z usług

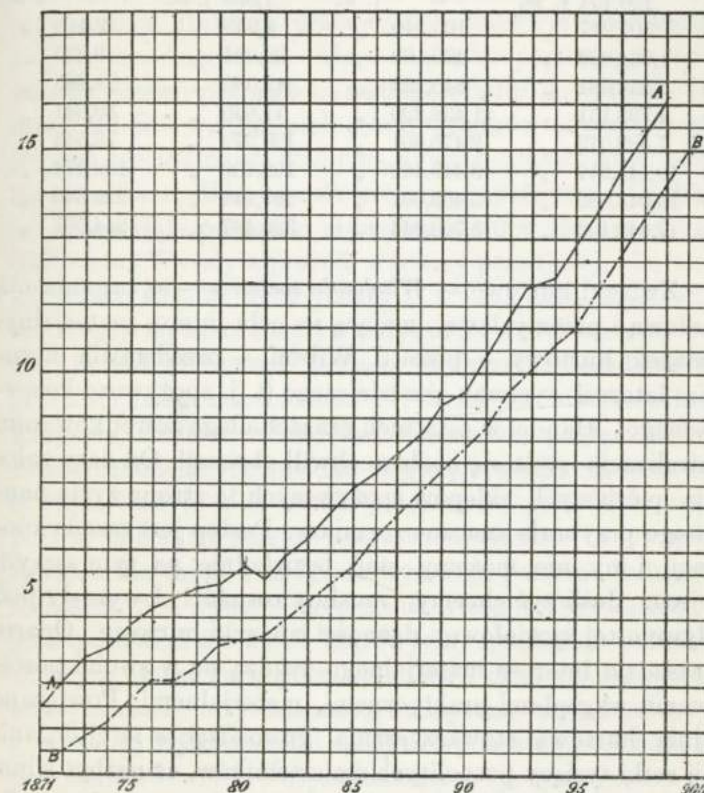


Fig. 29.

Schemat przedstawiający rozwój związków hurtowych. Linja ciągła AA — wzrost zrzeszonych spożywców w W. Brytanji; linja przerywana BB — wzrost spożywców, którzy za pośrednictwem swoich stowarzyszeń nabywają przedmioty w związkach hurtowych (podziałka 10 odpowiada milionowi członków).

¹⁾ Tutaj winniśmy zwrócić uwagę na propagandę pomiędzy stowarzyszeniami spożywcami pojęcia tak zwanej „lojalności“, polegającej na tym, że stowarzyszenie winno skutecznie zakupy w związku

związków hurtowych (fig. 28 i 29). Nadto przytaczamy jeszcze niewielką tabliczkę cyfr bezwzględnych:

	Obrót roczny ze sprzedaży		Czysty dochód	
	E. W. S.	S. W. S.	E. W. S.	S. W. S.
1865	120,754 f. st.	— f. st.	1,858 f. st.	— f. st.
1870	507,217 „	105,240 „	4,248 „	2,418 „
1875	1,964,829 „	480,169 „	20,684 „	8,232 „
1880	3,339,681 „	845,222 „	42,090 „	21,685 „
1885	4,793,151 „	1,438,220 „	77,630 „	39,641 „
1890	7,429,073 „	2,475,601 „	126,979 „	76,545 „
1895	10,141,917 „	3,449,462 „	192,766 „	132,374 „
1900	16,043,889 „	5,463,631 „	289,141 „	222 366 „
1901	17,642,103 „	5,700,744 „	334,467 „	244,587 „

Związki hurtowe — *Wholesale societies* — są organizacją handlową i przemysłową, mającą na celu interes materialny. „Związek hurtowy — pisze J. Wilson — przedstawia naturalną latorośl systemu rozdzielczego (t. j. spożywczo-kooperacyjnego). Handel w ostatnich czasach ulega ześrodkowaniu. Centralizacja stała się hasłem chwili obecnej! Od daty założenia pierwszych sklepów spożywczych ta strona życia handlowego przybrała znaczne rozmiary. Postęp jest zasadą kooperacji, i my nie możemy stać bezwładnie na tym samym miejscu. Jeśli żyć chcemy, musimy rosnać! I wyrosły pod wpływem tej żywiołowej dążności związki hurtowe. Oparte na zasadzie interesu materialnego, rządzą się w swoim postępowaniu względami praktycznymi, materialnymi. Powiązane spójnią hurtową stowarzyszenia, gromadząc w swej organizacji setki tysięcy pospolitych śmiertelników, aż nazbyt silnie hołdują hasłom osobistego dobrobytu, a nawet niektóre nie są od tego, ażeby stoczyć się w przepaść pogoni za zyskami,

hurtowym lub w spółkach kooperacyjnych wytwórczych. Niektóre ze stowarzyszeń odznaczają się silnym napięciem lojalności. Lincoln nabywa z odpowiednich źródeł 99% ogółu towarów, Peterborough 95%, Newcastle 90%, Stockton 89%, Gateshead 87% i t. d. Najmniej szym rozwojem lojalności grzeszą zrzeszeni spożywcy w Lancashire.

t. j. zamienić się, jak brzmi termin angielski, na *dividend-hunters* („polować na dywidendę“). To sobkostwo uwydatniło się niejednokrotnie, zwłaszcza w stosunku do robotników pracujących w warsztatach stowarzyszenia: jedynie nieliczne spółki dopuściły ich do udziału w zyskach, w większości zaś przypadków traktują pracowników zaledwie nieco lepiej niż zwykły przedsiębiorca. Ale w ruchu kooperacyjnym istnieją umysły szerzej patrzące na zadania prądu; dywidenda bynajmniej nie jest według nich celem wysiłków zrzeszonych, ale jedynie środkiem przywabienia nowych uczestników. Chodzi im przede wszystkim o cele moralne i społeczne. Osobistości tej miary dały początek stowarzyszeniu w Rochdale, Leeds, Oldhamie. Wyszły z pośród warstwy pracującej, ale, nie mając wykształcenia teoretycznego, nie rozporządzając wczasami, mogły wywierać wpływ jedynie na najbliższe swe otoczenie. Jednak niebawem znalazły wybitnych doradców wśród „chrześcijańskich społeczników“, takich jak: Maurice, Hughes, Kingsley, Ludlow, Neale, zachowawców z poglądami bardzo uspołecznionymi. Gromadka ta gorąco wzięła do serca nawoływania Carlyle'a, iż warstwy zamożne, posiadając rozległe prawa, zaciągają jeszcze szersze obowiązki — obowiązki torowania dla tłumów drogi do wyższego poziomu kultury i do szczęścia. Nie występując przeciw własności prywatnej, wrogo usposobieni dla hasel klasowych, spoglądali jednak niechętnym okiem na współzawodnictwo ekonomiczne, ukochali ideały zrzeszenia i solidarności i wszystkie siły oddali na usługi rodzącej się kooperacji spożywczej, kształcąc dokoła siebie pokolenie światłych i uspołecznionych spożywców, acz zabarwionych nieco duchem sekciarstwa. Byli oni zanadto moralizatorami i kaznodziejami, zanadto doktrynerami, a ich wpływ jeszcze dzisiaj ciąży silnie na zrzeszeniu angielskim, stwarzając zbytnie przywiązanie do formułek bezklasowości i niechęć dla obecnych prądów społecznych. Oba żywioły, a mianowicie wyznawców ideału kooperatystycznego w ruchu praktycznym i teoretyków z pośród inteligencji, zwolna powołały do życia drugą organizację potrzeb i celów natury moralnej —

Unję kooperacyjną. „W każdym ruchu — pisze z tego powodu J. Ozierow ¹⁾ — trzeba zawsze podniecać pobudki moralne, które mogą uwieść w zamęcie życia. W dziedzinie stosunków ekonomicznych walka o byt przybiera charakter coraz ostrzejszy; warunki, podnoszące nastrój moralny, pogarszają się, instynkty samolubne rej wodzą i wspierają jednostkę w jej walce. Gdyby nie istniała Unja kooperacyjna, to stowarzyszenia utraciłyby poczucie łączności, zapanałyby w nich samolubne interesy rozstrzelonych a niewielkich grup, same one zamieniłyby się na pospolite związki akcyjne, rządzące się łapczywością, zysków wśród założycieli. Ale zjazdy kooperatystów, odbywające się corocznie podczas Zielonych Świątek, z nową siłą podnoszą humanitarne ideały pierwszych pionierów, ideały zaś te coraz trwalej i głębiej wrastają w umysły kooperatystów“. Unja kooperacyjna utworzona została ostatecznie w r. 1869; konferencje kooperatystów, odbywające się w Yorkshire, Lancashire, Durhamie i w innych dzielnicach, wraz z organizacją inteligencji londyńskiej zlały się, przybierając naprzód nazwę *Central Cooperative Board*, a później *Cooperative Union*. Głosi ona o sobie, że jest federacją stowarzyszeń spożywczych i wytwórczych dla celów krzewienia ideałów kooperatystycznych oraz obrony interesów zrzeszenia, że wytknęła sobie za cel utrzymanie w stosunkach ekonomicznych honoru, sprawiedliwości i oszczędności, że dąży do wyrugowania podejścia z handlu i pogodzenia sprzecznych interesów przedsiębiorcy, robotnika i nabywcy, stwarzając nowe urządzenia gospodarcze, do osłabienia zasad współzawodnictwa i do sprawiedliwego rozpodziału dochodów. Dzisiaj (r. 1901) do Unji należy 1,135 stowarzyszeń wytwórczych i spożywczych z 1,724,961 członków, poza jej obrębem powstało 513 stowarzyszeń ze 194,594 członkami. Podzieliła ona zrzeszoną W. Brytanię na sekcje, te zaś na powiaty (fig. 12). W każdym powiecie obra-

¹⁾ *Obszczestwa Potrebiteľej*, wyd. II, Petersburg, 1900, str. 29.

dują zjazdy miejscowych kooperatystów nad sprawami praktycznymi, wykształcenia i t. d.; istnieje urząd wykonawczy, kierujący między innymi gromadzeniem dat statystycznych. Ponad zjazdami powiatowymi piętrzy się organizacja sekcyjna, zaprowadzająca jednolitość, utrzymująca ducha zgody; w każdej sekcji odbywają się zjazdy miesięczne tak zwanych zarządów sekcyjnych (*Sectional Boards*). Wreszcie sejmy coroczne łączą wszystkich kooperatystów w olbrzymi parlament, który w r. 1901 liczył około 1,200 uczestników ¹⁾, a przywodzą mu wybitni politycy, uczeni, nawet dostojnicy kościoła anglikańskiego. Z sejmami jest połączona (od r. 1888) wystawa przedmiotów, wytwarzanych lub sprzedawanych przez stowarzyszenia. Sejmy są wielką uroczystością, na którą zbiera się po parę dziesiątków tysięcy osób i występują chóry śpiewackie zrzeszenia, liczące po parę a nawet kilka tysięcy śpiewaków. Zjazdy te są jakby przeglądem sił kooperacyjnych: ten głośny obrachunek liczby członków, obrotów rocznych, kapitałów, wywiera wrażenie nie tylko na przedsiębiorstwa kolejowe, finansistów, kupców, publicystów, ale i na prawodawców; za pomocą tych przeglądów zrzeszenie przypomina o sobie różnym grupom i osiąga rezultaty, do jakich pospolite przedsiębiorstwa dochodzą drogą reklamy. Nadto sejmy stwarzają obcowanie pomiędzy kooperatystami; sejm, łącząc osoby z różnych dzielnic, pozwala im udzielać sobie nawzajem swego doświadczenia, daje im środki rozwiązania różnych trudności, umożliwia polubowne załatwienie zatargów. Obok tej organizacji sejmowej istnieje drugie najwyższe ogniwo, na którym

¹⁾ Z powodu tak znacznej liczby uczestników sejmku, podniesiono sprawę reformy przedstawicielstwa dotychczasowego. Każde stowarzyszenie, wchodzące w skład Unji, a posiadające mniej niż 1000 członków, uiszcza obecnie do kasy 2 pensy od członka; jeśli liczba członków jest większą od tysiąca, wówczas stowarzyszenie opłaca co najmniej 2,000 pensów. Stowarzyszenia wysyłają na sejmy roczne jednego posła od każdych pięciuset członków, t. j. od 1000 pensów podatku.

cięży obowiązek przygotowania sprawozdań sejmowych—urząd centralny (*Central Board*). Obowiązki wykonawcze spełnia *United Board* pospołu z licznymi komitetami, z których jeden stoi na straży działalności wychowawczej, drugi—wytwórczej, inny — stosunków z zagranicą, jeszcze inny — propagandy, obrony interesów w parlamencie i t. d. Unja jest dzisiaj może jedną z najrozleglejszych organizacji samorządu, odrębną społecznością w państwie wielkobrytańskim, która jak najobszerniej urzeczywistniła wymagania demokracji: zasadę kontroli, jawności obieralnych dostojników, pierwiastku federalnego. Centralny urząd rozwija działalność gorączkową w kierunku krzewienia ideału kooperatystycznego w ojczyźnie swojej, broni interesów zrzeszenia, doskonali jego technikę. Wydaje coroczne sprawozdania sejmowe, które zawierają w sobie drobniagowy obraz statystyczny zrzeszenia, wydaje czasopismo *Cooperative News*, rozchodzące się dzisiaj w 70,000 egzemplarzy¹⁾, zalewa kraj broszurami i pamfletami bez liku. Posiadamy pod ręką około 150 takich wydawnictw; niektóre z nich są rozdawane bezpłatnie, inne kosztują bajecznie tanio. Istnieją podręczniki praktyczne, rozprawy teoretyczne, a nawet nie brak przypowieści i śpiewów z muzyką²⁾. Zwła-

¹⁾ Oprócz *Cooperative News* istnieją jeszcze inne czasopisma. Z nich *Wheatshaf* (kłos pszenicy) rozchodzi się miesięcznie w 200,000 egzemplarzy. W Szkocji istnieje *Scottish Cooperator* (19,000 egz.); stowarzyszenie w Woolwich wydaje *Comradeship*; stowarzyszenia w Bury, Keighley, Lincoln i Radcliffe wydają przeglądy kwartalne, rozchodzące się rocznie w 100,000 egzemplarzy. Nadto mnóstwo pojedynczych stowarzyszeń posiada własne periodyczne wydawnictwa, tak zwane *Records*; w ogólnej sumie rozchodzi się około 500,000 egzemplarzy czasopism i periodycznych wydawnictw. Dla wydawania trzech głównych czasopism połączyła się pewna liczba stowarzyszeń i w formie udziałów złożyła kapitał. *Cooperative News* są dzisiaj własnością 328 stowarzyszeń i rozporządzają kapitałem udziałowym 11,405 f. st.

²⁾ Z pośród nich wymienimy: *House-keeping under Difficulties*, *a Tale in verso*; *What is the good in it*; *How Bob became a Cooperator*; *Banbury cooperative Tracts*; *The three C's, a cooperative Triologue*; *Coope-*

szcza liczne broszury poświęcono wykładowi zasad kooperacyjnych oraz sprawie wychowania w duchu uspołecznienia¹⁾.

Obie organizacje, handlowa związków hurtowych i ideowa Unji kooperacyjnej, są wzajemnie zgola niezależne; przedstawiają poniekąd różne kanały, które wychodzą z tego samego zbiornika i służą do odprowadzenia wód jego, idą równolegle, lecz dają ujście zgola innym żywiołom. Obie spoczywają na rozlegle pojętych zasadach federacji, ale w organizacji ekonomicznej zakupów hurtowych rej wodzą osoby,

native Fairytales (z obrazami nikiącemi do odczytów), a nadto liczne śpiewniki.

¹⁾ Wyliczmy ważniejsze. Holyoake: *The policy of Commercial Cooperation as respects including Consumer*, tegoż: *The Logic of Cooperation*, 1876; Neale: *The Principle of Unity—The Life of Cooperation* 1875; *What is Cooperation; Why should the rich interest themselves in Co-operation and how can they promote it*, 1877 (rzecz bardzo ciekawa ze względu na obrachunek, jakie sumy handel detaliczny wyciąga z kieszeni spozrywcom); J. Watts: *Cooperation considered as an economic Element in Society*; W. T. Carter: *Unbelievers in Cooperation and how to win them*, 1877; J. C. Gray: *Cooperation v. Competition*, 1888; D. Thompson: *The Relation of Cooperative to Competitive Trading*, 1887; oraz tej samej nazwy praca T. Ritchie, 1887; A. Greenwood: *The Fundamental Principles of Cooperation*, 1881; Neale: *Association and Education, what they may do for the People*, 1882; W. Crooks: *Education in Connection with Co-operation*, 1885; miss Sharp: *Co-operative Education*, 1886; J. H. Jones: *Cooperative Education*, 1886; B. Jones: *What is meant by Cooperation*; Neale: *The Economic Aspect of Co-operation*, 1884; tenże: *The Common Sense of Co-operation*, 1886; J. Smith: *Some of the Weaknesses of Co-operation*; J. Smith: *Educational Funds*, 1877; R. H. Tutt: *The Duty of a Society to educate its Members in the Principles of Cooperation*; Neale: *The Distinction between Joint-Stockism and Cooperation*; Garnett: *Cooperative Classes, How to make them more attractive and successful*; W. R. Rae: *The Work of an Educational Committee*; O. Balmforth: *Educational Funds, their Necessity and Importance*; miss Davies: *The Work of Educational Committee's Associations*; Webb: *The Machinery of the Cooperative Movement*, 1895; Hughes i Neale: *Cooperative Faith and Practice*; A. Scotton: *The Duty of Members to the Store, and the Store to the Movement*, 1899; T. S. Arnold: *The Benefits of Cooperation*, 1900.

posiadające rzutkość praktyczną; trzyma się ona dzięki wspólnemu interesowi materialnemu stowarzyszeń. Organizacja ideowa mieści w sobie ludzi o szerszym polocie ideowym i gorętszym sercu; jej uchwały nie posiadają najmniejszej mocy obowiązującej i są jedynie wskazówką, w jakim kierunku humaniści winni oddziaływać na ogół praktycznych a niekiedy mocno samolubnych towarzyszy. Niekiedy zjawia się silny rozdzwiek pomiędzy ich pragnieniami a postępowaniem ogółu kooperatystów, rozterka jest napiętą: ujawniło się to chociażby w uchwale sejmku, która głosiła dopuszczenie do zysków robotników pracujących w warsztatach stowarzyszeń, stowarzyszenia zaś odrzuciły ten wniosek. Wogóle uchwały sejmów, acz nie mają siły przymusowej, sprawiają nieraz wiele kłopotów zarządom związków hurtowych i pospolitych stowarzyszeń na ich co kwartał odbywających się posiedzeniach, bo idą na przekór zamiarom ludzi praktyki. Ideologowie, ażeby otrzymać środki pieniężne dla celów propagandy, muszą nieraz przypominać pospolitym *dividend-hunter*'om to, co istnieniem swoim zdziałali dla materialnego postępu kooperacji spożywczej. A zdziałali bardzo wiele: wszystkie ulepszenia w prawodawstwie i w stosunku organów fiskalnych do zrzeszenia są ich dziełem. Są oni jako zwiady, które idą w przednim szeregu, wyszukują pozycji, torują drogę, ostrzegają o rozdrożach, węższą niebezpieczeństwo, a zawsze głoszą: „łączność, tak pożyteczna dla jednostek, jest również korzystną dla stowarzyszeń; niepodobna zrozumieć, dla czego niektóre stowarzyszenia nie przyznają tej zasady w stosunku do rozmaitych urzędów własnego ruchu, acz wyznają solidarność pomiędzy sobą członków tego samego sklepu“. „Zadaniem ruchu kooperacyjnego nie jest jedynie mnożenie pensów i funtów, ale kształtowanie mężczyzn i kobiet“. Wśród zadań, które podjęła Unja, pierwsze miejsce należy się więc próbom uspołecznienia kobiet i podniesienia wykształcenia obywatelskiego członków. O agitacji pomiędzy kobietami pomówimy w jednym z końcowych rozdziałów, tutaj zaś poświęćmy nieco miejsca drugiemu z wyłuszczonych zadań.

Przyglądaliśmy się już stosunkowi pionierów rochdalskich do oświaty. Inne stowarzyszenia poszły za tym przykładem. Fundusze, obracane na oświatę, wynosiły:

w r. 1881	12,721 f. st.
„ 1886	19,738 „
„ 1891	29,983 „
„ 1896	45,684 „

W r. 1883 z pośród 1,000 stowarzyszeń ledwie 200 odkładało część dochodów na cele oświaty. Na sejmie r. 1896 wyłoniono komitet edukacyjny, który objął kierownictwo nad tą sferą działalności zrzeszonej ¹⁾. Myśl ta okazała się bardzo wydajną w skutkach swoich i dzisiaj przeszło 40% istniejących stowarzyszeń spożywczych i wytwórczych odkłada z dochodów pewną kwotę na cele edukacyjne:

	Ogólna liczba stowarzyszeń	Liczba stowarzyszeń posiadających fundusze edukacyjne	Rozmiary funduszy edukacyjnych
w r. 1900	1614	704	64,100 f. st.
„ 1901	1627	701	67,946 „

Fundusze te idą na różne cele. Stowarzyszenia utrzymują czytelnice i biblioteki, urządzają wieczorynki, zabawy, rauty, koncerty, posiadają grunta do zabaw sportowych, organizują dyskusje, kluby, lutnie, orkiestry i majówki oraz wycieczki o charakterze poważniejszym. Nie tylko dorośli ale i dzieci skorzystały: w zabawie i majówkach uczestniczą niekiedy setki a nawet tysiące dzieciaków. Prócz luźnych odczytów istnieją systematyczne wykłady o kooperacji, dziejach przemysłu, buchalterji i tak zwanym „obywatelstwie“ (prawach i obowiązkach obywateli), a z tych przedmiotów są urządzane egzaminy. W r. 1901/2 odbyło się kursów:

¹⁾ W r. 1895 znajdowało się 376 czytelni w 95 stowarzyszeniach; biblioteki istniały w 131 stowarzyszeniach i zawierały 348,685 tomów, wygłoszono zaś 585 luźnych odczytów prócz wykładów systematycznych.

	Kursów	Było słuchaczy	W tej liczbie kobiet
kooperacji	18	212	59
historji przemysłu	11	183	42
obywatelstwa	9	191	55
buchalterji	38	1180	221

Są to wykłady, odbywające się pod kontrolą komitetu. Prócz nich istniały wykłady z różnych nauk i techniki, odbyło się 413 odczytów (w r. 1900) i 476 koncertów, znajdowało się 186 czytelników, a z bibliotek wypożyczano tygodniowo 17,601 tomów! Nadto wykładano dzieciom o kooperacji i egzaminowano uczniów; do egzaminu przystąpiło 1,996 małoletnich kooperatystów w wieku lat 10—16¹⁾. Cyfry te dają przybliżone pojęcie o życiu umysłowym stowarzyszeń wielkobrytańskich oraz o działalności komitetu wychowawczego, który wytknął sobie cel trojaki: po pierwsze, podniesienie pomiędzy członkami znajomości ruchu kooperacyjnego i obowiązków obywatelskich, po wtóre podniesienie ogólnego poziomu oświaty, po trzecie uprzyjemnienie wczasów i wytworzenie subtelniejszych rozrywek.

Tak wyglądają rezultaty zrzeszenia spożywczego w W. Brytanji! Dzieło 28 tkaczy rozrosło się i wydało obfite owoce. O powodzeniu zresztą świadczą rozmiary dywidendy od zakupów, pobieranej przez spożywców zrzeszonych. W tym celu przytaczamy tablicę, pokazującą, ilu procentowo stowarzyszonych spożywców pobierało danej wysokości dywidendę w kwartale czwartym danego roku:

Wysokość dywidendy	1895 1,004,005 spożywców w 825 stow.	1900 1,618,789 spożywców w 1144 stow.
0%	0,1%	0,4%
< 2,5%	0,3%	0,3%
2,5% — 5%	1,0%	1,3%
5% — 7%	3,0%	4,7%
7,5% — 10%	10,6%	16,3%
10% — 12,5%	17,5%	18,1%
12% — 35%	41,8%	36,8%
15% — 17,5%	18,2%	12,7%
17,5% — 20%	6,5%	8,1%
> 20%	1,0%	1,3%

¹⁾ Oto pytania zadawane dzieciom 13—16 letnim: 1) kto jest właścicielem sklepu spożywczego, 2) co to jest dywidenda, 3) skąd pochodzi dywidenda.

Ale takie powodzenie materialne a zarazem wzrost liczby i rozmiarów stowarzyszenia musiały oddziaływać na umysły i do życia powołać zgoła nowe widnokreśli. „Istnieje podobieństwo — pisze z tego powodu miss Sharp — pomiędzy obecną sytuacją kooperatystów w W. Brytanji a świeżą kolonią. Dajmy na to, iż pierwsi pionierzy rochdalecy, a z niemi i inni wyemigrowali zbiorowo, ażeby założyć nową społeczność na ziemi, dotychczas nietkniętej przez cywilizację. Na co obróciłby czas swój? Upłynęłoby im lat wiele w nieustającej a uporczywej walce z przyrodą o środki utrzymania. Ale kiedy grunta będą wykarczowane, rolnictwo, komunikacje i budownictwo dokonają postępu, naówczas osadnicy zwrócą się do zdobycia środków rozwoju umysłowego. Kooperatyści dokonali trudniejszego czynu niż pracowity podbój kniei. Pozostali w ojczyźnie wśród zawiłych a znacznych zmian w warunkach bytu ludnego narodu, w natłoku sprzecznych interesów, które zawierały w sobie gorsze niż lasy i góry niebezpieczeństwo, wytknęli sobie zadanie trudne i rozwiązali je. Teraz nadszedł czas do rozmyślenia nad tym, co mamy czynić w najbliższej przyszłości“. Otóż w następstwie pomyslnego rozwoju cele spotężniały. Już pionierzy rochdalecy wytknęli sobie program, wybiegający poza to, co można było zdziałać z 28 f. st. kapitału. Złożyli w nim hołd pamięci „świętego starca“ z New-Lanarku. Ale z rozrostem zrzeszenia spożywczego rosły marzenia i dzisiaj prześcignęły cel, wysunięty przez Rochdaleczyków. Przybrały one realne kształty — ideału, w którym cały naród byłby zorganizowany w federację stowarzyszeń spożywczych, wytwarzających wszystko, co jest potrzebne do spożycia, ale w formie udziałów pielęgnujących zasadę własności prywatnej. „Zrzeszenie — oświadcza już w roku 1878 jeden z pośród zachowawców chrześcijańskich, T. Hughes, na odczycie¹⁾ — ogarnęło około trzech milionów

¹⁾ *Lecture on the History and Objects of Cooperation*, Manchester, 1878, str. 27.

obywateli w Anglii. Zapytujemy się, czy to, czego dokonano dla 3 milionów w sposób niezupełny w ciągu lat 25, nie da się skutecznie po latach 50 w sposób dokładniejszy dla 10 milionów? Jedynie pierwsze kroki są trudne, a robimy je z wolna i pomyślnie. Co zaś można zrobić dla dziesięciu milionów, to da się rozszerzyć na cały naród. Nie jest to bynajmniej głos pojedynczej osoby. Takie życzenia wychodzą z ust profesorów, biskupów, dostojników państwowych, którzy zagajają sejmy Unji kooperacyjnej, odnajdujemy je w ulotnych rozprawkach Neale'a i innych „chrześcijan społecznych“, którzy przyłączyli się do zrzeszenia, a nawet oglądamy uprzytomnione za pomocą schematów. Mamy pod ręką pamflet¹⁾, zakończony wyrazami: „Pamiętajcie, iż bez pomocy kapitału nic nie da się zrobić; dywidendy, jakie otrzymujecie z zrzeszenia, oszczędzajcie, a staną się one waszemi kapitałami!“ A zatym pamflet, oceniwszy, iż cały roczny dochód W. Brytanji wynosi 1,500 milionów f. st., oblicza, iż usunięcie pośredników za pomocą zrzeszenia spożywczego da pracującemu ogółowi spożywczemu 55 milionów f. st., iż zbudowanie własnych domów powiększy dochód o drugie 55 milionów, że posiadanie warsztatów dla produkcji fabrykatów oraz ziemi dla produkcji ziemioplodów na własne potrzeby odda im 440 milionów, że wreszcie na skutek centralizacji i udoskonaleń wpłynie jeszcze 500 milionów f. st., dzisiaj nieistniejących. Kapitałisci, t. j. właściciele udziałów, będą otrzymywali 400 milionów zamiast 950 jak obecnie; każdy zaś członek warstwy pracującej zwiększy swój dochód trzykrotnie.

Są to utopje, ale warto je uwzględnić, bo utopje, wysnuwane przez ruch jakikolwiek, dają pojęcie o jego rozmachu i ufnosci we własne siły. W tych rojeniach o dalekiej przyszłości nie uwzględniono tarcia, które zrzeszenie spożywcze napotyka w miarę dokonywanych postępów. Główna prze-

¹⁾ *Possibilities of Cooperation*, Manchester.

szkoda spoczywa w istnieniu tłumów pospolitych wyrobników, którzy nie posiadają w ręku żadnej specjalności, oraz fachowców, którzy pracują w domu i znajdują się w pętach osławionego *sweating system*'u. Krzewienie idei kooperacyjnej rozbija się więc o warunki, w jakich znajdują się najgorzej płatne odłamy warstwy pracującej, i zatrzymuje się u progu izdebek, które dały przytułek krawcom, szewcom i innym rzemieślnikom, wytwarzającym w domu dla kantorów. Niepowodzenie, z jakim boryka się zrzeszenie w Londynie, Birminghamie, Liverpoolu, wynika właśnie z nagromadzenia w tych miastach tego rodzaju żywiołów. Kooperatysci podjęli zatym walkę przeciw *sweating-system*'owi i wygłaszają życzenia, które dziwnie brzmić muszą dla naszych czytelników, nieobeznanych ze stosunkami angielskimi. W naszej publicystyce istnieją liczne uprzedzenia przeciw fabryce, a jednocześnie idealizacja drobnego rzemieślniczego warsztatu. Tymczasem dla humanisty angielskiego zarobek w fabryce jest ideałem w porównaniu z pracą przemysłową w domu dla kantorów. I w rzeczy samej wyzysk, istniejący we fachach domowych, a więc w krawiectwie, szewctwie i t. d., przewyższa wszelkie wyobrażenie: stopa zarobków jest tam najniższa, dzień pracy najdłuższy, niepewność jutra największa. Ideologowie kooperacji dążą do unicestwienia tych kryjówek wyzysku i do zastąpienia ich przez fabryki! Żądają zaprowadzenia nad warsztatami domowymi surowej kontroli sanitarnej i wymagającej inspekcji przemysłowej, której kantor dostarczałby listy osób, pracujących w domu, z podaniem wieku, płci i wykształcenia oraz długości dnia pracy. Spodziewają się, iż na skutek tego kosztu produkcji wzrosną i zmuszą kantor do założenia fabryki¹⁾. Ta niechęć względem pracy w domu przybrała zwłaszcza charakterystyczny wyraz w związku hurtowym szkockim. Wytwarza on we

¹⁾ Patrz miss Potter: *How best to do away with the sweating System*, Manchester, 1892.

własnych warsztatach obuwie i bieliznę, acz koszta produkcji są większe niż w przemyśle kapitalistycznym, który w tych zawodach korzysta z taniej pracy domowej. Na rynkach w Leicesterze i Northamptonie spożywcza szkocki zdołałby kupić trzewiki taniej niż w sklepie spożywczym. Szkot jednak woli przepłacać towar niż wspierać *sweating-system*, rozwielmożniony w szewctwie. Ale sprawa jest trudniejsza z tłumami wyrobniczemi. Usiłowano oddziaływać i na nie: zakładano sklepy spożywcze w ubogich dzielnicach i sprzedawano towary po niższej cenie. To zniża cenę wiktuałów w sklepikach prywatnych, ale nie zrzesza ubogich spożywców, a nawet pozwala otrzymywać członkom stowarzyszenia wyższą dywidendę od zakupów. Jak dotychczas, przedmiot ten dostarczył wątku do gorących rozpraw, ale kwestja oczekuje rozwiązania — nadaremnie może ¹⁾.

Zrzeszenie spożywcze wielkobrytańskie, acz spletane nieco sekciarskimi formułkami, drga życiem i planami na przyszłość. W łonie jego toczy się walka pomiędzy ideologami a temi, których obchodzi jedynie wysokość dywidendy od zakupów, pomiędzy rzecznikami praktycznych, „małych“ widnokręgów a wyznawcami „wielkich“ ideałów kooperatystycznych. Zrzeszenie szuka nowych dróg, zawiera w sobie fermenty nie dające mu spocząć na osiągniętych wawrzynach, a dzisiaj spotkało się oko w oko z zadaniem, jak uregulować swój stosunek do *Trades-Unionów*, do których należy zresztą znaczna część jego członków ²⁾. Winno rozwiązać w swym łonie kwestję kołbiecą, t. j. uspołecnić rutyniczny żywioł żeński i zrobić go swym sprzymierzeńcem i wyznawcą. Ma przeciw sobie ros-

¹⁾ Patrz między innemi broszurę Sidney-Webba: *The best Method of bringing Cooperation within the Reach of the poorest of the Population*, Manchester, 1891.

²⁾ Patrz broszury, J. Johnston: *Trades-Unionism and Cooperation*, Manchester; J. Arnold: *The best Method of bringing Cooperation and Trade-Unions in closer Union*, Manchester, 1891; B. Potter: *The Relationship between Cooperation and Trade Unionism*, Manchester, 1892.

nącą koalicję pośredników, którzy organizują się w ciałach municypalnych w odrębne stronnictwo, usiłujące zatamować postępy kooperacji spożywczej. W handlu detalicznym w Londynie i innych wielkich miastach powstają olbrzymie prywatne sklepy, które sprzedają bardzo tanio, wynagradzając sobie na ilości sprzedanego towaru mały zysk, otrzymany na pojedynczym okazie, i skutecznie współzawodniczą z zrzeszeniem. Trudno wyrokować, jak ogół tych krzyżujących się czynników zaważy na przyszłości zrzeszenia spożywczego. Możliwym jest bardzo, iż zwolni tempo jego rozwoju. Nadto trzeba jeszcze uwzględnić pobudki, które zabierają głos na skutek potęg ekonomicznych, wytworzonych przez samo zrzeszenie. Kiedy pionierzy rochdalescy rozpoczynali dzieło swoje, drobny handel detaliczny panował wszechwładnie i ciągnął z procederu swego znaczne zyski. Stowarzyszenia, chociaż hołdowały zasadzie, iż należy towary sprzedawać po bieżącej cenie, wywołały zniżkę, a wraz z niemi dywidenda od zakupów musiała spadać oraz podnieta do zrzeszenia, występująca w formie wysokiej dywidendy, osłabła. Ale wzrost stowarzyszeń pojedynczych, stwarzając centralizację, z nią zaś liczne oszczędności, równoważy częściowo lub zupełnie skutki powyższej przyczyny. Obie te siły łączą się z sobą w rozmaitym stosunku nawet w tym samym stowarzyszeniu, odpowiednio do działu towarów sprzedawanych. Czysty zysk ze sprzedaży w sklepie spożywczym pewnych towarów po cenie bieżącej daje zaledwie 5%, niekiedy mniej jeszcze, ze sprzedaży innych wpływa 50%! W liczbie produktów, które przynoszą taki mały zysk, znajdują się wiktuały, t. j. towary, których drożyzna powołała do życia pierwsze spółki spożywcze. Sprzedaż towarów łocciowych, a zwłaszcza wypieku chleba przynosi stosunkowo największe zyski. To skłania niektóre stowarzyszenia do zaniedbywania sprzedaży i produkcji przedmiotów, dostarczających niższej niż przeciętna dywidendy od zakupów. Nadto z tego samego źródła rodzą się antagonyzmy w łonie stowarzyszeń pomiędzy różnemi grupami członków. Zwłaszcza sprzedaż pieczywa daje powód do za-

ciętych walk: członkowie, rozporządzający małym dochodem a obarczeni liczną rodziną, domagają się zniżenia cen chleba, co musi wywołać powszechną zniżkę dywidendy od zakupów; natomiast zamożniejsi pragną utrzymać bieżącą cenę, bo naówczas dostają wyższą dywidendę. Z drugiej strony ogół spożyców zrzeszonych, przyzwyczajony do wysokich dywidend, a zagrożony ich spadkiem, gotów zakładać filje w ubogich dzielnicach, których mieszkańcy nie mogą z powodu niepewności jutra należeć do zrzeszenia, ciągnąć zyski ze sprzedaży postronnym osobom i zamienić spółkę na przedsiębiorstwo kapitalistyczne. Krzyżują się więc najrozmaitsze dążności, a ponad niemi na straży ideału stoją humaniści kooperatywni; pojmując niebezpieczeństwo, jakie w sobie kryje pogon za wysokimi zyskami, wykazują stale konieczność poprzestawania na skromnej dywidendzie 10 — 12% od zakupów, obracania zaś reszty czystych dochodów na rozszerzenie produkcji, cele edukacyjne, dywidendę dla pracujących. Dopiegi tego, iż niektóre ze stowarzyszeń spożywczych (np. w Manchesterze, Macclesfieldzie i t. d.) poprzestają na określonej dywidendzie 10%, że współzawodniczące spółki zawierają umowy lub zlewają się. Przychodzą im z pomocą czynniki zewnętrzne: W. Brytanja z roku na rok odkłada znaczne kapitały, zaoszczędzone z dochodów roku ubiegłego; znalezienie lokacji dla tych funduszy staje się rzeczą coraz trudniejszą, stopa procentu spada, a wobec tego nawet skromniejsze od dawnych zyski, płynące z zrzeszenia, zaczynają pociągać członków.

Poprzestaliśmy na przedstawieniu tylu rozmaitych a krzyżujących się wpływów. Zapuszczać się nie możemy w dociekania, jaki kierunek przybierze wypadkowa, bo jest to niepodobieństwem. Zresztą powrócimy jeszcze do widoków na przyszłość zrzeszenia spożywczego w ostatnim rozdziale pracy niniejszej. Obecnie zaś przejdziemy do rozwoju kooperacji spożywczej w innych krajach, a zaczniemy od Szwajcarii i Niemiec, w których zrzeszenie, tak samo jak w W. Brytanji, znajdowało się do ostatnich czasów poza obrębem walk partyjno-politycznych, jakie wtrząsają narodami euro-

pejskimi, i było gruntem neutralnym, gdzie wspólny interes łączył różne klasy i różne poglądy.

MATERJAŁY:

Prócz prac wymienionych w końcu rozdziału I lub wskazanych w odnośnikach:

A. H. D. Acland i B. Jones: *Working men Co-operators, what they have done i what they are doing*, Manchester, wyd. II, 1898; *Report on Workmen's Cooperative Societies in the United Kingdom*, wydanie Board'u of Trade, Labour Department, Londyn 1901; oraz sprawozdania z działalności lat ostatnich, łaskawie nadesłane przez oba stowarzyszenia oldhamskie, stowarzyszenia w Leeds, Pendleton, Huddersfield, Barnsley.

Kazimierz
SROKOWSKI.

ROZDZIAŁ III.

Ankieta r. 1894. Stan obecny zrzeszenia spożywczego w Szwajcarji i rozmieszczenie stowarzyszonych spożywców w kraju. Dzieje zrzeszenia spożywczego w Szwajcarji. Okres pierwszy 1847—1854: *Fruchtvereine*, próby samodzielne w Bazylei i w Zurychu. Drugi okres 1867—1902. *Allgemeiner Konsumverein* w Bazylei. Ogólna charakterystyka stanu dzisiejszego. Związek stowarzyszeń spożywczych miejskich i włościańskich. Spółka spożywczo-wytwórcza w Oberwilu.

W r. 1896 urządzono w Gienewie wystawę wszechszwajcarską. Stowarzyszenia spożywcze wzięły w niej udział i między innemi wydały książkę d-ra Hansa Müllera o historii kooperacji spożywczej w Szwajcarji. Z obliczeń autora, dokonanych na podstawie ankiety Związku spożywczego w r. 1894, okazało się, iż w tym roku Szwajcarja zajmowała po Anglii jedno z pierwszych miejsc pod względem procentowej liczebności zrzeszonych spożywców. Biorąc pod uwagę zarówno stowarzyszenia spożywcze typu rochdańskiego, jak i te, które przybrały charakter spółek akcyjnych, wreszcie uwzględniając związki spożywcze włościańskie, d-r H. Müller ocenił liczbę zrzeszonych spożywców w Szwajcarji na 75,000, a ponieważ każdy z członków reprezentuje przeciętnie rodzinę złożoną z 4 osób, przeto w obrębie sfery zrzeszenia znajdowało się około 300,000 głów, a liczba ta w stosunku do zaludnienia całej

Szwajcarji przedstawiała dziesiątą część ogółu jej mieszkańców. W W. Brytanji naówczas w obrębie wpływów zrzeszenia spożywczego znajdowała się ósma część całego zaludnienia. Natomiast pod względem obfitości stowarzyszeń spożywczych, Szwajcarja wyprzedziła W. Brytanję: w tej ostatniej jedno stowarzyszenie przypadało na 27,122 głów, w Szwajcarji na 11,290. Innemi słowy, stowarzyszenia spożywcze szwajcarskie, w porównaniu z angielskimi, posiadają względnie mniejsze rozmiary. W Szwajcarji góruje dążność do tworzenia drobnych spółek, co wogóle dostraja się przewybornie do partykularyzmu politycznego Szwajcarów i rozwoju patriotyzmów zaściankowych, niekiedy zamkniętych w obrębie niewielkiej gminy. Około r. 1894 w Zurychu istniało aż siedm stowarzyszeń, w Gienewie pięć, w Lozannie cztery, w Winterthurze trzy. Z pośród 138 stowarzyszeń, które nadesłały do zarządu związku spożywczego dane statystyczne o swojej wielkości, przypadało na stowarzyszenia, posiadające:

mniej niż 300 członków	66,6%	t. j. 92
między 300—1000 członków	27,5%	„ 38
1000—5000 „	5,0%	„ 7
powyżej 5000 członków	0,6%	„ 1

Przeciętnie znajdowało się w stowarzyszeniu szwajcarskim 421 spożywców, wówczas gdy w W. Brytanji podówczas pojedyncze stowarzyszenie liczyło około 803 członków. Istniało w r. 1894 tylko jedno rozleglejsze stowarzyszenie — w Bazylei. Dzisiaj zmieniły się cyfry, ale wyluszczone różnice pozostały.

Po wtóre, sfera działania stowarzyszeń szwajcarskich oraz różnorodność sprzedawanych towarów są mniej rozległe.

„Spostrzegacza uderza odrazu różnica, istniejąca w powierzchownym wyglądzie pomiędzy sklepem spożywczym angielskim a naszym szwajcarskim. Skład angielski jest wykwinnym handlem wiktuałów, nasz — kramikiem małowia-

steczkowym. Sprzedaż dokonywana jest w Anglii w wysokich i olbrzymich salach, wystawa urządzona jest ze smakiem, towary są artystycznie rozmieszczone w gąsiorach, pakietach, pudłach, posiadających jaskrawe barwy i powabną postać, stoją na półkach lub leżą w eleganckich szufladach. Przy wejściu otrzymujemy wzamian za gotówkę bony, które dadzą nam prawo do dywidendy. Odnosimy wrażenie, iż spożywcę angielski ma większe wymagania niż szwajcarski, iż żąda towaru w lepszym gatunku, że potrzebuje przedmiotów, które u nas uchodzą za zbytek... Różnorodność towaru przedstawia drugi rys charakterystyczny stowarzyszeń angielskich. My poprzestajemy na kupnie wiktuałów, stowarzyszenia wielkobrytańskie trudnią się zawsze sprzedażą gotowego ubioru: bielizny, koszul, czepków, kapeluszków, ubiorów sukiennych i kortowych. Wiele z nich posiada własne zakłady krawieckie dla mężczyzn i kobiet lub warsztaty modniarskie. Sprzedaż mebli tworzy ważną gałąź, ześrodkowaną w oddzielnej sali. Są tam łóżka i pościel, lampy, zegary, pianina, sprzęty kuchenne, przedmioty fantazji, welocypedy. Ubój bydła i sprzedaż mięsa przedstawia pole działalności mniej doniosłe, acz ten departament wszędzie istnieje... Trzecim rysem charakterystycznym jest troskliwość o podniesienie poziomu wykształcenia kooperatystów. Każde stowarzyszenie z dumą pokazuje salę zebrań, która służy do odczytów i zabawy. Wreszcie warto zaznaczyć, iż gmachy stowarzyszeń spożywczych W. Brytanji są okazałymi budynkami, co je odróżnia od naszych. Są to olbrzymie domy o szerokim froncie i wysokich oknach. Wieża z zegarem wznosi się w pośrodku frontu. Całość pozostawia wrażenie, iż mamy przed sobą gmach użyteczności publicznej, czuć tam pragnienie wielkości i piękna. Dół zawiera sklepy z towarami, na pierwszym piętrze mieszczą się biura, na drugim olbrzymia sala, czytelnia i biblioteka. Sala komi-

tetu posiada piękny stół, wykwintne meble skórzane, a na ścianach portrety byłych członków zarządu¹⁾.

Po trzecie, ustawa stowarzyszeń spożywczych szwajcarskich przedstawia niezmierną różnorodność.

Niewszystkie stowarzyszenia szwajcarskie przyjęły system rochdalski. Niektóre z nich są zamkniętymi a niewielkimi spółkami akcjonariuszów w rodzaju *Civil Services* angielskich. Z pomocą tych spółek lepiej uposażeni robotnicy wyzyskują niekiedy uboższych wyrobników. Znawca stosunków w kantonie Glarus pisze o tego rodzaju stowarzyszeniach, że za ich pośrednictwem „lepiej położeni robotnicy eksploatują najbardziej niezamożnych“. Taki charakter posiadają zwłaszcza stowarzyszenia starej daty: stowarzyszenie w Horgen (istniejące od r. 1852) ograniczyło w ustawie liczbę swoich uczestników do 157; cały zysk idzie do kieszeni akcjonariuszów; udział, na który oni uiszczone 3 fr., w r. 1894 przynosił aż 40 franków procentu, t. j. około 1300%, które pochodzą ze sprzedaży towarów osobom postronnym. Na drugim krańcu znajdują się stowarzyszenia, nawskroś przeniknięte duchem systemu rochdalskiego, a więc nieograniczające liczby swoich członków i otwierające wstęp do zrzeszenia każdemu, wreszcie dzielące zyski, po odliczeniu niewielkiego procentu na kapitał, pomiędzy zakupy. Pomiedzy krańcowymi ogniwami ciągną się liczne formy pośrednie; niekiedy pod ustawą demokratyczną ukrywają się chciwość zysków od udziałów i kapitalistyczny punkt widzenia; nieraz ustawa, z pozoru akcyjna, zawiera w sobie obfite pierwiastki zrzeszenia demokratycznego. Z tego powodu przytoczona powyżej cyfra zrzeszonych spożywców w Szwajcarji traci wiele na swojej doniosłości, bo liczby angielskie dotyczą jedynie stowarzyszeń spożywczych typu rochdalskiego, a te ostatnie unikają starannie bratania się z *Civil Services*. Stowarzyszenia

¹⁾ H. Müller: *Les caractères distinctifs des coopératives en Angleterre* (Almanach des Coopérateurs Belges, 1901).

spożywcze szwajcarskie typu rochdalskiego liczyły w r. 1894 około 45,000 osób (w liczbie tej nie uwzględniono stowarzyszeń, które odmówiły informacji), a zatem zaledwie dwunasta, nie zaś dziesiąta część mieszkańców Szwajcarii, jak dr. H. Müller przyjmuje, znajdowała się w obrębie wpływów demokratycznego zrzeszenia spożywczego. Z pośród 146 stowarzyszeń z 58,000 uczestników, które odpowiedziały na ankietę r. 1894, przypadało na:

zrzeszenie typu rochdalskiego	99	stowarzyszeń z 44,765 członków
akcyjne	47	„ 13,306 „

Jak wypływa z tych cyfr, spółki spożywcze akcyjne odznaczają się względnie mniejszymi rozmiarami, na każde z nich przypada przeciętnie około 280 członków, na stowarzyszenie zaś typu rochdalskiego około 450. W związku z tym znajduje się inny objaw; a mianowicie, iż w małych stowarzyszeniach, hołdujących przeważnie zasadom spółki akcyjnej, obroty w stosunku do liczby członków są znaczniejsze, ale jest to wyższość pozorna, bo pochodzi z zakupów, dokonywanych przez osoby postronne, nienależące do zrzeszenia. W takim *Konsumverein*'ie w Eglisau, mającym 56 członków, obrót w r. 1895 wynosił 29,660 franków, z tego przypadało na zakupy członków tylko 6,330! Obfitość akcyjnych spółek spożywczych w Szwajcarii świadczy o mniejszej spójności pomiędzy Szwajcarami, o silniejszym portykularyzmie. W miarę rozwoju industrializmu daje się jednak spostrzec postęp: w okresie lat 1890 — 1895 powstało 45 nowych stowarzyszeń spożywczych, a 37 z pośród nich przyjęło ustawę rochdalską, liczba ta zaś byłaby jeszcze większa, gdybyśmy uwzględnili spółki włościańskie. Co do ducha rochdalskiego, przodują kantony, posiadające rozwinięty wielki przemysł, a więc przede wszystkim Zurych; na drugim biegunie znajdują się kantony, w których przeważa produkcja rzemieślnicza, jak Neuchâtel (zegarmistrzostwo). Warstwa najemnicza, zatrudniona w wielkim przemyśle, dostarcza głównie zastępu członków do stowarzyszeń spożywczych typu rochdalskiego; natomiast

w okolicach, gdzie tacy robotnicy są nieliczni i rozproszeni pomiędzy obficie reprezentowanym drobnomieszczaństwem, ruchliwe żywioły najemnicze wiążą się w spółki akcyjne i z ich pomocą wyzyskują mało obrotnego rzemieślnika. W wielkich miastach panuje prawie wyłącznie system rochdalski. „O większej liczbie stowarzyszeń, istniejących w mniej ludnych miejscach — pisze dr. H. Müller — otrzymaliśmy wiadomość, iż członkowie ich pochodzą z warstwy osób, pracujących w przemyśle. Zwłaszcza dotyczy to spółek spożywczych w kantonach Zurychu, St. Gallen i Neuchâtel. Niekiedy, jak w kantonie wiejskim Bazylea i w Aargau, wieśniacy stanowią wśród zrzeszonych spożywców znaczny procent. Można spotkać często i rzemieślników pomiędzy zorganizowanymi spożywcami. Natomiast w wielkich miastach zrzeszenie spożywcze znajduje się w ręku wyłącznie robotników w mniej silnym stopniu. W organizacji spożywczej w Bazylei, Gienewie, Zurychu, St. Gallen uczestniczą wszelkie warstwy, acz robotnicy przeważają liczebnie. Lecz chociaż robotnicy wielkiego przemysłu stanowią niezaprzeczenie główne jądro zastępu zrzeszonych spożywców, to jednak w nierównej mierze odnajdujemy ich na urzędach i kierujących stanowiskach. Ich położenie, długi czas pracy, niedostateczne często wykształcenie i zaprzątnięcie przez inne obowiązki i czynności nie pozwalają im poświęcać się zadowalająco i korzystnie zajęciom, związanym z godnością zarządu i rady kierowniczej. Nauczyciele zapełniają często tę lukę“.

Dane statystyczne, zebrane w r. 1894, a uwzględnione przez H. Müllera w jego książce, pozostawiają wiele do życzenia. Dokładna statystyka zrzeszenia szwajcarskiego rozpoczyna się dopiero w r. 1901 z ukazaniem się pierwszego Rocznika Związku stowarzyszeń spożywczych szwajcarskich. Według tych danych zrzeszenie spożywcze w Szwajcarii liczyło w d. 1 stycznia:

	Stowarzyszeń typu rochdalsk.	Spożywczych akcyjnych	Członków wogóle	Obrót ze sprzedaży
1900	272	65	117,594	45,906,135 fr.
1901	287	60	124,536	50,916,195 „

Wzrasta więc liczba spółek typu rochdalskiego, zasada zaś akcyjna podupada; obrót ze sprzedaży, przypadający na pojedynczego członka, podniósł się z 390 franków na 403, liczba

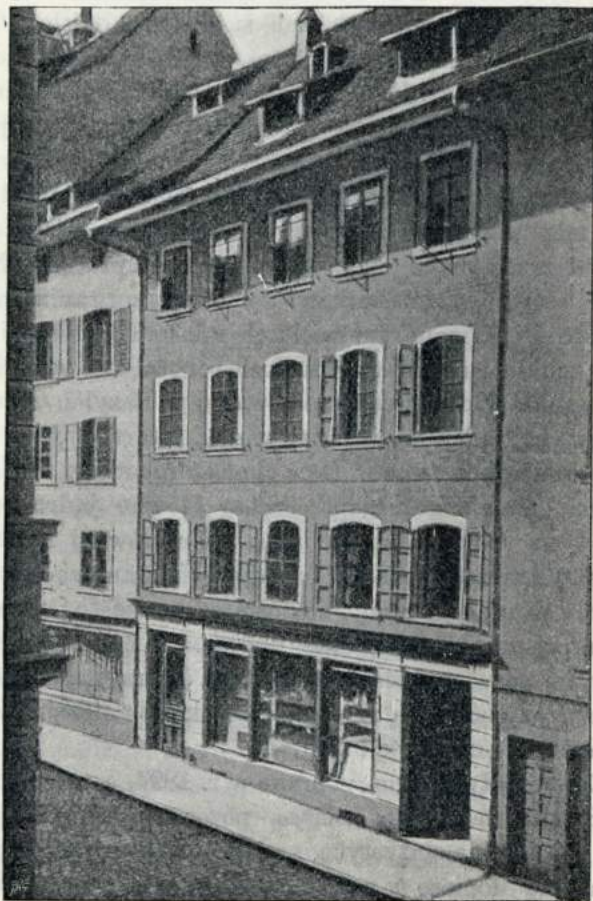


Fig. 30. Główny gmach stowarzyszenia w Baden (przy ulicy Rathhausgasse).

członków w pojedynczym stowarzyszeniu — z 348 na 358. Pod względem rozmiarów, z pośród 319 stowarzyszeń, o któ-

rych istnieją szczegółowsze dane, przypadało w d. 1 stycznia r. 1900 na stowarzyszenia:

poniżej 250 członków	229
między 250—500 członków	48
500—1000 "	25
1000—5000 "	13
5000—10000 "	2
powyżej 10000 członków	2



Fig. 31. Filja stowarzyszenia w Baden.

Do największych stowarzyszeń należały: *Allgemeiner Konsumverein* w Bazylei (19,000 członków) i *Lebensmittelverein* w Zurychu (10,075 członków), po nich szły: *Allgemeiner Konsumverein* w Luzernie (6,047 członków) i *Société coopérative suisse de consommation* w Gienewie (6,513 członków), wreszcie *Konsumverein* w St. Gallen (4,245 członków). Biorąc pod uwagę, iż zaludnienie Szwajcarji wynosiło w r. 1898 według spisu 3,119,635 głów, otrzymamy iż 15% ogółu jej mieszkańców (każdy członek stowarzyszenia reprezentuje przeciętnie rodzinę złożoną z 4 osób), t. j. prawie siódma część, korzystało z r. 1900 z dobrodziejstw kooperacji spożywczej. Naturalnie

pojedyncze dzielnice kraju niejednakowo uczestniczyły w zrzeszeniu. „Gdybyśmy badali mapę, na której oznaczono dzielnice uposażone w kooperację, ujrzelibyśmy, że pewne okolice znacznie prześcignęły resztę kraju pod tym względem. Stowarzyszeń społecznych jest pełno w kantonach zuryskim, saint-galleńskim i aargauskim; zaledwie parę znajdujemy w wielkich kantonach rolniczych, a mianowicie berneńskim i fryburskim, lub w kantonach leśnych Schwytzu, Uri



Fig. 32. Piekarnia stowarzyszenia w Baden.

i Unterwaldu. Zdaje się, duch solidarności pomiędzy spożywczymi nie kwitnie ani w dzielnicy właściwej górskiej, ani na równinach, ale w dolinach średniego poziomu, tam, gdzie przemysł domowy połączył się z drobną uprawą gruntów¹⁾. Jeszcze zaś bardziej tam, gdzie istnieje liczna warstwa pracowników fabrycznych. W dzielnicach górsko-leśnych zaledwie 1% mieszkańców korzysta z kooperacji spożywczej, a nawet w kantonie Uri wcale niema stowarzyszonych spożywców; wyjątek stanowi Graubünden, w którym rozmiary wpły-

¹⁾ *Almanach de la coopération française* 1896, 105.

wów zrzeszenia możemy wyrazić liczbą około 6% — 7%, oraz przemysłowy Glarus, w którym cyfra ta dosięga 24%. Najbardziej przemysłowe kantony Szwajcarii, a więc St. Gallen, Appenzell, Zurych, Soloturn, Neuchâtel, wreszcie Gienewa dają dla wpływów zrzeszenia cyfry 20% — 25%. Ale pierwsze miejsce należy się obu kantonom bazylejskim: w kantonie miejskim w obrębie wpływów zrzeszenia znajduje się około 80% mieszkańców, a procent ów nawet w kantonie Bazylea — wieś wynosi około 25%. I w pojedynczych kantonach spożywcy nie są jednostajnie rozproszeni po jego powierzchni. Niekiedy, jak np. w kantonie gienewskim lub w Luzernie, wszyscy są zgromadzeni w jednym mieście. Na skutek tego otrzymujemy ogniska bardzo gęstego uposażenia ludności w spożywców zrzeszonych. A więc przypadało na:

	Ludność 1898	Członków zrzeszenia 1899	% wpływów zrzeszenia w mieście	% wpływów zrzeszenia w odpowiednim kantonie
Luzernę	27,419	6,046	88%	16%
Herisau (Appenzell)	15 208	1,512	40%	26%
Gienewę	82,120	7,463	36%	24%
Zurych	146,517	ca 14,000	38%	25%
St. Gallen	34,798	4,245	70%	24%

Zwłaszcza małe miasteczka, jak Olten, Baden i inne, mogą poszczycić się rozwojem kooperacji spożywczej. Dla przykładu weźmiemy Baden¹⁾. W niewielkim tym miasteczku kąpielowym, liczącym parę tysięcy mieszkańców, kilkudziesięciu robotników w r. 1871 postanowiło składać miesięcznie po 25 centymów, ażeby, zgromadziwszy niewielki kapitałik, założyć sklep spożywczy. Sklep rozwijał się pomyślnie:

	Liczba członków	Obrót ze sprzedaży
1875	20	29,540 fr.
1882	74	44,450 „
1896	509	234,149 „
1900	617	281,914 „

¹⁾ Według danych w organie Związku stowarzyszeń spożywczych: *Schweiz-Konsumverein* 1902, № 19.

Obecnie stowarzyszenie posiada wielki skład towarów we własnym domu, parę filji, piekarnię (fig. 30, 31, 32).

Zrzeszenie spożywcze ma w Szwajcarji samodzielne początki, chociaż dzisiaj trudno powziąć o nich wiadomość. Słusznie bowiem oświadcza H. Müller: „Jest rzeczą niezmiernie trudną, niekiedy nawet niemożliwą, po upływie kilku dziesiątków lat, odnaleźć i opisać delikatne i słabe zarodki, a niewyrobione jeszcze kształty nowego, żywiołowo powstającego urządzenia. O datach wprowadzenia instytucji politycznych dostarczają nam szczegółów zbiory urzędowe praw. Ale zgola inaczej rzeczy stoją z urządzeniami społecznymi. Rodzą się one w głębiach życia, potężne i wpływowe osobistości w świat ich nie wprowadzają, ale poczynają one swój żywot bez uroczystości, skromnie a w ciszy“. I otóż skromnie a w ciszy narodziło się zrzeszenie w Szwajcarji. W r. 1845 zaraza dotknęła kartofle, podrożały i inne wiktuały. Rok następny był świadkiem jeszcze większego nieurodzaju: nie tylko nieobrodziły się kartofle, ale zboże oraz warzywa. W ciągu lat 1845—47 ceny kartofli wzrosły o 400%! Na domiar złego zaczęło się srożyć przesilenie przemysłowe. Nędza pomiędzy uboższą ludnością była straszna, spekulanci niemiłosiernie wyzyskiwali sytuację. Władze musiały pospieszyć z pomocą, a nadto powstały liczne towarzystwa osób prywatnych, nabywające hurtowo zboże i mąkę i odprzedające po cenach kosztu uboższym warstwom. Są to tak zwane *Fruchtvereiny*. Przedstawiają one ziarno, z którego wykiełkowały pierwsze objawy zrzeszenia spożywczego w Szwajcarji. W r. 1847 powstaje stowarzyszenie spożywcze w Bazylei, w ciągu paru lat następnych tworzą się pokrewne spółki w Zurychu, Gienewie i Bernie. Co do stowarzyszenia bazylejskiego nie może być najmniejszej wątpliwości, iż ustawa związków filantropijnych posłużyła założycielom jego za wzór: zamożne mieszczaństwo dostarczyło pobudki, a gdy z polepszeniem się stosunków wstrzymało swoją działalność, rzemieślnicy i robotnicy na własną rękę ciągnęli dzieło. Stowarzyszenie wytknęło sobie pierwotnie cele bardzo skromne — dostarczania

swoim członkom tanich wiktuałów. Nadaremnie poszukiwalibyśmy tam polotu ideowego, jaki charakteryzował pionierów rochdalskich. Pierwsze lata dziejów jego są pokryte zupełnym mrokiem; wiadomo, iż działalność jego ograniczała się na zakupach mąki i wypieku z niej chleba, że dopiero w r. 1853, kiedy ceny wiktuałów podniosły się znowu, stowarzyszenie bazylejskie zaczęło wzrastać w liczbę członków (około 400), że sprzedawało naówczas kawę, cukier, mydło, trunki i tytuń, że starało się bezskutecznie o założenie własnej piekarni, nawet otrzymało pozwolenie, ale na warunkach niemożliwych do urzeczywistnienia wobec istniejącej ustawy cehowej, że wreszcie zaczęło podupadać. Ślady jego dają się jeszcze odnaleźć w r. 1859 i niewątpliwie tradycja ta oddziaływała, gdy organizowano w Bazylei obecne stowarzyszenie spożywcze. Spożywcy bazylejscy z lat 1851—53, chociaż nie nie wiedzieli o doświadczeniu rochdalskim, oparli podział zysków również na zasadzie zakupów, ale nie wywarli wpływu na swoją ojczyznę. Natomiast wysiłki spożywców Zurychu oddziaływały silnie. Zurycki *Konsumverein* w ciągu lat paru zdołał zgromadzić znaczną liczbę członków. Zrodził się w r. 1851 z rozpraw, które toczyły się w *Grütlliverein*'ie miejscowym i dojrzał wśród walki przekonań pomiędzy fourierzystą Bürklim a J. J. Treichlerem. Ten ostatni, zamiast na pomocy państwowej, usiłował oprzeć zrzeszenie na prywatnej pobudce: „niepodobna ludziom dać szczęścia; ażeby je zdobyć, sami winni jąć się pracy“. Od słów dysputujący przeszli do czynów. Bürkli, sprzeniewierzając się własnym poglądom, z 7 towarzyszami założył w r. 1851 na jesieni spółkę, która rozpoczęła działalność od kupna cygar. Kapitał wynosił około 75 franków! Niebawem do spółki przystąpił Treichler; obaj antagoniści ideowi rozpoczęli wspólną pracę. Opracowano ustawę, w której wyłożono cele stowarzyszenia, a mianowicie: zbliżenie spożywców z wytwórcami, stworzenie kasy oszczędności, której fundusze szłyby na rozszerzenie obrotów spółki, wreszcie kupno hurtowe niektórych produktów. Kapitał powstawał z udziałów, których najniższa wysokość wy-

nosiła 2 franki, a dawały one procent tylko wtedy, gdy właściciel wyraźnie tego zażądał. Jedynie członkowie mieli prawo nabywania przedmiotów, towary sprzedawano po cenie kosztów z niewielkim dodatkiem. Program nie grzeszył wyrazistością, a ostatnio wymieniona zasada zemściła się niebawem za swoje wprowadzenie i przyczyniła się w znacznym stopniu do upadku ruchu, wywołanego przez przykład Zurychu. Drugim rysem ujemnym był brak odpowiedniego kapitału: obrót ze sprzedaży w pierwszej połowie r. 1853 wyniósł 250,000 fr. przy kapitale 5811 fr.! Towarzystwo rosło: założono piekarnię, próbowano otworzyć rzeźnię. W r. 1854 dosięgło ono najwyższego rozkwitu. Obrót jego wynosił wtedy 606,000 fr., liczyło 2,450 członków, t. j. w sklepie spożywczym zaspakajała swoje potrzeby prawie czwarta część mieszkańców Zurychu; w tej liczbie 10% stanowili robotnicy, około 9% włościanie, dla 12% nie znamy fachu, reszta składała się z rzemieślników z niewielkim uczestnictwem wyzwolonych profesji; stowarzyszenie posiadało piekarnię (w r. 1853 wypiekano w niej tygodniowo 30,000 funtów pieczywa), kilka filji w mieście i jego okolicy. Powodzenie to oddziaływało, jak w Anglii przykład pionierów rochdalskich. Obok namiętnych napaści ze strony sklepikarzy pojawiły się gorące pochwały; zwłaszcza ku schyłkowi r. 1852 stowarzyszenie zuryckie było powszechnym przedmiotem rozmów, czasopisma krzewiły jego idee. A ponieważ ceny wiktuałów znowu zaczęły się podnosić, przeto uderzono i w czynów stał. Gminy ościenne wносиły sprawę zrzeszenia na swoje zebrania; różne Rüşchlikony, Affolterny i t. d. zaczęły naśladować korzystne wzory, *Grütliverein* zaś wszędzie przykładal czynną rękę do tej pracy organicznej. „Co tydzień powstają nowe stowarzyszenia spożywcze — pisze jedna z gazet ówczesnych, — chociaż w wielu miejscach przychodzą na świat z trudnością i bólem. Największym szkółem jest brak odpowiedniego zarządu. Wiele ze spółek nie może podolać wytkniętemu zadaniu i cofa się bojaźliwie. Stowarzyszenie spożywcze w Zurychu spieszy młodszej braci z pomocą i radą, ale pomimo najlepszych chęci nie może do-

konać wszystkiego i pozostawia każdą nową spółkę jej własnemu losom w głównych zadaniach“. Rok 1853 zawiesił nad Szwajcarią widmo nowej drożyzny, a okoliczność ta sprzyjała rozwojowi zrzeszenia. Ruch wylał się poza granice kantonu zuryckiego i znalazł naśladowców w Aargau, St. Gallen, Luzernie, Bernie, Neuchâtelu. „Jak grzyby po ciepłym deszczu letnim wyrastały w r. 1853 wszędzie stowarzyszenia spożywcze, istniejące potężniały i na skutek masowego napływu mieszkańców kroczyły z powodzeniem. Zrzeszenie krzewi się w tym roku z podziwu godną mocą“. W d. 4 grudnia r. 1853 rozpoczął swe obrady zjazd kooperatystów w Zurychu, na który przybyło 104 przedstawicieli od 34 stowarzyszeń spożywczych, w tej liczbie od 26 spółek kantonu zuryckiego. W zrzeszeniu spożywczym znajdowało się wtedy 6,301 członków. Nie odważono się na założenie hurtowego związku zakupów, chociaż polecono stowarzyszeniu zuryckiemu opracowanie statutów. Ale dosięgnąwszy tak znacznego powodzenia w krótkim czasie, ruch spożywców szwajcarskich upadł jeszcze prędzej. W r. 1854 ustaje drożyzna, wielu członków występuje ze spółek; wreszcie sprzedaż po cenach kosztu zaczęła wydawać właściwe sobie rezultaty, bo wiele towarzystw, zapłaciwszy za towar droższą cenę, straciło na tej operacji; rozległy kredyt przy małym kapitale obrotowym nieomieszkiał również oddziaływać ujemnie. „Stowarzyszenia z małemi wyjątkami nie zapuściły mocno korzeni w stosunki społeczne, były w swoich zasadach ekonomicznych mało rozwinięte, ażeby stawiać czoło przesileniu. Jak przymrozek nocny wiosennej, tak samo spadek cen oddziałal na młode stowarzyszenia“. Jedynie parę spółek wytrzymało próbę¹⁾, a pomiędzy niemi w pierwszym rzędzie zurycka. Ale ubył jej człowiek, który tam był duszą — Bürkli; udał się on z Considérantem do Texasu zakładać falanstery. Obroty stowarzy-

¹⁾ A mianowicie trzy stowarzyszenia w kantonie zuryckim (Zurych, Horgen i Uster), jedno w Lozannie i jedno w Fontainemelon. Wszystkie są dzisiaj spółkami akcyjnymi.

szenia zniżają się, w ciągu lat 1854—1858 spadły z 606,000 fr. na 275,000. Towary zaczęto sprzedawać drożej, zyski wzrosły, a z niemi kapitał oraz chciwość członków; wprowadzono więc w celach zwiększenia dochodów sprzedaż osobom postronnym. Wprawdzie Bürkli wrócił po paru latach, ale zastał w stowarzyszeniu inny duch — duch spółki akcyjnej i w r. 1861 był świadkiem, jak ogłoszono je za zamkniętą spółkę robigroszów — akcjonariuszów. Obroty znowu wzrosły; w r. 1861 wynosiły 758,000 franków, w r. 1864 aż 1,282,000. Ale wkradły się nadużycia, w r. 1867 zmieniono ustawę w duchu pierwotnym. Było to chwilowe zwycięstwo postępowców; poza walką o reformę ustawy ukrywał się antagonizm partyjny pomiędzy grupą Treichlera i Bürklego. Zwolennicy tego ostatniego wreszcie opuścili stowarzyszenie w r. 1872, samo ono niebawem zamieniło się ostatecznie na spółkę akcyjną. W r. 1887 nagromadzone kapitały przysądzono członkom, udział 5-frankowy zamienił się na 500-frankowy, chociaż uczestnicy nie dali ani szeląga! Dzisiaj stowarzyszenie liczy 1,300 członków; w r. 1900 miało obrotu ze sprzedaży 2,950,000 franków, majątku zaś 1,340,000 fr. Ale obok niego wzrastają w potęgę w Zurychu stowarzyszenia spożywcze nowej daty, typu rochdalskiego: *Lebensmittelverein* (1878), posiadający w r. 1901 aż 10,650 członków i w r. 1900 obrotu ze sprzedaży 3,318,500 fr. oraz 73,670 fr. majątku, i *Helvetia* (1879), licząca w tym czasie 2,400 członków.

Pierwsza fala wzorów spożywczych nie pozostawiła po sobie śladów; o ile zaś pozostawiła, to w zwyrodniałej formie spółek akcyjnych. Ruch spożywczy z lat 1851 — 1854 obumarł lub zwyrodniał, a gdy na nowo zmartwychwstał, był płonką, z obczyzny przesadzoną. Szwajcarję, kraj dotychczas odosobniony, zalewać zaczęły obce idee: powstało parę niezależnych ognisk zrzeszenia spożywczego. Zurych znalazł się pod wpływem prądów, idących z Niemiec: Schultze-Delitzsch, Huber, E. Richter, Pfeiffer, demokracja społeczna oddziaływały tam na umysły. W Szwajcarji francuskiej Becker, czło-

nek Międzynarodówki, krzewił ideę kooperacji. Lecz zwłaszcza doniosłym okazało się działanie wzorów rochdalskich, które dzisiaj pozostały jedynie na placu i przywodzą obecnemu rozwojowi spółek spożywczych. Po raz pierwszy na ziemi szwajcarskiej idea rochdalska puściła korzonki w kantonie Glarus, w Schwanden, stamtąd przedostała się do Bazylei i wydała plon obfity, bo *Allgemeiner Konsumverein*, o którym możnaby powiedzieć wraz z H. Müllerem: „Przybывайте i badajcie urządzenia bazylejskie“. W pierwotnej ustawie tego stowarzyszenia udziały były bezprocentowe, czysty zysk szedł do podziału pomiędzy zakupy, 70% z niego zapisywano na imię danej osoby do obrotowego kapitału, 20% do kasy kredytowej, 10% na kapitał zapasowy. Sumy te, pozostając w stowarzyszeniu, przynosiły 4% posiadaczowi dopiero wtedy, gdy przewyższyły kwotę 100 fr. Z biegiem czasu zmieniono tę ustawę: wprowadzono udziały 100-frankowe, na które wpłacano 3 fr., idące na kapitał zapasowy; zniesiono kasę kredytową, na kapitał zapasowy zaczęto odliczać 15% czystych zysków, później nawet 20%. W r. 1868 dokonano nowej rewizji ustawy, na skutek wzrostu kapitału zapasowego zmniejszono część czystych zysków, nań odliczaną; w r. 1884 na skutek reformy kodeksu cywilnego porzucono nazwę towarzystwa akcyjnego i przyjęto miano stowarzyszenia spożywczego. *Konsumverein* bazylijski otworzył pierwszy sklep we wrześniu r. 1865, posiadając kapitału 1,090 fr. Obroty jego odrazu przybrały znaczne rozmiary, założono piekarnię, probowano rzeźni, ale ją porzucono i powrócono do niej dopiero w r. 1900, rozpoczęto olbrzymi handel mlecznym, otworzono inne działy. Stowarzyszenie stało się wielką potęgą w Bazylei i zarazem ukochanym dzieckiem jej mieszkańców: „stowarzyszenie zyskało popularność wśród rodzin, podtrzymują

¹⁾ O znaczeniu pobudki, jaką dał kanton Glarus, świadczy ta okoliczność, iż z pośród 28 stowarzyszeń spożywczych, które obecnie istnieją a powstały w latach 1860 — 1869, aż 8 przypada na tę dzielnicę.

je i popierają tysiące gospodyń i matek, a póki pomiędzy temi ostatnimi istnieje zmysł gospodarczy i duch skrzętnej oszczędności, póty na przekór wrogom będzie kwitnęło i cieszyło się pomyślnością, zrzeszeniu zaś szwajcarskiemu służyło za wzór!“ W r. 1901 na 120,000 mieszkańców 21,000 rodzin było zapisanych do rejestrów stowarzyszenia. Z d. 1 stycznia r. 1902 stowarzyszenie posiadało prócz centralnego magazynu 45 sklepów z wiktuałami, 6 oddziałów z obuwem, 18 jatek, prowadziło rzeźnię i piekarnię, sprzedaż win i piwa, olbrzymi handel mleczymem, węglami, posiadało wody mineralne, nadto z pomocą marek ułatwiała spożywcom nabywanie tkanin, wędlin i lekarstw. Było głównym dostawcą mleka, sprzedając dziennie podczas dni powszednich przeciętnie 37,634 kgr. mleka, w święta zaś 31,477; z niewyprzedanego mleka wyrabiano sery. W piekarni wypieczono w ciągu roku 2,061,371 kgr. pieczywa; obroty winem wyniosły 1,275,128 litrów, piwem—1,055,331; sprzedaż mięsa dała 2,121,996 fr., węgla, drzewa etc. — 600,214; obuwia 229,000! W stowarzyszeniu znajdowało zatrudnienie 423 osób, w tej liczbie w piekarni 28 osób, w dziale mleczarskim 67, w rzeźni i jatkach 87. Sprzedawczyń było (prócz jatek) 84. Na pojedynczego członka przypadało w stowarzyszeniu przeciętnie zakupów na sumę 513 franków w ciągu roku. Podajemy tablicę, która da pojęcie o rozwoju stowarzyszenia:

	Liczba członków	Kapitał zapasowy	Dywidenda od zakupu	Obrót ze sprzedaży
1866	555	1,710 fr.	15,354 fr.	181,021 fr.
1870	1,051	13,126 „	14,038 „	463,231 „
1875	2,186	54,394 „	46,414 „	1,078,527 „
1880	2,998	103,919 „	63,045 „	1,212,729 „
1885	4,767	126,175 „	111,318 „	2,047,890 „
1890	8,852	187,937 „	305,481 „	4,392,701 „
1895	14,253	304,514 „	516,067 „	6,489,415 „
1900	20,452	519,703 „	753,877 „	10,288,856 „
1901	21,139	563,306 „	739,896 „	10,680,555 „

Pomyślny rozwój stowarzyszenia bazylejskiego oddziaływał na pozostałe dzelnice Szwajcarji, a wpływy te, wchłania-

jąc w siebie nadto pobudki w tym samym duchu, przychodzące z zagranicy, powołały do życia mnóstwo stowarzyszeń spożywczych, holdujących zasadom systemu rochdalskiego. Wzrost zrzeszenia nie posiada wprawdzie imponującego charakteru żywiołowo budzącej się siły, jak w latach 1851—1854. Przeciwnie, rozwija się wolno, zwłaszcza w początkach, ale za to głębiej zapuszcza korzenie. Rozwój organizacji zawodowych przyuczył tłumy do zrzeszenia i wyrobił w nich umiejętność współdziałania. W każdym następnym dziesięcioleciu zrzeszenie wzrasta w przyspieszonym tempie. W ciągu lat 1865 — 1870 jedynie nieliczne kantony naśladowały przykład Bazylei, zasada rochdalska musiała walczyć przeciw duchowi partykularyzmu, a nawet pod nią często kryły się pazury akcyjne. Bazylea oddziaływała przedewszystkiem na kantony z rozwiniętym przemysłem, a więc na zuryski, w którym liczba osób zatrudnionych w wielkiej industrij wzrosła znacznie w latach 1870 — 1880; na neuchatelski, gdzie w r. 1880 aż 60% ludności utrzymywało się z pracy przemysłowej, na st. galleński, w którym około 50% mieszkańców żyło z takiego zarobku. W ciągu lat 1870 — 1880 tempo wzrostu zrzeszenia nawet zwolniło, chociaż niewątpliwie robi postępy, bo doskonali organizację wewnętrzną. Warto tutaj zaznaczyć, iż w tym okresie stanęli w Zurychu na czele ruchu przemysłowcy tamtejsi, pragnący skierować robotników na drogę kooperacji spożywczej i odciągnąć od klasowej akcji politycznej. Ze współdziałania wpływów angielskich oraz niemieckich różnej barwy, z hasła Międzynarodówki, z samodzielnych niekiedy prób spożywców szwajcarskich w ustroniach, z krzątania się fabrykantów zrodziło się w latach 1865—1880 zrzeszenie spożywcze Szwajcarji w całej swej różnorodności, której niepodobna oddać całkowicie ani ułożyć objawów jej w rubryki klasyfikacyjne. Ciągnie się to i w latach 1880—1890, a partykularyzmowi sprzyja brak odpowiedniego prawodawstwa: „pstra mieszanina świadomości podjętego postępu i wstecznego zwyrodnienia, pomyślnego wykończenia organizacji w duchu demokratycznym i oplaka-

ne skostnienie w pętach wyłączności“. Dopiero lata 1890 — 1900 na dobre podważyły ów partykularyzm i zaczęły tłumnie mnożyć spółki typu rochdalskiego i nadawać im większy rozmach ideowy ¹⁾. Do tego sporo przyczyniły się zjazdy, zorganizowane przez Bazylejczyków, a nadto odpowiednie rozszerzenie prawa cywilnego, uskutecznione w r. 1881. Niestety, niepodobna z całą dokładnością przedstawić w liczbach postępów zrzeszenia, bo statystyka kooperacji spożywczej w Szwajcarii dopiero dla lat ostatnich rozporządza odpowiednim materiałem. Podajemy urywki więc, i to nieścisłe:

	Liczba stowarzyszeń	Liczba członków
1862	ca 10	?
1883	109	w 80 spółkach 22,079 osób
1889	ca 140	35,000
1895	ca 200	ca 75,000
1901	287	124,536

Nadto istnieją różnice pomiędzy odrębnymi dzielnicami Szwajcarii co do charakteru zrzeszenia spożywczego. Nawet lata 1890 — 1902 nie zdołały zmóc wpływów partykularyzmu. „Stowarzyszenia niemieckie darzą baczniejszą uwagę moralną stronę procederu, niż romańskie, kładą większy nacisk na to, ażeby uchronić spożywców od oszustwa niż aby oddawać towar po niskiej cenie. W kantonach romańskich spożywcy nie przedstawiają istotnych słupów zrębu kooperacyjnego, są raczej posiadaczami akcji i w charakterze akcjonariuszów zarządzają stowarzyszeniem, tworzą małą arysto-

¹⁾ O duchu ożywiającym nawet ruchliwsze stowarzyszenia spożywcze Szwajcarii w tym czasie świadczy sąd o stowarzyszeniu flawilskim: „Za sprawą zdrowego rozsądku kierownicy stowarzyszenia odżegnywają się od chęci rozwiązania kwestji społecznej. Ich ambicja polega na tym, ażeby umożliwić uboższym warstwom dotrzymanie zobowiązań, wydobyć się z niedogodnego położenia, zostać wypłacalnemi dłużnikami“. (*Almanach de la coopération française* 1896, 108).

krację, która chętnie wyodrębnia się od spożywców, ale posiada przytym tyle szlachetności, iż nie chce wzbogacać się z uszczerbkiem odbiorców i zwraca im zyski, wypływające ze sprzedaży“.

Partykularyzm ten i różnice zwolna zanikają w miarę wzrostu łączności pomiędzy stowarzyszeniami spożywcze. Bazylejczykom należy się zasługa, iż wzięli na siebie obowiązek urzeczywistnienia spójni pomiędzy rozstrzelonemi dotych-



Fig. 33. Składy związku hurtowego w Wülflingen (Winterthur).

czas próbami spożywców. Z ich pobudki, a raczej na skutek ich starań, odbył się w r. 1869 zjazd stowarzyszeń w Olten, na którym obradowano nad wspólnym zakupem towarów. Zjazd nie wydał owoców, bo partykularyzmy były jeszcze zbyt silne. Dopiero na drugim zjeździe w tym samym Oltenie (1890) osiągnięto upragnione porozumienie pomiędzy 27 stowarzyszeniami. Uchwalono tam założenie związku pod nazwą *Verband der schweizerischen Konsumvereine*, który winien był zająć się obroną interesów zrzeszonych spożywców, wzajemną wymianą nabytego doświadczenia, gromadzeniem statystyki spożywczo-kooperacyjnej, udzielaniem rady pojedynczym spółkom i wskazówek o prowadzeniu oddzielnych gałęzi handlu i produkcji oraz informacji o zakupie i dobroci towarów. Nowa organizacja już w tym samym roku, t. j. 1890, wykazała pożytek, płynący z jej istnienia, podejmując

walkę przeciw zamierzonym cłom. W r. 1892 zorganizowano biuro, mające pośredniczyć pomiędzy wytwórcami a stowarzyszeniami spożywczymi podczas zakupu towarów; niebawem zamieniło się ono na organizację wspólnego zakupu, a rozwój jego obrotów szedł tak pomyślnie, iż trzeba było w roku 1899 pomyśleć o zbudowaniu własnego składu. Nabyto w tym celu grunt przy stacji Wülflingen (we wschodniej Szwajcarii) w pobliżu Winterthuru i wybudowano składy (fig. 33).



Fig. 34. Gmach (biura) Związku spożywczego w Bazylei (Thiersteinallee).

Ale związek rozwinął działalność i w innym kierunku. Zjazdy i walka z bojkotem przemysłowców zbliżyły stowarzyszenia spożywcze i utworzyły z nich wielką rodzinę, a na czele Związku znaleźli się ideologowie, którzy rozwinęli sprężystą działalność w kierunku wzmocnienia węzłów. W r. 1900 rozpoczęto wydawnictwo *Rocznika statystycznego* oraz tygodnika, poświęconego sprawom kooperacji, zawiązano stosunki z zrzeszeniem zagranicznym, podzielono kraj na 11 okręgów kooperacyjnych z corocznymi zjazdami lokalnymi, wyznaczono fundusz na odczyty i krzewienie zasad zrzeszenia, ustanowiono rewizora związkowego dla rewizji pojedynczych sto-

warzyszeń. Zarząd mieści się we własnym domu w Bazylei (fig. 34).

O rozwoju Związku dadzą pojęcie cyfry:

	Liczba stowarzyszeń	Liczba społywców	Obrót ze sprzedaży	Czysty zysk
1890	43	?	—	—
1892	52	?	43,614 fr.	—
1894	45	?	572,068 „	563 fr.
1896	65	?	1,785,675 „	6,460 „
1898	89	64,192	2,617,864 „	23,362 „
1900	116	83,549	3,657,366 „	21,572 „

Obok wymienionego związku istnieje w Szwajcarii drugi, tymbardziej zasługujący na uwagę, iż w skład jego wchodzi wyłącznie stowarzyszenia spożywcze włościańskie. Jest to związek włościański Szwajcarii wschodniej z rezydencją w Winterthurze. Zrzeszenie włościańskie w kantonie zuryskim sięga swymi początkami r. 1865, ale pierwsze stowarzyszenie powstało dopiero w r. 1874. Chodziło o zakup sztucznych nawozów. Przykład ten oddział zachęcająco: naprzód w gminach ościennych, później w dalszych zaczęły powstawać podobne organizacje, pierwotne zadania doznały rozszerzenia, zjawily się zjazdy, a z nich wyłoniła się stała organizacja związkowa, zajmująca się hurtowymi zakupami nawozów, nasion, sprzętów gospodarskich, a wreszcie wiktuałów. Organizacja przybrała nazwę: *Verband ostschweizerischer landwirthschaftlicher Genossenschaften*. W r. 1891 zakup przedmiotów spożycia codziennego wydzielił się w odrębny departament, a raczej obok organizacji zakupu przedmiotów rolniczych powstała druga — zakupu przedmiotów spożywczych. Pojedyncze stowarzyszenia wiejskie otrzymują zamówione towary ze składu centralnego i sprzedają we własnych sklepach. Stowarzyszenia te są rozproszone głównie w kantonie zuryskim (46 spółek), Aargau (34), Turgau (9), a stąd krzewią się dalej; w kantonie Shaffhausen znajdowało się w końcu r. 1900 dwa, po jednym w kantonach Unterwalden, Zug i St. Gallen. W d. 1 stycznia 1901 r. liczyły one pospołu

6916 członków, t. j. na pojedyncze stowarzyszenie przypadało około 70 członków i niespełna 40000 fr. obrotu. O rozwoju całego związku dają wyobrażenie cyfry następujące (ogarniają one także stowarzyszenia bez sklepów spożywczych i podają obrót, osiągnięty z całej działalności związku).

	Liczba towarzystw związkowych	Członków	Obrót ze sprzedaży
1887	38	1,850	257,233 fr.
1891	54	ca 3,000	1,172,993 „
1895	102	ca 7,000	2,342,116 „
1900	124	8,570	3,269,000 „

Winterthur jest stolicą zrzeszenia spożywczego włościańskiego, jak Bazylea — miejskiego. „Kiedy odwiedzamy

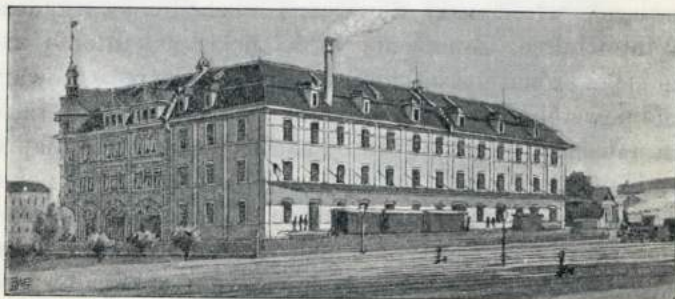


Fig. 35. Gmach Związku stowarzyszeń rolniczych Szwajcarii wschodniej w Winterthurze.

skład centralny w pobliżu dworca winterthurskiego — pisze C. Mutschler — zostajemy zdziwieni widokiem wspaniałego gmachu o skromnej a wykwintnej architekturze (rys. 35). Oto włościanie nowego znaku! Odnoga kolei dochodzi do składów, skąd wychodzi co miesiąc, dla obsługi posterunków miejscowych, aż 100 naładowanych wagonów (102 w maju 1899) — prócz furmanek. Zdumienie nasze będzie potężniało podczas zwiedzania wnętrza: w części frontowej obszerne i bardzo schludne korytarze, schody i biura, urządzone i zbu-

dowane według wymagań nowoczesnych, jak w pałacach kooperacyjnych angielskich; potym idą składy, panuje w nich ład i kierownictwo rozsądne a praktyczne, ponumerowane towary i przedmioty ciągną się bez końca. Związek bowiem sprzedaje nie tylko wiktuały, nasiona, nawozy itd., ale prawie wszelkie wyroby z metalu (po większej części pochodzenia amerykańskiego), towary łociowe, sprzęty domowe i ogrodnicze. W r. 1901 sprzedał: 552½ wagonów sztucznych nawozów, 186 wagonów kuchów i innej paszy, 25½ wagonów mąki, 150000 kgr. nasion, odpowiednie ilości wityolu i kreozotu do winnic, 4593 beczek nafty, 43½ wagonów węgla, 75,000 kgr. kawy, 70 wagonów cukru, 25,000 kgr. cykorji, że już pomijamy inne towary korzenne, wiktuały, sprzęty, tkaniny.

Oba związki: spożywców wiejskich wschodniej Szwajcarii, *) oraz stowarzyszeń miejskich, a nadto pojedyncze stowarzyszenia, nienależące do żadnego z tych związków, utworzyły jeszcze rozleglejszą ligę, tak zwany *Genossenschaftsbund*. Liga ma na celu obronę interesów spożywców. „Nasza działalność — oświadcza J. Schaer na jednym ze zjazdów — jest skierowana nie tylko przeciw napaściom, jakie syją się przeciw połączonym spożywcom, nie tylko przeciw wstecznym prądom w życiu gospodarczym kraju, nie tylko przeciw zamachom na prawa spożywców. Posiada ona jeszcze i inne zadania, pomiędzy którymi wyszczególniamy konieczność energicznej działalności wobec rychłego odnowienia umów celnych i niezbędnej obrony interesów spożywców, potrzebę rewizji kodeksu handlowego, przygotowanie i zawiązania stosunków pomiędzy kooperacją miejską a wiejską, a nadto ze zrzeszeniem zagranicznym. Trzeba jąć się studjów nad założeniem centralnego banku

*) Prócz związku włościańskich stowarzyszeń zakupu we wschodniej Szwajcarii istnieje podobny związek w kantonie berneńskim — w r. 1898-ym 117 stowarzyszeń i 5773 członków, a nadto w kantonie Waadt oraz w kantonach środkowych. Ale poprzestają one na zakupnie nasion, nawozów, sprzętów.

kooperacyjnego, któryby nareszcie urzeczywistnił ów ideał banku związkowego, oddawna obiecywanego, a bezskutecznie oczekiwanego“.

Liga urządza coroczne zjazdy: pierwszy odbył się wiosną w Zurychu r. 1898; zgromadził przedstawicieli 181 stowarzyszeń i obradował głównie nad opodatkowaniem stowarzyszeń; drugi miał miejsce w marcu r. 1900 w Bazylei, uczestniczyło w nim 237 stowarzyszeń, uchwalono prosić Szwajcarski wydział oświaty o utworzenie katedry nauki o kooperacji w politechnice zuryjskiej. Trzeci zjazd odbył się w kwietniu r. 1901 w Zurychu, brało w nim udział 248 stowarzyszeń. Ale w r. 1902 spójnia została zachwiana. Kwestja celna poróżniła spożywców wiejskich z miejskimi, a w jaki sposób odbije się ta waśń na istnieniu ligi, trudno w chwili obecnej wyrokować.

Tak przedstawia się ruch spożywczy w Szwajcarji. Jest on nawskróś dziełem kilkunastu lat ostatnich. I w rzeczy samej z liczby stowarzyszeń spożywczych, istniejących w roku 1900, datowało swój początek z lat:

1850—1859	6 stowarzyszeń	1880—1889	69 stow.
1860—1869	23 „	1890—1899	181 „
1870—1879	59 „		

W ciągu ostatnich lat 10—12 powstała spójnia pomiędzy niemi, podjęto walkę przeciw partykularyzmowi i odosobnieniu, duchowi chciwości akcyjnej, spopularyzowano ideę demokratyczną podziału zysków pomiędzy zakupy, nadano wspólny kierunek odosobnionym ogniom, a przedewszystkim wniesiono do zrzeszenia nowy ferment — pobudek rozleglejszych. Ale poza przedstawionym jądrem istnieją jeszcze pojedyncze posterunki organizacji spożywczej, niedotknięte w naszym opisie: spółki zakupna mleka przez spożywców (w liczbie 7, głównie w kantonie zuryjskim), piekarnie spożywcze (w liczbie 27 w r. 1898, głównie w kantonie berneńskim) i rzeźnie (w liczbie 5 w r. 1898), związki zaopatrywania się w wodę (aż 166 w r. 1898), wreszcie apteki koopera-

cyjne, istniejące przy robotniczych związkach pomocy wzajemnej. Zjazd, zwołany w sprawie walki podjętej przez aptekarzy przeciw tym aptekom we wrześniu r. 1902, zgromadził delegatów od 113 związków pomocy wzajemnej t. j. od 16,600 osób. Dokoła więc zasadniczego jądra istnieją odnogi i drugorzędne jądra — zrzeszenia spożywcze. Wreszcie kooperacja spożywcza szwajcarska wyłoniła z pośród siebie bardzo ciekawe wzory w wiejskim kantonie Bazylea. Pod działaniem bazylejskiego *Allgemeiner Konsumverein*’u pojawiły się pokrewne próby na wsiach. W Oberwilu do tej pobudki dołączyły się miejscowe wzory, istniejące w formie stowarzyszenia mleczarskiego, oraz działalność fabrykanta Stefana Gschwinda, wyznawcy poglądów Hertzka. Powstało stowarzyszenie spożywczo-wytwórcze, znane pod nazwą *Birseck-sche Productions- und Konsumgenossenschaft*. „Najbardziej interesującą w zrzeszeniu szwajcarskim jest kooperacja w Birseck. Przedstawia ona bardzo pouczające doświadczenie w dziedzinie zastosowania idei kooperacyjnej, rozszerzyła bowiem swoją działalność nie tylko na sferę spożycia, ale także na produkcję, sprzedaż mleka, ubezpieczenie, kasę oszczędności, wytwarzanie i rozdział siły elektrycznej, oświatę, klub, wypiek chleba itd. Członkowie należą do ludności na pół rolniczej, na pół przemysłowej“. (C. Mutschler).

Stolicą tego zrzeszenia jest wioska Oberwil, w dolinie Birskiej, w odległości 12 kilometrów od Bazylei (24 minut jazdy koleją). Wioska ta liczyła w r. 1888 około 1,150 mieszkańców i 152 domów, obecnie ludność wzrosła do 2,000. W r. 1892 powstało stowarzyszenie zarazem spożywcze i wytwórcze. Wpisowe wyznaczono na trzy franki, ale nie trzeba było go nawet uiszczać w gotówce — wytrącano je z dzielonych zysków, a nawet pozwalano wnieść w formie pracy. Sklep zaczął funkcjonować w początkach r. 1893, a powodzenie było tak znaczne, iż już w początkach jesieni uchwalono nabyć grunta i wybudować własny skład. Zwolna urzeczywistniano wytknięte zamiary: produkcję potrzebnych przedmiotów przez samych członków, sprzedaż ziemiopłodów,

założenie kasy oszczędności, budowę zdrowych domów mieszkalnych. Dzisiaj wszystko mleczyno w okolicy jest skupowane przez stowarzyszenie; w jego ręku znajduje się handel owocem, nabyło ono nawet parową młocarnię i wydzierżawia ją włościanom za niską opłatą. Wzrost ten i powodzenie oberwilczyków oddziaływały zaraźliwie na okolicę. Na wiosnę r. 1895 zgromadzili się przedstawiciele kilkunastu sąsiednich gmin, ażeby utworzyć rozleglejsze zrzeszenie, które od rzeki przybrało znaną nam już nazwę Birsecksche Genossenschaft. O rozwoju spółki dadzą pojęcie następujące cyfry:

	liczba gmin	liczba sklepów	liczba członków	liczba osób zatrudnionych
1896	13	13	1328	23
1897	11	18	1619	41
1898	12	19	1804	47
1899	14	19	1954	52

Oberwil pozostał stolicą, od r. 1894 wznosi się w nim pośrodku wioski jednopiętrowy dom *Zur Zukunft*; w r. 1896 towarzystwo nabyło za 76,000 fr. hotel miejscowy i zamieniło restaurację na klub, zbudowało gorzelnię skupującą wiśnię całej okolicy, nabyło akcje piekarni i młyna, przy gorzelni założono wanny i wzorowo urządzoną pralnię; jest ono akcjonariuszem fabryki wstążek i kompanji elektrycznej, w r. 1897 przystąpiło do akcyjnej cegielni, w której pracują jego własni członkowie, rozpoczęło wyrób trykotaży, w roku 1900 zaś mydła. Wydaje ono czasopismo i posiada szkołę techniczną. Wioski, należące do stowarzyszenia, przedstawiają dziwny widok: w r. 1900 około 4,000 lamp elektrycznych oświetlało chaty, stajnie i chlewy, a brak chyba tego, aby z pomocą elektryczności kołysano dzieci w kolebce, tak jak dzisiaj są poruszane maszyny... Gminy wybierają radę, znajdującą się przy zarządzie. C. Mutschler zapewnia, iż na wzór zrzeszenia Birseckiego tworzy się podobne stowarzyszenie w górzystej części kantonu bazylejskiego oraz projektuje się parę pokrewnych kooperacji w pozostałych dzielnicach

Szwajcarji. Może w ich liczbie znajduje się *Produktions- und Konsumgenossenschaft* w Maisprachu, założone w r. 1894 w kantonie wiejskim Bazylea i w r. 1899 obejmujące dwie gminy (205 uczestników). Na zakończenie opisu Oberwilu pozostaje nam przytoczyć wiązaną cyfr, dotyczących jego rozwoju:

	Majątek nieruchomy	Obroty ze sprzedaży	Zysk czysty	Wartość produktów, dostarczonych przez członków
1892	—	36,088 fr.	—	—
1894	—	101,570 „	—	9,118 fr.
1896	156,546 fr.	468,594 „	35,653 fr	50,677 „
1897	—	608,989 „	52,864 „	83,577 „
1898	379,851 „	814,906 „	46,074 „	124,452 „
1899	459,090 „	844,879 „	47,470 „	182,004 „
1900	—	848,648 „	?	?

Kazimierz
SROKOWSKI.

MATERJAŁY:

Dr. Hans Müller: *Die schweizerischen Konsumgenossenschaften, ihre Entwicklung und Resultate*, Bazylea, 1896; dr. J. Eggenberger: *Der Stand der schweizerischen Genossenschaftsbewegung* (w „Schweizer Blätter für Wirthschafts- und Sozial- Politik“, 1898); artykuł V. Totomjanza o zrzeszeniu Birseckim w *Rev. d'économie politique*, 1900, XI; C. Mutschler: *Le Mouvement Coopérative en Suisse* (*Rev. d'écon. polit.* 1902); sprawozdania o stanie kooperacji w Szwajcarji na zjeździe kooperatystów międzynarodowych; *Rechenschaftsberichte über die Thätigkeit der Verbandsorgane nebst Rechnung und Statistik* za lata 1897 (Bazylea, 1898) i 1898 (Bazylea, 1899); *Rechenschaftsberichte über die Thätigkeit der Verbandsorgane nebst Rechnung* z lat 1900 (Bazylea, 1901) i 1901 (Bazylea, 1902); *Statistisches Jahrbuch des Verbands schweizer. Konsumvereine*, rocznik I 1900 (Bazylea, 1900), II 1901 (Bazylea 1901); *Protokoll der VIII-ten Delegierten Versammlung des Verbands schweiz. Konsumvereine*, 1897; *Protokoll der X-en Delegierten Versammlung des Verbands schweiz. Konsumvereine* 1899, Bazylea, 1899; *Protokolle der ausserordentlichen Delegierten Versammlung in Basel 1900 und*

der XI Delegierten Versammlung in Neuenburg 1900, Bazylea, 1900; Jahresbericht'y (z lat ostatnich) des Verbandes ostschweiz. landwirth. Genossenschaften in Winterthur; Protokoll der Delegierten Versammlung schweizer. Wirthschafts-genossenschaften in Zurich 1898, Bazylea 1898; Erster Jahresbericht des Vorstandes des schweiz. Genossenschaftsbundes Zurich, 1900; Zweiter Jahresbericht vom Vorstand und leitenden Ausschuss des schweizer. Genossenschaftsbundes, Zurich, 1901; roczne sprawozdania stowarzyszenia spożywczego bazylejskiego pod tytułem Rechnung und Bericht za ostatnie lat 8, nadto pojedyncze numery czasopism Schweiz-Konsumverein i Genossenschaftliches Volksblatt.

ROZDZIAŁ IV.

Stan obecny zrzeszenia spożywczego w Niemczech i z jakich warstw jego członkowie pochodzą. Liczba spożywców zrzeszonych. Rozmieszczenie zrzeszenia spożywczego w Niemczech. Związki zakupów. Historia zrzeszenia spożywczego w Niemczech. Schultze-Delitzsch i jego wpływy. Związek Powszechny i organizacja jego. Napływ nowych żywiółów po r. 1890. Antagonizmy w łonie Związku Powszechnego i rozłam. Zrzeszenie spożywcze w Austrii, jego dzieje i stan obecny.

„Nie posiadamy ani dokładnej statystyki o stowarzyszeniach spożywczych niemieckich — oświadcza prof. K. Rathgen na zjeździe Związku polityków społecznych w r. 1899 — ani nie mamy historii naszego zrzeszenia spożywczego“. Jednak statystyka niemiecka, acz nie może poszczycić się takimi dokładnymi wiadomościami, do jakich przyzwyczaiła nas W. Brytania, dostarcza w porównaniu z Francją, Belgją, a nawet Szwajcaryą bardzo cennych informacji. Ale ograniczają się one jedynie do tych stowarzyszeń spożywczych, które nadsyłają roczne sprawozdania do zarządu Powszechnego Związku opartych na samopomocy towarzystw zarobkowych i gospodarczych. Rozwój zrzeszenia spożywczego w Niemczech oraz granice dokładnych dat statystycznych przedstawiają się jak następuje:

	Liczba istniejących stowarzyszeń spożywczych ¹⁾	Liczba nadsyłających sprawozdanie (dokładne informacje)
1864	96	38
1870	354	111
1875	618	179
1880	645	195
1885	682	162
1890	984	263
1895	1400	460
1900	1528	568
1901	1683	638

Dokładne informacje w r. 1901 posiadamy tylko dla 638 stowarzyszeń, t. j. około 40%; w ich liczbie znajdują się większe i zasobniejsze spółki spożywcze, a ponieważ te 638 stowarzyszeń liczą 630,785 członków, przeto istniejące cyfry dostarczają bardzo poważnego oparcia dla wniosków. Stowarzyszenia te posiadały w roku 1901 obrotu ze sprzedaży 155,684,048 marek i rozporządzały kapitałem 34,563,788 mar. (w tej liczbie przypadało na kapitał udziałowy 12,942,796; zapasowy 5,889,959; pożyczony 15,731,033). Własność nieruchomości stowarzyszeń (w 287 spółkach) wynosiła 17,644,679 mar., czysty dochód osiągał cyfry 15,188,616 mar., z których 14,411,579 mar. odeszło na dywidendę od zakupów (przeciętnie 7,54%). Warto zestawieć zrzeszenie niemieckie z wielkobrytańskim (w r. 1901).

Przypadało przeciętnie na pojedyncze stowarzyszenie:

	Członków	Kapitału udziałowego	Obrotów ze sprzedaży	Czystego zysku
W. Brytanja .	1225	306,960 mar.	737,277 mar.	115,484 mar.
Niemcy . . .	988	20,287 „	244,019 „	23,806 „

Zaznaczwszy jeszcze, iż na pojedynczego członka zrzeszenia spożywczego w W. Brytanji przypadało w r. 1901 za-

¹⁾ Daty pierwszej rubryki dotyczą marca roku następnego niż zanotowany. Idąc za przykładem Oppermanna i Häntschkego przeniesiliśmy je na rok poprzedzający ankietę.

kupów w sklepach spożywczych na sumę 603 marek, w Niemczech zaś — 247, otrzymamy dokładny obraz porównawczego stanu kooperacji spożywczej w obu krajach. A nawet cyfry dla Niemiec będą jeszcze niższe od wyprowadzonych, bo w liczbie 638 stowarzyszeń spożywczych niemieckich, o których posiadamy informacje, znajdują się najbardziej kwitnące spółki. Zwłaszcza uderzają nas znaczne rozmiary kapitału udziałowego w zrzeszeniu spożywczym wielkobrytańskim. Powody tego jako też skutki są nam wiadome. Nizki poziom kapitału udziałowego w zrzeszeniu spożywczym niemieckim sprawia, że stowarzyszenia trudnią się rzadko produkcją przedmiotów na własne spożycie. Z pośród 638 spółek niemieckich zaledwie przy 97 istniały zakłady przetwórcze: 81 piekarni, 7 rzeźni, 5 pracowni bielizny, 5 destylacji, po jednej wyrobni kielbas, pralni, serowni, fabryce cygar i młynie.

Natomiast statystyka niemiecka umożliwia drobiazgowy rozbiór pytania, jakie warstwy społeczne i w jakim stosunku dostarczają zastępu zrzeszonych spożywców. Wprawdzie cyfry te nie obejmują nawet ogółu stowarzyszeń, które nadsyłają do zarządu Związku Powszechnego wiadomości o swoim stanie, ale, bądź co bądź, są tak poważne, iż pozwalają wejrzeć głębiej w zręb zrzeszenia spożywczego. A mianowicie, z ogółu członków przypadało na:

	1870 (51 stowarzyszeń spożywczych)	1889 (216 stowarzyszeń)	1902 (491,041 zrzeszonych spożywców)
1) samodzielnych rolników, ogrodników, rybaków, leśników	2,25%	3,9%	3,43%
2) pomocników i robotników, w fachach № I	1,6%	3,8%	3,65%
3) fabrykantów, właścicieli kopalni, majstrów murarskich .	1,8%	1,3%	1,41%
4) samodzielnych rzemieślników .	17,8%	14,9%	10,40%

	1870 (51 stowa- rzyszeń spo- żywczych)	1889 (216 sto- warzy- szeń)	1902 (491,041 zrze- szonych spo- żywców)
5) robotników fabrycznych, gór- ników, czeladników.	37,4%	42,9%	48,83%
6) samodzielnych kupców i kra- mików	4,2%	4,3%	3,51%
7) subjektów i uczniów sklepo- wych	1,3%	1,3%	2,12%
8) właścicieli furmanek, stat- ków, szynkarzy, oberżystów	1,6%	2,4%	2,28%
9) listonoszów, oficjalistów i ro- botników kolejowych, urzęd- ników pocztowych i telegra- ficznych, majtków, kelnerów	3,25%	7,5%	8,06%
10) posłańców, służby domowej	2,5%	1,7%	1,67%
11) lekarzy, aptekarzy, nauczy- cieli, literatów, artystów, urzędników w służbie pań- stwowej i municypalnej . .	17,5%	9,4%	6,71%
12) rentjerów, emerytów, osób bez fachu	7,9%	7,0%	7,93%

W przytoczonej tablicy po raz pierwszy mamy przed sobą w dokładnych cyfrach statystycznych obraz wzajemnego udziału w zrzeszeniu spożywczym różnych warstw społecznych. Uderza nas tutaj silny spadek procentowy przedstawicieli profesji wyzwolonych: w ciągu lat 32 uczestnictwo ich w kooperacji spożywczej zeszło z 17,5% na 6,71%. Również rzuca się w oczy ubywanie warstwy rzemieślniczej; rzemieślnicy zamiast 17,8% stanowią dzisiaj jedynie 10,40% zastępów zrzeszenia spożywczego. Słowem, warstwy, które przed laty 30 na skutek swojej liczebności nadawały ton kooperacji spożywczej, dzisiaj zeszły na plan dalszy. Możliwym jest, iż liczba bezwzględna ich przedstawicieli w zrze-

szeniu wzrosła, ale dopływ innych warstw do zrzeszenia prześcignął liczebny wzrost rzemieślników i przedstawicieli wyzwolonych profesji. Doniosłość tego faktu ocenimy w toku rozdziału niniejszego, gdy rozpatrywać będziemy zatargi w łonie zrzeszenia niemieckiego. Natomiast wzrastają w liczbę przedstawiciele pracy najemnej w różnych jej formach, a zatem zapisani w rubrykach drugiej, piątej, dziewiątej i dziesiątej. Pospołu stanowili oni w zrzeszeniu:

w r. 1893	56,7%	w r. 1899	61,5%
„ 1895	58,5%	„ 1901	60,8%
„ 1897	60,5%	„ 1902	62,21%

Cyfry powyższe dają pojęcie jedynie o odłamie niemieckiego zrzeszenia spożywczego, o którym znajdują się informacje na stronicach Roczników Związku Powszechnego. Około 60% ogółu istniejących stowarzyszeń spożywczych milczy o sobie. W braku dat statystycznych trudno wyznaczyć liczbę zrzeszonych spożywców na przestrzeni Niemiec. Hans Müller, wychodząc z tego, że w r. 1893 w 377 stowarzyszeniach znajdowało się około 264,000 członków, oceniał tę liczbę na 600,000 osób. Przyjmując, iż każdy członek reprezentuje rodzinę, złożoną z czterech głów, otrzymał 2,400,000 osób, znajdujących się w sferze wpływów kooperacji spożywczej. A zatem na 21 mieszkańców przypadała w Niemczech jedna osoba, znajdująca się w sferze tych wpływów ¹⁾. Dr. Hirschberg w r. 1896 obrachował liczbę zorganizowanych spożywców w Niemczech jedynie na 500,000, a nadto przyjmuje, iż pojedynczy członek przedstawia nie 4, jeno 2,2 osoby; więc tylko 1,200,000 osób ciągnęłoby w Niemczech pożytek ze sklepów spożywczych ²⁾. Ocena, dokonana w r. 1899, wyznacza

¹⁾ Hans Müller: *Die schweizerischen Konsumgenossenschaften*, Bazylea 1896, 405.

²⁾ *Blätter für Genossenschaftswesen* 1896, Nr. 50. Dr. Hirschberg wykazuje, że na 1000 dorosłych i zarobkujących osób znajdowało się w zrzeszeniu spożywczym członków:

800,000 członków zrzeszenia spożywczego w państwie niemieckim ¹⁾. Rozbieżność tych cyfr świadczy o jednym, a mianowicie o tym, że liczba zorganizowanych spożywców w Niemczech nie jest znaną dokładnie.

Z pośród 666 stowarzyszeń spożywczych, o których znajdujemy w ostatnim roczniku Związku Powszechnego dane szczegółowsze, przypadało na stowarzyszenia, posiadające:

Członków	Stowarzyszeń	
poniżej 250	315	t. j. 47,2%
pomiędzy 250—500	157	„ 23,5%
„ 500—750	51	„ 7,6%
„ 750—1000	44	„ 6,6%
„ 1000—5000	84	„ 12,6%
„ 5000—10000	5	„ 0,7%
„ 10000—20000	5	„ 0,7%
powyżej 20000	5	„ 0,7%

Stowarzyszenia, posiadające powyżej 10,000 członków, znajdowały się w Wrocławiu (85,348 członków w roku 1902), Lipsku (31,526), Dreźnie (22,331), Szczecinie (21,100), Sztutgardzie (20,593), Magdeburgu (19,417), Zgorzelicach (16,099), Chemnitz (13,533), Bremie (12,210) i dwa w Hamburgu (16,750 i 10,807). Powtarza się więc to samo zjawisko, które oglądaliśmy w Anglii, a mianowicie, że największe stowarzyszenia rzadko sadowią się w wielkich miastach. W liczbie dziesięciu największych

	1883	1896
wogóle w Niemczech	11 osób	22 osób
wśród robotników, górników	14 „	22 „
„ fabrykantów, rzemieśln.	21 „	30 „
„ kupców	15 „	21 „
„ oficjalistów handlowych	14 „	22 „
„ profesji wyzwolonych,		
urzędników	19 „	22 „

¹⁾ *Geschäfts-Bericht des Konsum-Vereins Leipzig-Plagwitz 1898—1899*, str. 7.

miast w Niemczech znajdują się: Berlin, Hamburg, Monachjum, Lipsk, Wrocław, Drezno, Kolonia, Frankfurt nad Menem, Magdeburg, Halla. Z nich połowa nie znajduje się na liście miast, posiadających stowarzyszenia spożywcze pierwszego rzędu. Zwłaszcza rzuca się w oczy nieobecność Berlina, który wraz z przedmieściami liczył około 2,000,000 mieszkańców. W tym mieście do przeszkód, wynikających z odległości, dołącza się jeszcze rozpowszechnienie tak zwanych *Rabatt-Spar-Verein*'ów. Spółki te zawierają umowy z firmami różnego rodzaju, członkowie podczas kupna otrzymują tam „marki“, zarząd zaś spółki rozdziela w końcu roku „rabat“ pomiędzy uczestników. Takich większych spółek istnieje w Berlinie około 12, największa z nich liczyła (w roku 1901) 41,000 członków i zawarła umowy aż z 1859 firmami — od sklepów kolonialnych do składów trunków, od dentystów i fotografów do karawaniarzy. Obrót jej w r. 1900 wyniósł 35,000,000 mar., t. j. 853 marek na głowę — cyfra znaczna, świadcząca iż uczestniczą tam warstwy zamożniejsze. „Członek“ uiszcza markę wpisowego i 50 fenigów opłaty rocznej, ale do kapitałów spółki nie może rościć żadnych pretensji. Firmy zaś wykupują tak zwane szyldy (za 15 — 20 marek), na których jest zaznaczone, iż weszły w umowę ze spółką. Na czele stoi zarząd i cała organizacja biur, w których „marki“ niższej wartości są wymieniane na „marki“ większej wartości, — ogółem około 100 oficjalistów, pobierających aż z nadto przyzwoite wynagrodzenie ¹⁾. Ta berlińska odmiana londyńskich *Supply Societies* usuwa od zrzeszenia warstwy zamożniejsze. Stowarzyszenia spożywcze starej daty, jak *Biene* z r. 1863 (5,121 członków w r. 1901), *Vorsicht* z r. 1865 (1,557 członków w r. 1901) zamknęły się w sobie a raczej w pogoni za dywidendą, obce nowemu duchowi, który ożywił kooperację spożywczą niemiecką. Dopiero w ciągu ostatnich

¹⁾ *Wochenbericht der Grosseinkaufs - Gesellschaft deutscher Konsumvereine 1901*, str. 912.

lat kilku zaczęły na przedmieściach Berlina powstawać ruchliwsze stowarzyszenia spożywcze i wniosły z sobą życie. W połowie r. 1901 stolica Rzeszy niemieckiej liczyła około 20,000 zorganizowanych spożywców w kilku stowarzyszeniach,



Fig. 36. Główny gmach stowarzyszenia w Schedewitz.

a nowe spółki rozwijają się pomyślnie (w Rixdorfie np. w ciągu roku liczba członków wzrosła z 900 na 3,137). Natomiast w miasteczkach Brandenburgji zrzeszeni spożywczy przedstawiają bardziej wpływową gromadę:

	Liczba mieszkańców 1895	Liczba zrzeszonych spożywców 1901
Neudamm	7,412	1,458
Dahme	5,592	1,183
Luckenwalde	19,511	3,932
Poelitz	mniej 5,000	1,525
Rüdersdorf	"	1,207

Z pośród dzielnic Rzeszy niemieckiej Saksonja zajmuje pierwsze miejsce pod względem rozwoju kooperacji spożywczej. Na zjeździe spożywców saskich w r. 1896 oceniono liczbę stowarzyszeń, istniejących w Królestwie saskim, na 182, członków zaś na 118,326; według zaś rejestrów podatkowych miało się podówczas znajdować 271 stowarzyszeń. „Wiele stowarzyszeń istnieje, nie uczestnicząc w organizacji związkowej“¹⁾. W r. 1901 liczono 199 stowarzyszeń, w 179 z pośród nich znajdowało się 204,000 członków, obrót zaś ze sprzedaży wynosił 52,000,000 marek. Jest to cyfra bardzo znaczna, jeśli zważymy, iż Królestwo saskie według spisu z r. 1900 posiadało 4,199,000 mieszkańców. Zrzeszenie spożywcze usadowiło się zwłaszcza w fabrycznym okręgu Zwickau; wzmógł się w miastach i miasteczkach fabrycznych przedostaje się obecnie do wiosek. W tym okręgu prócz wielkiego stowarzyszenia w Chemnitz istnieją kwitnące spółki spożywcze w Schedewitz (fig. 36), Plauen, Reichenbachu. Stowarzyszenie spożywcze w Chemnitz powstało w r. 1866, posiada obecnie 19 sklepów i w r. 1899 zatrudniało 116 osób. Rozwój jego w ciągu ostatnich lat przedstawia się jak następuje:

	Liczba członków	Obrót ze sprzedaży	Czysty zysk
1896—1897	8,472	1,871,709 mar.	?
1897—1898	11,662	2,349,616 "	364,670 mar.
1898—1899	12,081	2,754,003 "	395,129 "
1899—1900	12,000	2,891,005 "	426,950 "
1900—1901	12,146	2,895,297 "	409,774 "
1901—1902	12,221	3,002,310 "	404,392 "

¹⁾ Geschäftsbericht des Konsum-Vereins Leipzig-Plagwitz 1901 — 1902, str. 4.

²⁾ Frauengenossenschaftsblatt 1902, Nr. 2, str. 14.

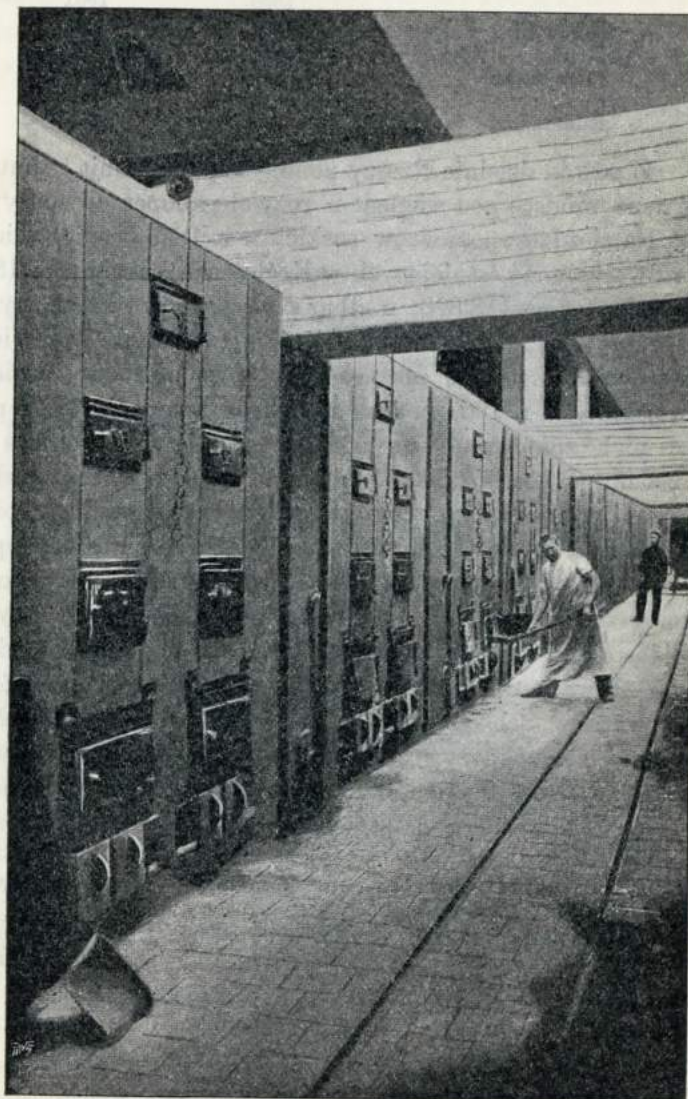


Fig. 37. Piekarnia stowarzyszenia w Lipsku
(wnętrze ogrzewalni).

Do większych stowarzyszeń spożywczych danego okręgu należały stowarzyszenia (daty przy stowarzyszeniach oznaczają rok założenia):

	Liczba członków		Obrót roczny ze sprzedaży		Ludność
	1898	1901	1898 mar.	1901 mar.	1895
w Reichenbach (1867) . .	7,200	6570	1,380,956	1,404,901	24,415
„ Plauen (1890) . .	5,681	6683	1,630,293	1,906,811	55,191
„ Schedewitz (1868) . .	5,759	6021	2,503,897	2,495,097	5,945
„ Meerane . .	?	4136	?	944,515	23,074

Istnieją nadto w małych miasteczkach okręgu zwickauskiego (zresztą i Schedewitz jest wioską, ale bliskość miasta Zwickau nadaje inny charakter stowarzyszeniu tamtejszemu) rzeczywiste postępniki kooperacji spożywczej, a więc w Oelsnitz (11,558 mk. w r. 1895, 2,502 członków w stowarzyszeniu w r. 1901), w Aue (8,442 mieszkańców i 2,852 zrzeszonych spożywców), Falkenstein (8,005 mieszkańców, 1,134 zrzeszonych spożywców) i in. Ale największe stowarzyszenia Saksonji ulokowały się poza obrębem danego okręgu: w Lipsku i w Dreźnie. W Lipsku, a raczej na jego przedmieściu, istnieje *Konsum-Verein Leipzig-Plagwitz*, jedno z najruchliwszych i największych stowarzyszeń spożywczych w Niemczech, rozwijające się w szybkim tempie:

	Liczba członków	Obrót ze sprzedaży	Czysty zysk	Kapitał udziałowy
1884—1885	121	21,198 mar.	1,719 mar.	1,810 mar.
1889—1890	2,467	547,308 „	63,014 „	55,929 „
1894—1895	8,432	2,494,910 „	285,864 „	179,464 „
1899—1900	26,850	8,227,123 „	873,674 „	495,811 „
1901—1902	31,159	10,393,653 „	1,095,676 „	900,923 „

Założone w r. 1884 liczyło początkowo tylko 68 członków; w r. 1890 zakupuje plac za 39,000 mar. i buduje piekarnię i skład, po upływie czterech lat nabywa grunt za 42,000 mar.,

w r. 1895 bierze w dzierżawę młyn, a w r. 1896 kupuje miejsce na skład węgla za 118,000 mar.; w r. 1901 zakłada serowarnię i ma się produkcji wód mineralnych. Gray, sekretarz Unji kooperacyjnej wielkobrytańskiej, więc dobry znawca, pisze o stowarzyszeniu lipskim: „piekarnia i młyn są wspólnie prowadzone. Nie oglądaliśmy w Anglii piekarni, która by wyżej stała od lipskiej, składy zaś mogą wytrzymać porównanie z naszymi najlepszymi urządzeniami“ (fig. 37). W ro-

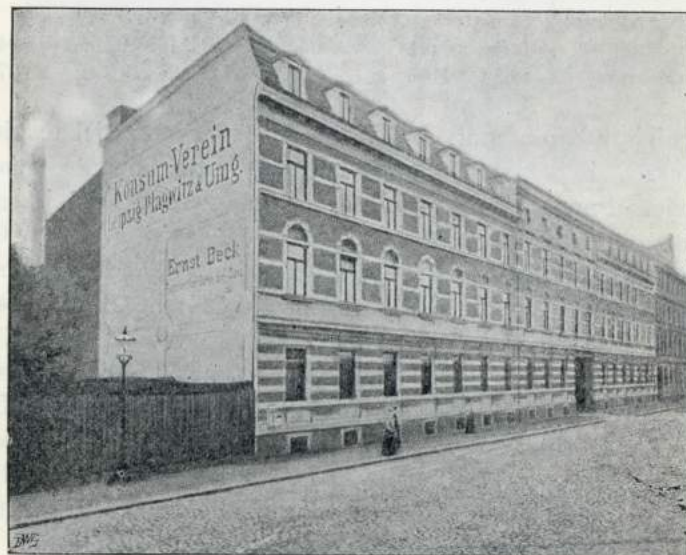


Fig. 38. Gmach składowy stowarzyszenia w Plagwitz-Lipsk, przy ul. Jahnstrasse.

ku 1901/2 młyn zmełł 10,281,268 kg. zboża, wypieczono zaś 975,075 wielkich i 1,976,840 małych bochenków chleba; 172,639 wielkich i 9,038,466 małych bułek prócz ciastek. Przy stowarzyszeniu istnieje restauracja. Obecnie stowarzyszenie usiłuje nawiązać stosunki z pozostałymi formami kooperacji: „troskliwie uwzględniając podczas zakupów interesy naszej spółki, uważamy za obowiązek popieranie Związku

spożywczego zakupów hurtowych, towarzystw mleczarskich i współdzielezo - wytwórczych, kooperacyjnych masłarni i śpichlerzy zboża. To postępowanie zdziwi wielu. Wszyscy godzą się na stosunki ze Związkiem hurtowym i towarzystwami wytwórczymi. Natomiast kupno towarów od śpichlerzy kooperacyjnych, masłarni i innych zrzeszeń rolniczych nie znajduje uznania wszystkich członków. Ale myślimy, że zrzeszenie rolnicze nie będzie się rozwijało, jeśli nie będzie sprze-

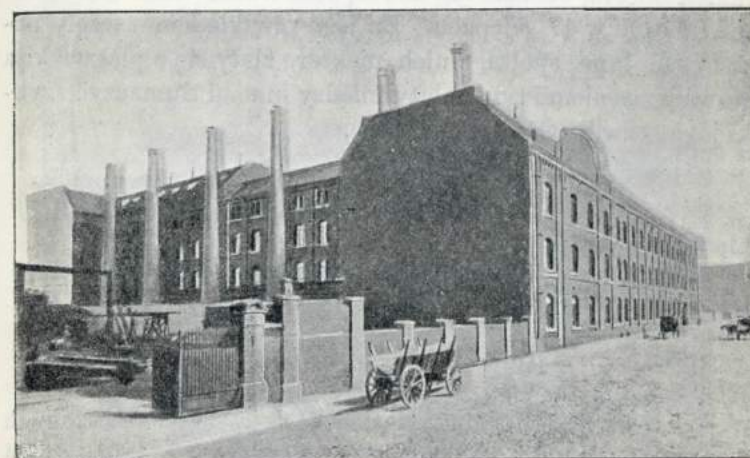


Fig. 39. Zakłady i składy stowarzyszenia w Plagwitz-Lipsk, przy ul. Braustrasse.

dawało bezpośrednio spożywcom lub za pośrednictwem kooperacji spożywczej nie wejdzie w stosunek z zrzeszonymi spożywcomi“. W początkach r. 1902 stowarzyszenie posiadało 49 sklepów i zatrudniało 698 osób (365 sklepowych, 68 piekarzy, 15 młynarzy i t. d.). Praca sklepowych trwa 13 godzin dziennie, z których odchodzi 2 1/2 godz. na obiad, śniadanie i wieczór; podczas świąt sklepy są zamknięte, sklepowe mają tydzień wakacji, pensja zaś wzrasta z każdym rokiem i w piątym dosięga 80 mar. miesięcznie; maszyniści i piekarze pracują 8 godzin na dobę. Przedstawiciele pracy najem-

nej stanowią w stowarzyszeniu około 70% członków (58% robotnicy fabryczni), wdowy około 21%. Przytaczamy widoki magazynów tego stowarzyszenia, a rysunki te uwolnią nas od opisu śpichlerzy (fig. 38 i 39). Na przedmieściach Lipska znajduje się jeszcze parę innych kwitnących stowarzyszeń spożywczych. Z nich *Connewitz-Leipzig* jest najdawniejsze, bo zostało założone w r. 1870, a dzisiaj posiada piekarnię i wzorową rzeźnię, mającą z uboju około pół miliona marek obrotu, obecnie zaś ima się budowania domów i zatrudnia 96 osób w 17 sklepach. Za jego przykładem zaczęły powstawać inne spółki, z nich niektóre zlały się z plawickim stowarzyszeniem i tym należy między innymi tłumaczyć szybki jego rozwój. Oto ważniejsze ¹⁾:

	Liczba członków		Obroty roczne ze sprzedaży	
	1897/98	1900/901	1897/98	1900/901
Lipsk-Connewitz				
(1870) . . .	1726	2,795	581,012 mar.	1,424,734 mar.
Lipsk-Eutritzsch .	4287	5,303	900,217 „	1,672,013 „
Lipsk-Stötteritz				
(1889) . . .	1759	2,474	547,152 „	783,346 „

I w okręgu lipskim miasteczka roją się od zrzeszonych spożywców, jak np. Schönefeld (7,069 głów w r. 1895, 2,684 zrzeszonych spożywców w r. 1901/2). Podobną gorączkę kooperacyjną spostrzegamy dokoła Drezna, a początek dało przedmieście drezdeńskie Pieschen w r. 1882. Obecnie istnieje 6 stowarzyszeń, które w r. 1901/2 liczyły pospołu przeszło 40,000 członków. Między nimi pierwsze miejsce zajmuje stowarzyszenie *Vorwärts* w samym Dreźnie, posiadające obecnie 29 sklepów i zatrudniające 253 osób; w r. 1901 zdecydowało się ono zakupić plac za sumę 812,000 marek; stowarzyszenie na przedmieściu Löbtau liczyło naówczas 5,928 człon-

¹⁾ Nadto w okolicach Lipska istnieje wiele mniejszych stowarzyszeń: w Eulenburgu (999 osób), Zwinkau (809), Dölitz (997), Groitzsch (405).

ków, na przedmieściu Pieschen 4,288, w Potschappel 3,626, w Striesen 4,840. *Vorwärts* w ciągu lat kilku podwoił liczbę członków:

	Członków	Obrotów ze sprzedaży
1895	9,115	2,146,548 mar.
1898	17,324	4,484,888 „
1901	22 331	5,411,445 „



Fig. 40. Główny gmach stowarzyszenia w Brunświku.

Obecnie stowarzyszenia drezdeńskie marzą o urządzeniu wspólnej piekarni. We wszystkich stowarzyszeniach saskich rdzeń zastępu spożywców stanowią przedstawiciele pracy najemnej: w 46 stowarzyszeniach, należących do związku saskiego, przypada na tę warstwę 78% ogółu członków, rzemieślnicy dostarczają około 8% (r. 1902). Zrzeszenie spożywcze

rośnie w Saksonji w siłę, duchem swoim i inicjatywą przoduje innym dzielnicom Niemiec, a wraz z tym wzmaga się ku nim nienawiść kramikarzy. Zarządy municypalne, złożone przeważnie z reprezentantów drobnomieszczaństwa, systematycznie powstrzymują rozwój zrzeszenia spożywczego, nakładając na stowarzyszenia uciążliwy podatek od obrotu ze



Fig. 41. Piekarnia stowarzyszenia w Brunświku.

sprzedaży. Rząd saski stanął po stronie zrzeszenia, zaznaczając, iż przyucza ono członków do oszczędności z powodu płacenia za towary gotówką i wdraża ich do kierowania wielkimi przedsiębiorstwami.

Przypatrując się na mapie rozmieszczeniu stowarzyszeń spożywczych, ujrzelibyśmy, że od Saksonji zrzeszenie promieniuje na różne strony w kierunku Turyngji, prowincji saskiej i w ciągu dalszym Brunświku, a zawsze rozwój jego idzie w parze z rozwojem przemysłu. Nawet charakter jego zmie-

nia się w zależności od tego, czy w okolicy przeważa wielki przemysł lub mały. W państewkach Turyngji miasta są niewielkie, rzemiosło trzyma się jeszcze mocno; w zrzeszeniu tamtejszym około 13% przypada na rzemieślników, 66,4% zaś na przedstawicieli pracy najemnej. Więc stowarzyszenia spożywcze są niewielkie, ale gęsto rozsiane, zrzeszeni spożywcy stanowią niekiedy znaczny procent wśród ludności¹⁾. W prowincji saskiej zapanował industrializm; w organizacji związkowej, ogarniającej prowincję saską, Brunświk i ościenne dzielnice, rzemieślnicy stanowią tylko 7% zastępu zrzeszonych spożywców, przedstawiciele pracy najemnej około 72%. Ukazują się wielkie stowarzyszenia w Halli, Magdeburgu, Brunświku. W małych miastach (w Stendthal, Schönebeck, Kalbe i in.)²⁾ pełno zorganizowanych spożywców, a samo zrzeszenie tętni życiem. „Postęp toruje sobie drogę, a żadne przeszkody niezdolne są go zatamować. Zastoju, który byłby równoznaczny z uwstecznieniem, ani śladu”. O rozmiarach zrzeszenia spożywczego w tej dzielnicy daje pojęcie ocena Izby Handlowej brunświckiej: jej zdaniem około 20% ludności prowincji Brunświckiej w r. 1900 zaopatrywało się w towary w stowarzyszeniach spożywczych. Z pośród tych stowarzyszeń pierwsze miejsce pod względem ruchliwości należy się brunświckiemu *Allgemeiner Consum-Verein* (w odróżnieniu od urzędniczego, 1,796 członków na początku r. 1902). Stowarzyszenie to składa się prawie wyłącznie z przedstawicieli pracy najemnej, którzy stanowią w nim 82% ogółu członków (75% przypada na robotników fabrycznych). Założone w roku 1890, liczyło:

¹⁾ Do większych stowarzyszeń Turyngji należy stowarzyszenie w Jenie (3,111 członków), Gotha (2,439), Meiningen (2,263). Meuselwitz np. w r. 1895 liczył 5,267 mieszkańców, stowarzyszenie zaś spożywcze 2,032 członków w r. 1902.

²⁾ W Stendthalu 2,443 członków w jednym, 167 w drugim stowarzyszeniu w 1901/2 roku, ludność miasta około 20,000 w r. 1895; w Kalbe 1,400 zrzeszonych spożywców i około 12,000 głów, w Schönebeck 2,207 zrzeszonych spożywców i 14,811 głów.

	Członków	Kapitału udziałowego	Obrotu ze sprzedaży	Czystego zysku
1890	430	5,555 mar.	77,468 mar.	5,107 mar.
1895	2,193	31,801 "	574,050 "	54,906 "
1900	4,420	132,412 "	1,460,623 "	131,614 "
1901	5,054	162,700 "	1,749,508 "	128,207 "

Obecnie (1902) zatrudnia 18 osób w głównym składzie, 58 w sklepach (fig. 40) — ogółem 173 osób. Piekarnia (rys. 41), jest urządzona wzorowo i wypieka na dobę 1,800 bochenków chleba i 21,500 bułek; pracuje w niej 27 piekarzy oraz 50 roznosicieli.

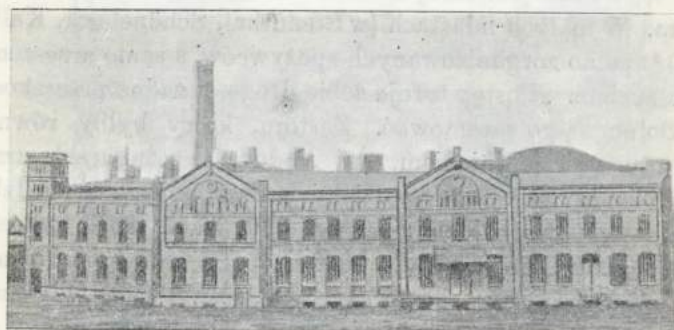


Fig. 42. Piekarnia stowarzyszenia w Neustadt pod Magdeburgiem.

Drugie wielkie stowarzyszenie tej dzielnicy znajduje się w Halli. Obok niego istnieje tam jeszcze stowarzyszenie urzędnicze (3,555 członków w początku r. 1902) oraz na przedmieściu Giebichenstein (2,969 członków). Założone ledwie w r. 1890, posiadało:

	Członków	Obrotu ze sprzedaży	Czystego dochodu
1890—1891	339	84,116 mar.	7,089 mar.
1895—1896	3,317	1,336,895 "	193,191 "
1900—1901	8,982	4,118,851 "	517,842 "
1901—1901	8,707	4,540,859 "	508,117 "

Stowarzyszenie to, nawskroś robotnicze, posiada 7 sklepów, składy węgla i kartofli i zamierza budować własny skład i piekarnię ¹⁾. Wreszcie w Magdeburgu istnieją trzy stowarzyszenia: urzędnicze (620 członków), kolejowe (3,139) i „ogól-

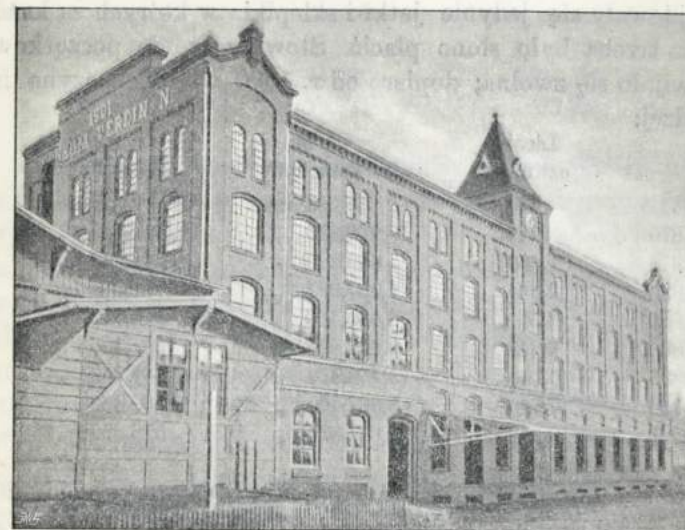


Fig. 43. Śpichlerz stowarzyszenia spożywczego w Neustadt pod Magdeburgiem.

ne“, na przedmieściu Neustadt. To ostatnie posiada długą historję. Założone zostało w r. 1864 za inicjatywą Schultze-

¹⁾ W sprawozdaniach stowarzyszenia w Halli znajdujemy ciekawe cyfry o rozmiarach zakupu przez członków. A mianowicie nabywało rocznie (1901 — 1902) towarów:

za sumę	1—100 marek	761 członków
"	100—200 "	2106 "
"	200—300 "	2630 "
"	300—400 "	2020 "
"	400—500 "	1108 "
"	500—600 "	522 "
"	600—700 "	245 "
"	700—1000 "	199 "
"	1000—2000 "	46 "
"	powyżej 2000 "	6 "

Delitzscha, którego Lassalle wychłostał tak nieubłagane a słusznie. Neustadt naówczas był samodzielną gminą, liczącą 14,000 mieszkańców, którzy utrzymywali się z rzemiosł lub z pracy w fabrykach miejscowych; sklepów nie było, po towary trzeba się było udawać do Magdeburga. W Neustadt znajdowały się jedynie jatki i sklepiki, w których za każdą rzecz trzeba było słono płacić. Stowarzyszenie początkowo rozwijało się zwolna; dopiero od r. 1890 wzrost zaczyna iść prędzej:

	Liczba członków	Obrót ze sprzedaży	Dywidenda od zakupów
1864/5	131	17,331 mar.	1,707 mar.
1870	771	202,899 „	12,739 „
1875	1,463	669,889 „	46,028 „
1880	2,544	1,187,637 „	81,800 „
1885	3,570	1,569,460 „	141,001 „
1890	6,348	3,242,824 „	301,966 „
1895	9,759	3,758,874 „	349,852 „
1900	17,614	5,887,400 „	530,622 „
1901	18,348	5,641,694 „	573,326 „

Obecnie prócz subjektów pracuje w stowarzyszeniu 201 osób (w tej liczbie 98 piekarzy i 57 roznosicieli pieczywa), istnieje 24 sklepów, składy węgla (w r. 1901 sprzedano węgla i drzewa za sumę 210,960 marek); piekarnia (fig. 42) miała ze sprzedaży pieczywa 1,578,460 mar. w roku 1901-ym; karni). W r. 1901 dowieziono 1,110 wagonów towaru (fig. 43 głównego składu). Przy stowarzyszeniu istnieje biblioteka, zawierająca 7,405 tomów.

Przechodzimy do Szląska, prowincji, w której znajduje się największe stowarzyszenie spożywcze globu, wrocławskie, a obok niego drugie dość znacznych rozmiarów—zgorzelickie. Nadto istnieje kilka większych stowarzyszeń w zagłębiu górniczym, między innymi stowarzyszenie spożywczo-akcyjne w Antonienhütte, 9,862 członków i 2,081,548 mar. obrotu w r. 1901, spółka w rodzaju angielskich *Supply Societies* w Lauban (*Wareneinkaufsverein*), w którym nabywa przedmioty około 6000 osób; spółka spożywcza w Rozdzieniu

o 3,138 członkach itd., więcej jeszcze drobnych, ale zbywa im na polocie ideowym, panuje zaś wszechwładnie pogoń za dywidendą. Nad stowarzyszeniem zgorzelickim (od r. 1887) nie będziemy się zatrzymywali, poprzestając na podaniu paru dat:

	członków	obrotu ze sprzedaży
1895	11,248	3,789,306
1898	14,371	3,975,396
1901	16,099	4,423,324

Stowarzyszenie wrocławskie liczy obecnie 85,348 uczestników, t. j. objęło prawie cały Wrocław, ale bynajmniej nie wywiera wpływów, jakich należałoby oczekiwać od jego rozmiarów. Powstało w r. 1865; do dnia dzisiejszego przeważają w nim żywioły mieszczańskie: przypada w nim na rzemieślników 17,8% ogółu członków, na samodzielnych kupców 12,2%, profesje wyzwolone i urzędników 13,3%, właścicieli furmanek, statków itd. 6,9%, rolników samodzielnych 3,6%, rentjerów 10,2%, listonosze, kolejowcy itd. stanowią 11,8%, robotnicy fabryczni 23%. W radzie zarządzającej znajduje się między innymi 20 kupców, a jakkolwiek dbają oni o dobrobyt stowarzyszenia, nie pozwalają mu jednak rozwijać się w kierunku szkodliwym dla ich interesów. Działalność jego ogranicza się do prowadzenia dystylarni, wypieku chleba i sprzedaży towarów kolonialnych.

Sądy kooperatystów zagranicznych o stowarzyszeniu wrocławskim brzmią surowo. „Ogromna liczba członków, a zarazem bardzo słabe spożycie, oto cechy stowarzyszenia wrocławskiego — pisze Cernusson¹⁾. Wrocław liczy 350,000 mieszkańców, a zatem każdy należy do stowarzyszenia. Niestety, duch kooperacyjny jest tylko pozorem, bo w normalnym stanie spożycie powinno być przynajmniej dwa razy większe. Członkowie kupują towary u prywatnych piekarzy

¹⁾ Cernusson w *Cooperative News*, przedruk w *Wochenbericht der Grosseinkaufs-Gesellschaft deutscher Konsumvereine*, 1901, 792—793.

i kupców kolonjalnych; stowarzyszenie nie rozszerza swojej działalności na sprzedaż sukna, wyrobów pończosznich, maki, towarów ceramicznych i mebli. Rada zarządzająca zawiera w sobie 20 kupców, co niepowinno nas dziwić, bo w liczbie członków stowarzyszenia znajduje się około 10,000 kupców. Wpływ ich jest fatalny, gdyż ludzie ci sprzedają w swoich sklepach towary pończosnicze, kapelusze, bieliznę, stroje, sprzęty domowe. Jakim sposobem stowarzyszenie może mieć

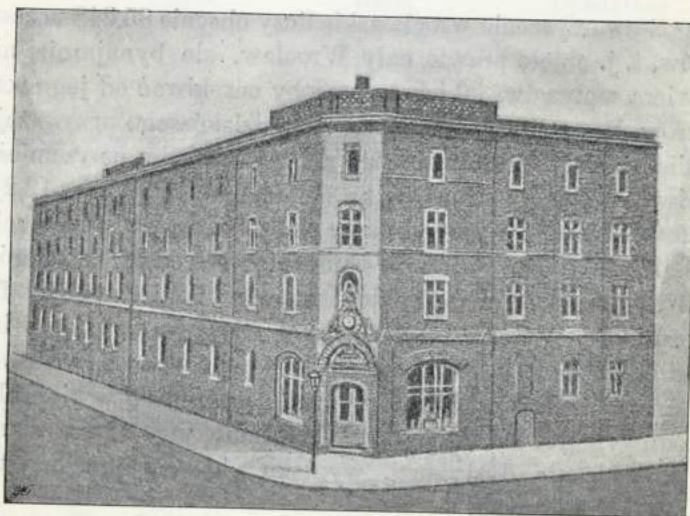


Fig. 44. Główny gmach stowarzyszenia we Wrocławiu.

te przedmioty w swoich sklepach? Wszak będzie szkodziło wtedy interesom członków! Stan rzeczy jest paradoksalny: olbrzymia liczba członków przynosi szkodę i ogranicza działalność stowarzyszenia do wypieku chleba i towarów kolonjalnych. Zarząd spełnia obowiązki swoje sumiennie, ale duch kooperacyjny grzeszy niskim poziomem, stowarzyszenie nie wywiera na członków swoich najmniejszego wpływu wychowawczego. Właściwą jest spółce pogoń za zyskiem, spełnia ona pożyteczną robotę, ale ideał jej buja tuż

nad ziemią.⁴⁾ Starczy zestawić stowarzyszenie wrocławskie (w r. 1901) z największym stowarzyszeniem Anglii z jednej strony, albo z którymkolwiek ze stowarzyszeń wielkobrytańskich, posiadającym taki sam, jak we Wrocławiu, obrót roczny ze sprzedaży, ażeby przyznać słuszość głosowi Cernussona:¹⁾

	Liczba członków	Obrót ze sprzedaży	Czysty zysk	Kapitał udziałowy
Wrocław .	78,619	665,924 f. st.	81,260 f. st	189,660 f. st
Leeds . .	48,960	1,474,507 „	237,357 „	742,140 „
Barnsley .	19,825	688,141 „	98,426 „	425,606 „

Rozwój stowarzyszenia uwydatnia następująca tablica:

	Liczba członków	Kapitał udziałowy	Obrót ze sprzedaży
1866	420	3,389 mar.	36,783 mar.
1871	3,818	74,554 „	503,100 „
1875	10,771	352,286 „	1,871,474 „
1881	21,091	916,504 „	4,509,236 „
1885	23,894	1,080,210 „	5,202,371 „
1890	31,214	1,576,347 „	9,304,590 „
1895	36,985	2,449,751 „	9,024,329 „
1901	78,619	3,874,758 „	13,604,836 „

Ku schyłkowi pierwszego kwartału r. 1902 stowarzyszenie wrocławskie liczyło 85,348 członków i posiadało 62 sklepów (fig. 44) oraz skład centralny. Przy stowarzyszeniu istnieje chemik, badający dobroć towarów. Prócz zarządu było czynnych 20 oficjalistów, 62 magazynierów, 12 komisantów, 209 sklepowych, 63 osób w składach węgla, 78 piekarzy, 3 maszynistów, 81 furmanów, woźnych, stróżów itd. Piekarnia przedstawia ostatni wyraz postępu technicznego.

¹⁾ Olbrzymia liczba członków powołała do życia we Wrocławiu pośrednie przedstawicielstwo; członkowie w oznaczonym dniu głosują w składach na członków zarządu, których jest tyłu, ile składów, a nadto wybierają 150 posłów na ogólne zgromadzenie, najwyższą władzę ustawodawczą.

„Piekarnia we wszystkich działach swoich jest osobiwością godną widzenia. Badają starannie jakość dowożonej mąki, z pomocą wind wciągają ją do mieszalek mechanicznych na górnych piętrach. Jedna mieszalka przypada na 3 maszyny do gniecenia ciasta, ulokowane na parterze, i dostarcza w ciągu 2 godzin 450 centnarów. Maszyny wyrabiają ciasto, otrzymując je z mieszalek za pomocą sit mechanicznych, i dostarczają 21 centnarów ciasta w ciągu 7 minut. Ciasto spada w pudła ruchome, tam fermentuje dwie godziny, a podniesione do góry bywa mechanicznie wyrzucone na stoły. Ciasto po raz pierwszy styka się tam z ręką ludzką, gdyż brak sprzętów mechanicznych do ostatecznego jego wyrobu i podziału na bochenki. Dostaje się na drewniane łopaty, na których w ciągu godziny podlega fermentacji; łopaty wyrzucają automatycznie zawartość swoją do pieców. Włożenie do pieca 132 bochenków zajmuje dwie minuty, chleb w piecu leży godzinę. Gotowe bochenki stygną na rusztach, każdy na 144 bochenków. Ruszty te, w liczbie 150, z pomocą przyrządów mechanicznych są podnoszone na górne piętra, pieczywo nazajutrz jest rozsyłane, w ciągu godziny ładują 10,000 bochenków na wozy i ekspedjują do sklepów. Piekarnia zużywa dziennie 600 centnarów mąki. Bardzo przyjemne wrażenie, zwłaszcza na kobiety, wywiera panująca wszędzie czystość oraz ulepszenia higijenne. Obszerna i czysto utrzymana sala dla pracujących posiada praktyczne umywalnie, ma poddostatkiem wody ciepłej i zimnej, a znaczna liczba piekarzy może się myć jednocześnie; należy także wspomnieć o doskonałych wannach i łaźniach, o żelaznym stole do pokarmów i napojów, za pomocą pary ogrzewanym. Każdy z piekarzy ma na sobie czyste a białe okrycie i czapkę, pracuje 8 godzin i prócz chleba otrzymuje 17—21 mar. tygodniowo.“ Wogóle wszystkie urządzenia odznaczają się swoją doskonałością... Istnieją maszyny do mielenia korzeni, poruszane przez dynamo-maszyny. Maszyna *Excelsior* tłucze cynamon i t. d., a przyrząd umocowany w granicie miele ostatecznie korzenie. Do mielenia pieprzu istnieje młyn z sitem

i w godzinę dostarcza centnar towaru. Maszyny miały korzenie w dowolnym stopniu sproszkowania.¹⁾

Inne ognisko zrzeszenia spożywczego w Niemczech leży na północy. Ale nie przedstawia zwartej przestrzeni, jak w Saksonji — obrało ono sobie siedzibę jedynie w portach: w Szczecinie, Bremie, Hamburgu. Zwłaszcza to ostatnie miasto rozbrzmiewa hasłami zrzeszenia spożywczego, a odgrywało taką rolę i w przeszłości. Już w r. 1848 podjęto w Hamburgu próby organizacji spożywców w duchu filantropijnym, na wzór pokrewnych urządzeń Francji i Szwajcarji. W r. 1852 wysiłki te otrząsnęły się z powijaków dobroczynności i wkraczają na drogę samopomocy. W r. 1856 ukazuje się druga spółka *Neue Gesellschaft zur Verteilung von Lebensbedürfnissen*, istniejąca dotąd i należąca do największych stowarzyszeń niemieckich.

	Liczba członków	Obrót ze sprzedaży
1898	11,529	2,374,674 mar.
1901	16,750	3,145,544 „

Staremu temu stowarzyszeniu wyszła na korzyść namiętna agitacja rzeczników kooperacji, której widownią stał się od lat paru Hamburg. Miasto to znajduje się w ciągłych stosunkach handlowych z Anglią, napływają tędy do Niemiec nie tylko towary, ale i idee angielskie. Pod działaniem tych wzorów powstało w r. 1899 stowarzyszenie spożywcze, *Consum- Bau- und Spar- Verein Production* na skutek starań posła v. Elma i przy spółudziale miejscowych związków zawodowych. W pierwszym dniu zapisało się 800 członków, a liczba uczestników wzrasta szybko:

	Liczba członków	Obrót ze sprzedaży
1899	2,859	?
1900	7,157	940,583 mar.
1901	10,651	1,659,309 „

¹⁾ *Jahres-Bericht des Allg. Vereins Braunschweig 1897*, str. 15/16. Obecnie dokonano wielu udoskonaleń, w r. 1901 sprowadzono maszyny, które zastąpiły rękę ludzką przy ostatecznym wygniataciu ciasta.

Sama nazwa informuje o rozległych celach stowarzyszenia, drga w niej duch kooperacji wielkobrytańskiej. Wyraz „Production“ uwydatnia się na szyldach dzięki większym literom, Hamburgczycy zaś o stowarzyszeniu mówią zwięźle jako o „Produkcji“ — nazwa nieco osobliwa dla stowarzyszenia spożywczego! Założyciele od początku jasno wytknęli sobie cel: stworzenia olbrzymiego towarzystwa — *Monstre-Genossenschaft*, a pierwsze lata nie zawiodły ich nadziei, swoją zaś wiarą i dziełem wywarli wpływ na zrzeszenie spożywcze całych Niemiec, obudzili je z bezwładności i pchają na nowe tory. Ustawa hamburska służy za wzór dla nowych spółek, które ukazały się w ciągu ostatnich lat. Ustawa ta przeznaczona 10% czystego dochodu na cele oświaty, przynajmniej 30% na fundusz wytwórczy; na posiedzeniu zaś 27 marca 1901 r. jednomyślnie liczbą 2,000 głosów postanowiono nie wydawać zupełnie dywidend od zakupów, ale kapitalizować je, aż zarząd musiał oprzeć się uchwale w obawie, iż powstrzyma ona szersze koła Hamburgczyków od zapisywania się do towarzystwa. „Fundusz na oświatę i cele wytwórcze wyróżnia *Produkcję* od pozostałych stowarzyszeń niemieckich, w zakresie zaś zadań praktycznych kapitalizacja zysków żłobi przepaść pomiędzy nią a innymi spółkami, które dążą do możliwie wysokiej dywidendy i winny wypłacać jej w końcu roku możliwie najwięcej; dla tego przy końcu każdego roku nie odznaczają się większą żywotnością niż w ubiegłym roku, a nawet po uiszczeniu dywidendy są słabsze na razie”. *Produkcja* otworzyła pierwszy sklep w czerwcu r. 1899, a w maju 1902 posiadała 21 sklepów, w których pracowało 112 osób; w kasie oszczędności zaś leżało 200,000 marek. Założono restaurację, zbudowano śpichlerz według ostatnich wymagań techniki, trzypiętrowy z windami, umieszczono na 3-m piętrze piec do wypalania kawy (dostarcza on dziennie 2,000 f. kawy). *Produkcja* rozpoczęła budowę domów mieszkalnych. Domy pozostaną własnością stowarzyszenia, komorne będzie niskie. Towary są sprzedawane po cenie niższej niż bieżąca, na 64 artykułach różnica ta wynosi 23% w stosunku do cen

w handlu zwyczajnym, detalicznym.¹⁾ Rozwój *Produkcji* wywołał w Hamburgu wrzenie wśród kupców tymbardziej, iż w tym miejscu ulokował się również młody Związek zakupów hurtowych; to roznamiętnienie spoźwców i kupców udzieliło się sąsiedniej Bremie. Skorzystał na tym *Bremer Konsumverein*, który powstał w r. 1870 pod wpływem idei Schultze-Delitzscha, ale dopiero w ciągu lat ostatnich zaczął rozrastać się na dobre:

	Liczba członków	Obrót roczny	Zysk czysty
1875	1,138	160,200 mar.	7,343 mar.
1880	2,589	663,700 „	35,219 „
1885	2,786	771,800 „	42,266 „
1890	4,456	1,470,880 „	90,534 „
1895	7,524	?	?
1901	12,210	1,722,312 „	169,188 „

Inne wielkie stowarzyszenie na północy Niemiec, *Stettiner Konsum- und Spar-Verein*, należy do najstarszych spółek, bo powstało w r. 1863. Ostatnie 10-lecie podwoiło liczbę jego członków i oddziało jeszcze bardziej na obrót ze sprzedaży:

	Liczba członków	Obrót ze sprzedaży	Dywidenda od zakupów
1891	7,598	979,447 mar.	103,801 mar.
1894	10,976	1,389,162 „	155,625 „
1897	17,202	2,344,860 „	313,704 „
1901	21,100	2,405,113 „	242,950 „

Wogóle, na przestrzeni państwa pruskiego zrzeszenie spożywcze jest rozmieszczone bardzo nierównomiernie. Dzielnice wschodnie, a więc rejencja gdańska, malborska, bydgoska, poznańska nie posiadały w r. 1898 więcej nad 1% gospodarstw, korzystających z zakupu w stowarzyszeniach spo-

¹⁾ *Produkcja* już przed swoim ukazaniem się wywołała namiętną polemikę, która głównie toczyła się w łamach czasopisma *Neue Zeit*, XVII, Nr. 19, 23, 31.

żywych, jedynie w gabińskiej procent ten był nieco wyższy. Dzielnice północne były nieco lepiej uposażone: rejencja stralundzka nie liczyła wprawdzie więcej nad 1%, cöslńska mogła poszczycić się paru procentami zrzeszonych gospodarstw; ale w szczecińskiej około 11.53% gospodarstw ciągnęło korzyść z zrzeszenia spożywczego. Rejencja lignicka, poczdamska, luneburska liczyła około 1%—5% stowarzyszonych rodzin. Natomiast gęsta sieć stowarzyszeń spożywczych pokrywała szmat ziemi, idący od południo-wschodu ku północno-zachodowi, a poczynający się od Saksonji i ciągnący się przez prowincję saską, Brunświk i Hanower: w rejencji magdeburskiej w sferze wpływów zrzeszenia znajdowało się 9,39%, w hildesheimskiej — 16,37% gospodarstw. Na zachód od tego pasu leżą rejencje bardzo ubogie pod względem zrzeszenia spożywczego, jak osnabrücka, auryska, kolońska — około 1% gospodarstw należało tam do zrzeszenia spożywczego, inne rejencje Westfalji i prowincji Nadreńskiej osiągnęły nieco wyższy procent spożywców, trewirska zaś mogła się była poszczycić aż 10,99%.¹⁾ Wogóle w dzielnicach nad Renem zrzeszenie spożywcze pomimo rozwoju industrializmu nie wyłoniło z siebie wielkich stowarzyszeń. Dzielnicą górniczą w rejencji arnsberskiej posiada wiele drobnych spółek, większe stowarzyszenie ulokowało się jedynie w Iserlohn — 4,607 członków i 1,171,571 mar. obrotu ze sprzedaży w r. 1901. Takiej samej wielkości stowarzyszenie znajduje się w Bielefeldzie w rejencji mindeskiej: 4,645 członków i obrotu ze sprzedaży 1,208,016 mar. w r. 1901. Materjały, jakimi rozporządzamy co do stowarzyszeń spożywczych w tych dzielnicach, nie wyczerpują przedmiotu, istnieje tam parę niezależnych organizacji związkowych, a różnice wyznania sporo przyczyniają się do tego

¹⁾ Dr. Rocke na zjeździe polityków społecznych, tom 88 wydawnictwa *Schriften des Vereins für Sozialpolitik*, 1900, 200—201. Winniśmy zaznaczyć, iż w Oldenburgji istnieją znacznych rozmiarów stowarzyszenia. W Bant (11,377 mk. w r. 1895) w stowarzyszeniu w r. 1901 było 3,489 członków, w Oldenburgu (25,472 mk.) - 4,042.

rozstrzelenia sił. Nadto patronat, rozciągany przez olbrzymie firmy nad robotnikami, oddziaływa ujemnie: tworzą się zamknięte organizacje spożywcze, które kieruje administracja zakładu i które niewiele mają wspólnego z właściwym zrzeszeniem spożywczym. Rozmiary tych urządzeń są niekiedy bardzo znaczne. W olbrzymim przedsiębiorstwie Kruppa patronat spożywczy wydaje dywidendę kilkunastu tysiącom osób. Dopiero w Wirtembergji i Badenie to skrepowanie znika, w zrzeszeniu spożywczym przeważają żywioły mieszczańskie. Tak rzeczy stoją w Sztutgardzie, w olbrzymim stowarzyszeniu tamtejszym przypada 25% na wyzwolone profesje i rentjerów, 10% na rzemieślników, 6,8% na służbę domową, 6% na samodzielnych kupców, 11,5% na drobnych urzędników, 29,9% na robotników; założone w r. 1864 pod wpływem Schultze-Delitzscha, przybrało wielkie rozmiary dopiero w ostatnich latach:

	Liczba członków	Obrót ze sprzedaży	Czysty zysk
1865	218	41,297 mar	3,704 mar.
1870	1,439	575,563 „	31,551 „
1875	2,464	1,071,023 „	49,938 „
1880	3,585	1,707,345 „	103,752 „
1885	2,765	1,457,870 „	111,820 „
1890	7,311	3,810,692 „	296,377 „
1895	12,026	4,073,460 „	395,451 „
1901	19,111	6 006,111 „	413,483 „

I nie tylko wzrasta w Sztutgardzie w liczbę członków stare stowarzyszenie, ale dokoła niego mnożą się młode, robotnicze. W promieniu trzech godzin drogi od Sztutgardu, prócz trzech dawniejszych stowarzyszeń (w Esslingen 3,647 członków, Cannstadt 1,611 członków i Ludwigsburgu) znajduje się 17 młodych, które liczą zaledwie po parę lat wieku. Wogóle zrzeszenie w Wirtembergji nie grzeszy brakiem inicjatywy.¹⁾

¹⁾ Wymienimy największe ze stowarzyszeń wirtemberskich na prowincji: Ulm 3,745 członków, Gmund 2,136 członków (17,282 mk. w r. 1895), Tuttlingen 1,884 członków (11,672 mk. w r. 1895) w r. 1901.

W Badenie jest ono już słabsze, największe ze stowarzyszeń badenkich, w Karlsruhe, posiadało 6,771 członków i 1,990,000 mr. obrotu w r. 1901; założone w r. 1865, na skutek propagandy Schultze-Delitzscha, odznacza się duchem bardziej mieszczańskim niż szutgardzkie: na rentjerów i profesje wyzwoleone przypada 45%, na rzemieślników 10%, robotników 17% ogółu członków. I inne większe stowarzyszenia spożywcze, w Pforzheimie (2,242 członków) i Freiburgu (3,299 członków), posiadają ten sam charakter. Wreszcie w Bawarii ruch spożywczy jest jeszcze słabszy. Monachjum, jedno z wielkich miast Niemiec, zdobyło się na jedno stowarzyszenie spożywcze, liczące 2,414 członków w r. 1901; drugie, prawie takiej samej wielkości, ulokowało się na przedmieściu. Największe stowarzyszenie spożywcze Bawarii znajduje się w Ludwigs-hafen — 3,545 członków w r. 1901.

Tak przedstawia się w chwili obecnej zrzeszenie spożywcze w Niemczech. Ale poza stowarzyszeniami osób prywatnych, otwartych dla każdego nowego członka, istnieją spółki spożywcze zamknięte — wojskowych i urzędników; z nich *Warenhaus für deutsche Beamte* i *Deutscher Offizierverein* posiadają znaczne rozmiary (ostatnia organizacja np. już w r. 1890 miała rocznego obrotu 5,049,971 mar.). Prócz tego znajdują się organizacje o charakterze patronalnym przy wielkich zakładach przemysłowych — administracja fabryki rządzi sklepem spożywczym i dopuszcza jedynie robotników do dywidendy. Wspominaliśmy o takiej instytucji w zakładach Kruppa, podobne urządzenie istnieje w dokach w Kielu. Są wreszcie związki jedynie dla zakupu specjalnych towarów, zwłaszcza węgla. Drożyzna tego materiału opałowego w r. 1900/1901 powołała w Niemczech do życia mnóstwo takich organizacji, a raczej silnie pomnożyła liczbę dotychczas istniejących. Niektóre z nich dokonywają znacznych obrotów, np. *Fränkischer Kohlenkonsumverein* miał w r. 1900/1 obrotu na sumę 724,000 mar. Niekiedy mniejsze „spółki zakupna węgla“ i „kasy węglane“ łączą się w związki, frankfurcki np. zjednoczył aż 40 mniejszych organizacji. Nie zbywa także na

wypaczeniach zasady kooperacji spożywczej. Jeden z takich objawów oglądaliśmy w spółkach rabatowych Berlina; te zaś spółki rozproszone są obficie na powierzchni Niemiec; świat kupiecki posługuje się niemi nieraz do zwalczania powstających stowarzyszeń spożywczych. Nawet szynkarze podszywali się pod firmę zrzeszenia dla obejścia prawa i organizowali tak zwane *Schnapskonsumvereine*. Ale zrzeszenie spożywcze usuwa te wrzody, a jednocześnie budzi świadomość swego interesu wśród spożywców, zapładnia ich ideą, wybiegającą poza otrzymywanie jedynie wysokiej dywidendy, wytyka im cele wytwórcze. Wzrost ów świadomości wśród stowarzyszeń ujawnił się w powstaniu lokalnych związków wspólnego zakupu, tak zwanych *Einkaufsvereinigungen*, oraz w wyłonieniu olbrzymiego, wszechniemieckiego związku hurtowego w Hamburgu. Związki lokalne przedstawiają luźne połączenia kilku lub kilkunastu stowarzyszeń spożywczych. Przedstawiciele zjednoczonych stowarzyszeń zjeżdżają się w określonych odstępach czasu na „dni giełdowe“, na które przybywają także ajenci firm przemysłowych i handlowych z próbkami. Dni giełdowe odbywają się w największym stowarzyszeniu okolicy, które otrzymuje zwykle towar i doręcza go pozostałym spółkom. Takich połączeń istnieje obecnie około 30, a mnożą się one szybko w ostatnich czasach.¹⁾ Nie są one jeszcze organizacjami zakupu hurtowego, ale przygotowują grunt pod taką więź, organizują stowarzyszenia danej okolicy. Z dołu tworzy się więc zwolna zręb organizacji handlowej, która, organizując ogół istniejących stowarzyszeń, powoła do życia u góry instytucję na wzór *Wholesale societies* wielkobrytańskich i stworzy ustrój federacyjny, złożony z mnóstwa ogniw prowincjonalnych, ponad którymi jako uwieńczenie piętrzyć się będzie organizacja zakupów i produkcji. Zresztą nie potrzebuje

¹⁾ Niektóre większe stowarzyszenia np. wrocławskie na swój rachunek nabywają oddawna większe ilości towaru i odstępują mniejszym.

stwarzać takiego najwyższego ogniwa, bo ono istnieje i idzie na spotkanie próbom lokalnym. Jest to hamburski *Grossein-kaufs-Gesellschaft deutscher Konsumvereine*. Związek hurtowy hamburski powstał w r. 1894, a rozwój jego „jest tak szybki i bez przykładów dotychczas“, iż podobnym napięciem „nie zdoła się nawet poszczycić postęp związku hurtowego angielskiego“. W r. 1894 zaledwie 52 stowarzyszenia wykupiło udziały związkowe, w r. 1901 liczba ich wzrosła do 188, a nadto 485 stowarzyszeń, nie będąc udziałowcami, nabywało towar za pośrednictwem organizacji hamburskiej. Odpowiednio wzrastały obroty i zyski:

	Obrót ze sprzedaży	Czysty zysk
1894	541,471 mar.	3,425 mar.
1895	1,878,751 „	18,972 „
1896	3,264,726 „	32,213 „
1897	4,956,406 „	25,771 „
1898	5,579,034 „	40,720 „
1899	6,296,072 „	43,216 „
1900	7,956,334 „	62,811 „
1901	15,137,761 „	95,564 „

Związek hurtowy hamburski, podtrzymujący nieustające stosunki z zrzeszeniem wielkobrytańskim, wysyłający znawców dla zbadania urzędów tamtejszych, jest przeniknięty nawskroś „wielkimi ideami“ kooperatywnego spożywczego i gorliwie krzewi je we własnym społeczeństwie, nawołuje do spójni, roztacza rozległe widnokregi i stacza walki przeciw pogoni jedynie za dywidendą. A ponieważ jest prowadzony bardzo umiejętnie pod względem handlowym i dokonywa bardzo szczęśliwie operacji, przeto głos jego tymbardziej zyskuje na powadze. Wpływy jego zwłaszcza spotęgniały od zjazdu w Kreuznach r. 1902, na którym nastąpił rozłam w Związku Powszechnym ¹⁾.

¹⁾ Związek hamburski wydaje tygodnik *Wochenbericht*, jedno z najlepszych czasopism kooperacyjnych. Jest to istna kopalnia wiadomości o kooperacji w Niemczech i w innych krajach.

Związek Powszechny, a właściwie Związek powszechny opartych na samopomocy towarzystw zarobkowych i gospodarczych (*Allgemeiner Verein der auf Selbsthilfe beruhenden Erwerbs- und Wirtschafts-Genossenschaften*) jest organizacją natury moralnej, tak samo jak Unja kooperacyjna wielkobrytańska, ale z drobromieszczańską doktrynerską, bez polotu ideowego Anglików. Zresztą nie jest jedyną w Niemczech, acz największą i najwpływowszą. Obok niej istnieją mniejsze — w Alzacji (z rezydencją w Bitschweiler), górno-heszeńska, nadreńska i t. d. Związki te zamknięte w jednej dzielnicy, poza jej obrębem nie oddziałują. Natomiast Związek Powszechny w ciągu paru dziesiątków lat rozstrzygał o rozwoju zrzeszenia w Niemczech ¹⁾.

Dzieje jego — to historia samej idei kooperacyjnej w Niemczech.

Pierwsze wysiłki w Niemczech na polu zrzeszenia spożywczego sięgają lat 1846 — 1847, owych lat nieurodzaju i drożyzny, których działaniu przyglądaliśmy się w obrębie Szwajcarii. Próby te nosiły przeważnie charakter filantropijny. Powstawały wtedy również organizacje samopomocy, słynące pod nazwą „stowarzyszeń oszczędności“ (*Sparverein*ów). Dał im początek w Berlinie niejaki Liedtke. Członkowie odkładali w okresie dobrych zarobków drobne kwoty do wspólnej kasy i nabywali hurtowo towary, które sprzedawano uczestnikom po cenie kosztów. 8,648 osób zapisało się w r. 1847 w rubryce zakupu drewna na kwotę 47,254 talarów. Tego rodzaju spółki posiadały znaczne rozpowszechnienie, ale rok 1848 zdławił dalszy ich rozwój, chociaż zasada ta żyje i dzi-

¹⁾ O wzajemnej sile tych Związków dają pojęcie cyfry. A mianowicie w r. 1896 Związek Powszechny zawierał w sobie 468 stowarzyszeń spożywczych, der Rheinische Genossenschafts-Verband w Kolonji — 62 stowarzyszeń spożywczych; der Verband von Erwerbs- und Wirtschafts-genossenschaften der Provinz Oberhessen w Giesseń 23 (z 2,469 członkami). Inne stowarzyszenia należały do związków rolniczych lub prowadziły byt samoistny.

siaj w „kasach węglanych“ (*Kohlenkassen*). Nowe próby w kierunku zrzeszenia spożywców podjęto około r. 1852, a wiąza się one z nazwiskiem Schultze-Delitzscha. Miasteczko Delitzsch w prowincji saskiej, a po nim miasteczka sąsiednie organizują u siebie spółki spożywców; około r. 1863 liczba ich dosięgała 200. Ale stowarzyszenia te nie posiadały w sobie zarodków postępu: sprzedawały towar jedynie członkom, mając na celu możliwie wysoki zysk, i nie dbały o gromadzenie kapitału. Chodziło tam jedynie o doraźną korzyść osobistą i brakło podniety ideowej, która ożywiała pionierów rochdalskich, widzących w zrzeszeniu spożywczym nie cel ostateczny, jeno środek do rozleglejszych czynów. Pfeiffer pracą swoją o zrzeszeniu w r. 1863 jeszcze bardziej skierował kooperację na drogę pogoni za doraźnymi zyskami i rozpow szechnił w Niemczech zasady, któremi rządziła się *Humanité* w Lille. System rabatowy rozwieliżnia się. Zrzeszeni spożywcy nabywali towar w sklepach prywatnych, uiszczając „marki“, kupowane za gotówkę w zarządzie stowarzyszenia, albo płacili gotówką kupcowi, otrzymując tego samego rodzaju dowody, zarząd zaś dokonywał obrachunku z kupcami w pewnych odstępach czasów, otrzymywał rabat i dzielił pomiędzy uczestników. To postępowanie dawało znaczne korzyści, ale pozbawiało spółkę jej znaczenia społecznego, jako szkoły samorządu gospodarczego, jako urządzenia usuwającego pasorzytów pośredniczących, a nadto powstrzymywało rozwój zrzeszenia ¹⁾. Wreszcie około r. 1864 zaczęły oddzia-

¹⁾ Jeszcze obecnie system marek odgrywa wielką rolę w stowarzyszeniach spożywczych niemieckich, zwłaszcza w tych, w których przeważają żywioły mieszczańskie i drobnomieszczańskie. A mianowicie przypadało w r. 1901/2;

	Na sprzedaż w sklepach	Za pomocą marek
w 638 stowarzysz. niemieckich .	136,256,000 mar.	19,428,047 mar.
„ 86 „ połudn.-niemiec. .	17,997,801 „	8,869,631 „
„ 59 „ w Saksonji . . .	31,566,433 „	1,696,542 „

ływać wzory rochdalskie, ale zaczerpnięto stamtąd nie ducha, który ożywiał zrzeszenie angielskie, jeno zasady podziału zysków, i naturalnie umiano je pogodzić z systemem rabatowym. Zresztą brakło w Niemczech żywiołów społecznych, które rozumiałyby istotę zrzeszenia wielkobrytańskiego, a jedynie działacz, który je pojął, Aimé Huber, nie znalazł oddźwięku. Schultze-Delitzsch był papieżem rozwijającego się kooperatyzmu i wdrażał cały ruch w tory widnokręgów drobnomieszczańskich. Rzemiosło toczyło walkę z powstającym wielkim przemysłem. Poszukiwało ono taniego kredytu, tanich surowców i narzędzi; Schultze-Delitzsch organizuje więc stowarzyszenia kredytowe, zakupna surowców i t. d. Takim było hasło dnia. Stowarzyszenia spożywcze w tym programie drobnomieszczańskiej pracy organicznej musiały zająć drugorzędne stanowisko, widziano w nich jedynie możliwość utamienia wiktuałów, a nadto dogodną kasę oszczędności, która bez wkładów dawała uczestnikom gotówkę w określonych odstępach czasu. Podporządkowano zrzeszenie spożywcze interesom drobnomieszczaństwa! „Schultze-Delitzsch był daleki od idei, iż zrzeszenie spożywcze przedstawia sobą nowy system pośrednictwa, który należałoby udostępnić możliwie licznym spożywcom, a nawet nie uważał za rzecz pożądaną wyrugować kramikarza ze społeczeństwa. Zrzeszenie spożywcze powinno było spełniać rolę instytucji dobroczynnej, o ile sklepikarza wcale nie było, lub gdzie okłamywał spożywców i ciągnął zbyt wielkie korzyści. Schultze przypisywał rozkwit ruchu angielskiego rozpowszechnionemu w Anglii fałszowaniu produktów!“ ¹⁾ Te żywioły społeczne, które stworzyły kooperację spożywczą w W. Brytanji, trzymały się w Niemczech zdala od zrzeszenia. Zjadliwie i męskie wystąpienie Lassalle’a przeciw „królowi w państwie reform społecznych“, jak wielbiciel zwali Schultze-Delitzscha, nie tylko pogrzebało wpływy tego ostatniego wśród warstw na-

¹⁾ R. Riehn: l. c., 13.

jemnickich, ale nadto odciągnęło od zrzeszenia spożywczego te ruchliwe żywioły. Wychodząc z założeń o „żelaznym prawie płacy“ Lassalle twierdził, że wobec współzawodnictwa na rynku siły roboczej wszelka zniżka ceny wiktuałów wywoła spadek płac i w ostatecznym rezultacie warstwa pracująca nie otrzyma najmniejszych korzyści z zrzeszenia spożywczego. Historia wielu stowarzyszeń spożywczych, zwłaszcza w Holandji, potwierdziła te wywody znanego działacza: okazało się, iż warstwa pracująca, póki nie jest zorganizowana w Trades-Uniony i z ich pomocą nie przeciwiała zniżce płacy, nie może spodziewać się polepszenia warunków swego bytu z pomocą kooperacji społawczej. W stowarzyszeniach społawczych pozostały więc, a przynajmniej rej wodziły żywioły drobnomieszczańskie. Naturalnie niezdolne były one do wydobycia z zrzeszenia społawczego nic więcej ponad dywidendę. Rzemieślnik, nawet sklepikarz nabywali w sklepie społawczym tylko te towary, których sami nie wytwarzali lub nie sprzedawali, a natomiast sprzeciwiali się wprowadzeniu gałęzi, któreby szkodziły ich procederowi. Wchodzili do stowarzyszenia jedną lub kilku stronami swego społawcia codziennego, a nadto wnosili do zarządu rozdzwów interesów. Niekiedy nawet zamieniali je na dodatek własnego przedsiębiorstwa i skierowywali społawców zrzeszonych do własnego sklepu z pomocą systemu rabatowego. W r. 1864 powstał znany nam Związek, oparto go na systemie biurokratycznym, uniemożliwiającym swobodną inicjatywę. Stowarzyszenia społawcze oddane w nim zostały na pastwę zorganizowanego drobnomieszczaństwa, które tam przeważało, jako przedstawiciele towarzystw kredytowych, zakupna surowców i t. d. „Związek w charakterze zwierzechnika prawnego ciążył nad zrzeszeniem społawczym i cieszył się, gdy stowarzyszenia społawcze, pogrążone w ciszy i spokoju, nie psuły zbiorowej polityki stanów średnich przez rozwój swej potęgi ekonomicznej, zgubnej dla drobnego handlu. Zwłaszcza nie powinny były łączyć się wyższą jednię, w stowarzyszenie społawcze stowarzyszeń społawczych. Lecz jakim sposobem społawcy,

którzy nie powinni byli dbać o jeszcze większe zyski, mogli pogodzić się ze światem przedsiębiorców, którym Schultze z pomocą zrzeszenia usiłował umożliwić jeszcze większe dochody? Otóż na zasadzie uchwały na siódmym sejmie r. 1865, stowarzyszenia winny były poprzestawać na otrzymywaniu towarów a przynajmniej większej ich ilości za pośrednictwem kupców hurtowych lub agentów w głównych ogniskach handlu niemieckiego! Co najwyżej Schultze przyzwalał na wspólne badanie najlepszych źródeł kupna i na dni giełdowe dla zbiorowej oceny ofert. Nadmiar zaś form parlamentarnych czynił te urządzenia nieszkodliwymi i zniechęcał tych, którzy nie mieli ochoty tracić czasu na protokoły, uchwalanie paragrafów, rozprawy nad porządkiem obrad i inne piękne rzeczy. Rozległe pomysły i współdziałanie w wielkim stylu przerażały Schultzego!“¹⁾ Związek Powszechny składał się z poddziałów prowincjonalnych, zawierających w sobie różnego rodzaju stowarzyszenia. A ponieważ obchodzi nas jedynie zrzeszenie społawcze, poprzestaniemy więc na wzmiance, iż w liczbie 32 poddziałów w r. 1902 istniało dziewięć organizacji, złożonych wyłącznie ze stowarzyszeń społawczych²⁾, a nadto kilkanaście pojedynczych spółek, stojących poza więzią prowincjonalną. Organizacje prowincjonalne są związkami obrony prawnej, zbierania danych statystycznych, wzajemnej wymiany doświadczenia, a urządzają raz do roku zjazdy. Ponad organizacjami lokalnymi piętrzył się Związek Powszechny. Każde stowarzyszenie społawcze uiszcza do jego kasy 10 fenig. rocznie od 1000 mar. obrotu ze sprzedaży (opłata ta nie może być niższą od 10 marek rocznie i wyższą nad 100)

¹⁾ R. Riehn, l. c., 15. Za dowód może służyć tyloletnie istnienie agentury zakupów Pabsta w Hamburgu (*Einkaufsagentur deutscher Konsumvereine*) — prywatnego przedsiębiorstwa, które wszelkimi środkami zwalczało związek społawczy zakupów hurtowych.

²⁾ Są to brandeburski i ościennych dzielnic, łżycki, półn.-zachodni, westfalo-nadreński, saski, prowincji saskiej i ościennych dzielnic, szląski, turyngijski, południowych dzielnic.

a wzamian tego otrzymuje radę prawną. Corocznie odbywa się zjazd przedstawicieli wszelkiego rodzaju zrzeszeń. Na czele stoi zarząd, prowadzący statystykę związkową i wydający organ *Blätter für Genossenschaftswesen*. Organizacja ta, przeniknięta duchem biurokratyzmu, przyniosła tylko te korzyści, jakie wydać była zdolna: ujednoliciła ruch, stworzyła zwyczaj rewizji rachunkowych, ale nie umiała i nie mogła dostarczyć rozległej pobudki. Stowarzyszenia spożywcze zaciebrały się pomiędzy przedstawicielami innych form zrzeszenia, zwłaszcza zaś stowarzyszeń kredytowych. Przypadało bowiem w Związku Powszechnym na:

	zrzeszonych spożywców	członków stowarzy- szeń kredytowych
1865	6,647 osób	169,595 osób
1870	45,761 „	314,656 „
1875	98,055 „	418,251 „
1880	94,366 „	460,656 „
1885	120,150 „	458,080 „
1890	215,420 „	518,003 „
1895	292,077 „	525,748 „
1900	522,116 „	511,061 „
1901	630,785 „	526,874 „

A więc dopiero po r. 1895 liczba zrzeszonych spożywców zaczyna przedstawiać bardziej wpływowy pierwiastek w Związku Powszechnym i zaledwie w r. 1900 dorównywa zrzeszeniu kredytowemu. Wraz z tym zaczął się zarysowywać i odmienny charakter klasowy obu zrzeszeń. Wchodziły do nich zgola inne warstwy. Przypadało bowiem (1901) w zrzeszeniu ¹⁾:

¹⁾ Usuwamy rentjerów, profesje wyzwolone i t. d., gdyż w obu zrzeszeniach udział ich procentowy jest prawie ten sam.

	spożywczym (491,041 osób) %	kredytowym (520,757 osób) %
na samodzielnych rolników	3,43	28,5
„ fabrykantów	1,41	3,7
„ rzemieślników	10,40	24,7
„ robotników	48,83	6,4
„ kupców wielkich i małych	3,51	9,9
„ drobnych urzędników, listonoszów i t. d.	8,06	2,3
„ szynkarzy, oberżystów i t. d.	2,28	4,7

Musiało dojść do zatargów. Rok 1902 rozpołowił niemal dzieło rąk Schultzego. Zmarli, a więc Schultze i jego przeciwnik, wzięli się jeszcze raz za bary, a raczej jeszcze raz starły się warstwy, których rzecznikami byli obaj działacze.

Zrzeszenie spożywcze rozwijało się w ciągu lat 1864 — 1890 zwolna, poprzestając na doskonaleniu techniki wewnętrznej i nie zakładając sobie celów rozleglejszych. E. Richter rzekł o nim pewnego razu, iż „służy za środek do kontroli uczciwości i pośpiechu służby“, a bodaj ten pogląd dzielili i sami uczestnicy kooperacji spożywczej. W postaci sklepów spożywczych przybyły społeczeństwu jedynie nowe kramiki, a gdy dywidenda od zakupów była wysoka, uważano, iż wszystko idzie jak po maśle i niepodobna żądać więcej. Ale Niemcy, zwłaszcza po r. 1870, zaczynają szybko zamieniać się na państwo przemysłowe. Wzrost wielkiego przemysłu stwarzał ludne miasta, w ogniskach handlu i przemysłu powstawały wielkie przedmieścia, mnożyły się w kraju osady fabryczne z ludnością rzutką a liczną. Wyrastały stowarzyszenia spożywcze, a do nich garnać się zaczęły żywioły, pragnące znaleźć tam zaspokojenie wszystkich swoich potrzeb i nieobawiające się, ażeby kooperacja spożywcza w czymkolwiek zaszkodziła ich interesom codziennym. Do tego dołączyły swoje działania warunki polityczne. Tak zwane *Ausnahmegesetze* zamknęły na lat wiele dla energicznych jednostek warstwy pracującej pole działalności publicznej, a siły te, żadne czynu, wsiąkały w stowarzyszenia spożywcze, wносиły tam nowe życie i nową pobudkę. Stowarzyszenia spożywcze mnożą się,

prawo zaś o stowarzyszeniach, uchwalone przez parlament w r. 1889, przyczynia się do rozwoju zrzeszenia: wprowadziło obowiązkową kontrolę wewnętrzną, zniósło nieograniczoną odpowiedzialność członków, bo zwiężyło ją do wysokości posiadanej udziału. Wprawdzie kładło ono zrzeszeniu spożywczemu i pewne szranki, a mianowicie zakazywało sprzedaży w sklepach spożywczych towaru osobom postronnym. Ten paragraf jest pierwszą oznaką rosnącej niechęci kupiectwa przeciw zrzeszeniu. Ale organizacje spożywcze potężnieją. Wraz z tym, na skutek postawy warstw kupieckich, pojawiają się obostrzenia prawne: prawo r. 1896 wprowadza grzywny pieniężne za sprzedaż produktów osobom postronnym — aż do wysokości 150 marek, a płaci ją zarówno ten, kto pożyczony swej karty legitymacyjnej osobie postronnej, jako i ta ostatnia. Kupiectwo spodziewało się z jednej strony zmniejszyć dywidendę, jaką pobierają członkowie zrzeszenia na skutek sprzedaży towarów osobom postronnym, z drugiej zaś odciągnąć te ostatnie od uczęszczania do sklepów spożywczych. Ale zawiedli się w swoich oczekiwaniach. Postronni nabywcy, którzy nauczyli się cenić dobroć towaru otrzymywanego w stowarzyszeniach, zaczynają tłumnie zapisywać się na członków. Niejednokrotnie w toku rozdziału niniejszego oglądaliśmy szybki wzrost pojedynczych stowarzyszeń po roku 1896. Ukazują się olbrzymie spółki, a jednocześnie kielkuje dążność ku centralizacji, bo na razie nawet liczba stowarzyszeń spożywczych zmniejsza się, ale liczba członków, przypadająca na pojedyncze stowarzyszenia, wzrasta. Spadają wprawdzie rozmiary zakupów pojedynczego członka, ale tylko dla tego, że zakupy, dokonywane przez osoby postronne, były ongi zapisywane na członków, zaś od r. 1896 niema takich pozornych pozycji ¹⁾:

¹⁾ Rubryki druga i trzecia dotyczą jedynie stowarzyszeń, które należały do Związku Powszechnego.

	Liczba stowarzyszeń w Niemczech	Przeciętna liczba członków w stowarzyszeniu	Rozmiary zakupów na pojedynczego członka
1895/6	1400	635 osób	283 mar.
1896/7	1409	686 „	285 „
1897/8	1396	826 „	239 „
1898/9	1372	842 „	252 „

Napływ przedstawicieli warstwy pracującej zwłaszcza jest silny od r. 1890. Można by mniemać, iż Schultze-Delitzsch po skonie swoim odniósł zwycięstwo nad przeciwnikiem. W istocie jednak rzeczy rozwój stosunków żadnemu z nich nie oddał słuszności. Wzrost związków zawodowych zabezpieczył lepiej uposażone odłamy warstwy pracującej — te właśnie, które wchodziły do zrzeszenia spożywczego, od spadku zarobków i wykazał, iż „prawo żelazne“ płacy obowiązuje tylko w początkowych okresach, gdy sprzedawcy siły roboczej są rozstrzelani, t. j. zniósł założenia, z których Lassalle wychodził ¹⁾. Z drugiej strony zrzeszenie spożywcze przybrało polot, który przypisałby Schultze-Delitzschowi o zawrót głowy, jak to stało się z epigonami jego doktryny, tak samo nie umiemy podnieść się na jakiejkolwiek wyniosłości. Rozrost stowarzyszeń spożywczych na przedmieściach, powstanie olbrzymów takich jak stowarzyszenie w Plagwitz-Lipsk, obfitość liczebna żywiołów, które bez uszczerbku swoich interesów codziennych mogły zaspakajać wszystkie swe potrzeby za pośrednictwem sklepów spożywczych i na skutek działania wzorów angielskich zaczęły pchać kooperację spożywczą niemiecką na nowe tory, wszystko to zwiastowało, iż w łonie Związku Powszechnego dojdzie do walki pomiędzy „wielkimi“ ideami kooperacji a „małymi“, pomiędzy nowymi żywiołami, z którymi w tym razie szli pospół urzędnicy państwowi, a drobnomieszczaństwem. Nowe siły były zbyt liczne i po-

¹⁾ Zmienia się i postawa teoretyków tej warstwy względem zrzeszenia spożywczego. Patrz końcowy ustęp u K. Kautskiego: *Consumvereine und Arbeiterbewegung*, Wiedeń 1897.

teżne, aby dały się prowadzić na pasku osobom, które odwoływały się do sekciarskich formulek pozostawionych przez proroka z Delitzsch, żeby zmóc nowe dążności w zrzeszeniu spożywczym, a w gruncie rzeczy pod osłoną tradycji uprawiały interesy, niekiedy wręcz sprzeczne z interesami spożywców; były zanadto zapatrzone we wzory wielkobrytańskie, w ideowość kooperatystów belgijskich, ażeby iść spokojnie w ordynku samowolnej biurokracji Związku Powszechnego. Po drobnych rozstrzelonych utarczках doszło do walnego wybuchu na zjeździe w Baden-Baden w r. 1901. Zarząd Związku Powszechnego osłaniał swoją powagą stowarzyszenia kredytu wzajemnego, chociaż członkowie ich w charakterze radców municypalności i zarządów gminnych systematycznie usiłowali zdusić kooperację spożywczą z pomocą wysokiego podatku od obrotów. Nadto broniąc interesów drobnego mieszczaństwa, wystąpił on przeciw zamiarom rozszerzenia działalności stowarzyszeń spożywczych w kierunku własnej produkcji. „Stowarzyszenie spożywcze — oświadczył kierownik Związku dr. Crüger — musi spoczywać na mocnej podstawie, zanim weźmie się do produkcji na własne potrzeby. Dalsza, niezwiązana z bezpośrednimi jego zadaniami, działalność znajduje się poza obrębem kooperacji spożywczej; dotyczy to zwłaszcza ubezpieczenia, udzielania pożyczek, budowy domów. Stowarzyszenie spożywcze powinno pozostać stowarzyszeniem spożywczym, inne procedury trzeba powierzyć innym formom zrzeszenia. Nie jest rzeczą rozumną obarczać stowarzyszenia spożywcze ryzykiem, które nie wypływa z istoty zrzeszenia spożywczego. Wyodrębnienie od siebie różnych form zrzeszenia na podstawie zadań, należy do liczby podstawowych zasad kooperacji w duchu Schultze-Delitzscha. Sprzedaż po cenie kosztów przyniosłaby szkodę drobnym kupcom“. Prócz względów klasowych działały jeszcze inne pobudki. Związek Powszechny był jedną z dzwigni partji wolnomyślniej, a tymczasem w jego łonie gromadzili się wrogowie polityczni tego stronnictwa! Ale w Baden-Baden skończyło się jedynie na wymianie strzałów oraz na insy-

nuacjach — według zasady: klin wybijać klinem! — ze strony zarządu, iż stowarzyszenia saskie uprawiają politykę. Dopiero w r. następnym, na sejmie w Kreuznach, doszło do stanowczej bitwy. Zarząd, ufając, iż usunięcie kilkudziesięciu stowarzyszeń spożywczych ukroci opozycję, wyrzucił z pogwałceniem nawet przyzwitości cały poddział saski i po parę stowarzyszeń z innych poddziałów, a w tej robocie znalazł pomocników wśród przedstawicieli kooperacji spożywczej wrocławskiej. Z ust dr. Crügera padły wtedy znamienne słowa, iż zrzeszenie spożywcze powinno mieć na celu utrzymanie drobnomieszczaństwa t. j. między innymi kramikarzy. Ale Związek Powszechny niedocenił świadomości interesów wśród kooperatystów spożywców, ani sympatji, jaką się powszechnie cieszą; opinia publiczna oburzała się na to wyrzucenie między innymi z tego powodu, że w liczbie członków wyrzuczonych stowarzyszeń byli wysocy dostojnicy państwowi. Usunięto 97 stowarzyszeń, w tej liczbie wszystkie saskie, olbrzymie stowarzyszenia w Brunświku, Halli, Szczecinie i Hamburgu, oraz Związek zakupów hurtowych. Po stronie opozycji stanęło paręset innych stowarzyszeń i wystąpiło dobrowolnie ze Związku, naprzód cały poddział południowo-niemiecki, później północno-zachodni i turyngijski, poddziały zaś prowincji saskiej, brandenburski i westfalo-nadreński rozpadły się — stowarzyszenia, mieszczące się w ogniskach przemysłowych, przyłączyły się do opozycji. Przy Związku Powszechnym pozostał poddział łżycki i szląski oraz szczątki tych poddziałów, które rozpadły się, pospołu jedynie 169 stowarzyszeń spożywczych z 190,947 członkami. Gdy piszemy te słowa, odbywa się w Niemczech nowe kształtowanie więzi związkowej. Opozycja tworzy nową organizację *Gesamtverband deutscher Konsumvereine*, do której przystępuje wiele stowarzyszeń, dotychczas nienależących do Związku. Zapisało się obecnie do niej około 600 stowarzyszeń z liczbą członków około 600,000 prócz Związku zakupów hurtowych. Opracowano ustawę na zasadach federacyjnych i zerwano

stanowczo z formalizmem biurokratycznym Schultze-De-litzscha.

Rozwój zrzeszenia spożywczego w Austrii—Węgrzech, a przedewszystkiem w Austrii odbywał się pod wpływem Niemiec. Każdy donioślejszy zwrot w kooperacji niemieckiej znajdował oddźwięk wśród Niemców austrijackich, a od nich udzielał się innym ludom, wchodzącym w skład Przedlitawji. Częściowe wyzwolenie daje się spostrzegać dopiero w ostatnich latach: przykład belgijski oddziaływa na pewną liczbę stowarzyszeń spożywczych i wyzwala je od wpływów niemieckich. Na wzór „Związków oszczędności i spożycia“, powołanych do życia przez Liedtkego, tworzą się w r. 1847 krótkotrwałe *Wiener Allgemeiner Hilfsverein* i *Erster Prager Victualien-Sparverein*. Idea Liedtkego oddziaływa w ciągu całego dziesięciolecia, ażeby wreszcie ustąpić miejsca powadze Schultze-De-litzscha, która do dnia dzisiejszego panuje nad umysłami większości zrzeszonych spożywców austrijackich. Za sprawą tych wpływów powstaje w r. 1860 *Grazer Verbrauchs-Verein*, stowarzyszenie spożywcze urzędników we Wiedniu, oraz w r. 1861 stowarzyszenie spożywcze robotników w Sollenau i pierwsze stowarzyszenie czeskie *Vcela* w Staszowie. Rozwój zrzeszenia spożywczego w tym okresie przedstawia się jak następuje: w r. 1857 istnieje jedno stowarzyszenie spożywcze, w 1861 — dwa, w 1865 — 24, w 1870 — 402. W r. 1872 powstaje organizacja, biorąca sobie za wzór niemiecki Związek Powszechny i nawet tę samą nazwę: *Allgemeiner Verband der auf Selbsthilfe beruhender deutschen Erwerbs- und Wirthschaftsgenossenschaften in Oesterreich*. Należą do niej możliwe formy kooperacji istniejące pomiędzy ludnością niemiecką. Za tym przykładem idą Czesi i Polacy. W r. 1873 wychodzi prawo, które dla nowo powstających stowarzyszeń wymaga obowiązkowego poddania się ustawie normalnej, ogranicza odpowiedzialność członków do wysokości udziałów i ogłasza niezależność ich od administracji politycznej. Usunięto więc prawne przeszkody, przeciwdziałające pomysłnemu rozwojowi zrzeszenia spożywczego. Ale kryzys przemysłowy, który wte-

dy zaczął się srożyć, oddziałal jak najujemniej: z 402 stowarzyszeń spożywczych, które istniały w r. 1870, w r. 1875 znajduje się, mimo powstania nowych, tylko 394, w 1880 zaś 248. Ruch słabnie i rok 1885 zastaje ledwie 231 stowarzyszeń. Około r. 1890 rozpoczyna się nowy rozkwit — pod wpływem tych samych pobudek co i w Niemczech, a w ostatnich latach tempo wzмага się jeszcze bardziej. Mianowicie znajdowało się stowarzyszeń spożywczych w r.:

1890	257	1898	723
1895	451	1899	742
1896	495	1900	758
1897	604	1901	784

Kazimierz
SROKOWSKI.

Liczba stowarzyszeń jest więc znaczna, ale rozmiary ich są bardzo małe. W liczbie 168 spółek, należących do Związku Powszechnego niemieckiego, a nadsyłających drobiazgowo sprawozdania, w r. 1901 znajdowały się dwa stowarzyszenia wiedeńskie—jedno liczące około 35,000 członków, drugie—4,000, nadto dwa stowarzyszenia każde około 2,500 członków i cztery, mające po 1,000—2,000 członków. Pozostałe liczyły przeciętnie paruset członków zaledwie. Według urzędowej statystyki przypadało w r. 1897 (450 stowarzyszeń i 164,696 członków) na pojedyncze stowarzyszenie 366 członków; liczba ta wzrastała w Wiedniu do 2,855 członków, w Salzburgu do 796, Górnej Austrii do 557, Szttyrji — do 462, ale w Czechach spadała do 239, na Morawach do 162, na wybrzeżu Adrjatyckim nawet do 106. I w podobnie szerokich rozmiarach wahały się zakupy, dokonywane przez pojedynczego członka: gdy w Krainie wynosiły 238 guldenów na członka, w Bukowinie spadały do 15 w ciągu roku 1897! Rozmiary stowarzyszeń zwolna wzrastają, ale towarzyszy im zmniejszanie się zakupów przez członków.

	1878	1883	1888	1894	1897
Przeciętne rozmiary stowarzyszenia (liczba członków).	203	254	309	379	366
Przeciętne rozmiary zakupów przez członka (w guldenach)	163	159	145	134	139

Nieobecność związków zakupu hurtowego, szczupłość kapitału i przewaga kapitału pożyczonego nad udziałowym, korzystanie z rozległego kredytu przy zakupie towarów, drobne rozmiary pojedynczych stowarzyszeń, na których odbija się rozstrzelanie polityczno - narodowościowe Austrii, nieznaczne poczucie obowiązków u członków względem sklepów spożywczych — oto cechy zrzeszenia spożywczego w Austrii, wypływające częściowo z ogólnej sytuacji politycznej, częściowo zaś z niskiej stopy zarobków i niskiego poziomu wykształcenia wśród warstw pracujących. A nad tym wszystkim czuwa osławiony fiskalizm austriacki i wyzyskuje wszelką sposobność, by obłożyć sklepy spożywcze podatkami. Nie brak wprawdzie zrzeszeniu spożywczemu austriackiemu szerszych porywów, ale po większej części nie wydaje to rezultatów. Na polu kooperacji spożywczej przodują naturalnie Niemcy i Czesi. Przypadało bowiem na stowarzyszenia ¹⁾:

	niemieckie	czeskie	słoweńskie	polskie	włoskie
1896	296	103	4	7	3
1897	368	183	11	3	3
1898	408	248	24	5	3

a nadto istniały mieszane, t. j. złożone z przedstawicieli paru narodowości (w r. 1898 było 2 stowarzyszenia czesko-niemieckie, trzy niemiecko-słoweńskie, jedno niemiecko-polskie i dwa niemiecko-polsko-rusińskie). Stowarzyszenia spożywcze usadowiły się, jak i wszędzie, głównie w dzielnicach przemysłowych. Pierwsze miejsce zajmuje Dolna Austria z Wiedniem: w r. 1897 w Wiedniu znajdowało się 21 stowarzyszeń spo-

¹⁾ Trzymamy się danych u Fr. Knareka. C. Wrabetz tymczasem dla r. 1898 przytacza zgoła inne cyfry. Liczbę niemieckich stowarzyszeń spożywczych podaje na 361 z 161,685 członkami, czeskich na 157 z 22,659 członkami, polskich na 4 z 824 członkami i włoskich 122 (!) z 17,000 członkami.

żywczych z 54,250 ¹⁾ członków, w pozostałej Dolnej Austrii 48 stowarzyszeń z 8,073 członków. Wiedeń należy do liczby tych wyjątkowych wielkich miast, w których zrzeszenie spożywcze dosięgnęło wyższych rozmiarów. Istnieje tutaj olbrzymie stowarzyszenie *Erster Wiener Consumverein*. Stan jego przedstawia się jak następuje:

	Liczba członków	Obrót ze sprzedaży	Czysty zysk
1895	23,714	5,795,000 koron	?
1901	35,185	9,699,530 „	710,612 koron

Stowarzyszenie to wśród spółek spożywczych Europy zajmuje trzecie miejsce. Ale ustępuje wielkim spółkom angielskim pod względem mocy swojej:

	Liczba członków	Obrót ze sprzedaży f. st.	Kapitał udziałowy f. st.	Kapitał zapasowy f. st.	Czysty zysk f. st.
stow. wiedeńskie	35.185	484,250	17,561	26,306	35,790
„ boltońskie.	28,019	772,347	602,083	18,107	139,093

Na przedmieściu wiedeńskim Fünfhaus istnieją dwa jeszcze inne znacznych rozmiarów stowarzyszenia spożywcze: *Erster niederösterreichischer Consumverein* z r. 1865 (7,249 członków w r. 1895, przeszło 11,000 członków w r. 1898) i *Arbeiter Spar- u. Konsumverein*, założony w tym samym czasie i liczący 4,117 członków w r. 1901 (w r. 1873—7,110 członków; na skutek kryzysu przemysłowego liczba ta w r. 1874 spadła do 3,684, w r. 1895 dosięgnęła 5,801 członków, odtąd znowu stale się zniża). Pierwsze z tych stowarzyszeń podjęło zadanie połączenia w jedną związkową spółkę spożywczych robotniczych Austrii (pod nazwą Związku robotniczych stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych). Obok Dolnej Austrii można postawić Saleburg (w r. 1897 co najmniej

¹⁾ Przytoczona przez nas cyfra członków wypełnia tylko pewną część liczby podanych stowarzyszeń, gdyż z liczby 577 stowarzyszeń tylko dla 450 wiadoma jest liczba członków.

4,774 zrzeszonych spożywców i 6 stowarzyszeń) ale spółki nie osiągają nawet tysiąca członków. Drugie miejsce z dzielnic Austrii pod względem obfitości zrzeszonych spożywców zajmują: Górna Austria (w r. 1897 znajdowało się 21 stowarzyszeń i co najmniej 11,139 członków) z dwoma znacznie większymi rozmiarów stowarzyszeniami w Goisern (1,328 członków w r. 1901) i Steyr (2,677 członków w r. 1901) i Szląsk (co najmniej 8,803 spożywców zrzeszonych, 35 stowarzyszeń w r. 1897). Sztetyn dorównywa obu dzielnicom pod względem obfitości spożywców (w r. 1897—41 stowarzyszeń i przynajmniej 16,634 członków) i może poszczycić się dwoma większymi stowarzyszeniami: w Gracu (2,759 członków w r. 1901) i Donawie (1,171 członków). Morawy (1897: 185 stowarzyszeń, co najmniej 21,083 członków) są z dzielnic Austrii najobficiej uposażone w spółki spożywcze, ale stowarzyszenia posiadają najwyżej po paruset członków. Nawet Tyrol procentową obfitością zrzeszonych spożywców (51 stowarzyszeń, 6,935 członków) przewyższa Czechy, które w r. 1897 liczyły 127 stowarzyszeń i przeszło 24,000 członków; w Czechach stowarzyszenia są małoлюдne (wśród spółek tamtejszych niemieckich w r. 1901 istniały dwie po 1,000—1,500 członków). Galicja znajduje się na szarym końcu: jeden zrzeszony spożyweca przypadał tam w r. 1897 na 2,100 mieszkańców, na mieszkańca zaś—zakupów w sklepach spożywczych na sumę 5 kop. (było 10 stowarzyszeń z 3,201 członkami, 431,650 guld. obrotu rocznego, 48,876 kapitału udziałowego, 12,410 zapasowego i 208,312 złożonych przez członków oszczędności)! Nawet Bukowina prześcignęła Galicję, jeden zrzeszony spożyweca przypadał tam na 1,000 mieszkańców ¹⁾.

¹⁾ Co do Węgier, w materiałach, które posiadamy pod ręką, nie odróżniono właściwych stowarzyszeń spożywczych od syndykatów

MATERIAŁY:

H. Zeidler: *Geschichte des deutschen Genossenschaftswesens der Neuzeit*, Lipsk 1893. H. Crüger: *Die Erwerbs- und Wirtschaftsgenossenschaften in einzelnen Ländern*, Jena 1892. A. Knittel: *Beiträge zur Geschichte des deutschen Genossenschaftswesens*, Freiburg 1895. *Schriften des Vereins für Socialpolitik*, tom 88, Lipsk 1900. G. Opperman i Hännstcke: *Handbuch für Konsumvereine*, wyd. II, Berlin 1896. K. Thiess: *Die Konsumvereine und die neueste deutsche Wirthschaftspolitik* (w Braun's Archiv für Sociale Gesetzgebung, 1896). K. Kautsky: *Consumvereine und Arbeiterbewegung*, Wiedeń 1897 (broшуra teoretyczna). R. Riehn: *Das Konsumvereinswesen in Deutschland*, Sztutgard i Berlin 1902. *Sociale Verwaltung in Oesterreich am Ende des 19. Jahrhunderts*, aus Anlass der Weltausstellung Paris 1900, vom Special-Comite für Sozialökonomie, Hygiene und öffentliches Hilfswesen, tom I, Wiedeń i Lipsk 1900 (a mianowicie przez C. Wrabetza: *Die Erwerbs- und Wirtschaftsgenossenschaften in Oesterreich* i Fr. Knareka: *Die Entwicklung der Consumvereine in Oesterreich*). Sprawozdanie o Węgrzech dr. Bernata w *Report of Proceedings of the V-th Congress of Intern. C-ve Alliance*, Londyn 1902; sprawozdania sejmowe Związku Powszechnego niemieckiego (zwłaszcza zaś *Mittheilungen über den 42 u. 43 Allgemeinen Genossenschaftstag*, Berlin 1901 i 1902). Pięć tomów roczników tego samego Związku p. n. *Jahrbuch des allgemeinen Verbandes der auf Selbsthilfe beruhenden deuts. Erwerbs- und Wirtschaftsgenossenschaften*, Berlin 1897—1902. *Jahresbericht'y* z ostatnich lat Powszechnego Związku towarzystw niemieckich w Austrii. Roczniki

rolniczych, posiadających odmienny nieco charakter. Organizacja rolnicza Hangya („Mrówka“) w r. 1901 liczyła w 35 sekcjach 232 stowarzyszeń spożywczych z 30,254 członków oraz organizację zakupu hurtowego. Istnieje druga organizacja „Towarzystw chrześcijańskich“, 100 — 150 stowarzyszeń spożywczych, oraz organizacje urzędników w Budapeszcie (2,332 członków w r. 1901) i kolejowców. Rozmiary stowarzyszeń z wyjątkiem ostatnio wymienionych są bardzo niewielkie.

tygodnika *Wochenbericht der Grosseinkaufs - Gesellschaft deutscher Konsumvereine zu Hamburg* (9 lat). Nadto łaskawie nadesłane sprawozdania Związku zakupów hurtowych w Hamburgu, stowarzyszeń w Bremie, Sztutgardzie, Halli, Neustadt-Magdeburg, Lipsk-Plagwitz, Brunświku, Schedewitz, Chemnitz, wiedeńskich na przedmieściu Fünfhaus i w Gracu.

ROZDZIAŁ V.

Pierwsza ankieta statystyczna kooperacji we Francji. — Liczba zrzeszonych spożywców we Francji. — Rozmieszczenie zrzeszonych spożywców we Francji — Ideały prof. K. Gide'a. — Walka przekonañ w łonie francuskiej kooperacji spożywczej. — Zrzeszenie spożywcze we Włoszech, jego charakter oraz urządzenia.

Pierwszego dokładniejszego obrachunku kooperacji spożywczej we Francji dokonał Komitet centralny Unji kooperacyjnej, rozsyłając w r. 1894 kwestjonariusz do 1,050 stowarzyszeń, o których istnieniu powziął wiadomość. Otrzymał zaledwie 442 odpowiedzi; niektóre stowarzyszenia nie odpowiedziały, bo nie istniały, inne — gdyż nie miały czym pochwalić się, wreszcie bardzo wiele zbyło rzecz całą milczeniem. Wiele odmówiło informacji. „Członkowie biura zgromadzili się — brzmi jedna z takich odpowiedzi — dla narady nad tym przedmiotem i uchwalili, że administracja nie powinna uwzględnić żądania“. Inne pisało: „będąc cały dzień zajęci pracą, nie mamy czasu na odpowiedź“. Ostatecznie zaledwie 398 stowarzyszeń nadesłało szczegóły statystyczne, chociaż nie wypełniło wszystkich rubryk. A jednak i z tego rezultatu cieszą się, widząc w tym dowód, iż Komitet centralny posiada taką powagę, iż aż trzecia część istniejących spółek spożywczych nie odważyła się na lekce-

ważenie kwestjonariusza. Świadczy to o rozstrzeleniu spożywców zrzeszonych we Francji.

Z pośród 398 stowarzyszeń, które odpowiedziały na ankietę, przypadało na stowarzyszenia:

posiadające mniej niż 300 członków	234
" " pomiędzy 300—500	68
" " 500—1000	50
" " 1000—5000	40
" " 5000—10000	2
" " powyżej 10000	4

Na jednym krańcu tego łańcucha znajdowały się stowarzyszenia, liczące po 15—20 członków, a więc zbyt małe, ażeby zdołały oddać namacalniejsze korzyści swoim uczestnikom, na drugim olbrzymy, posiadające więcej nad 10,000 członków, a mianowicie: stowarzyszenie urzędników państwowych (*Société des employés civiles de l'État*) z 11,268 członków, stowarzyszenie w la Rochelle (*Société de consommation et de production de la Rochelle*) z 13,500 członków, *Moissonneuse* paryska z 14,166 członków i *Association amicale des officiers des armées de terre et de mer* z 14,199 członków. Cyfra obrotów ze sprzedaży w 306 stowarzyszeniach, które nadesłały odpowiednie dane, wynosiła 73,959,000 fr., co daje na pojedyncze stowarzyszenie 211,700 fr., na członka zaś 411 fr. Na pojedyncze stowarzyszenie (z pośród 356 spółek, które wypełniły odpowiednią rubrykę) przypadało 30,943 fr. kapitału; pośród zaś 252 stowarzyszeń, które podały rozmiary kapitału zapasowego, 13,020 fr. tego funduszu. Niektóre stowarzyszenia odliczały na kapitał zapasowy wszystkie dochody, wiele rozporządzało początkowo bardzo nieznacznymi funduszami, np. jedno ze stowarzyszeń (*Hautmontaise*, dep. Północny) rozpoczęło działalność, posiadając zaledwie jeden frank majątku, w r. 1894 zaś miało 4,000 fr. w kasie i sprzedało towarów za 27,000 fr. Niektóre spółki zaczęły swój żywot za pieniądze, pożyczone od syndyków. „Jednym z rysów charakterystycznych naszych stowa-

rzyszeń spożywczych — pisze prof. Gide o lokacji kapitału zapasowego — jest namiętność nabycia własnego domu na rezydencję i skład, a to wykazuje, iż we Francji przywiązanie do własności nieruchomości jest również silne wśród korporacji jak u jednostek. Niektóre z nich poświęcają wszystkie otrzymywane dochody i gromadzą fundusz na kupno domu lub dla umorzenia ceny nabytej własności, którą nabyły za pożyczone pieniądze”. Bardzo liczne stowarzyszenia poprzestawały na sprzedaży towarów według ceny kosztów (tej taktyki trzymała się *Moissonneuse* paryska oraz prawie wszystkie spółki piekarniane, tak rozpowszechnione we Francji). Co do podziału zysków, istniały dwa typy krańcowe: jeden — spółki akcyjnej, drugi, który nie dawał dywidendy ani od udziałów, ani od zakupów, a pomiędzy nimi ciągnęło się pasmo form pośrednich. Pierwszego typu stowarzyszenia obracały wszystkie zyski na podział pomiędzy akcjonariuszów i prof. Gide pisze z tego powodu, że przywłaszczenie sobie tytułu stowarzyszenia spożywczego jest z ich strony nadużyciem, które powinno być karane przez prawo. Inne, przypuszczając zakupy do zysków, zabierały 8%, 10%, 20%, 25%, a nawet 40% i 50% (w la Rochelle) dochodu na rzecz udziałów. Ale te stowarzyszenia, przesiąknięte duchem akcyjnym, są względnie nieliczne. Drugi z krańcowych typów, nie udzielający więc żadnej dywidendy, a poprzestający na sprzedaży towarów według kosztów, był bardziej rozpowszechniony. Blisko czwarta część stowarzyszeń, które udzieliły o sobie wiadomości, hołdowała tej zasadzie; bardzo obfitemi były spółki, wyznaczające udziałom bardzo mały procent, niekiedy zaledwie 1%. Bardzo wiele stowarzyszeń, prawie jedna trzecia, dopuszczały oficjalistów do zysków pod rozmaitemi postaciami; jednak liberalizm ów często był tylko pozorny, bo zdarzało się, iż zarząd zabierał lwia część dochodu, przeznaczonego dla służby. Bardzo nieliczne stowarzyszenia obracały część zysków na cele dobroczynne lub użyteczności publicznej i partyjnej. Wogóle, zrzeszenie francuskie przedstawiało obraz rozproszenia i zamętu, a stan ten

niemal bez zmiany pozostał do dnia dzisiejszego. Na zjeździe międzynarodowym kooperatystów w Paryżu r. 1900, prof. Gide oświadcza¹⁾: „Zrzeszeniu spożywczemu we Francji dolega zło ciężkie a może nieuleczalne: brak organizacji. Każde ze stowarzyszeń posiada własne cele i traci z oczu powszechne widnokreśli; jedno sprzedaje za gotówkę, inne daje na kredyt, jedno oddaje towary tylko swoim członkom, inne — osobom postronnym, to sprzedaje po cenie kosztów, tamto — po cenach bieżących. Niektóre z nich nie chcą sły-
szec o zyskach, inne oddają je całkowicie członkom, jeszcze inne obracają na kasę emerytalną, uniwersytety ludowe itd.“

Ankieta roku 1894-go wykazała, iż w 398-iu stowarzyszeniach znajdowało się 219,805 członków (i 46,375 adherentów). „Ze statystyki tej otrzymujemy wrażenie, iż zrzeszenie spożywcze wrosło poważnie w glebę francuską, że rozporządza względnie znacznymi kapitałami i że od lat kilku czyni szybkie postępy, że sprzyja idei dopuszczania oficjalistów do zysków, ale obojętnym okiem spogląda na plany reformy społecznej i nie objawia najmniejszej chęci przekształcenia świata“ (prof. Gide w rozbiórce ankiety). Dr. Hans Müller, wychodząc z wymienionej liczby członków w 398 stowarzyszeniach, ocenił zastęp zrzeszonych spożywców we Francji r. 1894 na 500,000, t. j. przypuszczał, iż w obrębie wpływów kooperacji spożywczej znajdowało się około dwóch milionów osób. W stosunku do całego zaludnienia Francji dałoby to jednego zorganizowanego spożywcę na 18 Francuzów.²⁾ Ale ta ocena jest niewątpliwie wygórowana. Gide jest powściągliwszy w swoim obrachunku, mniema bowiem, że przyjmując 300,000 zrzeszonych spożywców we Francji w r. 1894, będziemy mieli w przybliżeniu dokładny obraz tego, co istnieje. W sferze wpływów zrzeszenia spożywczego znajdowała się zatem w r. 1894 jedna osoba z pośród 30 Francuzów —

¹⁾ *Compte rendu officiel du IV-me congrès de l'Alliance Coopérative Internationale*, Londyn 1900, 50.

²⁾ *Die schweizerischen Konsumvereine*, I. c., 405—406.

cyfra znacznie mniejsza od tych, z jakimi mieliśmy sprawę w innych krajach. Ręka w rękę z tym obniżeniem cyfry procentowej spożywców w stosunku do ludności idzie uproszczenie celów stowarzyszenia spożywczego i zamknięcie jego działalności w wąskich szrankach.

Komitet centralny, rozpoczynając w r. 1894 gromadzenie dat statystycznych, ciągnie odąd tę robotę systematycznie. W swoich *Rocznikach* ogłasza corocznie listę istniejących stowarzyszeń, acz nie podaje o nich bliższych szczegółów. Według listy tej istniało we Francji stowarzyszeń spożywczych w końcu roku:

1892	938	1898	1,465
1893	988	1899	1,456
1894	1,109	1900	1,490
1895	1,221	1901	1,597
1896	1,254	1902	1,761
1897	1,351		

Liczba stowarzyszeń spożywczych jest więc we Francji bardzo znaczna, większa nawet niż w W. Brytanji, w której w r. 1901 znajdowało się 1,462 spółek spożywczych. Ale liczba zrzeszonych spożywców jest mniejsza. Według obliczeń, dokonanych z powodu wystawy paryskiej w r. 1900 przez *Office du Travail*, a uzupełnionych przez Komitet Centralny związku kooperacyjnego, w 945 stowarzyszeniach, które nadesłały dane, było 320,764 członków i 53,967 adherentów, a nadto w 192 stowarzyszeniach, które od r. 1898 nie podawały liczby członków swoich, znajdowało się 61,771 uczestników. *Office du Travail* ocenił liczbę zrzeszonych spożywców Francji w d. 1 stycznia 1901 roku na 454,719 w tych stowarzyszeniach, o których posiadał wiadomość, Komitet centralny zaś w r. 1901 cały zastęp kooperacji spożywczej w przybliżeniu na 550,000 osób.¹⁾ Są to obliczenia bardzo dalekie od dokładności. Ostatnio przytoczona cyfra

¹⁾ Gide ocenia go w r. 1901 na 500,000.

dałaby na 16—18 Francuzów (z Algierem) jednego spożyw-
cę, znajdującego się w obrębie wpływów kooperacji spo-
żywczej.

Zrzeszenie spożywcze francuskie posiada wiele podobień-
stwa z belgijskim. Pomiędzy spółkami spożywczymi po pier-
wsze piekarnie stanowią znaczny procent; było ich 641 na
początku r. 1900, 695 zaś — w r. 1901. W tym ostatnim roku
w 588 piekarniach spożywczych znajdowało się 128,854
członków. Wśród właściwych stowarzyszeń spożywczych
stosunkowo bardzo niewiele sprzedaje w swych sklepach in-
ne towary prócz wiktuałów, a prawdopodobnie znajdzie się
zaledwie kilka, któreby brały na siebie tak rozległe obowią-
zki, jak spółki spożywcze Anglii, liczące mniej niż 5,000
członków.

Po wtóre, wielką przeszkodą, o którą rozbija się postęp
kooperacji spożywczej we Francji, jest rozstrzelanie sił. We
Francji znajduje się prawie o 50% więcej spółek spożywczych
niż w W. Brytanii, a tymczasem liczba zrzeszonych spożyw-
ców jest półczwarta raza mniejszą. Przeglądając listę stowa-
rzyszeń w drugorzędnych, a nawet trzeciorzędnych miastach
Francji, uderzeni jesteśmy znaczną ich liczbą, nawet wzglę-
nie małe miasteczka posiadają ich po kilka, a zawsze drob-
nych rozmiarów. „Najpoważniejszej przeszkody należy szu-
kać w małej umiejętności Francuzów do zrzeszania się. Kie-
dy wypadnie powiązać u nas jednostki w stowarzyszenia, te
zaś ostatnie w federacje — w organizacje, które tak dostra-
jają się do temperamentu rasy anglosaskiej lub germańskiej
i powstają tam samorzutnie, — to ukazują się nieprzewy-
ciężone trudności. Działają różnice religijne i polityczne,
a nawet zjawia się kwestja osób: nie przyjmują jednego, po-
nieważ uczęszcza na mszę, drugiego — gdyż nosi cylinder.
Wiążą się w stowarzyszenie osoby tego samego położenia
lub tej samej barwy politycznej. Zadanie nie jest łatwe,
gdyż Francuzi, a zwłaszcza robotnicy, nie lubią rządów oso-
by sobie równej. Te same przeszkody ujawniają się, gdy cho-
dzi o powiązanie spółek prowincjonalnych ze stowarzyszeniami

w stolicy, lyońskich z marsylskimi, katolickich z temi, które
nie przyznają katolicyzmu. Żadne z nich nie chce wyrzec się
ani żdźbła owej niezależności, ani jednego szeląga ze swej
kasy na rzecz instytucji centralnej.“ Tablica poniżej po-
dana uzmysławia to rozstrzelanie: podaje ona zaludnienie
kilku miast w r. 1896-ym i istniejącą podówczas w każdym
z nich liczbę stowarzyszeń:

	Ludność	Liczba stowarzyszeń
Lyon z przedmieściami	451,862	65
Marsylja	442,239	16
Lille	240,000	5
Roubaix	204,627	18
S. Etienne	136,000	6

I nawet w miasteczkach i osadach, gdzie wielkie odle-
głości nie mogą przeciwdziałać spójni, powtarza się to samo
rozstrzelanie:

Le Creusot	32,034	21
Montceau-les-Mines . .	22,467	15
Chaumont	13,428	4
Hautmont	11,336	7

Kazimierz
SROKOWSKI.

We Francji istnieją cztery odrębne obszary gęstsze-
go rozmieszczenia zrzeszonych spożywców. Są to: 1) dzielnica
Charenty, 2) dzielnica Rodanu, Loire'y i kąta pomiędzy
Loire'ą i Saône, 3) stolica z departamentem Sekwany, 4) pół-
nocno-wschodnia (departamenty Północny, cieśniny Kaledoń-
skiej, Aisne i Ardeński).

1-o) Dzielnica Charenty.

Oba departamenty Charente posiadają, pod względem
kooperacyjnym, oblicze bardzo charakterystyczne. Jest to
dzielnica rolnicza, a jednak w ciągu ostatnich lat 40 pokryła
się siecią piekarni spożywczych — bez wpływów postron-
nych, co spowodowało Gide'a do odezwania się, iż w krze-
wieniu się idei kooperacyjnej przykład nie oddziaływa. Co
do nas, mniemamy raczej, że taki rozwój zrzeszenia piekar-

nianego począł się z tradycji okresu feudalnego, kiedy istniały gromadzkie młyny i piekarnie. Pobudkę dała Ile-de-Ré, licząca parę tysięcy mieszkańców w r. 1864. Piekarze tamtejsi, gdy zniesiono takse, podwyższyli cenę pieczywa, spożywcy odpowiedzieli na to założeniem własnych piekarni, których obecnie w Ile-de-Ré znajduje się dwie (z 445 członkami). Zrzeszenie nie tylko powstrzymało zwyczaj, ale obniżyło cenę kilograma chleba o 18 centymów w porównaniu z dawną taksą. Dolna Charente liczy niespełna pół miliona mieszkańców, posiada 156 towarzystw spożywczych, niemal wyłącznie piekarni.¹⁾ Właściwe stowarzyszenia spożywcze istnieją tam tylko w miastach, piekarnie zaś — wszędzie. Ruch piekarniany objął obie Charenty, Wandę, departamenty Sèvres, Vienne, Dordogne i przedostaje się coraz dalej. O napięciu tego prądu oraz o przewadze piekarni świadczą poniżej przytoczone cyfry:

	1895 r.		1902 r.	
	liczba stowarzyszeń	w tej liczbie piekarni	liczba stowarzyszeń	w tej liczbie piekarni
Dolna Charente	125	113	156	149
Charente	14	10	30	12
Sèvres	32	12	70	53
Wandea	9	7	35	28
Dordogne	3	2	9	8
Lot	3	1	2	2

„Piekarnie powstają tutaj codziennie“ — oświadcza z tego powodu hr. de Rocquigny.²⁾ „A jest rzeczą godną uwagi, że nie tylko spełniły swój obowiązek specjalny, bo dostarczają pracującej ludności wiejskiej pieczywa w dobrym ga-

¹⁾ W la Rochelle (około 28,000 mieszk.) w r. 1896 znajdowało się największe we Francji stowarzyszenie spożywcze rolnicze, ale sekretarz komitetu centralnego kooperacyjnego w liście swoim pisze, iż nie jest pewien, czy istnieje ono obecnie!

²⁾ *Les Boulangeries coopératives rurales* (Almanach de la Coopération française, 1900).

tunku po cenie wolnej od wszelkiego wyrachowania kupieckiego, ale nadto kształcą rolników i zaznajamiają ich z potęgą działalności zrzeszonej. Piekarnie umożliwiły i przygotowały powstanie setki maślarni kooperacyjnych, przedstawiających dzisiaj jedno z najciekawszych i najdoskonalszych zastosowań zrzeszenia przetwórczego w naszym kraju.“ Ustawa tych piekarni zgodnie z duchem kodeksu Napoleona przybrała formę tak zwanych *Sociétés civiles particulières*. Osoba zostaje członkiem za opłatą 8—10 franków; środki potrzebne do założenia piekarni pochodzą pospolicie z pożyczki. Członkowie dostarczają zboża z pól własnych i otrzymują zato wzamian zapłatę częściowo w zbożu. Sprzedaż po cenie możliwie niskiej — oto zasada tych spółek piekarnianych. „Niepodobna zupełnie skłonić wieśniaków do uiszczania za chleb w ciągu roku ceny powyżej rzetelnej wartości w oczekiwaniu późniejszego podziału zysków“. Jedynie największe piekarnie odkładają nieco grosza na nieprzewidziane wypadki; z funduszy tych udzielają członkom pożyczki w potrzebie. W okolicy la Rochelle piekarnia spożywcza zaoszczędza rodzinie, złożonej z 5-iu osób, przynajmniej 60 franków rocznie na pieczywie. Rocquigny wymienia w Ile-de-Ré udziałowca, który w ciągu lat 1864—1896 zaoszczędził, w porównaniu z ceną pieczywa u piekarzy, 3,290 fr. Zrzeszeni spożywcy, zachęcani powodzeniem piekarni i maślarni kooperacyjnych, marzą o stworzeniu podobnego rodzaju młynów.

Piekarnie spożywcze posiadają małe rozmiary; w roku 1901 przypadało w dolnej Charente tylko 186 członków na pojedynczą piekarnię, ale na liście członków tych urządzeń znajdowało się około 6% ludności, a więc w sferze wpływów zrzeszenia było około 20—25% ludności. Inne departamenty rozpatrywanej dzielnicy są o wiele mniej uposażone w zrzeszonych spożywców.

Zrzeszenie posiada taki sam charakter jednostronny w departamentach ościennych. Jedynie w wielkich miastach, np. w Limoges (departament górnej Vienne), spotykamy się z zrzeszeniem, do jakiego przyzwyczaiły nas wzory angielskie.

skie. Limoges (około 77,000 głów w r. 1896) jest ogniskiem przemysłu porcelanowego. Stowarzyszenie tamtejsze, *Union de Limoges*, w r. 1896 liczyło 7,151 członków (obecnie około 8,000), obrotu zaś 2,979,620 fr., a nadto istniały jeszcze dwie niewielkie spółki spożywcze. Około 10% ludności tego miasta znajdowało się na liście członków zrzeszenia spożywczego. Kooperacja spożywcza narodziła się w Limoges około r. 1879. W fabrykach tamtejszych powstało mnóstwo spółek, znajdujących poparcie ze strony fabrykantów. Większość z nich upadła. Z połączenia dwóch takich spółek utworzyła się w r. 1881 *Union* z 45 członkami i 481 frankami kapitału. W r. 1887 założyła piekarnię, w r. 1893 kupiono starą fabrykę z przyległym gruntem za 101,000 fr. i wydano drugie tyle na zbudowanie rezydencji i ulepszonej piekarni. Stowarzyszenie posiada kilka filji. ¹⁾

2) Paryż z przyległemi okolicami.

Drugim ogniskiem zrzeszenia spożywczego we Francji jest departament Sekwany (z Paryżem) oraz ościenny departament Seine-et-Oise. Znajdowało się tam stowarzyszeń spożywczych:

	1896	1901
w Paryżu	69	66
w okolicach Paryża . . .	59	60
w dep. Seine-et-Oise . . .	29	39

Chociaż wielkie miasta nie sprzyjają zrzeszeniu spożywczemu, to jednak Paryż roi się od stowarzyszeń tego rodzaju. Liczba zrzeszonych spożywców dosięga 90—100,000, spółki zaś mają charakter rzeczywistych sklepów spożywczych. Większość z nich posiada drobne rozmiary, 200—300, a nawet 100 członków. Są to poniekąd klany:

¹⁾ Couty: *Histoire de l'Union de Limoges* (Almanach de la Coopération française, 1896).

„dzieci Korsyki“, „republikanów“ tego lub innego okręgu, znanych z tej samej ulicy. Ale istnieją i większe stowarzyszenia. W liczbie ich znajdują się: *Association des employés civils de l'Etat, de la ville de Paris et du dep. Seine* 1887 (11,768 członków w r. 1894, około 18,000 obecnie i 6,000,000 obrotu ze sprzedaży we własnych sklepach ¹⁾; *Association amicale des armées de terre et mer* 1890 (14,199 członków w roku 1894); *Moissonneuse* 1874 (14,166 członków w r. 1894, obecnie silnie podupadła); *Egalitaire* 1876 (obecnie 7,147 członków), *Bellevilloise* 1877 (7,378 członków w 1900, obecnie około 6,000), *Avenir de Plaisance* 1872 (600 członków w r. 1892, obecnie 5,500); kolejowe *Société de l'Est* 1893 (2,796 członków w roku 1896, obecnie 3,700), *Union du XIX arr.* 1884 (2,807 członków w r. 1896, obecnie 2,839), *Société civile du XVIII arr.* 1866 (2,655 członków w r. 1896, obecnie 2,500), *La Thémis* 1880 (2,000), oraz kilka stowarzyszeń posiadających po 1,200—1,500 członków (*Économie parisienne* 1890, *la Famille* 1870, *la Laborieuse* 1876, *l'Union ouvrière du XI arr.* 1870, *Utilité sociale* 1891, *la Concorde* 1876, *Avenir du Vaugirard* 1874). W tej liście zwraca uwagę powolny wzrost stowarzyszeń, a niekiedy, po osiągnięciu znaczniejszej liczby członków, chylenie się ku upadkowi. W tym położeniu znalazła się *Moissonneuse*, ongi jedno z największych stowarzyszeń Francji, położone na przedmieściu Ś.-Antoniego. Założyło je 12 stolarzy, którzy pozyskali dwudziestu zwolenników i pospołu złożyli 32 fr. Rozpoczęli w r. 1874 od zakupna wina, a w r. 1876 odważyli się na wydzierżawienie suteryny na sklep za 100 fr. rocznie. W r. 1895 obrót wynosił około 8,000,000 fr., stowarzyszenie rozporządzało kapitałem 550,000 franków, prócz głównego składu posiadało 8 sklepów z wiktuałami, 2 piekarnie, 5 jatek, dwa olbrzymie składy wina w Bercy, skład odzieży, na-

¹⁾ Liczba istotnych członków jest mniejsza, bo $\frac{2}{3}$ przypada na „adherentów“, nieposiadających udziału, ale jedynie opłacających 3 franki rocznie za prawo kupna. Daty przy stowarzyszeniach oznaczają rok powstania (Arr.=arrondissement).

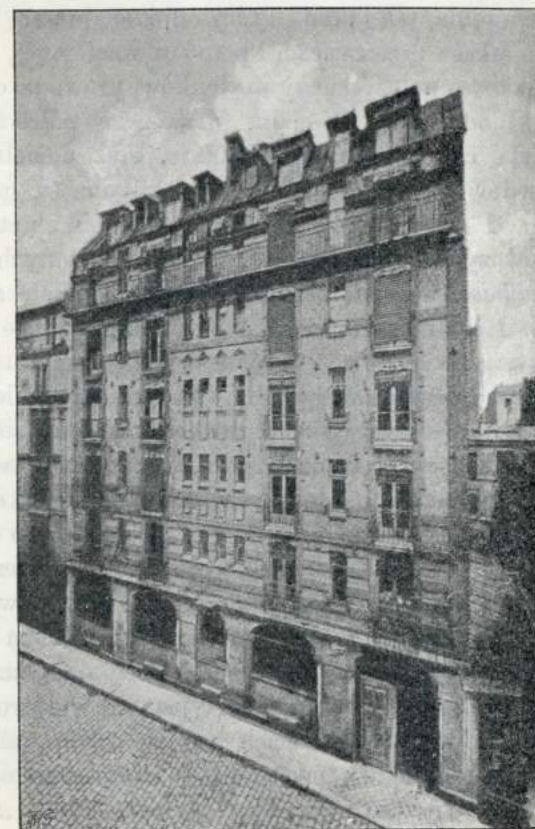
czyn i węgla liczyło około 14,000 członków. Avenel wspomina o zamiarze wybudowania składów i gmachów za 1,200,000. Udział wynosi 60 franków¹⁾. Ale niebawem daje się spostrzec upadek, w r. 1900 liczba członków spada do 10,000, obecnie zaś, jak pisze mi sekretarz Komitetu centralnego, zeszła nawet do 4,000 — na skutek podobno nadużyć oraz rozterek partyjnych.

Zatrzymamy się jeszcze nad paru innymi stowarzyszeniami Paryża.

Avenir de Plaisance rozpoczęło działalność swoją w r. 1873, licząc 20 uczestników; w ciągu dziesiątka lat liczba członków nie przewyższała kilkudziesięciu osób, a uczestnicy musieli staczać w domu kompletne walki z żonami z powodu swego „sportu“, sklep zaś był otwarty jedynie wieczorem. Po r. 1890 rozpoczyna się szybki rozwój; w r. 1892 liczba członków wzrasta na 600, w roku następnym na 1,185, w roku 1895 liczy już 2,451 członków, w r. 1898 aż 4,437, obecnie zaś 5,500 przy obrotach 1,114,200 fr. Przy stowarzyszeniu istnieje kasa pomocy dla członków, zmuszonych brać towar na kredyt; wdowy uczestników otrzymują jednorazową zapomogę 50 franków i po 20 franków na każde dziecko. Przedewszystkiem jednak na uwzględnienie zasługuje *Égalitaire*, założone wr. 1876; stowarzyszenie to w ciągu pierwszych lat z trudnością torowało sobie drogę i dopiero po latach 10 doszło do liczby 550 członków. Odtąd rozwój jego idzie z roku na rok w coraz szybszym tempie. W początkach r. 1902 liczyło 3,878 członków udziałowców, t.j. takich, którzy zupełnie uiszcili swoje udziały, 2853 członków *sociétaires*, t.j. osób, które wnieśli przynajmniej dziesiątą część udziału (udział wynosi 100 franków, spłacać go można miesięcznie ratami jednofrankowymi), oraz 916 adherentów, którzy nie wykupili jeszcze dziesiątej części udziału. Przy sposobności zaznamy, iż w ciągu pierwszego kwartału r. 1902 aż 506, tj. około 7% ogółu członków, opuściło stowarzyszenie i prawie

¹⁾ d'Avenel: *Le mécanisme de la vie moderne*, Paryż 1896, I, 211—217.

tyle osób wstąpiło do niego — fakt, świadczący o tym, że w wielkim mieście spożywczy przepływają przez stowarzyszenie, jak woda przez sito. W pierwszym półroczu 1902 sprzedano towarów za sumę 1,574,200 fr.; sprzedaż w dziale wiktuałów da-



Rys. 44. Gmach własny stowarzyszenia spożywczego w okręgu XVIII-tym.

ła 932,599 fr., sprzedaż węgla 94,699, rzeźnia 316,453, tak zwane „pierwsze piętro“ (ubioły, bielizna, obuwy, sprzęty domowe) 230,449. Oceniano majątek nieruchomy stowarzysze-

nia na 648,000 fr. Gmach główny, zbudowany w r. 1894, korzystał z możliwych udoskonaleń: nafta i oleje z pomocą rurociągów dostają się automatycznie do sklepu, windy podejmują towar i t. d. Ustawa głosi, iż członek, który w ciągu roku kupił towaru mniej niż za 100 franków, zostaje wykluczony ze stowarzyszenia, jako i ten, który odprzedaje nabyte towary. Istnieje kasa przezorności i pomocy wzajemnej, do której obowiązkowo należy każdy z członków; prowadzi ona swoje rachunki odrębnie. W ciągu pierwszego półrocza 1902 wypożyczyła członkom około 22,000 fr. oraz udzieliła zapomogi 56 wdowom (w ilości 2,800 fr.) i kilkunastu członkom (2,517 fr.). Poprzestajemy na tych paru opisach stowarzyszeń spożywczych Paryża, chociaż dzieje wielu innych, np. takiej *Bellevilloise*, są niemniej godne uwagi. Wiele z pośród większych stowarzyszeń istnieje lat kilkanaście — dowód, iż stowarzyszenie spożywcze wrosło w glebę, pomimo niestateczności składu członków swoich. Na skutek tej niestateczności pojedyncze stowarzyszenia zawarły pomiędzy sobą umowy: gdy członek wyprowadza się z dzielnicy, w której istnieje dana spółka, zmuszony do tego warunkami zarobku lub innymi powodami, stowarzyszenie przenosi jego konto do innego związkowego stowarzyszenia. Osoba, acz opuszcza jedno ogniwo zrzeszenia spożywczego, przecież pozostaje w obrębie kooperacji! Umowy te są najwłaściwszym środkiem dla walki z ruchliwością żywołów wielkomiejskich i dają zrzeszeniu zdolność do stawiania oporu nieprzyjaznym wpływom wielkich miast. W ostatnich czasach zaczęły powstawać ściślejsze związki — „federacje“, podejmujące nadto wspólny zakup towarów¹⁾. Na rysunku podajemy gmach jednego z mniejszych stowarzyszeń spożywczych Paryża, a mianowicie stowarzyszenia okręgu XVIII-ego.

¹⁾ Pomiedzy niemi zasluguje na uwage federacja przy giełdzie kooperacyjnej, która liczy 30 stowarzyszeń, i zbiorowa okręgów 5-go i 13-go—8, w okręgu 18-ym—3: wszystkie powstały w r. 1900.

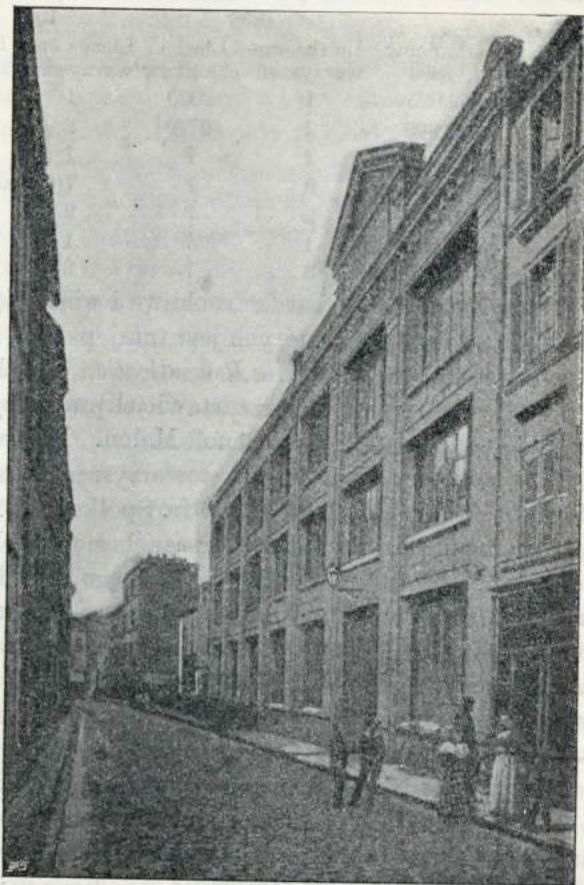
Paryż posiada znaczną liczbę stowarzyszeń spożywczych. Ale właściwych ognisk zrzeszenia spożywczego w rozpatrywanej dzielnicy należy szukać dopiero poza jego obrębem, w miastach i miasteczkach departamentu Sekwany.

	1896	1902
Liczba mieszkańców gminy w r. 1896	Liczba sto- warzyszeń	Liczba członków warzyszeń członków
Clichy	33,895	1 2000 1 3,500
Puteaux	19,965	1 3770 2 4,605
Levallois-Perret .	47,315	1 ? 1 3,500
Saint-Denis . . .	54,432	9 ? 7 (3 miały 2,350)
Suresnes	9,075	2 ? 2 2,250
Choisy-le Roi . .	9,909	1 ? 1 1,108
Saint-Ouen . . .	30,715	3 ? 3 2,990

Stowarzyszenia te są bardzo ruchliwe i wiążą się w federacje wspólnego zakupu, których jest tutaj parę.

Stowarzyszenie w Puteaux, *la Revendication*, zostało założone w r. 1866 przez gromadkę przedstawicieli pracy fizycznej, pomiędzy którymi znajdował się Benoît Malon. Wypadki lat 1870—1871 podkopały chwilowo byt stowarzyszenia i zaledwie w r. 1876 obrót dosięgnął cyfry 300,000 fr. Spółka w r. 1878—1879 była ponownie bliska upadku. Otrząsnęła się jednak z niemocy i w r. 1889 obroty jej ze sprzedaży dosięgają blisko miliona franków rocznie w niewielkim miasteczku, liczącym niespełna 20,000 głów! W czerwcu 1902 było członków 4,254, obrót zaś półroczny wynosił 1,340,202 fr. Ruchliwe to stowarzyszenie, biorące gorący udział, gdy chodzi o krzewienie we Francji ideału kooperatystycznego, prócz sprzedaży trudni się produkcją i posiada piekarnię i rzeźnię oraz oddział krawiecki. Zorganizowało kasę pożyczkową, udzielającą zasiłku pieniężnego do wysokości 50 fr., oraz kasę jednorazowej pomocy dla wdów i sierot, które otrzymują zapomogę w rozmiarach zakupu, dokonanego przez nich w ostatnim kwartale. Obecnie zamierza stworzyć pomoc lekarską, na którą każdy członek uiszczałby centima dziennie, usiłowało założyć aptekę ale napotkało przeszkody natury prawnej. (Rys. 45). Takim samym powodzeniem może poszczycić się *l'Économie sociale* w Clichy. Założona w r. 1885 przez niewielką gromadkę

urzędników i rzemieślników, rozpoczęła swój żywot z bardzo nieznacznym kapitałem, za który wynajęto maluchny sklepik (500 fr. komornego rocznie). Obecnie liczy 3500 członków;



Rys. 45. Gmach stowarzyszenia spożywczego
La Revendication w Puteaux.

posiada majątek nieruchomy 150,000 fr. i miała obrotu w r. 1902 około 1,300,000 fr.; kapitał zapasowy wynosił około 60,000 fr. Zbudowano piekarnię (r. 1896), zorganizowano kasę pomocy.

3-o) dzielnica Rodanu.

Trzecią dzielnicą zrzeszenia spożywczego we Francji jest okręg przemysłowy Rodanu z Lyonem i St. Etienne, z Montceau-les-Mines i le Creusot, a więc graniczące z sobą departamenty: Rodanu, Loire, Saône-et-Loire, a po części Izery.

Liczba stowarzyszeń spożywczych wynosiła w nich:

	1895	1902
dep. Rodanu . . .	90	106
Loire	33	55
Saône-et-Loire .	81	103
Isère	27	68

Piekarnie spożywcze stanowią w tej dzielnicy około 20%—25% ogółu stowarzyszeń; rozporządzają one zwykle kapitałem 2—3,000 franków, udziały są 50-frankowe. Zwłaszcza licznymi są drobne piekarnie w dep. Saône-et-Loire; było ich 64 w roku 1901, a w 58 znajdowało się 7,632 członków, co daje przeciętnie na piekarnię zaledwie 126 uczestników. Jedynie w Lyonie piekarnie spożywcze przybierają większe rozmiary, liczą tam bowiem nawet po 400—800 członków. Jednym z ognisk zrzeszenia spożywczego dzielnicy jest Lyon, drugie miasto we Francji pod względem wielkości. Idea kooperacyjna promieniowała stąd oddawna na okolicę. Już w r. 1848 powstało w Lyonie stowarzyszenie spożywcze *Travailleurs unis*, które, rozpoczynając od zakupów węgla, rozszerzało zakres czynności, założyło sklep, a w r. 1850 miało 16 zakładów, w tej liczbie piekarnię, rzeźnię, cukiernię, skład węgla. Za jego przykładem ukazała się druga spółka, ale lata 1850—1851 zmioły je z powierzchni Francji—przyczyniły się do tego poniekąd nadużycia zarządu, częściowo warunki polityczne. Dzisiaj Lyon roi się od stowarzyszeń spożywczych, w 1895 znajdowało się około 60, w r. 1902—56! Są tam „Braterstwa“, „Gospodarstwa“, „Przewidywania“, „Pracownice“, „Niezależne“, „Przyszłości“, „Wyzwolenia“, „Robotnice“, „Nadzieje“, „Ule“, a nawet „Plemię Lyońskie“—ogółem około 20 do 25,000 członków. Niektóre z nich mogą poszczycić się 3—4 dziesiątkami lat istnienia, a może nawet istnieje bliższa niż

pomiędzy niemi a próbami z r. 1848. Ale wiek pokąźny nie zapobiegł małym rozmiarom. *Union ouvrier*, datująca swe narodziny od r. 1864, ma tylko 360 członków; *Avenir des Travailleurs*, która powstała w r. 1856, posiada 157 członków, *Prévoyance sociale*, założona w r. 1864, liczy około 800 członków... Istnieją naturalnie i większe stowarzyszenia spożywcze, ale są to spółki zakupu węgla. *Nouvelle association menagère de chauffage* ma 1,550 członków, *Coopération de chauffage* okręgu III-go z r. 1892—1,119, kolejowców z r. 1888—1,646, *la Rayonnante* z r. 1891—1000, i t. d; i wreszcie federacja stowarzyszeń opału—10,300 członków. W Lyonie znajdowała się także rezydencja spożywczego związku syndykatów rolniczych, który w r. 1896 zgromadził 24,163 spożywców rolników.

Drugim ogniskiem zrzeszenia spożywczego rozpatrywanej okolicy jest przemysłowe miasto St.-Etienne w departamencie Loire'y (136,000 mieszk. w r. 1896). Istnieje tam sześć stowarzyszeń, z nich *Union de Travailleurs* liczy 5,050 czł. Górnicze okręgi Creusot, Montceau-les-Mines, Montchanin, Blanzy, obfitują w stowarzyszenia spożywcze, zwłaszcza w pierwszych z nich istnieje po parę dziesiątków spółek spożywczych. Stowarzyszenia te jednak posiadają drobne rozmiary i niekiedy poprzestają na wypieku chleba, w Montceau-les-Mines na 16 stowarzyszeń przypada zaledwie 2,302 członków. Niepodobna oprzeć się wrażeniu, iż zdolność organizacyjna w zakresie zrzeszenia spożywczego jest bodaj we Francji mniejszą na południu niż na północy. Zresztą i właściciele kopalń manewrują umiejętnie, ażeby nie dopuścić do połączenia się górników nawet za pośrednictwem spółek spożywczych. W rozpatrywanej dzielnicy zwłaszcza zasługuje na uwagę Grenoble, stolica federacji spożywczej kolejowców, a nadto sadyba jednego z lepiej prowadzonych stowarzyszeń. Miasto to odegrało poważną rolę w dziejach zrzeszenia spożywczego Francji. Tutaj powstało *Association alimentaire* w r. 1851, jedna z pierwszych a samodzielnych prób zjednoczenia spożywców. Istnieje ono po dzień dzisiejszy i w r. 1896 posiadało 475 członków. Ukazało się z pobudki mera miejsco-

wego Tauliera — w imię tych samych celów i z tych samych powodów jak *Fruchtvereine* szwajcarskie, a powstawszy wywarło wpływ znaczny, mnożąc podobne wzory gdzieindziej. Miasto udzielało mu początkowo zasiłków, ale gdy odmówiło w r. 1852 dalszej zapomogi, za pieniądze składkowe wynajęto lokal i założono restaurację. Oplacający 25 centymów posiadali prawo stołowania się i wyboru administracji, zarząd jednak znajdował się w ręku założycieli—filantropów. Z biegiem czasu zreformowano ustawę w duchu demokratycznym. Obecnie w Grenobli (około 65,000 mieszkańców w r. 1896), prócz federacji spożywczej kolejowców, istnieje pospolite stowarzyszenie kolejowe (900 członków), apteka kooperacyjna (4,777 członków) i *la Managère* (1,907 członków w roku 1896-ym, obecnie około 3,500 i przeszło 1,200,000 fr. obrotu), jedno z najlepiej urządzonych stowarzyszeń spożywczych we Francji ¹⁾.

4) Dzielnica północno-zachodnia.

Dzielnica ta obejmuje departamenty Północny, Pas-de-Calais, Aisne i Ardennes. O postępie zrzeszenia spożywczego w tej części Francji da pojęcie następująca tablica:

		Liczba stowarzyszeń spożywczych	
		1895	1902
depart.	Północny	57	138
„	Pas-de-Calais	17	64
„	Ardennes	48	65
„	Aisne	28	35

Departament północny, siedziba wielkiego przemysłu, może poszczycić się stowarzyszeniami znacznych rozmiarów. Najdawniejszą spółką spożywczą departamentu jest *Société des mineurs* w Anzin: 4,120 członków w r. 1896 (gmina Anzin

¹⁾ Z większych stowarzyszeń tej dzielnicy wymienimy stowarzyszenie w Terrenoire—1,200 członków; w Saint-Chamond 1,000 członków.

posiadała wtedy około 38,000 mieszk.), obecnie 3,629. Stowarzyszenie to powstało w r. 1865 z inicjatywy 51 górników, w r. 1889 posiadało 15 filji w 14 pobliskich miejscowościach, 3118 członków, obrotu ze sprzedaży towarów 2,303,000 fr. (czysty zysk wynosił około 300,000 fr.). Jedno z głównych ognisk przemysłu w departamencie Północnym, Roubaix-Tourcoing, rozwija się szybko, wchłaniając sąsiednie gminy Croix, Marcq-en-Baroeul, Wasquehal i Wattrelos, i posiadało w ogólnej sumie 204,000 głów w r. 1896. Wraz z rozrostem przemysłu robi postępy zrzeszenie spożywcze. Statystyka kooperacyjna wymienia na tej przestrzeni 40 stowarzyszeń w r. 1902, a nowe wciąż powstają; w 10 z nich, największych, znajduje się około 30,000 spóżywców — cyfra bardzo pokaźna. Spółki te są względnie świeżego pochodzenia, bo utworzyły się dopiero po roku 1886. Z nich do największych należą piekarnie: *Union* 1892 ¹⁾ (13,000 członków i 2,400,000 fr. obrotu ze sprzedaży), *la Paix* 1885 (8,000 członków i 1,400,000 fr. obrotu ze sprzedaży), *Avenir du Parti ouvrier* 1886 i *la Roubaisienne* 1884 (po 1,250 członków) — wszystkie we właściwym Roubaix a nadtopiekarnie w Tourcoing (1,720 członków) i w Croix (1,940 członków). Niepodobna oprzeć się wrażeniu, iż Francuz północny jest podatniejszy do kooperacji, chociaż wiele przyczynił się do tego i industrializm, który w tych okolicach przybrał wielkie rozmiary. Spółki spożywcze w Roubaix wzrastają szybko w liczbę członków i obroty. Piekarnia spożywcza w Croix, założona w r. 1898, w pierwszym półroczu 1900 sprzedała 356,105 bochenków, dzisiaj posiada własny gmach, założyła kasę pomocy oraz udziela jednorazowych zapomóg wdowom. Warto także zatrzymać się nad dziejami piekarni *la Paix*; spółka ta już w pierwszych latach istnienia zaciągnęła pożyczkę 105,000 fr. na zbudowanie własnego gmachu, w r. 1896 sprzedała 945,858 bochenków chleba, obecnie

¹⁾ Daty przy stowarzyszeniach oznaczają rok założenia.

²⁾ Opis w *Almanach de la Coopération française* 1901.

posiada nadto skład węgla i założyła sklep z wiktuałami, a obrót ze sprzedaży w pierwszym półroczu 1902 r. wynosił



Rys. 46. Front gmachu stowarzyszenia spożywczego w Lille.

około 700,000 franków, czysty zaś zysk 181,000. W tym obrocie sprzedaż pieczywa zajmuje pierwsze jeszcze miejsce. ¹⁾

¹⁾ *Bulletin mensuel de la fédération des Coopératives de la Région du Nord*, 1902, Nr. 19.

Również i Lille, z przedmieściami swemi posiadające około 200,000 mieszkańców w r. 1896, odznacza się silnym rozrostem zrzeszenia spożywczego. Istniało tam w r. 1901 aż 15 stowarzyszeń spożywczych. Pomiedzy niemi pierwsze miej-



Rys. 47. Front sali świątecznej w stowarzyszeniu w Lille.

sce zajmuje piekarnia *Union*, założona w r. 1892 przez kilku robotników. Założyciele posiadali 10 fr. całego majątku. Obrócili je na wydrukowanie i rozesłanie okólnika. Po upływie miesiąca znajdowało się już 40 członków i 600 fr. kapi-

tału. Spółka rosła, w r. 1895 otworzyła sklep z wiktuałami, w r. 1896 nabyła grunt, wybudowała tam naprzód piekarnię, a później gmach, który może współzawodniczyć z palacami kooperacyjnymi Anglii; obecnie liczy przeszło 5,000 członków.

Rok	Liczba członków	Liczba wypieczonych bochenków	Czysty zysk z piekarni	Obrót ze sprzedaży w sklepie wiktuałów	Czysty zysk ze sklepu
1892	36	37,389	3,706 fr.	—	—
1894	743	536,552	59,719 „	—	—
1896	3,074	796,952	107,676 „	57,385 fr.	7,162 fr.
1898	4,214	2,388,734	119,094 „	173,343 „	25,418 „
1900	4,575	2,004,402	257,164 „	269,416 „	29,000 „
1901	4,798	1,989,050	251,938 „	224,261 „	22,426 „

We wrześniu 1902 Unja obchodziła uroczystość otwarcia swego gmachu (rys. 46, 47 i 48) — obchód przybrał charakter wielkiego święta kooperacyjnego. W gmachu znajduje się kawiarnia na 200 osób, sala zabaw i odczytów (200 m. kw. powierzchni), mogąca zmieścić przeszło 2,000 osób, biblioteka, piekarnia.

Udziały są 25-frankowe, dziesiątą część udziału oraz wpisowe w wysokości 1 franka należy uiścić przy wstąpieniu. Urządzono kasę pomocy, udzielane są zapomogi, stowarzyszenie kładzie wielki nacisk na kształcenie członków, na krzewienie ideałów kooperacji. Pod działaniem zrzeszenia w Roubaix i Lille powstają spółki i w innych punktach departamentu, kształtując swoją ustawę według wzorów, stworzonych przez radykalne spółki obu tych miast.¹⁾ Zwłaszcza liczne są piekarnie spożywcze; istnieją i inne formy zrzeszenia: mleczarnie, a nawet browary spożywcze.

Poza obrębem rozpatrzonych dzielnic wymienimy jeszcze departament dolnej Sekwany: w Rouen i na jego przedmieściach (160,504 mieszk. w r. 1896) znajduje się 9 sto-

¹⁾ *Avenir* w Armentières liczyło 1,494 członków w roku 1900-ym a prócz niego istniały w mieście jeszcze inne stowarzyszenia; spółka w Thrith-St.-Léger (1,352 czł.).

warzyszeń z 3,336 członków; z nich *Solidarité Sottevillaise* posiada 2,400 członków; drugie miasto tego departamentu, Elboeuf (w r. 1896 wraz z przedmieściami 36,753 mieszkań-



Rys. 48. Sala zabaw i biblioteka stowarzyszenia w Lille.

ców), posiadało w r. 1896 w czterech stowarzyszeniach około 4,000 członków (jedno 1,600, drugie 2,000 członków); oraz departament Meurthe-et-Moselle z paru stowarzyszeniami, posiadającymi 1,000—1,500 członków. Należy także wspomnieć

o miastach: Troyes, Tours, Bourges, Amiens, jako obficie uposażonych w zrzeszonych spożywców.¹⁾ Wielkie miasta,



Rys. 49. Gmach stowarzyszenia spożywczego w Saint-Rémy-sur-Avre.

jak Marsylja i Bordeaux, liczą także wiele spółek spożywczych, ale te ostatnie są zwykle małych rozmiarów. Wreszcie

¹⁾ Tours (63,000 głów w r. 1896) posiada w 5 stowarzyszeniach 4,260 członków, w tej liczbie trzy stowarzyszenia przeszło po 1,000 członków; Bourges (39,847 głów w r. 1896) miało w r. 1896 stowarzyszenia *La Ruche berruyère* 1,206 członków i *la Fraternelle* 2,135 członków (w Almanachu kooperacji francuskiej w r. 1903 figuruje tylko pierwsza spółka z 1,007 członków); Troyes (około 53,000 głów w r. 1896) w r. 1903 liczy 4 stowarzyszenia i około 3,500 czł., z nich *la Laborieuse* posiada 2,604 członków. Z pozostałych większych stowarzyszeń Francji wymienimy: *la Fraternelle* w Cherbourg — 3,044 członków; *Union* w Amiens — 3,000 członków, *Chaussade* w Guerigny — 1,600 członków, przy familisterji w Guise — 1,620 członków, stowarzyszenie w Chauny — 1,436 członków, *Econome* w Sens — 1,210 członków, jedno ze stowarzyszeń w Bordeaux — 1,050 członków, w Chatellerault przeszło 1,000 członków.

istnieją ogniska bardzo napiętego zrzeszenia w osadach wiejskich, jak Herimoncourt (1,013 czł.) i Saint-Rémy-sur-Avre. Zwłaszcza spółka spożywcza w Saint-Rémy-sur-Avre (dep. Eure-et-Loire) niewątpliwie należy do liczby ciekawszych tworców zrzeszenia spożywczego we Francji. Powstała w r. 1872, zapisało się wtedy 160 osób, kapitał wynosił 5,441 fr. Członkowie jego są rozproszeni w wioskach sąsiednich, w odległości 12–20 kilom. od głównej rezydencji. W gminie Saint-Rémy-sur-Avre stanowią oni wśród zaludnienia 97%, w Saint-Lubin-de-Joncherets 84%, La-Madeleine-de-Nonancourt 83%, Saint-Germain-sur-Avre 75%, Vert-en-Drouais 75%, le-Mesnil-sur-l'Estrée 72%, Droisy 65%. Obfitość zrzeszonych spożywców zmniejsza się w miarę odległości od Saint-Rémy, istnieją oni jednak w oddaleniu nawet 20 klm. w różnych kierunkach od tego ogniska. To rozproszenie spożywców, a jednak trzymanie się pospołu, świadczy o korzystnym rozwoju stowarzyszenia. Mogło ono w r. 1893 wyłożyć około 100,000 fr. na kupno gruntów i wybudowanie własnego gmachu (rys. 49) oraz zakładu dla wyrobu jabłeczniaka. Istnieje piekarnia i rzeźnia. Przytoczmy nieco cyfr:

	liczba członków	kapitał fr.	obróć ze sprzedaży fr.	dywidenda od zakupów fr.
1872	160	5,441	—	—
1875	518	55,945	161,035	11,273
1880	934	106,835	347,078	26,030
1885	1,452	168,515	589,094	58,909
1890	1,940	231,024	710,134	82,730
1895	2,546	360,908	905,200	110,084
1899	3,040	464,193	1,090,303	153,565

Jak na wieśniaków, są to rezultaty zdumiewające! Wszystko to jest dziełem prostego sierżanta, Augustyna Le-grand.¹⁾

¹⁾ *Historique de la Société Philanthropique Coopérative de Saint-Rémy-sur-Avre*, Paryż, 1900.

Skończyliśmy przegląd zrzeszenia spożywczego we Francji. Prócz paru wypadków nie mogliśmy jednak z należyłą mocą zaznaczyć ciekawego rysu, a mianowicie, iż wiele stowarzyszeń, dosięgnawszy pomyślności, upada zwolna a nawet zupełnie rozprzega się. Objaw ten znajduje się w harmonji z innym rysem zrzeszenia spożywczego we Francji, a mianowicie powolnym postępem centralizacji, jeśli wogóle ów postęp istnieje. Daje się on dostrzec głównie w departamentach północno-zachodnich, natomiast na południu niepodobna oprzeć się wrażeniu, iż kooperacja jest skazana na rozstrzelanie sił swoich, a to może jest tam w związku z przewagą rzemieślniczych form produkcji. Kwitną na południu jedynie spółki kolejowców, związki zakupu węgla oraz apteki związkowe. W Marsylii istnieją trzy takie apteki, posiadające pospołu około 35,000 członków, apteki w Montpellier i w Nîmes mają po 3,000 członków, w Grenoble 4,777 członków. Na północy jedynie w Cherbourg istnieją podobnych rozmiarów apteka — około 3,000 członków. Są one dziełem dopiero lat ostatnich, gdyż zaledwie w r. 1898 uchwalono prawo, pozwalające związkom robotniczemu zakładać apteki spółkowe. W r. 1901 syndykat aptekarzy ujęć Rodanu wytoczył proces przeciw 79 stowarzyszeniom o sprzedaż lekarstw osobom postronnym — fakt ten świadczy, z jakimi trudnościami przychodzi walczyć tym nowatorom. Zrzeszenie spożywcze we Francji wzrasta w liczbę stowarzyszeń i członków, ale bardzo wolno doskonalą swoją technikę, nie korzysta z dobrodziejstw centralizacji, rzadko podejmuje złożone zadania. W rzeczywistości jest o wiele słabsze, niż należałoby wnioskować z cyfry członków.

Zatrzymamy się jeszcze nieco nad dziejami kooperacji spożywczej we Francji.

Francja spopularyzowała ideę stowarzyszeń współdzielczo-wytwórczych. Całe pokolenie w połowie w. XIX żyło myślą o powołaniu do życia takich spółek pomiędzy wytwórcami. Stowarzyszenia spożywcze, ograniczające się do refor-

my handlu, a zatym nie podważające ani form istniejących własności, ani stosunku pracy do kapitału, nie pociągały żadnego z ówczesnych reformatorów. Rzecz to nader ciekawa, iż wśród powodzi utopji i planów reformy społecznej z pomocą kooperacji, które tak obficie pojawiają się zwłaszcza w czwartym i piątym dziesięcioleciu w. XIX we Francji, niema mowy o zrzeszeniu spożywczym. „Nie rozprawiano o stowarzyszeniach spożywczych ani z mównic Zgromadzenia Narodowego, ani w Komitecie zachęty, który miał rozporządzić 3 milionami, ani w drugim sprawozdaniu L. Reybauda przedstawionym Akademji, ani w dziennikach i dziełach, które broniły lub napadały na kooperację“ (Hubert-Valleroux). Zpośród utopistów zaledwie u Fouriera można znaleźć ustępy, które naprowadzały pośrednio na myśl o zrzeszeniu spożywczym i w rzeczy samej rzeczniczy falansteru powołał jedną z pierwszych spółek spożywczych (w Walencji 1845), ale doszli do tego, rozczytując się w korzyściach centralizacji wogóle. Bez pomocy teoretyków pospolici śmiertelnicy zaczynają próbować sił swoich na polu zrzeszenia spożywczego. Około roku 1850 pojawiają się pierwsze nieśmiałe próby, ale wypadło im pokutować za grzechy prądu spółdzielczo-wytwórczego. O spółkach wytwórców marzyły żywioły krańcowe. Rząd Napoleona III spoglądał więc z niedowierzaniem na rozbitków roku 1848 i ich zrzeszenie wytwórcze, nawet przedsiębrane pod osłoną samopomocy. Niechęć ta dotknęła i kooperację spożywczą, t. j. pierwsze jej próby, w Lyonie zamknięto nawet w r. 1851 spółkę tamtejszą. Idea jednak wegetowała, wypuszczała kielki, które potężniały, zwłaszcza w Lyonie. Istniały i wcześniejsze próby. W Alzacji sięgają one aż r. 1830 (w Québwiller). Rozleglejsze próby ukazują się na skutek nieurodządu, który wydał *Fruchtvereiny* szwajcarskie, w Lyonie i w Grenobli. Ale przedewszystkiem należałoby wspomnieć o *Humanité* w Lille¹⁾, która tak oddziaływała na Niemcy i Szwaj-

¹⁾ O pokrewnych próbach w Dieuze 1847 i in. nie wspominamy, bo przebrzmiały bez wpływu.

carję. Stowarzyszenie to powstało w r. 1848 na skutek konieczności przyjścia z pomocą warstwom uboższym, dotkniętym przez drożyznę — jako instytucja dobroczynna. Niebawem jednak oparło swój byt na zasadach samopomocy. Zawarło umowy z piekarzami, dostawcami węgla i wiktuałów, aptekami, krawcami, szewcami; spożywcy otrzymywali 10% ustępstwa, stowarzyszenie zaś odliczało nadto 2½% na kapitał zakładowy (jedynie zakup pieczywa wyniósł w r. 1861 około 160,000 fr.). Wzory te żyją jeszcze obecnie w „systemie rabatowym“. Istniało więcej prób tego rodzaju, ale właściwy ruch na polu zrzeszenia spożywczego zaczyna się we Francji około r. 1864. Wpływ pierwszej wystawy międzynarodowej w Londynie, na której zrzeszenie spożywcze angielskie umiało zaznaczyć istnienie swoje, rosnąca wziętość pionierów rochdalejskich, zmiana postawy rządu francuskiego względem sklepów spożywczych, wszystko to sprawiło, iż stowarzyszenia spożywcze mnożą się we Francji. Hubert-Valleroux oświadcza, iż pierwsze spółki były raczej wkrzeszeniem swoich poprzedniczek niż nowymi próbami. Niektóre z nich, a więc *Reven-dication* w Puteaux, *Universelle* w Walencji, piekarnie w Pede-Ré, zachęcały powodzeniem swoim do dalszych wysiłków, spiesząc same z pomocą i radą niedoświadczonym spożywcom. Około r. 1868 ruch przybrał nawet poważne rozmiary, choć kielkująca kooperacja musiała zwalczać różne uprzedzenia zwłaszcza gospodyń: „Ten nowy system kupna nie przypadł im do gustu. Kupcy detaliczni posiadają tysiączne środki przywabiania odbiorców, dają upominki (często wybrakowany towar), a zwłaszcza kredyt — korzyść zwodniczą ale cenioną przez kobiety warstw niższych; sklep detaliczny jest zbożem codziennym, gdzie można dowiedzieć się nowin“. Nie było nadto sprawności administracyjnej ani zapału ideowego. „Nasze stowarzyszenie — skarży się w r. 1876 uczestnik pewnej spółki — liczy około tysiąca członków, ale niestety zaledwie 4—5 zajmuje się poważnie sprawą. Oddawna szukamy następców i nie znajdujemy, jedynie nasza miłość własna załoczyli skłania nas do piastowania stanowiska, które chętnie

opuścilibyśmy“. Lata 1870—1871, klęski narodowej i wojny domowej, położyły kres temu rozwojowi, ale puścizna pozostała—kilka kwitnących stowarzyszeń spożywczych oraz spularyzowanie samej idei. Ruch odradza się około r. 1876, odbywają się w r. 1876 i 1877 zjazdy zrzeszonych spożywców, a na nich rej wodzą umiarkowane odłamy warstwy pracującej. Około r. 1880 zrzeszenie spożywcze potężnieje, zaczyna przybywać po parę dziesiątków stowarzyszeń rocznie. Oddziaływają wzory angielskie, zachęca przykład Belgów, wpływają tradycje swojskie. Tworzy się mnóstwo niezależnych ognisk, ale niema ani teoretyków, ani o szerszym polocie organizatorów. „Niebyło wiary w kooperację, tej wiary, która z idei kooperacyjnej zrobiła w Anglii wyznanie wiary“ (Gide). A jeśli istniała, to u niewielu osób. Członkowie spoglądali na sklep spożywczy, jako na kramik; gdy w pewnym roku dochody zawiodły, uczestnicy rozpraszali się jak spłoszona gromada wróbli. Dopiero około r. 1885 w Nimes tworzy się jądro przyszłego zastępu teoretyków zrzeszenia, tego zastępu, którego ideały słyną dzisiaj u krańcowego odłamu kooperatystów pod nazwą *la Coopération bourgeoise*. Około r. 1883 znalazły się tam dwie osobistości, Fabre i de Boyve; niezależnie od siebie, pod wpływem wzorów angielskich i sławnej familisterji w Guise, zorganizowali w mieście spółki spożywcze, które zbliżyły się z sobą. Ludzie różnych stanów i pozycji zetknęli się nawzajem i postanowili zwołać zjazd kooperatystów dla zespolenia sił rozstrzelonych. Paryż zachęcał, bo od r. 1883 istniał w nim syndykat wspólnych zakupów. Pomysł zjazdu z pozoru zakrawał na chimere, bo „nie wiadano, ile znajduje się spółek we Francji i gdzie istnieją. Jak doświadczenie wykazało, było ich wiele, ale pędziły żywot swój *incognito*. Pierwszą rzeczą było zmusić je do wyjścia z ukrycia“. Zjazd odbył się w r. 1885 w ratuszu paryskim, 87 stowarzyszeń rozmaitego rodzaju wysłało przedstawicieli, obrady były burzliwe, bo ówcześni radykaliści społeczni potępiali kooperację. Uchwalono założenie Unji z izbą doradczą (porady prawnej i propagandy) i gospodarczą (zakupów hurto-

wych); nazwy obu urządzeń zastąpiono później zrozumialszemi: komitetu centralnego i magazynu hurtowego. Na drugim zjeździe postanowiono stworzyć związki regionalne zakupów, zaznaczono potrzebę kapitalizacji zysków i sprzedaży po cenach bieżących oraz rozpoczęcia produkcji własnej — uchwały, które do dnia dzisiejszego oczekują urzeczywistnienia. Odtąd zjazdy Unji powtarzają się stale, dziesiąty odbył się w Paryżu w r. 1900 pod moralnym kierownictwem teoretyków w rodzaju prof. K. Gide'a:

....„Czym jest spożywcza? Niczym. Czym być powinien? Wszystkim.

„Spożywcza jest wszystkim. My wszyscy żyjemy po to, aby spożywać, i wytwarzamy jedynie w imię spożycia. Spożycie jest ostatecznym celem całego mechanizmu gospodarczego, produkcja zaś — tylko środkiem. W ustroju należycie uporządkowanym produkcja powinna podlegać spożyciu dla tej samej przyczyny, dla jakiej ramiona są na usługi żołądka. A tymczasem wytwórca jest dzisiaj wszystkim, spożywcza — niczym.

....„Wyjście jest bardzo proste. W obliczu olbrzymich związków przedsiębiorców, które powstają wszędzie i dążą do tego, ażeby stać się normalną instytucją gospodarczą, pozostaje jedno tylko: przeciwstawić im jeszcze potężniejsze związki spożywców, gotowe do obrony ogólnych a statecznych interesów społeczeństwa przeciw łapczywości monopolu. Te stowarzyszenia odpowiadają najkonieczniejszej potrzebie naszej doby, a gdyby nie istniały, należałoby je wynaleźć. Trzeba jednak opracować plan kampanji, a raczej jest to zbyt proste, bo postępowanie jest wytknięte żywiołowo. Łączyć się nawzajem i tworzyć gromady, o ile można starać się o zyski, wyłonić wielkie magazyny zakupów hurtowych — oto pierwsza faza. Zgromadzić wielkie kapitały i jąć się bezpośredniej produkcji na własny rachunek tego wszystkiego, co jest potrzebne, a zatem wypieku chleba, mielenia mąki, wyrobu tkanin i ubiorów, obuwia i kapeluszy, mydła, sucharów, papieru, — takim jest drugi szczebel.

Wreszcie w dalszej przyszłości trzeba nabywać ziemię i folwarki, wytwarzać zboże, oliwę, wino, mięso, mleko, masło, drób, jaja, warzywa, owoce, kwiaty, drzewo — oto trzecia faza!⁴

Kraj zorganizowany jako federacja stowarzyszeń spożywczych—oto ideał prof. Gide'a. Nie będziemy roztrząsać, ile w tym tkwi utopji, nadmienimy jedynie, że ideał ów zrodził namiętne rozprawy we Francji. Z jednej strony wystąpili przeciw możliwości osiągnięcia czegoś podobnego na drodze samopomocy zrzeszonej przedstawiciele krańcowych prądów społecznych, z drugiej wielbiciiele wysokich dywidend, którzy w stowarzyszeniu spożywczym widzieli tylko instytucję zyskodajną. Ta walka przekonań zaważyła i na próbach zjednoczenia kooperatystów Francji. „Małe stowarzyszenia przyłączają się do magazynu centralnego, bo ciągną z tego korzyści. Wielkie unikają pogardliwie łączności, oświadczając, iż są dość znaczne, ażeby obejść się bez pomocy, i że mogą bezpośrednio traktować z dostawcami o równie korzystne warunki. Przez tę powściągliwość samolubną niszczą w zarodku magazyn hurtowy i wykazują najzupełniejszą obojętność dla interesów drobnych stowarzyszeń“. Różnice polityczne i społeczne wywarły wpływ o wiele rozleglejszy. W ostatecznym wyniku zatargów powstały dwa zasadniczo wrogie ogniska zrzeszenia i jednocześnie dwie organizacje ¹⁾,

¹⁾ Istnieje kilka organizacji mniejszych — wspólnego zakupu: *Union ardennaise* w Charleville (1895) — 22 stowarzyszeń; *Fédération de boulangeries coop. ardennaises* w Château-Regnault — 15 piekarni; *Fédération des sociétés coopératives du Midi* z Marsylii; *Fédération coopérative meridionale* w Nîmes (1902)—10 stowarzyszeń, *Syndicat des coopératives* w Tours (1901)—6 stowarzyszeń; związek kolejowców *Fédération de sociétés c-ves de consommation P. L. M.* w Grenobli (1889)—56 stowarzyszeń, *Fédération coopérative* w Roanne, kolejowa *Fédération du P. O. F. du Nord* w Lille; *Fédération du Saône-et-Loire* w Montceau-les-Mines; *Fédération des Coopératives du Nord-Ouest* w Rouen oraz parę w Paryżu. Federacje te sprzymierzają się z jednym lub z drugim kierunkiem zasadniczym.

z których jedno słynie pod nazwą *la coopération bourgeoise*, drugie zaś—*la coopération ouvrière*. Pierwsze z nich to znana nam Unja z Komitetem centralnym (od r. 1885), przebywającym w Paryżu. Komitet ten zorganizował poradę prawną i statystykę, która pozostawia zresztą bardzo wiele do życzenia, wydaje *Almanachy* roczne i miesięczne *Buletyny*. W roku 1902 środkowało się dokoła niego około 300 stowarzyszeń spożywczych, wytwórczych i in., które płacą do kasy związkowej 5 cent. rocznie od członka; maximum opłaty, pobieranej od stowarzyszenia, nie może przewyższać na rok 50 fr. Komitet centralny hołduje ideałom prof. Gide'a i w 1890 liczył 59 stowarzyszeń, w r. 1895—163, w r. 1900—278. Przy nim istnieje biuro — porad handlowych (od r. 1900), z których korzystało 90 stowarzyszeń w r. 1902. „Kooperacja robotnicza“ utworzyła giełdę—*Bourse des coopérations ouvrières* (od r. 1895), do której obecnie należy 70 stowarzyszeń; odznacza się krańcowym zabarwieniem, a stowarzyszenia, do niej wchodzące, przeznaczają znaczne sumy na cele partyjne. Ruchliwa giełda spieszy z pomocą zwłaszcza powstającym stowarzyszeniom wytwórczym: za jej namową w roku 1895-ym 18-cie stowarzyszeń, spożywających rocznie 78,777 hektolitrow wina, zobowiązało swoich dostawców do dostarczania wina w butelkach z współdzielczej huty w Carmaux; wszystkie spółki obowiązkowo dopuszczają oficjalistów do udziału w zyskach i znieśli dywidendę od udziałów. Na zjeździe w roku 1900-ym, który obradował niezależnie od zjazdu, urządzonego przez Unję, postanowiono zjednoczyć zrzeszenie spożywcze, wytwórcze i rolnicze, oraz powołać do życia ubezpieczenie na wypadek kalectwa i na starość. Obie organizacje, mieszczańska, hołdująca zasadom systemu rochdalskiego, i robotnicza, przychylająca się do systemu belgijskiego, urządzają zjazdy; w r. 1900 zaś z okazji wystawy zwołały sejmy międzynarodowe. Pomiędzy nimi wre walka zacięta, pewna część innych związków sprzymierza się z jedną lub drugą organizacją, część stowarzyszeń idzie samopas, uważając nawet „Unję

mieszcząską“ za zbyt radykalną. Z mniejszych organizacji wymienimy federację kolejowców w Grenobli, która w r. 1900 liczyła 55 stowarzyszeń spożywczych kolejowych z 16,830 członków na liniach, prowadzących od Paryża do Lyonu i Morza Śródziemnego, 21 stowarzyszeń z 13,145 członków na innych kolejach, oraz 14 niefachowych stowarzyszeń z 5,487 członków. Te ostatnie nie mają udziału w zarządzie i korzystają jedynie z dogodności zakupu hurtowego. Federacja kolejowców ciąży ku Unji, natomiast ruchliwe federacje ardeńska i północno-zachodnia trzymają się pospołu z Giełdą kooperacyjną¹⁾.

W związku z Francją rozpatrzmy Włochy.

Włochy mogą poszczycić się licznym zastępem teoretyków i rzeczników zrzeszenia, którzy odgrywają wpływową rolę na międzynarodowych sejmach i sejmikach kooperatystów. Literatura przedmiotu jest poważną i zajmuje w bibliografii międzynarodowej przedmiotu zaszczytne stanowisko. Pomiedzy działaczami znajdują się wpływowe osobistości, jak minister Luzzatti, a moc idei jest tak znaczna, iż nawet król Humbert zapisał się w charakterze członka do *Unione cooperativa* w Medjolanie. Istnieje *Liga nazionale* z corocznymi sejmami: w bieżącym roku zwoła cztertnasty zjazd kooperatystów włoskich. Ale niestety tej wystawności zewnętrznej nie odpowiada treść wewnętrzna. Włochy, jak każdy kraj

¹⁾ Poza obrębem kooperacji spożywczej miejskiej rozwija się we Francji zrzeszenie na wsi. W większości wypadków poprzestaje ono na kupnie nasion, sztucznych nawozów, sprzętów, ale zwolna zaczyna imać się i przedmiotów właściwego spożycia. „Przebyliśmy pierwszą część drogi—oświadczą w imieniu kooperatystów wiejskich Muzeum społeczne paryskie,—przednie czaty znajdują się już w pochodzie, cała armja jest w pogotowiu, armja, która będzie składała się z większej liczby (nad 2000 stowarzyszeń; za lat parę może 10,000 syndykatów utworzy z siebie bataljony i pułki z mnóstwem oddziałów pomocniczych, kas kredytu, pomocy wzajemnej, emerytury“...

uwsteczniony pod względem ekonomicznym, w którym gro-
no inteligencji wznosi się ponad tłumami, jak wyniosłe
wierzchołki nad niskim pasmem gór, wchłaniają chciwie
z obczyzny modne idee; stwarzają obfite piśmiennictwo, roz-
prawiają wiele o pięknych rzeczach, które istnieją zagranicą,
ale zasiane ziarno zwolna kiełkuje w nizinach społecznych.
Na przekór bogatej naukowej literaturze o kooperacji zbywa
na popularnym przedstawieniu kwestji; organizacja prawnej
i moralnej pomocy, a więc Liga narodowa¹⁾, przyznaje się
otwarcie, iż zrzeszenie spożywcze nie dorosło jeszcze do tego,
aby zorganizować związek zakupów hurtowych; na sejmach
rozprawy toczą się nad pytaniami, które zrodziła posunięta
bardziej zagranicą, a mianowicie, czy kapitały stowarzysze-
nia mają być udziałowe jak w Anglii, czy też stanowić zbior-
ową niepodzielną własność sklepu, jak coraz częściej zdarza
się w Belgji, chociaż ubóstwo nie pozwala na zgromadzenie
nawet nieznacznych funduszy... Zresztą Włochy nie tylko
świadczą o niemocy idei, która, przyszedszy z obczyzny, nie
znajduje jeszcze gruntu dostatecznie przygotowanego, wyka-
zują bowiem i jej potęgę, gdyż idea, wyprzedziwszy ży-
cie, zdołała powołać do istnienia mnóstwo spółek wszelkiego
rodzaju i wniosła fermenty, które działają. Kraj ten zdobył
się przed laty przeszło 50 na samodzielne próby zrzeszenia
spożywczego, acz zabarwione duchem dobroczynności. W r.
1848—1851 powstają w Pemoncie przy kasach pomocy wz-
ajemnej tak zwane *Magazini di previdenza*, istniejące w wiel-
kiej liczbie. W r. 1853 zaczyna oddziaływać Szwajcarja, a ra-
czej wzory zuryskie, drożyzna zaś wiktualów sprzyja temu;
w Turynie więc ukazuje się stały sklep spożywczy przy miej-
scowej kasie pomocy wzajemnej. Ze wzorami rochdalskimi

¹⁾ Liga powstała w r. 1886. W r. 1887 liczyła 68 stowarzy-
szeń, w r. 1898 — 480. Na skutek wypadków politycznych liczba ta
spadła na 360 w r. 1899, w r. 1901 zaś podniosła się do 586. Należą
do niej rozmaitego rodzaju stowarzyszenia; 340 stowarzyszeń, które
nadesłały w r. 1899 sprawozdanie, liczyły pospołu 227,053 członków.

zaznajamiają się Włochy dopiero w 10 lat później: Vigano zakłada stowarzyszenie spożywcze w Turynie (1864), Luzzatti w Medjolanie (1865).

Ale okazało się, iż Włochy są za ubogie, ażeby urzeczywistnić wymagania tego systemu. Można do nich zastosować ustęp ze sprawozdania (1898) stowarzyszenia spożywczego w Fünfhausie pod Wiedniem: „imać się wielkich planów i rozszerzać krąg działalności stowarzyszeń spożywczych mogą tylko te kraje, w których ludność osiągnęła średniego poziomu kultury, ale gdziekolwiek tego nie ma, nierozsądną jest rzeczą budować rozległe plany“. Ludność włoska była za ubogą, ażeby kupować na gotówkę, trzeba było więc zrobić wyłom w tym zasadniczym wymaganiu systemu rochdałskiego. Szczupłe środki pieniężne odbierały powab przyszłej dywidendy, należało poświęcić tę ostatnią i sprzedawać towary możliwie po cenie kosztu, a w r. 1873 niespełna 20% stowarzyszeń sprzedawało je po cenie bieżącej. Trudność zebrania nieznacznego nawet kapitaliku z małą sprawnością administracyjną warstwy pracującej zdziałały, iż zamiast niezależnej spółki powstawały „magazyny“ przy kasach pomocy wzajemnej, towar sprzedawano po cenach niższych od bieżących, ale za to kasy nie dawały dywidendy od zakupów i cały dochód wcielały do swoich funduszków, przeznaczając zaledwie niewielką część na rozszerzenie sklepu (w r. 1895 z liczby 383 stowarzyszeń spożywczych w Piemoncie aż 50% przypadało na „magazyny“¹⁾; trzeba było niekiedy znosić wpłatę udziałów, a pokrywać je z dywidendy od zakupów lub brać w naturze, np. w ziemiopłodach, jak to bywa w małych miasteczkach...

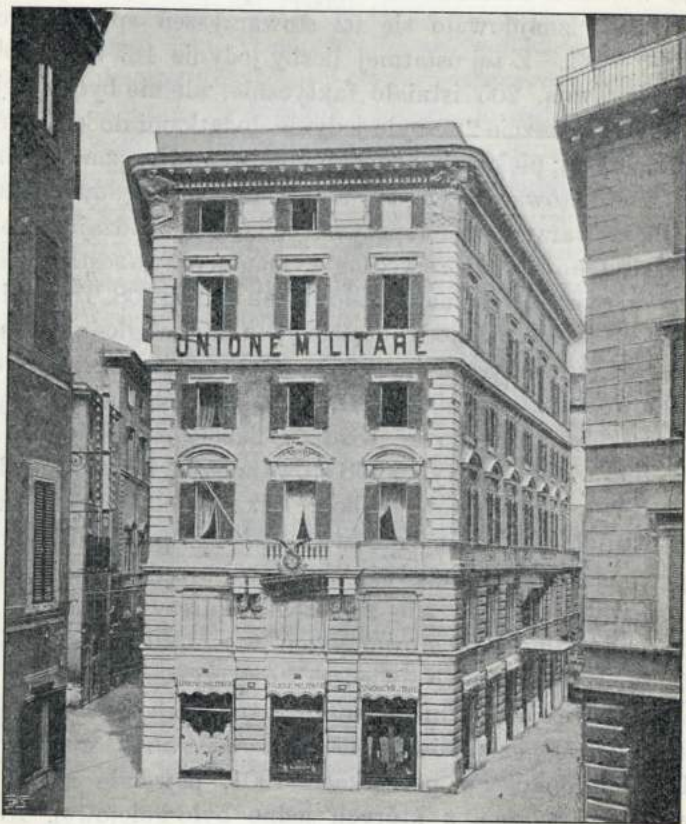
Statystyka kooperacyjna włoska pozostawia bardzo wiele do życzenia, acz w ostatnim dziesięcioleciu departament statystyczny przy ministerjum handlu, przemysłu i rolnictwa

¹⁾ Rozwojowi „magazynów“ sprzyja poniekąd prawo, oswobadzające sklepy filantropijne od opłaty cła miejskiego na produkty.

zaczął trudnić się gromadzeniem cyfr. „Zgromadzono wszystkie fakty, jakie urząd statystyczny zdołał zebrać z pomocą różnych władz. Wiele stowarzyszeń pozostało nieznanemi, wiele nie odpowiedziało na pytania ministra bądź z apatji, bądź w obawie dostarczenia urzędowi podatkowym oręża“²⁾. W r. 1865 znajdowało się 52 stowarzyszeń spożywczych, w 1889—681. Z tej ostatniej liczby jedynie 187 było osobistością prawną, 205 istniało faktycznie, ale nie były zarejestrowane, wreszcie 289 było jedynie dodatkami do kas pomocy wzajemnej; piekarnie kooperacyjne stanowiły znaczny procent wśród stowarzyszeń. W r. 1895 źródła urzędowe mówią o 1,013 stowarzyszeniach spożywczych różnego rodzaju, w roku 1898 jedynie o tych, które według wymagań prawa zostały wniesione do rejestrów, a znajdowało się ich ledwie 508. To zmniejszenie się liczby pochodzi częściowo z nieuwzględnienia pozostałych stowarzyszeń spożywczych prócz zarejestrowanych, częściowo z rozwiązania przez władze lub upadku wielu spółek na skutek rozruchów r. 1898. O liczbie członków podało w r. 1898 wiadomość tylko 468 stowarzyszeń, liczyły one około 116,000 uczestników. Obok kilku wielkich stowarzyszeń istniało niezliczone mnóstwo małych—paru olbrzymów w gromadzie drobnoludków! Wojskowi, urzędnicy i kolejowcy stanowią główną siłę zrzeszenia; starczy powiedzieć, iż z ogólnej liczby 1000 stowarzyszeń w r. 1901 przypadało aż 500 na kolejowców! Największe stowarzyszenia składają się z tych żywiołów: *Unione militare*, rezydujące w Rzymie, (około 16,000 członków), *Alleanza cooperativa* w Turynie (11,121 członków w początkach 1901, powstała ze zlania dwu stowarzyszeń, z których jedno było kolejowe). Kolejowcami są inne wielkie spółki spożywcze Włoch: w Medjolanie *C-va suburbana fra gli agenti delle strade ferrate* (2,733 członków w r. 1901), Palermo (1,579 członków), Livorno, Weronie, Rzymie (1,634 członków), Turynie (około 5,300). Urzęd-

²⁾ L. Sbrojavacca w *Rev. d'écon. pol.*, 1892, str. 1269.

nicy państwowi zorganizowali spółki: *C-va romana delle impiegati* w Rzymie (9,415 członków w r. 1898, 4,720 w r. 1901 — różnice wynikają ze ściślejszego określenia pojęcia „członek“) *C-va di consumo fra impiegati e professionisti* w Medjolanie



Rys. 50. Gmach związku wojskowego w Rzymie.

(około 5,000). Inteligencja głównie dostarcza zastępu członków medjolańskiemu *Unione cooperativa* (około 5,000 członków). Z pośród robotniczych stowarzyszeń wymienimy *Società c-va di produzione e consumo* w Sampierdarena pod Gie-

nuą (3,000 członków), stowarzyszenie przy hutach w Terni (1,250 członków).

Dokonane wyszczególnienie największych stowarzyszeń włoskich wykazuje, że zrzeszenie spożywcze rozwinęło się



Rys. 51. Gmach związku wojskowego w Medjolanie.

najbardziej w dzielnicach północnych. Jak wszędzie, tak i we Włoszech rozwój kooperacji spożywczej idzie ręką w rękę z rozwojem industrializmu, a ponieważ przemysł usadowił się we Włoszech północnych, przeto i stowarzyszenia spożywcze są tam najobszerniejsze. W r. 1895 przypadało na Piemont 37,8%

wszystkich stowarzyszeń, na Lombardję 18,3%, Modenę 10,6%! Jeśli dodamy jeszcze Wenecję, Emilję i Toskanję, to otrzymamy, iż w tych pięciu prowincjach znajdowało się 86% ogółu związków spożywczych włoskich.

Ze stowarzyszeń włoskich zasługują na uwagę: Związek wojskowy i Unja medjolańska.

Stowarzyszenia spożywcze wojskowe są pospolicie organizacjami zamkniętymi, a niekiedy, jak w Anglii, przybierają



Rys. 52. Warsztaty związku wojskowego w Rzymie.

charakter towarzystw akcyjnych, stronią od solidarności z resztą kooperatystów. *Unione militare* sprzeniewierzyła się tym zasadom. Wprawdzie mogą do niej należeć jedynie osoby, służące w armji lądowej i w marynarce, wdowy po nich oraz sieroty, póki nie osiągną pełnoletniości, oficjaliści urzędów i szkół wojskowych, ale 70% czystego dochodu idzie do podziału pomiędzy nabywcami; bez względu na to, czy są członkami lub osobami postronnymi, każdy w końcu roku

otrzymuje w jednakowej mierze dywidendę od dokonanych zakupów. Oficjaliści i robotnicy, służący w stowarzyszeniu, dostają część czystego dochodu, odpowiednio do wysokości zarobków. *Unione militare* robi obstalunki u stowarzyszeń wytwórczych: murarskich, introligatorskich i in. i zawiązuje stosunki niekiedy z żywiołami bardzo radykalnemi. Jej przedstawiciele bratają się z kooperatystami swego kraju i obczyzny. Stowarzyszenie wojskowe włoskie zaczęło działać w r. 1890; odrazu urządzone było na wielką skalę, a liczba członków od tego czasu wzrosła stosunkowo nieznacznie:

	Liczba członków	Obrót ze sprzedaży
1890	13,213	1,714,985 lirów
1895	14,971	4,134,874 „
1899	15,472	6,491,343 „

Główny zarząd rezyduje w Rzymie (rys. 50), składy towarów znajdują się w Medjolanie (rys. 51), Turynie, Bolonii, Modenie, Weronie, Ankonie, Florencji, Genui, Specji, Neapolu i Palermo, a nadto istnieje około setki tak zwanych reprezentacji. Warsztaty ześrodkowano głównie w Rzymie, pojedyncze działy istnieją w Bolonii i Bardonecchia. *Unione militare* wyrabia siodła, walizki, rękawiczki, perfumy i mundury. W warsztatach rzymskich pracuje około 600 robotników, mieszczą się one w olbrzymim gmachu (rys. 52), w którym urządzono dla pracowników wanny, restaurację, czytelnię i mieszkania. Piwnice związku w Rzymie należą do osobliwości miasta, przejścia pomiędzy beczkami i flaszками wynoszą około dwóch wiorst. Zarząd zawarł umowy z hotelami, fotografami, łaźniami, teatrami, towarzystwami ubezpieczeń, zakładami krawieckimi, i w różnych punktach kraju i zagranicą członkowie jego korzystają na skutek tego z różnych ulg. Istnieje nadto bank, przyjmujący depozyty, wydający pożyczki i umieszczający swoje fundusze w sklepie spożywczym.

Na ulicach Medjolanu można spostrzec powoziki, rozwożące towar, a mające na sobie napis: „dążymy do reformy

z pomocą środków pokojowych. Czym jest dzisiaj spożywcza? Nieczym. Czym być powinien? Wszystkim.“ Idąc za takim powozikiem, znajdziemy się przed olbrzymim gmachem 5-piętrowym, do którego wchodzi i skąd wychodzą tłumy. W tym gmachu możemy zaopatrzyć się we wszystko, czego nam potrzeba, spożyć obiad, napić się kawy. Przy uiszczaniu zapłaty otrzymujemy rachunek, a na nim widnieje napis, iż w końcu roku mamy prawo na dywidendę w stosunku do ceny spożytego obiadu lub nabytych towarów. *Unione cooperativa* bowiem dopuszcza każdego nabywcę do dywidendy od zakupów, nie czyniąc różnicy pomiędzy członkami a osobami postronnymi. Stowarzyszenie to spożywcze powstało w r. 1886:

	Liczba członków	Kapitał udział.	Obrót ze sprzedaży	Czysty zysk
1886	396	9,417 lirów	7,005 lir.	1,058 lir.
1890	3,412	687,150 „	1,397,474 „	141,414 „
1895	4,292	1,005,925 „	3,678,145 „	249,379 „
1900	5,222	1,700,850 „	—	—

W liczbie członków znajduje się wiele kobiet (w r. 1895 aż 1,558). Prócz głównego gmachu Unja ma 25 filii w Medjolanie i od r. 1900 w Berlinie restaurację i kantor sprzedaży win, stowarzyszenie bowiem prowadzi rozległy handel winem i jego piwnice w Medjolanie sławne są dzięki rozmiarom swoim. Posiada piekarnię, rzeźnię i warsztaty krawieckie, obuwia i bielizny. Z dochodów 10% idzie na kapitał zapasowy, tyleż do kasy pomocy dla oficjalistów, 1% na propagandę zrzeszenia, 3% na rzecz administracji, reszta zaś na dywidendę od zakupów.

¹⁾ W naszym obrazie zrzeszenia spożywcze nie zatrzymujemy się szczegółowiej nad krajami, w których ta forma kooperacji nie może się poszczycić swoją mocą. Do nich należą Hiszpanja i Portugalia. W pierwszym z tych krajów liczono w r. 1892-im 71 stowarzyszeń spożywczych, w r. 1900—239, z których 116 przypadło

MATERJAŁY:

P. Hubert-Valleroux: *Les associations coopératives en France et à l'étranger*, Paryż, 1884; E. Brelay: *Les associations populaires de consommation et de crédit mutuel en 1882*, Paryż 1883; de Boyve: *Histoire de la Coopération à Nîmes et son influence sur le mouvement coopératif en France*, Paryż (u Guillaumina); Ch. Gide: *La Coopération*, Conférences de propagande, Paryż, 1900; Ch. Gide: *La première Statistique des sociétés coopératives de consommation en France* (Rev. d'écon. polit., 1894); *Statistics of cooperative Societies in various countries*, Londyn, 1898; Roczniki Komitetu centralnego p. t. *Almanach de la coopération française*, Paryż, 1893—1903. *Comptes rendus des Congrès coopératifs de Grenoble 1893, de Lyon 1894, de Paris 1896*, oraz *Premier Congrès National et International de la Coopération ouvrière*, 7—10 juillet, 1900, Paryż 1900; *Bulletins du l'Office du Travail* 1901. Sprawozdania z działalności pojedynczych stowarzyszeń, uprzejmie nadesłane nam przez zarządy, oraz krótki zarys ich dziejów, wydany z powodu wystawy paryskiej 1900; a mianowicie przez: *Union* w Lille, *La Revendication* w Puteaux, *Société civile du XVIII arr.* w Paryżu, *la Laborieuse* w Troyes, *la Fraternelle* w Cherbourg, *Société philanthropique C-ve* w Saint-Rémy-sur-Avre, *l'Egalitaire* w Paryżu, *la Solidarité* w Sotteville, *la Menagère* w Grenobli, *Union* w Li-

na Katalonję, część zaś spółek katalońskich wraz z balearskimi utworzyła związek hurtowy (92 stowarzyszeń). Stowarzyszenia są zwykle małych rozmiarów, składają się z paruset osób, wojskowe należą do większych (np. w Coruna wojskowe stowarzyszenie liczy 2,500 czł.); o statystyce dokładniejszej niema mowy. W Portugalji około r. 1892 liczono 32 stowarzyszeń spożywczych, z nich 12 wojskowych; w r. 1900 liczba ta wzrosła do 50, największe znajdują się w Lizbonie (jedno oficerskie, 1813 członków; drugie robotnicze około 1000). J. P. Hurtado: *Les sociétés coopératives en Espagne et en Portugal* (Rev. d'écon. polit., 1892); sprawozdania zjazdu Łączności kooperacyjnej międzynarodowej 1902 (*Proceedings of V-th Congress*, Londyn, 1902); V. Totomianz: *Potrebitelnyja obščestwa na zapadie*, Petersburg, 1901; *Almanach de la coopération française*, 1897; *Wochenbericht der Grosseinkaufs-Gesellschaft zu Hamburg*, 1902, Nr. 49.

moges, oraz przez związki hurtowe kolejowców w Grenoble, północno-zachodni i północny.

S. Fenicia: *La cooperazione in Piemonte*, Turyn, 1901; Ugo Rabbeno: *La cooperazione in Italia*, saggio di sociologia economica, 1886; L. Sbrojavacca: *Les sociétés coopératives en Italie* (Rev. d'écon. pol. 1892); V. Meneghelli: *Le Mouvement Coopératif en Italie* (Rev. d'écon. pol. 1892); B. King: *Cooperation in Italy* (C. W. S. Annual 1902). Referat przedstawiciela Włoch na kongresie międzynarodowym kooperacyjnym w Manchesterze 1902 (*Proceedings of V-th Congress*). Wydawnictwa statystyczne ministerjum rolnictwa, przemysłu i handlu: *Società cooperative di consumo al 31. XII. 1895*, Rzym, 1897, oraz *Elenco della società cooperative di consumo, di produzione et di lavoro al 31. XII 1898*, Rzym 1900. Nadto sprawozdania i inne dokumenty, nadesłane uprzejmie przez *Unione militare* (dzieje dziesięciolecia 1889—1899), *Unione cooperativa di Milano*, *Società anonima c-va sururbana di consumo fra gli agenti delle strade ferovie* w Medjolanie, *la Cooperativa romana degli Impiegati* w Rzymie.

Kazimierz SROKOWSKI.

ROZDZIAŁ VI.

Stan zrzeszenia spożywczego w Belgji i liczba zorganizowanych spożywców. Początki zrzeszenia spożywczego w Belgji. Stowarzyszenie *Vooruit* i jego wpływ. Walka stronnictw pod osłoną zrzeszenia. Charakter zrzeszenia spożywczego w Belgji i przewaga piekarń. Apteki kooperacyjne. Rozmieszczenie zrzeszonych spożywców w Belgji i największe stowarzyszenia. Stan zrzeszenia spożywczego w Holandji.

Holyoake pisał ongi z powodu pionierów rochdalskich, iż chyba przyrodzenie ludzkie było w Rochdale odmienne niż gdzieindziej. Od tego czasu upłynęło prawie pół wieku. Okazało się, iż „przyrodzenie ludzkie“, ilekroć człowiek znajduje się w więzach industrjalizmu, wydaje te same plony i mnoży wszędzie umiejętność spółdziałania. Zmienił się i sąd pisarzy. L. Bertrand, rozważając postępy kooperacji w swej odczyźnie i poszukując, czemu zawdzięcza ona tak wielkie powodzenie na tym polu, oświadcza, iż Belgja bynajmniej nie posiada warunków, któreby specjalnie sprzyjały krzewieniu się idei kooperacyjnej. Powodzenie jej nie zależy ani od otoczenia martwego i położenia geograficznego, ani od temperamentu ludu, ale tkwi wyłącznie w pożytku, jakiego zrzeszenie dostarcza spożywcóm, w ustawie, nikogo niewykluczającej. Takiej zmianie uległy poglądy na źródła ruchu kooperacyjnego w ciągu 50 lat niespełna!

Zrzeszenie spożywcze rozwija się w Belgji pomyślnie, a wyróżnia się śmiałością i rozległością swoich zamiarów, jeszcze zaś bardziej nastrojem moralnym uczestników. Przekształca ono dotychczasową ustawę spółek spożywczych i stwarza nową, znaną dzisiaj pod nazwą *systemu belgijskiego*. System ów wyłonił się z rochdalskiego: udziały nie pobierają dywidendy, nadto liczba udziałów w posiadaniu pojedynczego członka jest ograniczona do jednego, z czystego dochodu tylko pewna część odchodzi na rzecz dywidendy od zakupów, reszta zaś jest obracana na kapitał zbiorowy, uspołeczniony — jest to oszczędność wszystkich, nie zaś zbiór wielu prywatnych oszczędności - udziałów. Stowarzyszenia tego typu nawet przypadającej dywidendy od zakupów nie uiszczają w gotówce, jeno w formie przekazów na towary, znajdujące się w sklepie spożywczym. „W systemie rochdalskim, zyski, zamiast być przedmiotem gromadzenia zbiorowego, zamieniają się na własność osobistą, dzieloną pomiędzy zakupy. System ten jest jedynie przygotowaniem moralnym i ekonomicznym do wyższych form kooperacji“. Zresztą system belgijski nie posiada jeszcze form wykończonych, raczej dopiero dojrzewa, popierany przez najbardziej postępowe odłamy belgijskiej warstwy pracującej. Obok niego istnieją w Belgji stowarzyszenia typu rochdalskiego, spółki spożywcze akcyjne, wreszcie sklepy spożywcze patronalne, a więc z odcieniem filantropijno-opiekuńczym. Każda warstwa społeczna popiera w Belgji inny system. Albowiem kooperacja spożywcza stała się w Belgji narzędziem w ręku stronnictw, które z jej pomocą usiłują ugruntować swoje wpływy w społeczeństwie i znaleźć źródło dochodów. W obrębie zagłębia górniczego obok sklepu spożywczego, założonego przez radykalistów, istnieje zawsze drugi, kierowany przez zachowawców, oba zaś stowarzyszenia zwalczają siebie nawzajem. To zabarwienie partyjne stanowi wielką siłę zrzeszenia spożywczego w Belgji, bo nada mu polot, podnosi nastrój moralny, ale zarazem rozstrzela wysiłki spożywców. A na skutek rozstrzelenia niepodobna dać dokładnego obrazu kooperacji spożywczej w Bel-

gji. „Zatrzymujemy się tutaj w swoim opisie stowarzyszeń spożywczych — czytamy w sprawozdaniu rządu belgijskiego, przygotowanym na wystawę paryską r. 1889 — wyrażając żal, żeśmy od 150 spółek istniejących nie otrzymali większej liczby dokumentów, któreby pozwoliła wykazać wzrost liczby członków, rozmiarów sprzedaży, otrzymanych zysków itd.“, a od r. 1889 stan rzeczy bynajmniej nie zmienił się na lepsze. Rozstrzelenie to, a zarazem namietności partyjne ujawniają się w nazwach spółek spożywczych. Z liczby 80 stowarzyszeń, wniesionych do spisu przez ankietę Łączności kooperacyjnej międzynarodowej w r. 1895, zaledwie czwarta część zadowala się skromną nazwą stowarzyszenia spożywczego, a są to po większej części spółki urzędników i kolejowe; inne przyozdabiają swe szyldy nazwami, z których możemy wyczytać to, co leży spółnikom na sercu. Istna to panorama nowych światów moralnych i społecznych pod skromną szatą kooperacji! Jednak czuć w tym wszystkim tętno życia, polot idei i pomysłów. I dzisiaj niema dokładnej statystyki, któreby ogarniała wszystkie zrzeszone wysiłki spożywców belgijskich i pozwoliła ocenić ich zastęp. L. Bertrand oblicza go w r. 1902 na 200,000 głów, ale niestety nie zaznacza wyraźnie, czy ma na myśli jedynie zorganizowanych spożywców lub wogóle kooperatystów wszelkiego znaku. Zdaje się jednak, iż uwzględnił tylko pierwszych. Przypuszczając, iż na każdego członka sklepów spożywczych przypada rodzina, złożona z 5 osób, przyjmuje on, iż wpływy kooperacji spożywczej ogarnęły prawie siódmą część zaludnienia Belgji. Kooperacja spożywcza stała się więc potęgą w życiu gospodarczym i nawet politycznym Belgji. „Ta bardzo elastyczna forma związku pozwala na wiele zastosowań i daje się użyć do celów różnorodnych. Przedstawia ona potężny oręż w ręku warstw niezamożnych, gdyż dostarcza im wciąż odnawiającego się źródła dochodów, które nie wymaga najmniejszej ofiarności ze strony członków; owszem, daje im rozumny środek utrzymywania się za mniejsze fundusze, niż gdyby nabywali wiktuały u handlarzy“.

Może powyższe cyfry są nieco wygórowane, w każdym jednak razie Belgja zajmuje jedno z pierwszych miejsc pod względem procentowej liczebności w społeczeństwie zorganizowanych spożywców. Kooperacja spożywcza spotężniała w Belgji, członkowie odczuwają jej obecność w życiu codziennym wewnątrz rodziny, podczas chwil odpoczynku, w okresie zastoju przemysłowych, w chorobie, w działalności swej publicznej. Niektórzy nawet widzą w niej dźwignię reformy społecznej i odgrają się, iż, usadowiwszy się w tej pozycji, zwyciężą ustrój mieszczański z pomocą kartofli i bochenków chleba. „Kooperacja udziela wykształcenia ekonomicznego rozległym rzeszom uczestników, przyucza ich do solidarności i umożliwia idei dostęp do ustroni dotychczas odpornych. Ci, którzy spożywają nasz chleb, wraz z nim połykają nieco naszych zasad“. Rozwój zrzeszenia w Belgji jest dziełem ostatnich lat kilkunastu. Jeszcze w r. 1884 Hubert-Valleroux utyskuje, że jak Lombardia jest ojczyzną zręcznych finansistów, tak Belgja, zwłaszcza zaś dzielnice flamandzkie, roją się od stowarzyszeń natury religijnej, wychowawczej lub zabawy, zaś zrzeszenia, podejmujące zadania gospodarcze, rozwinięte są słabo. Pierwsze próby organizacji spożywczych przypadają na sławne lata głodu, które tyle przyczyniły się do ruchów r. 1848. Nieurodzaj zbóż i kartofli wywołał drożyznę wiktuałów. Obowiązki ministra spraw wewnętrznych spełniał naówczas w Belgji K. Rogier, sympatyzujący z ideami Fouriera. I wśród inteligencji znajdowało się liczne grono osób, podzielających te marzenia. Wobec klęski głodu koła te zaczynają organizować pomoc w formie zakupu przez zarządy miejskie wiktuałów i sprzedaży ich po cenie kosztów, urządzają gminne piekarnie i rzeźnie. Niektóre z tych towarzystw przypominają sobą „kasy oszczędności“, zakładane przez Liedtkego, oraz *Fruchtvereine* szwajcarskie. Ale wysiłki te nie wydały ze siebie trwałych urządzeń, gdyż po przejściu klęski zniknęły. Ruch kooperacyjny we Francji w r. 1848 zrodził w Belgji parę towarzystw spółdzielczo-wytwórczych; były nawet próby założenia sklepów spożywczych,

ale bezowocne. W latach 1854—1855 powstają przy hutach i kopalniach w Hainaut, w okolicach Namuru i Liège tanie sklepy, „ekonomaty“, zarządzane przez przedsiębiorców i istniejące jeszcze dzisiaj; nie wywarły one na razie wpływu na rozwój właściwego zrzeszenia spożywców. Życie na tym polu zaczyna budzić się dopiero około r. 1865. Wiadomość o wzorach rochdalskich dosięga Belgji, działają inne jeszcze pobudki, zwłaszcza Międzynarodówka; pod wpływem nowych idei niektóre ekonomaty zamieniają się na stowarzyszenia spożywcze, ale ciąży nad nimi opieka pryncypałów. Fabrykanci niekiedy sami powołują do życia spółki spożywcze pomiędzy swymi robotnikami, udzielają nawet zasiłków pieniężnych, ale otaczająca atmosfera nie sprzyja ich rozrostowi, wyprzednia je nawet, bo pcha w kierunku odosobnienia, wyzbycia się inicjatywy i wreszcie zamiany na prostą spółkę akcyjną (np. w Grivegnée pod Liège). W zrzeszeniu ówczesnym przeważa filantropja; w liczbie takich dzieł ręki dobroczynnej trzeba zamieścić i *Ateliers réunis* w Brukseli, założone w roku 1867 (dzisiaj stowarzyszenie spożywcze). Samodzielna inicjatywa spożywców zwolna dojrzewa i wreszcie zaczynają powstawać spółki spożywcze w wielkich miastach i w dzielnicach przemysłowych, mnożą się, a liczba ich musiała być znaczną, jeśli w r. 1871 podejmują myśl powiązania się w jedną i założenia związku hurtowego.

Wypadki r. 1871 zmiatają z powierzchni Belgji te kielki i w roku 1874 istnieje w Belgji tylko 11 stowarzyszeń spożywczych, ale idea zapuściła korzenie, zaznajomiła szerokie koła z pożytkiem zrzeszenia, wyszkoliła siły, które pozostały. Wpływ jej uwydatnia się w przyjęciu w r. 1873 przez parlament uchwały o stowarzyszeniach, która dostarczy zrzeszeniu opieki prawnej, oraz w tym, że zrzeszenie spożywcze wyrasta od razu w paru niezależnych od siebie punktach bez pobudek zewnętrznych i przybiera od pierwszej chwili rozmiały poważne. W r. 1881 usiłują zrzeszać się oficjaliści kolejowi, ale zaledwie w r. 1886 udało im się urzeczywistnić swój plan i dać początek rozległemu ruchowi spożywcemu pomię-

dzy warstwą urzędniczą¹⁾. Związek towarzystw pomocy wzajemnej w Brukseli daje w r. 1881 początek aptekom kooperacyjnym, nad którymi zatrzymamy się szczegółowiej. Wreszcie w okolicach Liège i Verviers w 1876 — 1879 zaczynają powstawać wśród warstwy pracującej stowarzyszenia spożywcze typu rochdalskiego. Wegietowały one, nie wywierając rozleglejszego wpływu na dalsze dzielnice kraju. Ganda- wie przypadł zaszczyt wzbudzenia powszechnego zainteresowania dla idei kooperacyjnej, a *Vooruit*, tamtejsze stowarzyszenie spożywcze, dało początek zarówno „belgijskiemu systemowi” zrzeszenia, jako też tak potężnemu dzisiaj ruchowi kooperacyjnemu w Belgji. Spółka ta wyłoniła się ze stowarzyszenia *Vrije Bakkers*. W r. 1873 trzydziestu tkaczy i rzemieślników z kapitałikiem 150 franków, który zebrali z pomocą składek po 25 cent., założyło piekarnię, ale niebawem wynikły spory z powodu różnicy przekonań; część członków wystąpiła, a otrzymawszy od jednego ze związków pomocy wzajemnej pożyczkę w kwocie 2,000 fr., założyła nową spółkę: *Vooruit* (1880). Rozpoczęto od wypieku chleba. Wypiek chleba wyniósł 1057 bochenków na tydzień w r. 1881; w r. 1887 dosięgnął już pokażnej cyfry 3,000 kgr. tygodniowo, w 1893— 65,000, wreszcie w r. 1900 prawie 100,000! W r. 1885 stowarzyszenie otworzyło pierwszy sklep z wiktuałami (dzisiaj znajduje się dziesięć w różnych punktach Gandawy) oraz

¹⁾ Na skutek nacisku ze strony kupców rząd belgijski zabronił stowarzyszeniom urzędniczym sprzedaży towarów osobom postronnym. Niektóre ze stowarzyszeń urzędniczych posiadają znaczne rozmiary: stowarzyszenie w Antwerpii liczyło 3,800 członków w r. 1901, *Union économique* w Brukseli około 2,300, *Chempostel* w Ledebergu około 1000, stowarzyszenie w Malines 1,600, w Ostendzie 1,400. Głównego zastępu dostarczają oficjaliści kolejowi, urzędnicy poczt i telegrafów (stąd nazwa jednego ze stowarzyszeń *Chempostel*). W r. 1890 pewna liczba tych stowarzyszeń utworzyła związek zakupów hurtowych z bankiem pożyczkowym i zapomogami dla sierot. Związek ten, *Société coopérative fédérale*, w r. 1901 zawierał w sobie 18 stowarzyszeń z 9,000 członków i miał obrotu 526,910 fr.

pierwszą aptekę, do której z biegiem czasu dodano jeszcze pięć innych. Nadeszła kolej i na wzniesienie olbrzymiego „pałacu kooperacyjnego”, w którym znajdują się przedmioty galanteryjne, ubiory, obuwie, sprzęty domowe, kawiarnia (*Vooruit* posiada własne warsztaty bielizny i obuwia). Rys. 53 i 54 dają pojęcie o pierwotnym sklepiku i obecnym gmachu. Zorganizowano sprzedaż węgla (około 12,000 tonn w r. 1900), urządzono pomoc lekarską: każdy z członków, uiszczając 5 cent. tygodniowo, otrzymuje podczas choroby bezpłatną poradę lekarską i 6 bochenków chleba na tydzień. Od



Rys. 53. Pierwszy sklep stowarzyszenia spożywczego *Vooruit* przy ulicy Saint Gilles w Gandawie (1880).

roku 1897 działa kasa emerytalna, a do emerytury, bez uiszczania specjalnych składek, posiada prawo każdy członek stowarzyszenia, który skończył lat 60 wieku, należał do zrzeszenia w ciągu lat 20 i nabywał w jego sklepach towaru przynajmniej za 150 fr. rocznie. Rozmiary emerytury zależą od kwoty dokonanych zakupów, najniższa pensja wynosi 120 fr. rocznie i jest wydawana w postaci bonów na towary w skle-

pie spożywczym. Stowarzyszenie nabyło gmach na zebrania i zabawy (rys. 55), weszło w stosunki z jedną z miejscowych bi-



Rys. 54. Główny gmach stowarzyszenia Vooruit w Gandawie.

bljotek i organizuje jej filje przy swoich sklepach, przytuliło do siebie różne organizacje, mające na celu oświatę i rozrywki (kółka gimnastyczne, dramatyczne, lutnie, kółka samokształcenia).

Wszyscy oficjaliści od woźnego do zarządzającego pobierają jednakże wynagrodzenie. Obecnie Vooruit dał pobudkę do kupna przedziałni, nabył parę domów w Ostendzie i zamierza urządzić tam hotel, marzy o własnej flotyli rybackiej. Duszą jego jest deputowany Anseele, który za młodych lat sprzedawał gazety na ulicach.

Rozwój stowarzyszenia uprzytomni nam wiązanka cyfr:

Liczba członków	Obrót roczny piekarni	Cały obrót roczny ze sprzedaży
1881 400	70,720 fr.	70,720 fr.
1885 1,750	227,560 "	240,480 "
1890 3,814	599,410 "	1,361,963 "
1895 5,340	805,984 "	1,977,388 "
1900 6,921	1,091,612 "	2,472,536 "
1901 7,176	1,102,667 "	2,827,811 "

Wpływ Vooruita na Gandawę, a następnie na całą Belgię był olbrzymi, zwłaszcza gdy urządzenie wielkiej piekarni według wymagań techniki nowoczesnej zniżyło cenę chleba; stowarzyszenie ściągnęło gromady członków i zaczęło oddziaływać na nich pod względem politycznym. Zachowawcy, ażeby przeciwdziałać temu wpływowi, założyli w r. 1887 „stowarzyszenie” *Volksbelang*—bierzemy stowarzyszenie w cudzysłów, gdyż niepodobna uważać go za swobodną spółkę spożywców: zarząd znajduje się w rękach uprzywilejowanego grona osób, reszta „członków” nie ma prawa wtrącania się do zarządu ani kontroli nad nim. Nabywcy dostają dywidendę od zakupów, lecz nie do ręki, bo dywidenda jest składana na ich imię w kasach oszczędności. Na czele stanęli przemysłowcy miejscowi, poświęcając 150,000 fr.; *Volksbelang* zaczął sprzedawać chleb taniej; dostarczył innych jeszcze korzyści, a to odciągnęło wiele osób od Vooruita: w ciągu dwu miesięcy liczba członków tego ostatniego spadła o 200 osób. Zwłaszcza drobniomieszczaństwo napływało obficie do sklepów nowej instytucji, która dzisiaj liczy około 11,000 „członków”. Nie zażąda jednak ciosu swemu współzawodnikowi, jedynie zmusiła go do dokonania wielu ulepszeń, a nawet sama pozbyła się zwolna swego zabarwienia partyjnego i zamieniła się na organizację neutralną. Niezadowoleni z tego ultramontanizm powołali w r. 1896 do życia nowe stowarzyszenie *Het Volk* (około

1,400 członków). Zarówno powodzenie *Vooruit*, jaki i walka partyjna, tocząca się w murach Gandawy pod osłoną idei kooperacyjnej, oddziaływała na kraj cały. Żywioły radykalne miały się wszędzie zrzeszenia, ustawa gandawska służyła im za wzór, a wpływowi *Vooruit* złożyła hołd cała radykalna Bel-



Rys. 55. Gmach zabaw w stowarzyszeniu *Vooruit*.

gia w dniu 29 października 1899 z okazji uroczystości otwarcia głównego gmachu w Gandawie. Delegacje i orkiestry tworzyły zastęp około 20,000 osób, nad tłumami powiewały sztandary z napisami: „dobroczynne skutki macierzy *Vooruit* zlały się i na nas, bo wypiekamy tanio chleb i posiadamy wspaniały klub“, nad orszakiem unosiły się figury gospodyń,

z których jedna trzymała w dłoni książeczkę z napisem: *Vooruit* daje mi rocznie 283 fr. dywidendy! Działwa ideowa stowarzyszenia gandawskiego święciła uroczystość swojej macierzy, która przykładem swoim oddziaływała na kraj cały, mnożąc tam stowarzyszenia spożywcze typu „belgijskiego“. Ażeby zostać członkiem, trzeba uiścić niewielką kwotę, w Brukseli np. 40 centimów, a wzamian za tę sumę wstępujący nabywa wszelkich praw oraz zostaje w tym mieście współwłaścicielem $\frac{1}{25000}$ części majątku zbiorowego, przedstawiającego obecnie wartość około pół miliona fr. Podczas każdego podziału dywidendy od zakupów wytrącają nowemu członkowi 2—3 fr., póki nie utworzy się wymagana kwota 10 fr., jaką wnieść winien każdy uczestnik. W gruncie rzeczy „członkowie składają nie swe kapitały, jeno zakupy; istotę spółki nie stanowi wzrost kapitału zbiorowego, ale cyfry zakupów, które rodzą dywidendę“. Obok spółek systemu belgijskiego wyrastały stowarzyszenia spożywcze, powołane do życia przez ultramontanów, lub spółki akcyjne w rodzaju *Volksbelang*, założone za pieniądze przemysłowców i mające w imię korzyści pieniężnych odciągnąć spożywców od stowarzyszenia postępowego. Obok *Maison du Peuple* w Brukseli powstaje *Boulangerie de la Maison des ouvriers*; kiedy w Jolimont w r. 1886 radykaliści założyli stowarzyszenie *Au Progrès* (obecnie około 14,000 członków), w pobliskim Morlanwelz ukazuje się w r. 1893 ultramontańskie *Le bon grain* (5,600 członków w r. 1899), a gdy w pobliskiej okolicy, w Houdeng-Goegnies, zachowawcy stworzyli browar kooperacyjny w roku 1896, w następnym roku radykaliści jęli się naśladownictwa. W Liège współzawodniczą ze sobą *La Populaire* (r. 1887) i towarzystwo spożywcze pod wezwaniem św. Józefa (r. 1890); w Charleroi istnieje ultramontańskie stowarzyszenie *Les ouvriers réunis* (7,400 członków, od r. 1891) i radykalne *Concorde* i *Le travail* (oba powstały w r. 1895). W spółkach ultramontańskich zarząd spoczywa w ręku opiekunów, którzy niekiedy zabierają lwią część dochodu: w Morlanwelz tylko 35% czystego dochodu idzie na dywidendę od zaku-

pów, 30% na kasę pomocy, a o udzieleniu zapomogi rozstrzyga rada administracyjna, 20% odlicza się na fundusz rezerwowy, 10% na wynagrodzenie rady; ustawa zaś jest akcyjną, dopuszczającą do udziałów jedynie zaufane osoby. W stowarzyszeniach jednego i drugiego typu uczestniczą zgoła odmienne żywioły: w spółkach typu belgijskiego warstwa robotników fabrycznych, w akcyjnych drobnomieszczaństwo i najbardziej bezbarwne lub zahukane żywioły pracujące. Walka ta rozpołowiła zrzeszenie belgijskie na dwa wrogie obozy, które toczą zaciętą walkę. A dodajmy, iż istnieją jeszcze *oeconomats* (lub *magasins alimentaires*), t. j. instytucje patronalne przy wielkich fabrykach, leżących w ustroniu. W tym zgiełku partyjnym kooperacja belgijska w ciągu ostatniego dziesiętka lat w. XIX dokonywa nieustających postępów, z drobnych stowarzyszeń wyrastają olbrzymie spółki: w ciągu lat 1895—1899 stowarzyszenie w Roux zamiast 670 członków posiadało 6,000, *Werker* zamiast 5,000 — 11,000, *Maison du Peuple* w Brukseli zamiast 8,000—14,000! Postęp ten rzuci się jeszcze bardziej w oczy, jeśli porównamy daty statystyczne z lat 1889 i 1897. A mianowicie liczba członków wynosiła:

	1889	1897
Vooruit.	3,000	6,000
Vrije Bakkers (Antwerpja) .	1,550	10,000
Maison du Peuple (Bruksela)	3,500	15,000
Progrès (Jolimont). . . .	3,300	11,000
Prolétaires (Louvain). . .	350	2,500
La Populaire (Liège). . .	720	3,000
Ruche ouvrière (Verviers) .	450	2,000

Reforma wyborcza z d. 18 kwietnia 1893 udzieliła zwłaszcza silnej podniety obozowi zachowawczemu: obóz ten przypisał powodzenie przeciwników na wyborach wpływom zrzeszenia spożywczego i jał się organizowania spółek różnego rodzaju zwłaszcza pomiędzy ludnością wiejską. Zrzeszenie przenika w najdalsze zakątki Belgji; tłumy wiążą się w spółki. „Co miesiąc powstaje nowy dom ludowy, a w nim sadowi się nowa spółka piekarniana“. O tym przyspieszonym tempie

rozwoju świadczy poniżej przytoczona tabelka, podająca liczbę różnych stowarzyszeń, które w danym roku założono:

Lata	1885	1886	1887	1888	1889	1890	1891	1892
Liczba założonych stowarzyszeń	13	42	45	33	28	44	53	42

Lata	1893	1894	1895	1896	1897	1898	1899	1900	1901
Liczba założonych stowarzyszeń	58	72	94	179	312	268	190	251	220

Wśród stowarzyszeń, które powołano do życia w latach 1898—1901 znajdowało się 163 stowarzyszeń spożywczych i 69 współdzielczych — po większej części dzieło żywiołów radykalnych; obóz zachowawczy natomiast organizował mleczarnie kooperacyjne, syndykaty rolnicze kupna i sprzedaży i t. d. Obecnie liczba stowarzyszeń spożywczych w Belgji przewyższa cyfrę 500, a pomiędzy nimi znajduje się kilka olbrzymich organizacji. Jednocześnie zrzeszenie spożywcze belgijskie zaczęło wychodzić ze stanu rozproszenia: stowarzyszenia zaczęły się zbliżać nawzajem i łączyć w federacje. Początek dali urzędnicy, zawiązując organizację wspólnego zakupu, o której wspominaliśmy; stowarzyszenia ultramontańskie, względnie mniej liczne, utworzyły Ligę demokratyczną, do której w r. 1899 należało między innemi 31 stowarzyszeń spożywczych. Ale najpotężniejszym z tych związków jest federacja stowarzyszeń typu belgijskiego, utworzona w r. 1898. Pierwsze próby w tym kierunku sięgają r. 1887, kiedy w Brukseli odbył się zjazd 17 stowarzyszeń (14,000 członków). Związek zakupu jednak doszedł do skutku dopiero w jesieni r. 1898 na skutek starań brukselskiego *Maison du Peuple* i na dobre zaczął działać z początkiem r. 1901: organizacja podejmuje zarówno zadania natury moralnej jak i handlowej. O rozwoju działalności handlowej świadczą cyfry:

	liczba stowarzyszeń nabywających produkty	obrót roczny
w roku 1900 . .	102	438,224 fr.
„ „ 1901 . .	145	769,356 „

Pomimo znacznej liczby stowarzyszeń obrotu są względnie małe. Wynika to poniekąd z tego, iż wypiek chleba stanowi główną czynność spółek, sprzedaż innych towarów jest względnie nieznaczna. Mnóstwo stowarzyszeń belgijskich ogranicza się prawie wyłącznie do wypieku chleba; nawet największe z nich rozpoczęły od tego i jeszcze dzisiaj sprzedają pieczywa przedstawia w obrocie rocznym najpoważniejszą rubrykę. Starczy zestawie brukselski *Maison du Peuple* ze stowarzyszeniem rochdalskim, ażeby spostrzec różnicę, jaka pod tym względem istnieje pomiędzy Anglią a Belgią. Obrót wynosił w Brukseli w pierwszym półroczu 1902 około 846,000 rb., w Rochdale około 1,357,000 rb. Z niego przypadało na sprzedaż:

	chleba	wiktualów, korzeni	węgla	mięsa	tkanin, sprzętów
w Brukseli	60,2%	10,6%	9,0%	5,2%	9,6
w Rochdale	0,8%	56,5%	6,7%	11,3%	14,3%

W większości wypadków zrzeszenie spożywcze w Belgji rozpoczyna od wypieku chleba i dopiero wprowadza inne działy w miarę swego rozwoju. Ciekawych cyfr w tym względzie dostarczają dzieje wielkich stowarzyszeń spożywczych. Sprzedaż pieczywa stanowiła w ogólnym obrocie ze sprzedaży w stowarzyszeniach:

	Vooruit	Werker	Maison du Peuple	Progrès
w r. 1892	62,35%	77,72%	72,45%	90,54%

To silne uwzględnienie wypieku chleba przez stowarzyszenia spożywcze belgijskie, zdaje się, jest w związku z niskim poziomem zarobków. W takich warunkach chleb stanowi jeden z zasadniczych składników pożywienia ludności pracującej, i nie dziw, iż pierwsze jej usiłowania skierowywane są ku oswobodzeniu się od haraczu, opłacanego piekarzom. Robotnik angielski, w którego pożywieniu chleb odgrywa mniejszą rolę, znacznie rozszerzył zakres zadań, podejmowanych przez zrzeszenie spożywcze; w sklepach spożywczych Anglii można dostać nawet

przedmiotów zbytku; tymczasem w „pałacach kooperacyjnych“ Brukseli lub Gandawy towarów jest niewiele, są one raczej klubem, niż magazynem. Nadto sklepy spożywcze, gdy chodzi o sprzedaż przedmiotów galanterijnych, napotykają poważne przeszkody: w Brukseli i w innych miastach powstały wielkie bazyary sprzedaży detalicznej, oddające pojedynczy towar tanio, aby sprzedać jak najwięcej towarów. W zakresie wypieku chleba zrzeszenie spożywcze w Belgji było wolne od takich współzawodników: ono pierwsze wprowadziło produkcję chleba na tory wielkiego procederu, zamiast ręki zastosowało maszyny i dzisiaj pod względem technicznym przoduje w swojej ojczyźnie. Dla tych samych przyczyn i inne działy produkcji są słabo rozwinięte w zrzeszeniu spożywczym Belgji: zakłady krawieckie i jeszcze mniej liczne warsztaty obuwnicze, o ile istnieją przy nim, prowadzone są według metod starodawnych, rzemieślniczych, jedynie *Maison de Peuple* w Verviers posiada młyn, na którym zresztą niezbyt świetnie wychodzi, istnieje w Gandawie niewielka wyrobnia cygar, wreszcie w Jolimont i Charleroi—browary. I obroty w zrzeszeniu belgijskim, w stosunku do członka, są o wiele mniejsze niż w Anglii: w 1-ym półroczu 1902 przypadało zakupów na członka w Rochdale za kwotę 107 rb., w Brukseli zaś za 48! Natomiast Belgja może poszczycić się formą zrzeszenia spożywczego, która stanowi jej osobliwość—kooperacją sprzedaży lekarstw. Apteki, będące własnością spożywców, znajdują się w tym kraju poniekąd poza obrębem właściwego zrzeszenia spożywczego, częściowo istnieją przy paru wielkich stowarzyszeniach. Paczątek dała Bruksela. Towarzystwa pomocy wzajemnej w tym mieście, nadaremnie usiłując wejść w porozumienie z właścicielami aptek i otrzymać zniżkę cen lekarstw, postanowiły założyć własną aptekę. Każdy członek 35 towarzystw złożył określonej wysokości składkę, zebrano kapitał 5,915 fr.; dzisiaj kapitał udziałowy wynosi wszystkiego 14,371 frank. Trzeba podziwiać rezultaty, otrzymane z pomocą tak niewielkiej kwoty! Z początkiem roku 1882 założono dwie apteki, obecnie prócz głównego składu znajduje się 11 aptek, liczba

zrzeszonych stowarzyszeń podniosła się do 108 z 12,000 członków, rozrost procedury pozwolił zaprowadzić udoskonalenia, które sprawiły, iż organizacja belgijska należy obecnie do liczby najwybitniejszych producentów lekarstw. Obroty i dochody wynosiły:

Lata	1882	1885	1890	1895	1901
Obrót roczny ze sprzedaży . .	32,926 fr.	79,933 fr.	174,952 fr.	332,813 fr.	520,128 fr.
W tej liczbie przypada na postronnych nabywców .	79%	72%	66%	43%	41%
Dochód czysty	5,196 fr.	19,191 fr.	45,885 fr.	125,644 fr.	195,419 fr.

Czysty dochód, po odtrąceniu pierwotnie 50%, obecnie zaś nieznacznego procentu, jest dzielony pomiędzy nabywców. Za przykładem Brukseli poszły inne dzielnice kraju. Stowarzyszenia pomocy wzajemnej w Verviers, Liège, Mons, Charleroi, Dison, Ougrée, Wanfercée-Baulet, założyły własne apteki związkowe, niekiedy mające po parę tysięcy uczestników (federacja w Verviers liczy przeszło 4,000 członków). I większe stowarzyszenia spożywcze zaczęły naśladować ten przykład: *Vooruit* pierwszy w roku 1885-ym założył aptekę, a współzawodnik jego *Volksbelang* nieomieszkał pójść w jego ślady. *Werker* w Antwerpii, *Au Progrès* w Jolimont również posiadają własne apteki.

Brak dokładnych cyfr statystycznych nie pozwala nam zatrzymywać się nad wielu stronami zrzeszenia w Belgji, jakie uwzględnialiśmy podczas opisu innych krajów. Pozostaje nam zbadać to, co jest możliwe, a mianowicie rozmieszczenie zrzeszonych spożywców na przestrzeni Belgji.

W dzielnicach flamandzkich ogniskami zrzeszenia są dwa wielkie miasta tamtejsze, Gandawa i Antwerpja. W Gandawie znajduje się *Vooruit*, istnieje jego macierz, niewielka spółka *Vrije Bakkers*, ultramontańska *Het Volk* posiadająca 1400 czł. (że przemilczymy o *Volksbelang*), na przedmieściu Le-

deberg działa *Werkman* i urzędnicza *Chempostel* (około 1,000 osób). Z Gandawy idea zrzeszenia spożywczego oddziaływała na drobne miasteczka obu Flandrii, trzymając się przede wszystkim torów kolejowych. A jak wpływy te są napięte, o tym świadczą dzieje stowarzyszenia *De Zon*. Powstało w r. 1898, rozporządzając kapitałem 1,000 fr. Już w tym roku założyło w Zèle piekarnię, jeden sklep z wiktuałami, drugi z przedmiotami galanteryjnymi i skład węgla, a nadto „dom ludowy“; w r. 1900 dokonało tego samego dzieła w Wetteren i Thielt, a w r. 1901 w Termonde, nadto w r. 1899 zorganizowało fabrykę cykorji oraz parę stowarzyszeń wytwórczych. Wzory gandawskie oddziaływały na Antwerpię, w której w r. 1880 założono jedno z większych obecnie stowarzyszeń spożywczych Belgji—*Werker*. Stowarzyszenie to rozpoczęło od wypieku chleba (wypiekło około 4 milj. kgr. chleba w r. 1898), z biegiem czasu otworzyło sklepy, acz piekarnia pozostała do dnia dzisiejszego główną podwaliną jego działalności. Posiadało w r. 1899 około 11,000 uczestników.¹⁾ Zrzeszenie spożywcze flamandzkie opiera się wszędzie na piekarniach.

Ale zrzeszenie spożywcze typu belgijskiego ulokowało się przedewszystkim w dzielnicach walońskich. W r. 1902 z 203 stowarzyszeń tego systemu przypadało na okręgi flamandzkie tylko 23, pozostałe znajdowały się wśród Walońców. Pomiedzy niemi pierwsze miejsce należy się brukselskiemu *Maison du Peuple*.

W Brukseli przeważa drobny przemysł, który nie wdraża pracowników w umiejętność współdziałania. A jednak wymienione stowarzyszenie należy do największych w Belgji; gdy wstępujemy w progi brukselskiego pałacu kooperacyjnego, z trudnością dajemy wiarę, iż powstało z niewiel-

¹⁾ W Antwerpii istnieją stowarzyszenia kolejowo-urzędnicze (3,800 członków). Destrée i Vandervelde wspominają jeszcze o *Vrije Bakkers*, stowarzyszeniu, które miało w roku 1897-ym aż 15,000 uczestników.

kiej piekarenki, założonej w r. 1881. Za przykładem Gandawy trzydziestu rzemieślników zaczęło gromadzić kapitał, uiszczając tygodniowe składki w ilości 25—50 cent. i werbując członków. Kiedy znalazło się 80 członków i 700 fr. kapitału, spółka wynajęła suterynę za 35 fr. miesięcznie, zbudowała piec i jeła się wypieku chleba. Odwożono pieczywo do mieszkań, roznościelem był piekarz — rzecz mozolna, jeśli zważymy, iż odbiorcy byli rozproszeni po różnych dzielnicach i przedmieściach Brukseli. Zarząd spełniał obowiązki bezpłatnie; co niedziela, w godzinach porannych, wydawano marki na pieczywo uczestnikom, ci płacili gotówką za cały tydzień i przy odbiorze towaru zwracali marki. Liczba członków wzrastała; zamiast drobnej piekarni powstał zakład, stojący na wysokości najlepszych wzorów technicznych chwili obecnej, ukazały się sklepy z towarami galanteryjnymi, magazyn ubiorów, skład węgla, nawet rzeźnia. W r. 1890 istniały już wszystkie działy. Założono warsztaty bielizny i ubiorów męskich; pracuje tam paru krojczych, robotę oddają pracownikom do domu. Funkcjonuje również pomoc lekarska¹⁾ (r. 1891) i ubezpieczenie wzajemne (r. 1892) niezależnie od stowarzyszenia, chociaż pod jego osłoną. Utworzono we wsi spółkę mleczarską, $\frac{3}{4}$ jej udziałów należy do stowarzyszenia brukselskiego. Zbudowano dwa „pałace ludowe“, jeden z nich na przedmieściu. Są to nie tylko miejsca sprzedaży towarów, ale ogniska życia umysłowego i społecznego członków. Obecnie prócz głównego gmachu stowarzyszenie posiada 21 filji w Brukseli i na przedmieściach, dwie obszerne piekarnie, trzy rzeźnie i zatrudnia 350 osób) zamiast 80-iu w roku 1892-im).

¹⁾ Przy stowarzyszeniu w r. 1897 znajdowało się 11 lekarzy, okulista, dentysta, 14 farmaceutów, 5 akuszerki, 3 masażystów. Wypukupiono w r. 1902 aż 10.000 kart, dających prawo do korzystania z pomocy lekarskiej. Członek po upływie roku ma prawo na bezpłatną pomoc lekarską i 6 bochenków chleba tygodniowo w ciągu pół roku. Opłata tygodniowa wynosi 5 cent.

	Liczba członków	Obrót ze sprzedaży	Ilość kgr. chleba
1882	100	—	28,000
1886	700	—	250,000
1889	2,500	—	1,260,000
1891	4,750	800,000 fr.	2,965,000
1896	15,000	2,478,000 „	7,500,000
1901	25,102	4,500,000 „	—

W pierwszym półroczu r. 1902 sprzedaż 5,585,685 bochenków chleba dała 1,396,052 fr., węgla — 151,196, nowości i towarów galanteryjnych — 214,525, masła i wiktuałów — 270,749, mleka — 35,173, kawiarnie — 78,798, rzeźnie — 184,252. Obrót ten dał czystego zysku 272,551 fr., rzeźnia przyniosła straty 1,209 fr. Majątek nieruchomy i instalacje wynosiły około 2,000,000 fr. Warto przyjrzeć się podziałowi zysków po odtrąceniu sumy na amortyzację. A mianowicie w ciągu lat 1897—1900 z ogólnej sumy 1,231,821 fr. odeszło: na chleb dla chorych 55,362 fr., pomoc lekarską — 106,335, cele partyjne — 87,618, dywidendę dla pracujących — 39,086, dywidendę od zakupów — 76,428, dywidendę od chleba — 866,990 fr.¹⁾

Ale istotnych ognisk zrzeszenia spożywczego należy szukać w okręgach przemysłowych — w okolicach Liège i Verviers, w dzielnicach górniczych w Hainaut.

Zarówno okolice Liège'u jak i Verviers nie mogą poszczycić się wielkimi stowarzyszeniami w rodzaju gandawskiego, brukselskiego lub antwerpskiego. Największe: *La Populaire* w Liège liczyło 5,000 członków w r. 1899, *Emulation prolétarienne* w Seraing (637,460 fr. obrotu ze sprzedaży w r. 1900), *Ruche ouvrière* w Verviers — 2,000 członków (w r. 1897). Natomiast istnieje mnóstwo drobnych spółek. Ruch spożywczy w okolicach Liège sięga roku 1865, ale ogarnął

¹⁾ Nadto znajduje się w Brukseli wojskowe stowarzyszenie (1500 członków w r. 1895) i kolejowo-urzędnicze (około 2,000 osób obecnie), oraz katolicko-akcyjne *l'Economie sociale* prócz mniejszych. Na prowincji istnieje znacznych rozmiarów stowarzyszenie w Louvain, od r. 1886, *Les Prolétaires* (2,500 członków w r. 1897).

jedynie koła mieszczańskie; niektóre z podówczas założonych stowarzyszeń istnieją i cieszą się znacznym dobrobytem. Warstwa pracująca zaczęła organizować się w spółki dopiero między r. 1885—1888; z tego okresu pochodzą wymienione powyżej stowarzyszenia, a za przykładem żywiołów radykalnych poszli ultramontanie, zakładając w r. 1890 w Liège spółkę spożywczą pod wezwaniem św. Józefa (przeszło 1,100 członków w r. 1899). Walczące stronnictwa zaczęły współzawodniczyć w pracy kooperacyjnej, a to współzawodnictwo przybrało zwłaszcza silne rozmiary po wyborach gminnych w r. 1895: radykaliści zwyciężyli w gminach, w których posiadali kierowane przez siebie stowarzyszenia spożywcze, i ponieśli porażkę w pozostałych. Za sprawą tej podniety ruch kooperacyjny zyskuje na mocy, wyrastają nowe sklepy spożywcze; prócz sprzedaży organizują pomoc w chorobie, a nadto zakładają kluby i czytelnie. Dzieje stowarzyszenia spożywczego *Fraternité* w Jupille, niewielkiej mieścinie (5,500 mieszk.) w pobliżu Liège, mogą służyć za wzór tej gorączki kooperacyjnej. Istnieje ono zaledwie pięć lat. W roku 1898-ym liczyło 117 członków, posiadało obrotu 14,311 fr., zysku czystego 1,199 fr.; w następnym roku cyfra uczestników wzrosła do 227, obroty ze sprzedaży do 86,986 fr., czysty zaś zysk stanowił dziesiątą część obrotów. Rozpoczęto propagandę przeciw pijaństwu, ograniczono rozmiary dywidendy od zakupów, przeznaczając nadwyżkę na cele użyteczności publicznej. Założono więc kasę na wypadek dłuższej choroby członków (po dwóch tygodniach obłożnej choroby pomoc wynosi połowę tej kwoty, za jaką chory dokonywał zakupów), zorganizowano kółka dramatyczne i samouctwa oraz bibliotekę, liczącą obecnie 1,206 tomów. Tego wszystkiego dokonano w ciągu lat 3! Kooperacja spożywcza wniosła do Jupille życie i oświatę. Prócz właściwych stowarzyszeń w okolicy Liège reprezentowane są obficie tak zwane *groupes économiques* (około 150 z 24,500 czł. w r. 1899), tj. spółki, nieposiadające sklepu; towary są złożone w mieszkaniu jednego z członków. Naturalnie, koszta są

bardzo nieznaczne, dywidenda od zakupów wysoka, ilość towarów szczupła. Wpisowe wynosi 2—3 fr., nadto trzeba złożyć kaucję w wysokości 25 fr. — warunki, które wskazują, iż wchodzi do spółek warstwy zamożniejsze. Z pośród tych urzędzeń wyłaniają się zwolna właściwe stowarzyszenia spożywcze. Zrzeszenie spożywcze rozpatrywanej dzielnicy różni się od kooperacji flamandzkiej prawie zawsze nieobecnością piekarni. Rdzeniem stowarzyszenia jest zwykle sklep z wiktuałami. O ile zaś istnieją piekarnie, jak przy stowarzyszeniu *Populaire* w Liège (wypiek wynosił około 2,000,000 kłgr. w r. 1899), to posiłkują się pracą ręczną i stronią od stosowania maszyn.

W dzielnicy Liège'u istnieją okręgi, jak Huy, w którym około 57% mieszk. znajduje się w obrębie wpływów zrzeszenia spożywczego. Podobne warownie istnieją i w przemysłowych okręgach prowincji Hainaut, jak w okręgu Soignies, gdzie w zrzeszeniu spożywczym uczestniczy 43% ludności, jak w okolicach Charleroi, gdzie dawne wioski zlały się w jedną gromadę budynków fabrycznych, hut, olbrzymich pieców, a na widnokręgu wszędzie wznoszą się góry żuzli, jak wreszcie w okolicach Monsu. W Hainaut znajduje się jedno z największych stowarzyszeń spożywczych Belgji *Au Progrès* w Jolimont, wiosce w pobliżu la Louvière. Okolica ta trzymała się do ostatnich czasów wzorów gospodarstwa naturalistycznego, chleb pieczono w domu, założenie więc wielkiej piekarni, urządzonej w stylu nowoczesnym, było rzeczywistą rewolucją. Stowarzyszenie w Jolimont narodziło się w roku 1886 z klubu politycznego, a założycielami była młodzież, która zebrała na ten cel 500 fr. Już w r. 1872 kupiono dom — jest to pierwszy *Maison du Peuple* w Belgji — w którym mieścił się klub, sklep i warsztaty, później drugi. Zniżka cen chleba z 67,70 cent. na 50 zapewniła przyszłość rosnącemu stowarzyszeniu. W r. 1888 wypieczono 768,864 bochenków, w 1898—2,728,208. Niebawem powstała jedna i druga apteka przy stowarzyszeniu, rzeźnia, w r. 1897 browar, który szybko wzrasta. Dzisiaj *Au Progrès* posiada „pałac ludowy“

nie tylko w Jolimont, lecz jeszcze w 3 sąsiednich gminach, ma 3 apteki i restaurację, zatrudnia około 100 osób, zorganizował pomoc pieniężną i lekarską dla chorych, koła oświaty, dramatyczne i krasomówstwa, lutnię, a wpływy jego promienieją dokoła, krzewiąc zasady kooperacyjne, podnosząc poziom umysłowy, dostarczając rozrywki. Majątek jego prócz towarów przedstawiał w połowie r. 1902 pokaźną wartość 795,197 fr.! Należy podziwiać te rezultaty otrzymane za takie skromne środki, a zarazem warto zaznaczyć wysoki poziom ideowy Jolimontczyków. W pierwszym półroczu 1902 sprzedano pieczywa za 639,666 fr., lekarstw — 23,171 fr., mięsa — 16,416 fr., win — 1,665 fr., towarów kolonialnych — 12,159, ubrań i obuwia 56,369 fr., piwa — 144,118 fr., prócz sprzedaży w domach ludowych. Czysty zysk wynosił 114,995 fr. O prędkim rozwoju stowarzyszenia świadczą cyfry:

	liczba członków	ogólny obrót ze sprzedaży	czysty dochód
1888	2,848	648,070 fr.	22,857 fr.
1891	5,521	—	46,278 „
1894	8,177	1,000,038 „	—
1898	12,394	1,614,461 „	141,643 „
1901	14,087	—	—

Przykład Jolimontu wywołał gorączkę kooperacyjną. Dokoła Monsu w każdej gminie istnieje stowarzyszenie spożywcze, chociaż zwykle spółki te poprzestają na wypieku chleba. Świadczy to, iż w stowarzyszeniu biorą udział żywiły bardzo niezamożne, dla których pieczywo jest podstawą pożywienia. Podobne żywiły dostarczają wszędzie w rozpatrywanej dzielnicy głównego zastępu kooperacji, a stronnictwa ultramontańskie i radykaliści walczą o lepsze, kto pierwszy zorganizuje wyborców i z pomocą taniego chleba przywiąże ich do swej sprawy. Walka ta odbywa się w okolicach Jolimontu, ale uwydatniła się zwłaszcza dokoła Charleroi, gdzie współzawodniczą dwa wielkie stowarzyszenia: ultramontańskie *Les ouvriers réunis* — około 7½ tys. członków w r. 1899 (piekarnia i browar) oraz radykalna *Concorde* (piekarnia)

i *Le Travail* (browar). *Concorde* założono w r. 1884 z pomocą miejscowych związków pomocy wzajemnej w osadzie Roux. W pierwszym roku spółka liczyła 470 członków i wyprodukowała 257,000 bochenków po 2 kgr., w 1898 miała 3,402 członków i wypiekła 1,159,000 bochenków, w r. 1900 obrót wynosił 1,109,368 fr., liczba członków 6,599.

Jak rzekliśmy, zrzeszenie spożywcze stało się w Belgii potęgą, a idee kooperacyjne z jego pomocą przedostają się do odludnych ustroni, organizują spółki wytwórcze, a w dalszym ciągu, drogą pośrednią, syndykaty włościańskie i zbiorowe mleczarnie. Wprawdzie stowarzyszenia spożywcze belgijskie nie podejmują rozległych zadań handlowych i poprzestają przeważnie na dostarczaniu pieczywa, ale za to zrewolucjonizowały wypiek chleba i przekształciły go na gałąź wielkiego przemysłu. Jeszcze bardziej oddziaływały, budząc rodaków z uśpienia, dostarczając im oświaty, zabawy oraz pomocy w chorobie. Dokoła coraz liczniej wznoszących się *Maisons du Peuple* gromadzą się ludzie tych samych przekonań, a walka stronnictw wprawdzie rozpołowiła świat spożywców, ale zarazem nadała ruchowi spożywczemu niezmierną rzutkość i zapał. Są one, t. j. owe gmachy, „naszemi świątyniami i naszemi arsenałami, miejscem, gdzie karmimy umysły swoje nauką, gdzie kujemy broń swoją i organizujemy swe bataljony“. Z domów ludowych wychodząc, fala kooperacyjna zatacza coraz szersze kręgi, dokoła nich tworzy się sieć organizacji wytwórczych, które mogą liczyć na rynek pomiędzy zrzeszonymi spożywczami. Rozstrzelenie przewyższa wszelkie pojęcie, ale w tym rozbiciu tętni życie.

Natomiast w Holandji zrzeszenie spożywcze przybiera charakter bardziej zorganizowany; daty statystyczne, acz nie wyczerpują przedmiotu, są obfitsze.

Zrzeszenie spożywcze w Holandji wzięło początek na skutek powszechnej zwyczajki cen wiktuałów przed ukazaniem się zboża amerykańskiego na rynkach naszej części świata, a więc w latach 1873—1878. Urzędnicy dali pobudkę, zakładając związek *Eigen Hulp* (Samopomoc), wzorowany na orga-

nizacji urzędników monarchji habsburskiej (a mianowicie *Erster Allgemeiner Beamten-Verein der Oester.-Ungar. Monarchie*¹⁾). Chodziło im o stworzenie kasy pożyczkowej i ubezpieczenia, o otrzymanie od dostawców rabatów za towary. Organizacja objęła całą Holandję, którą podzielono na sekcje.



Rys. 56. Gmach stowarzyszenia spożywczego *Eigen Hulp* w Haadze.

Niebawem niektóre sekcje zaczęły zakładać własne sklepy, a przykład dała Haga w r. 1878. Dzisiaj organizacja urzędnicza rozpada się na 18 sekcji, w których w r. 1901 znajdowało się 12,334 członków. Z pośród stowarzyszeń spożyw-

¹⁾ Cele związku austriackiego patrz *Ekonomistę*, 1878, w № 26 i 27, art. D. Brzezińskiego.

czych *Samopomocy* największe znajduje się w Haadze; posiadało ono 6,945 członków w r. 1902 z obrotem rocznym ze sprzedaży 1,720,739 guldenów, służy tam 160 osób (rys 56); nadto *Samopomoc* posiada w Haadze piekarnię spożywczą (673 członków) i rzeźnię (1,119 członków). Drugie większe stowarzyszenie spożywcze organizacji urzędniczej istnieje w Amsterdamie i liczyło 1,486 członk. w r. 1902. Pomimo prób reformy, mających na celu umożliwienie dostępu innym żywiolom, *Samopomoc* pozostała organizacją zamkniętą, a rozwój dalszy kooperacji spożywczej zostawił ją na uboczu, żłobiąc sobie nowe koryto. Zwłaszcza od r. 1890 liczba stowarzyszeń wzrasta stale. A mianowicie było:

	właściwych stowarzyszeń spożywczych	piekarni spożywczych	rzeźni spożywczych	związków zakupu węgla
1890	34	10	2	1
1893	51	17	2	11
1896	55	22	3	12
1899	72	34	3	14
1902	89	55	2	12

Tablica ta wykazuje, iż w zrzeszeniu holenderskim, tak samo jak w belgijskim, piekarnie spożywcze odgrywają wpływową rolę. Są to przede wszystkim spółki warstwy pracującej. Z pośród stowarzyszeń, których członkowie pochodzą przeważnie z pośród warstwy pracującej, do największych należały: *Volharding* w Haadze o dr. 1882 (4,260 człon. w r. 1895), *Coöperatieve Verbruiksvereeniging* w Rotterdamie od r. 1874 (1,339 członków w r. 1902) i w Zwolle od roku 1882 (1,141 członków w r. 1902). Wszystkie wymienione stowarzyszenia były pierwotnie piekarniami, nawet i obecnie dochody z piekarni stanowią główną rubrykę. *Hoop np.*, licząca 151 oficjalistów i robotników, miała w roku 1901 obrotu z piekarni 430,847 guldenów, ze sprzedaży przedmiotów kolonialnych 111,068, mięsa i wędlin 89,392, mleka 63,578. Organizacja związkowa istnieje od roku 1878 i posiada fabrykę mydła.

Podejmuje zadania natury handlowej (t. j. zakupów hurtowych), jak i moralnej. O jej wzroście świadczą następujące cyfry:

	1878	1883	1888	1893	1899/900
liczba członków	1,601	4,434	7,385	10,030	21,263
obróć ze sprzedaży (w gulden.)	275,380	1,002,366	1,746,765	2,252,654	1,006,612

MATERJAŁY:

Wspaniałe dzieło L. Bertranda: *Histoire de la Coopération en Belgique*, Bruksela, tom I 1902 (drugi wychodzi obecnie zeszytami), oraz krótki zarys kooperacji belgijskiej w *Rev. d'écon. polit.* 1902. J. Boujansky: *Die gewerblichen Genossenschaften Belgiens*, Lipsk 1900. V. Tomjanz: *Potrebitelnija obščestwa na Zapadie*, Petersburg 1901. O. Laurent: *Associations coopératives de Consommation*, Bruksela 1889 (z powodu wystawy paryskiej). Praca J. Destrée i E. Vandervelde'a o ruchach społecznych w Belgji, Paryż 1899. *Congrès National et International des Coopératives à Lille et à Bruxelles* 1901, Bruksela, 1901. Victor Serwy: *La Coopération en Belgique*, Bruksela 1902. F. Paulsen: *La Coopération*, wyd. V, bez daty i miejsca. O. Pyfferson: *Les coopératives en Belgique, une enquête sur la petite bourgeoisie*, Bruksela-Paryż 1899. Zeo: *La Fédération des sociétés coopératives*, Bruksela 1898. *Almanach des coopérateurs belges* za lata 1896—1902. E. Vandervelde, w *Braun's Arch. für soc. Gesetzgebung*, 1883. *Pharmacies populaires, Historique*, Bruksela 1889, oraz Bruksela 1897. Van den Heuvel: *Le Vooruit* (w *Reforme sociale* 1897), oraz monografia *Vooruit'u* w wydawnictwach paryskiego *Musée sociale*, serja A, № 20. Sprawozdania z ostatnich lat, nadesłane przez *Vooruit*, brukselski *Maison du Peuple*, stowarzyszenie w Jolimont oraz federację kooperatystów belgijskich. Sprawozdania kooperatystów belgijskich na zjazdach Łączności kooperacyjnej międzynarodowej.

Jaarboek van den Nederlandschen Coöperatieven Bond, dertiende Jaargang 1903, Haaga 1903. Sprawozdania kooperatystów holenderskich na zjazdach Łączności kooperacyjnej międzynarodowej. Artykuł Goedharta w *Wochenbericht der Grosseinkaufs-Gesellschaft deutscher Konsumvereine*, 1902 N. 43, nadto łaskawie nadesłane nam sprawozdania stowarzyszeń *Volharding*, *Hoop* i *Eigen Hulp* w Haadze.

ROZDZIAŁ VII.

Rozwój i rozmiary zrzeszenia spożywczego w Danji. — Związki zakupów hurtowych.—Zrzeszenie spożywcze w Norwegji i Szwecji.

Istnieje w Europie niewielki kraj, liczący około 2,500,000 mieszk. Gdyby o znaczeniu narodów rozstrzygały jedynie liczby, to w naszej epoce wielkich mas i wielkich cyfr Danja byłaby skazana na nicość. Ale o znaczeniu ludów decydują jeszcze inne względy, natury kulturalnej. A żaden z narodów nie zdołał tak umiejętnie wyzyskać dobrodziejstw kooperacji, jak Danja.

Kraj ten jest pokryty siecią zrzeszeń najrozmaitszego rodzaju. Ulokowały się one w rolnictwie, ogarniając szerokie koła zamożniejszego włościaństwa. „Wpływy konkurencji zamorskiej wraz z niepospolitą dzielnością rolnika duńskiego wydały korzystne współdziałanie pomiędzy nauką z jednej strony a rolnictwem i handlem z drugiej. To współdziałanie nadało rolnictwu duńskiemu charakter industrialny. Pojedyncze gospodarstwa połączyły się jedną lub paru swemi stronami, temi mianowicie, za których pośrednictwem te gospodarstwa stykają się z rynkiem międzynarodowym. Całe rolnictwo duńskie w odpowiedniej gałęzi występuje na rynku jako jedność i skutkiem tego cieszy się tam wpływem i szar-

cunkiem.“¹⁾ W każdej gminie znajduje się masłarnia kooperacyjna. W r. 1902 liczono 1,056 takich spółek, a należało do nich 140,000 gospodarstw włościańskich, t. j. udój z 83% wszystkich krów duńskich był przerabiany na masło w zakładach kooperacyjnych. Zrzeszenie mleczarskie stało się jądrem, dokoła którego tworzą się inne formy kooperacji. A więc powstały liczne towarzystwa trzymania buhajów oraz kontroli nad hodowlą krów: inspektor stowarzyszenia zwiedza dwa razy na miesiąc obory, bada wydajność krów i dawana im paszę, udziela wskazówek, jakich sztuk gospodarz powinien się pozbyć. Przy masłarniach założono kooperacyjne opasarnie trzody chlewnej, pierwsza powstała w r. 1888-ym, a z opasarni wyłoniły się rzeźnie kooperacyjne. Istnieje ich obecnie 16, należy do nich 65,000 gospodarstw włościańskich. Około 60% nierogaczyny w Danji szlachtują w zakładach kooperacyjnych. „Jak w mleczarstwie, tak samo w tej gałęzi wytworzyło się niebawem współdziałanie pomiędzy gospodarstwem zrzeszonym a pojedynczymi gospodarstwami, w nim uczestniczącymi. Opasarnie, skutkiem posiadania fachowych oficjalistów, urządzania wystaw, udzielania nagród, wywołały współubieganie się pojedynczych gospodarstw co do hodowli w kierunku wymaganym przez wywóz. A to w połączeniu z korzyściami uboju trzody w rzeźniach kooperacyjnych, ujednolicieniem działania i sortowaniem towaru, sprzyjało powiększeniu obrotów i wzrostowi zysków oraz wzmożeniu się produkcji.“²⁾ Istnieje cała organizacja wywozu jaj: podzielono Danję na 500 okręgów wywozowych, w zrzeszeniu znajduje się około 30,000 gospodarstw włościańskich; każde jajo nosi na sobie numer stowarzyszenia i członka, co ułatwia kontrolę, oraz stempel: *Export of new laid danish eggs*. Instytucje ubezpieczenia wzajemnego, koła oświaty itd. uzupełniają ten obraz.

¹⁾ A. Fraenkel w 60-ym tomie wydawnictwa *Schriften des Vereins für Sozialpolitik*, II, 74 i 86.

²⁾ A. Fraenkel l. c. 77.

A naturalnie wśród spółek nie brak stowarzyszeń spożywczych.

W roku 1899-ym istniało w Danji 837 stowarzyszeń spożywczych typu rochdalskiego z 130,331 członków, w roku 1902-im liczba stowarzyszeń wzrosła do 900, zastęp zaś członków do 140,000! Przyjmując, iż każdy członek stowarzyszenia spożywczego reprezentował rodzinę, oraz że w rodzinie znajdowało się przeciętnie cztery osoby, okaże się, iż 22,4% całego zaludnienia Danji zaspakajało częściowo potrzeby swoje w sklepach spożywczych. Innymi słowy, każdy czwarty, względnie piąty Duńczyk miał do czynienia ze stowarzyszeniem spożywczym. Danja więc po W. Brytanji zajmuje pierwsze miejsce pod względem napięcia w społeczeństwie rozpatrywanego rodzaju kooperacji. A zrzeszenie spożywcze duńskie tymbardziej jeszcze zasługuje na uwagę, ponieważ uczestniczą w nim włościanie. Z ogółu stowarzyszeń spożywczych, które istniały w r. 1902, jedynie osiem uloko wało się w miastach, wszystkie zaś spółki miejskie liczyły po prostu zaledwie 6,400 członków. Odrzuciwszy miasta (jedna Kopenhaga liczy przeszło 400,000 mieszk.), otrzymalibyśmy dla wpływów zrzeszenia spożywczego na wsi tę samą, a może wyższą nawet cyfrę, jaką znaleźliśmy dla przemysłowych dzielnic Szkocji.

Ten wzrost zrzeszenia spożywczego wiejskiego jest faktem jedynym w swoim rodzaju. Kooperacja spożywcza w Danji, podejmująca zadania pokrewne stowarzyszeniom wiejskim szwajcarskim, ogarnęła kraj cały! Pochodzi to między innymi ze specjalnych miejscowych warunków. Kupcy i sklepikarze miejscy posiadają w Danji osobliwe przywileje: nikomu prócz nich niewolno trudnić się sprzedażą w obrębie 7 mil od miasta targowego. Jedynie dla niektórych towarów zrobiono wyjątek: promień przywileju zmniejszono do $4\frac{1}{2}$ mil. Powstały obszary, znajdujące się poniekąd w poddaństwie od miasta i wyzyskiwane przez kupców miejskich. Mieszkańcy okolicy podmiejskiej znaleźli wyjście z tego położenia, organizując stowarzyszenia spożywcze, którym we-

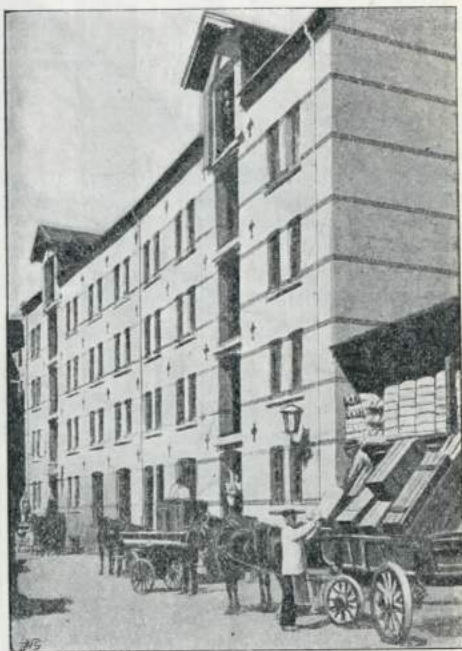
dług prawa wolno sprzedawać towary jedynie członkom. Jak silnie ta okoliczność zaważyła na losach zrzeszenia, o tym świadczy fakt, iż w r. 1898 z pośród 829 stowarzyszeń spo-



Rys. 57. Rezydencja i składy związku *Faelles foreningen* w Kopenhadze.

żywczych wiejskich aż 470 przypadło na obszary, podległe miastom targowym. Organizacja spożywcza ukazała się w Danji po raz pierwszy w r. 1866 w Jutlandji: założono w miasteczku Thisted spółkę według wzorów rochdalskich. W r. 1871

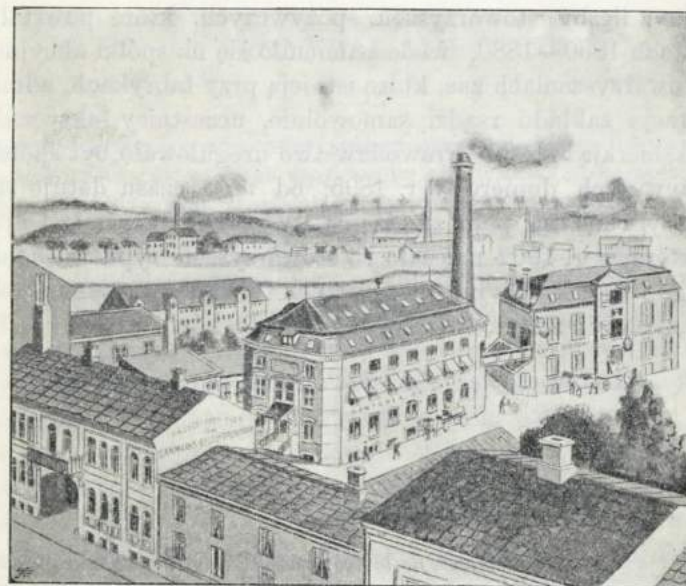
stowarzyszenia spożywcze są tak liczne, iż spróbowaly zorganizować związek, który jednak istniał krótko. W r. 1884 ponowiono próbę i założono *Faellesforeningen for Danmark Brugsforeninger*, a w r. 1887 utworzono przy związku kantor zakupów hurtowych w Kopenhadze. W r. 1888 powstała druga organizacja w Jutlandji — *Jesky association* (w r. 1894 liczyła 174 stowarzyszeń). Oba te związki hołdują zasadom



Rys. 58. Składy związku *Faellesforeningen* w Aarhus.

rochdalskim. Nadto istnieje jeszcze trzeci związek *Ringkøbing Amtsware Purchasing Association*, oparta na ustawie wyłączenie akcyjnej. Pierwsza z nich posiada największe rozmiary: w r. 1894 obejmowała około 500 stowarzyszeń, obecnie 78 stowarzyszeń posiada w niej udziały, 675 zaś dokonywa zakupu. Obrót w r. 1900 wynosił 11,016,974 koron. Spółka posiada składy w Kopenhadze i Aarhus (rys. 57 i 58), fabrykę

czekolady, cukierków i wyrobnę kawy palonej w Kolding (rys. 59); świeżo, na skutek zmowy fabrykantów tytoniu, założyła fabrykę wyrobów tytoniowych w Esbjerg. Warto wreszcie zaznaczyć, że rzeźnie kooperacyjne, towarzystwa wywozu jaj, związki mleczarskie, stowarzyszenie jutlandzkie kupna paszy i wreszcie wymieniony związek hurtowy utworzyły Ligę ze stałym komitetem, dla wymiany doświadczenia i zakupna u siebie produktów. Zręb istotny nowej organizacji sił ekonomicznych!



Rys. 59. Zakłady fabryczne związku *Faellesforeningen* w Kolding.

O Norwegii niewiele da się powiedzieć. W r. 1900-ym istniało tam około 200 stowarzyszeń, ale pospołu posiadały zaledwie 20,000 członków. Stowarzyszenia spożywcze były niewielkich rozmiarów i usadowiły się przeważnie pomiędzy ludnością wiejską. Natomiast w Szwecji zrzeszenie spożywcze jest towarzyszką industrializmu. Spółki spożywcze ulokowały się dokoła hut i fabryk Szwecji środkowej, w są-

siedztwie tartaków w dzielnicach północnych, wzdłuż sieci kolejowej i pod bokiem fabryk w Szwecji południowej. Zrzeszenie spożywcze zaczęło przedostawać się do miast dopiero w ostatnich czasach, krzewi się pomiędzy ludnością pracującą i znajduje w związkach fachowych swego rzecznika. Spółek spożywczych istnieje około 400, ale mają one nieznaczne rozmiary. Rozstrzelenie zorganizowanych spożywców jest tak wielkie, iż w miasteczku Jönköping (około 22,000 mieszk.) znajdowało się aż osiem stowarzyszeń i tylko 500 członków! Nadto z liczby stowarzyszeń spożywczych, które powstały w latach 1860—1880, wiele zamieniło się na spółki akcyjne; w stowarzyszeniach zaś, które istnieją przy fabrykach, administracja zakładu rządzi samowolnie, uczestnicy faktycznie nie zabierają głosu. Prawodawstwo uregulowało byt spółek spożywczych dopiero w r. 1895; od tego czasu datuje się żywszy ruch na polu zrzeszenia. W r. 1899 powstała Unja, do której w r. 1902 należało 73 stowarzyszeń typu rochdaleckiego i spółek akcyjno-spożywczych (w 63 stowarzyszeniach związkowych znajdowało się 14,494 członków).

M A T E R J A Ł Y.

Almanach de la coopération française, 1903. Referaty przedstawicieli zrzeszenia duńskiego na zjazdach Łączności kooperacyjnej międzynarodowej. Referat przedstawicieli zrzeszenia szwedzkiego na zjeździe Łączności w r. 1902. *Haandbog for Brugsforeninger*, wydany przez S. Jorgensona, Kolding 1901. Bieżąca kronika w *Wochenbericht der Grosseinkaufs-Gesellschaft deutscher Konsumvereine*.

ROZDZIAŁ VIII.

Dane statystyczne o zrzeszeniu spożywczym w Państwie Rosyjskim. Rozmieszczenie zrzeszonych spożywców. Największe stowarzyszenia. Ogólny zarys rozwoju zrzeszenia spożywczego w Cesarstwie. Związki hurtowe. Zrzeszenie spożywcze w Finlandji.

Statystyka, prowadzona od lat kilku przez Stałą Komisję dla zrzeszenia spożywczego (przy Komitecie kas zaliczkowo-pożyczkowych i przemysłowych towarzystw wiejskich), wykazała, iż w d. 14 Stycznia 1902 znajdowało się w Państwie Rosyjskim 654 stowarzyszeń spożywczych. Wiadomości nasze o ich rozmieszczeniu sięgają r. 1898, kiedy istniało 563 towarzystw. Przodowała wówczas gub. Kurlandzka, w której jedna spółka spożywcza przypadała na 22—23,000 głów zaludnienia (w Liflandzkiej na 81,000). Po niej szła gub. Pemska, która liczyła 84 stowarzyszeń spożywczych, t. j. jedno na 37—38,000 głów. W gub. Petersburskiej znajdowało się jedno stowarzyszenie spożywcze na 57,000 głów, Włodzimierskiej na 120,000, Niżnie-nowogrodzkiej na 123,000, Moskiewskiej na 135,000. Inny okrąg industrialny, gubernja Jekaterynosławska, posiadał jedną spółkę spożywczą na 110,000 mieszkańców. Są to ogniska zrzeszenia spożywczego w Państwie. W gubernjach Królestwa pierwsze miejsce należało się wtedy gub. Kieleckiej, w której istniało jedno stowarzyszenie spożywcze na 152,000 głów, gub. Radomskiej na 165,000

i Piotrkowskiej — na 175,000. Naturalnie, cyfry te tylko naówczas posiadałyby głębsze znaczenie, gdyby znana była liczba członków, znajdujących się w spółkach, rozmiary sprzedaży i t. d. Ale te szczegóły pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Na ankietę wymienionej powyżej Komisji z pośród 587 istniejących w r. 1901 stowarzyszeń tylko 34,9% nadesłało odpowiedź. Jest to postęp w porównaniu z r. 1897, kiedy ledwie 12,6% istniejących stowarzyszeń odpowiedziało. W 199 stowarzyszeniach, które nadesłały cyfry w r. 1902, znajdowało się 91,417 członków oraz 26,402 rocznych abonentów; obrót ze sprzedaży wynosił w 203 stowarzyszeniach 26,525,509 rb., czysty zysk — 1,271,225 rb.

Warto zestawić wyniki tej ankiety, przedstawiającej stan zrzeszenia spożywczego w Państwie w roku 1900-ym, z odpowiednimi cyframi kooperacji wielkobrytańskiej. A mianowicie przypadało na pojedyncze stowarzyszenie w r. 1900 (w rublach):

	W cyfrach bezwzględnych		W odsetkach	
	w Rosji	W. Brytanji	w Rosji	W. Brytanji
na kapitał udziałowy	18,005	141,000	—	—
„ obrót ze sprzedaży	129,390	342,000	—	—
„ dywidendę od udziałów	1,251	5,460	6,8%	3,8%
„ „ „ zakupów	2,882	46,560	2,2%	13,6%

Pierwsze stowarzyszenie spożywcze w Państwie zatwierdzono w roku 1865-ym, spółki mnożyły się początkowo dość obficie, ażeby około r. 1870 zwolnić tempa i dopiero po r. 1886 wkroczyć na drogę stałego postępu. Zatwierdzono nowych spółek spożywczych w latach (tablica jednak nie wyczerpuje ogółu stowarzyszeń):

1865—1869	60	1890—1894	198
1870—1874	27	1895—1899	300
1875—1879	34	1900	83
1880—1884	45	1901	74
1884—1889	56	bez daty	33

Pierwsze spółki spożywcze powstały nie na skutek odczuwanej potrzeby, ale za sprawą idei. „Stowarzyszenia by-

ły zakładane przez osoby zamożne, dla których drobne oszczędności, dostarczane przez kooperację spożywczą, nie przedstawiały zachęty; tworzone stowarzyszenia nie dla korzystania z drobnych zysków, ale jedynie pod działaniem wzorów Zachodu. Powstanie spółek było dziełem zapału ideowego, a raczej mody — okoliczność, która nie mogła zapewnić powodzenia. Niekiedy z tym ideowym, bezinteresownym zapałem łączyły się pobudki mniej czyste: zostać członkiem stowarzyszenia było korzystną rzeczą, umożliwiało to znajomości, stosunki. Stowarzyszenia nie wypływały z życia, nie posiadały w swojej podstawie koniecznej pobudki, a raczej potrzeby, a skutkiem tego zrzeszenie spożywcze wegietowało“ (J. Ozjerow). Ozjerow posępniemi barwami kreśli dzieje stowarzyszeń spożywczych pierwszego okresu, których matką była moda: w spółce kazańskiej 41% członków wcale nie nabywało towarów, 27% zaś kupowało tylko w ciągu miesiąca. Brano żywcem wzory z Zachodu, urządzano przy spółkach czytelnie i biblioteki, nawet departamenty wytwórcze, próbowano zwoływać zjazdy, ale na projektowany zjazd charkowski w r. 1871 z liczby 70 istniejących stowarzyszeń ledwie 19 nadesłało odpowiedź. Udziały były wysokie, 30—50 rb., zabierały znaczną część zysków, założyciele posiadali często większe prawa niż pozostali członkowie. Ale z wolna idea znajdowała podatniejszą glebę. Zaczęły powstawać stowarzyszenia, których rodzicielką była potrzeba. Gubernji Permskiej należy się w tym zakresie zaszczyt przodownictwa, a na to złożyły się wyjątkowe warunki. „Zrodziła ją (kooperację) nieubłagana konieczność, a mianowicie drożyzna produktów, zły ich gatunek, a nawet zupełna niemożliwość otrzymania niektórych towarów“. (J. Ozjerow). Ozjerow przytacza dzieje narodzenia się jednej z tych spółek, nie wymieniając miejsca ani roku. Założycielami byli urzędnicy, pobierający 15—35 rb. pensji miesięcznie. Rozpoczęli od zakupu herbaty za 116 rb., później mydła, cukru i świec; po kwartale wynajęli sklep, w którym kolejno spełniali obowiązki od 3-ej po południu do 8, aż póki jeden z uczestników nie zgodził się spędzać w sklepie dnia

całego. Spółki spożywcze w gub. Permskiej usadowiły się głównie przy zakładach przemysłowych. „Narodziły się one z inicjatywy oficjalistów; robotnicy zachowują się po większej części biernie, korzystają jedynie z kooperacji i interesują się dywidendą; towarzystwa posiadają charakter filantropijny, gdyż wynagrodzenie, pobierane przez członków zarządu, nie pokrywa kosztów... gdyby nie było konieczności, handel zaś znajdował się w warunkach normalnych, stowarzyszenia te nie powstałyby“. Z biegiem czasu jednak zrzeszenie spożywcze permskie wzmocniło się, wypracowało samodzielnie technikę, wytworzyło umiejętność działania. W r. 1901 w 43 stowarzyszeniach tej dzielnicy znajdowało się 19,154 członków¹⁾; przyrost uczestników jest dość wolny, często dają się spostrzec kryzysy, jak to wykazują dzieje jednego z największych stowarzyszeń, na kolei Uralskiej:

	Członków	Obrotu ze sprzedaży	Czystego zysku
1890	4,669	557,209 rb.	+ 18,758 rb.
1891	6,150	774,864 „	+ 26,166 „
1892	7,026	945,653 „	— 22,431 „
1893	6,304	824,022 „	+ 482 „
1894	5,923	739,732 „	+ 19,206 „

Wśród stowarzyszeń, które istniały w Państwie w d. 14 stycznia 1901, przypadało na wojskowe i urzędnicze 69 spółek, fabryczne i kolejowe 209, miejskie 179, wiejskie 143. W d. 13-tym stycznia 1896 r. zaś było pośród zrzeszonych spożywców: oficerów 10,308, urzędników i kolejowców 13,095, robotników fabrycznych 19,477.

Stowarzyszenia spożywcze wojskowe, „ekonomiczne“, znajdują się pod władzą ministerjum wojny. Niektóre z nich posiadają znaczne obroty, jak świadczy tablica (z r. 1900), data przy stowarzyszeniu oznacza rok powstania:

¹⁾ W najlepszym razie ogół zrzeszonych spożywców w dzielnicy permskiej nie stanowi wśród zaludnienia nawet 1%.

	liczba członków	liczba rocz. abonentów	liczba oficjalistów	obróć ze sprzedaży
Gwardji w Petersburgu (1892)	5,469	2,430	480	2,349,694 rs.
Kaukazkie (1894)	3,168	—	60	887,888 „
Okregu moskiewskiego (1895)	1,911	25	40	482,838 „

Jak wogóle w krajach mało przemysłowych, spółki oficerskie i urzędnicze przedstawiają w zrzeszeniu spożywczym Państwa kategorię bardzo wpływową¹⁾. Ale będąc kooperacjami zamkniętymi, nie oddziałują na losy zrzeszenia. W dogodniejszym położeniu znajdują się spółki kolejowe, acz są organizacjami również zamkniętymi. Posiadają one dość znaczne rozmiary (cyfry dotyczą roku 1900-go; prócz drogi Zabajkalskiej, dla której podane cyfry są wzięte z r. 1901, i Syzrano-Wjazemskiej—z r. 1896²⁾).

	Liczba członków	Liczba rocz. abonentów	Liczba oficjalistów	Obrót ze sprzedaży
Na drodze Permskiej (1896)	8,138	2,400	118	1,370,691 rs.
Riazano - Uralskiej w Kozłowie (1886)	3,038	—	40	380,120 „
Zabajkalskiej	3,500	—	?	572,785 „
Syzrano-Wjazemskiej w Kaludze (1895)	3,187	—	?	?
Jekaterynińskiej w Jekaterynosł. (1891)	2,916	—	87	765,983 „
Południowo-zachodniej (1897)	2,588	—	86	426,556 „
Władzkaukazkiej	1,824	—	?	761,525 „
Południowo-wschodniej (1892)	1,651	—	124	490,836 „
Samaro-Zlatoustowskiej (1895)	1,400	—	24	175,833 „

¹⁾ W obrębie gub. Królestwa, według informacji p. A. Pollacka, znajduje się 40 spółek spożywczych przy kwaterujących pułkach, a nadto w Warszawie, w cytadeli i na Pradze „towarzystwa ekonomiczne“.

²⁾ Prócz wymienionych istnieje wielkie stowarzyszenie, przeszło 6,000 członków, na drodze Moskiewsko-Kazańskiej, ale brak nam bliższych szczegółów.

Pod względem rozmiarów i poniekąd charakteru można obok stowarzyszeń kolejowych postawić spółki spożywcze przy fabrykach (cyfry dotyczą r. 1900 prócz zakładów w Kołomnie—z r. 1896):

	Liczba członków	Liczba abonentów	Liczba oficjalistów	Obrót roczny ze sprzedaży
Zakłady Putiłowskie (1880)... ..	1,910	9,846	402	2,748,783 rs.
Aleksandrowskie w Jekaterynos.(1893)	5,047	—	140	852,069 „
Nikolskie Morozowa (1885)... ..	3,733	58	82	849,386 „
Kołomeńskie (1878)	3,354	—	—	—
Obuchowskie (1899)	1,643	1,957	69	484,531 „
Iżorskie w Kołpinie (1895)... ..	1,641	—	57	375,265 „
Kostromskie-plócien. (1897)... ..	1,557	1,200	25	316,734 „

Wiele ze stowarzyszeń spożywczych przy fabrykach powstało z inicjatywy zarządu, niektóre są dziełem robotników. W fabrykach Putiłowskich pobudka wyszła z pośród modelarzy, giserów, mechaników, tj. robotników, pobierających 50 rb. i więcej płacy miesięcznej. Stowarzyszenie posiada restaurację. Udział wynosi 50 rb., z których 10 wpłaca się przy zapisywaniu, resztę zaś w ratach 5-rublowych co miesiąc. Udziałowcy pobierają od udziałów 24%, ale jeśli ktoś nabył towarów mniej niż za rb. 25 rocznie, tylko 12%; część pewna, nie więcej jednak nad 3 rb. od udziału, odchodzi na kapitał zapasowy tytułem przymusowej, bezprocentowej oszczędności, którą uczestnik może wycofać, gdy opuszcza fabrykę. Reszta dochodu dzieli się pomiędzy nabywcami. Przy zakładach mechanicznych w Kołomnie członek opłaca rubla wpisowego, a nadto powinien posiadać udział 10-rublowy, spłacany w ciągu półroku; udziałowcy otrzymują dywidendę od udziałów dopiero po uiszczeniu całości. Udział pierwotnie (1878—1879) pobierał 40%, a nawet 45,7% (1880—1881), obecnie uszczuplono prawa jego (13% w roku 1892). Jak wykazują powyższe

przykłady, spółki te raczej przypominają kooperację typu akcyjnego. Podobieństwo jest jeszcze większe, bo udziały są zbyt wysokie, warunki spłaty zaś zbyt ciężkie dla pospolitego robotnika, który wykupuje więc jedynie prawo nabywania przedmiotów. Liczba takich abonentów jest bardzo znaczna w porównaniu z liczbą udziałowców, w których ręku znajduje się zarząd. W r. 1900 przypadało w zakładach Putiłowskich na 1,910 członków aż 9,846 abonentów, w Ochteńskich na 98 członków—1,498 abonentów, w Demidowskich na 428 członk.—1,802 abonentów, w Miniarskich na 4 członków—280 abonentów. Udziałowcy niekiedy nawet nie nabywają towarów w stowarzyszeniu, a tylko lokują tam swoje kapitały, nakładają wysokie ceny na przedmioty pospolite, niskie na rzeczy zbytku, niekiedy zaś uiszczają udział za niezamożnych i pobierają przypadający procent. „W wielu stowarzyszeniach ceny nie są tak niskie, jak być powinno, prawdopodobnie za sprawą zamożnych udziałowców. Ci ostatni uświadamiają sobie, że kwotę, jaką tracą na skutek wysokich cen, nie tylko odzyskują w formie dywidendy, ale nadto otrzymują część nadwyżki, uiszczonej przez osoby postronne“ (J. Ozjerow). Zdarza się nawet, iż prości robotnicy spoglądają z najwyższą niechęcią na sklepy spożywcze, których są formalnie członkami¹⁾. Rosyjscy teoretycy zrzeszenia walczą przeciw tym wykoszlawieniom zasady rochdałskiej.

Stowarzyszenia spożywcze w miastach posiadają stosunkowo najmniejszą żywotność, co należy tłumaczyć współzawodnictwem kupców. Natomiast wiejskie, acz małych rozmiarów, odznaczają się większą statecznością, choć i one niekiedy posiadają pokaźną liczbę członków, jak np. we wsi przemysłowej Kulebiaki (1,151 człon. w r. 1897). O wielkości stowarzyszeń różnych kategorii daje pojęcie niżej przytoczona tablica. A mianowicie przypadało na stowarzyszenie (w roku 1900):

¹⁾ Ciekawe fakty u S. N. Prokopowicza: *Kooperatiwnoje dżiżenje w Rossii*, Petersburg 1903, 204—207.

	Członków	Sprzedaży na członka
z pośród 87 spółek fabrycznych . .	941	219,3 rb.
„ 53 „ wiejskich . . .	123	159,6 „
„ 43 „ miejskich . . .	262	173,6 „

Postęp jednak toruje sobie drogę. Liczba członków w stowarzyszeniach wzrasta, spółki spożywcze mnożą się. ustawa podziału dochodów przybiera charakter normalniejszy. Rozwój ten pozwolimy sobie streścić słowami prof. J. Ozjerowa: „W pierwszym okresie stowarzyszenia spożywcze były wytworem idei, które w Europie zachodniej stały się modnymi, ponieważ zaś dziełem interesowanej działalności osób, posiadających kapitały. Jedni i drudzy nie posiadali wiedzy kooperacyjnej; dzieje naszych stowarzyszeń w okresie pierwotnym grzeszą zupełną nieznajomością techniki i praktyki kooperacyjnej. Popelniano takie nieprawdopodobne błędy, iż trudno w to uwierzyć. W dalszym swoim rozwoju stowarzyszenia przedostają się na wydajniejszą glebę — wiejską, a zwłaszcza fabryczną. Urywkowe wiadomości, które odnaleźliśmy w piśmiennictwie, oraz wynieśliśmy ze spostrzeżeń osobistych, świadczą o nowym zjawisku w życiu rosyjskim: zjawili się bezinteresowni działacze, którzy z poświęceniem i gorliwie spełniają swe obowiązki, zajmują się gorąco zagadnieniami praktyki. Błędy przeszłości nie pozostały bezowocne! W nowych stowarzyszeniach udziały są nieznacznej wysokości, ograniczono kwotę kapitału udziałowego pojedynczego członka do nieznacznej ilości, udział bywa spłacany ratami, a gdzie niema jeszcze tego zwyczaju, tam kwestja stała na porządku dziennym, każdy udziałowiec rozporządza jednym głosem. Zwrócono większą uwagę na techniczną stronę działalności, uszczuplono kredytu albo kredyt bywa udzielany, o ile kolej lub zarząd fabryki ręczą za spożywcę. Okres zapału młodzieńczego minął, nikt nie marzy o założeniu za jednym zamachem działów przetwórczych, ale myśl nieustannie pracuje nad zagadnieniami praktyki, chciwie śledzi wypadki w innych stowarzyszeniach, korzysta z każdej

okazji. Bez kierownictwa wkracza niekiedy na manowce, nie wiedząc o tym. Może gdzieś w ustroniu uczestnicy borykają się z tym, co już urzeczywistniły stowarzyszenia, bliżej ognisk życia położone.“

Pierwszą rzeczą w tym postępie jest przeniesienie punktu ciężkości z dywidendy od udziałów na dywidendę od zakupów. W r. 1900 wśród 142 stowarzyszeń przypadało na stowarzyszenia dające rocznie dywidendy:

	od udziałów	od zakupów
poniżej 5%	10,6% ogółu spółek	59,8% ogółu spółek
między 5% a 9% . . .	51,4% „ „	27,4% „ „
„ 10% a 14% . . .	32,4% „ „	12,6% „ „
„ 15% a 19% . . .	4,2% „ „	—
powyżej 20%	2,1% „ „	— ¹⁾

Po wtóre, należałoby umożliwić najszerszym grupom dostęp do zrzeszenia. Udziały są za wysokie, ażeby robotnik mógł korzystać z dobrodziejstw kooperacji, i właśnie wśród stowarzyszeń fabrycznych liczba abonentów jest najwyższa, wynosi bowiem aż 26,18% ogółu członków, wówczas gdy w miejskich dosięga zaledwie 11,63%.

Po trzecie, rozwój zrzeszenia spożywczego w Państwie Rosyjskim zależy od wzrostu kapitałów, jakimi stowarzyszenia rozporządzają. Wówczas, gdy w W. Brytanji na zrzeszonego spożywcę przypada 121 rb. kapitału udziałowego, w Państwie jedynie 31,4. Takie szczupłe fundusze rodzą potrzebę rozległego brania towarów na kredyt. A mianowicie wynosiły:

	kapitały udziałowe i zapasowy	kapitały pożyczone	długi kredytowe
w r. 1890 (w 48 stow.) . .	823,954 rb.	58,331 rb.	467,899 rb.
„ 1895 („ 119 „) . .	2,601,531 „	232,738 „	2,074,033 „
„ 1900 („ 203 „) . .	4,490,953 „	634,400 „	3,966,587 „

¹⁾ Niekiedy różnice pomiędzy obu dywidendami są bardzo znaczne. Spółka kolejowców w Kowrowie dawała od udziałów 44,2%, od zakupów 2,32%. Zresztą wysoki procent od udziałów jest w związku z wysoką wogóle stopą procentów w Państwie.

Towary zaś, wzięte na kredyt u fabrykantów i hurtowników, nie mogą być tanie! Ustawa normalna z r. 1897-go utrudnia wzrost kapitału obrotowego, wymagając, ażeby kapitał zapasowy spoczywał nietknięty w papierach procentowych.

Wzrost liczby stowarzyszeń oraz dokonywanych obrotów umożliwił powstanie związków hurtowych. Już około roku 1893-go stowarzyszenie moskiewskie *Składczi*, oraz twerskie zaczęły porozumiewać się co do stworzenia spójni pomiędzy zrzeszonymi spożywczymi, a na zjeździe w Niżnim w roku 1896-ym obradowano nad założeniem związku hurtowego. W roku 1898-ym powstał Moskiewski Związek, w którym ku schyłkowi roku 1899-go znajdowało się 37, w końcu zaś roku 1900-go — 68 stowarzyszeń z 36,105 członków i obrotem ze sprzedaży 9,032,474 rb. Zakupy, dokonane przez Związek, wynosiły 293,463 rb. w r. 1898—1899, 496,622 rb. w r. 1899—1900. Należą do niego nawet tak odległe stowarzyszenia jak tyfliskie lub minusińskie. W roku 1901 założono Związek Petersburski, który zorganizuje zapewne spożywców sąsiednich gubernji. W tym samym roku odbył się zjazd w Permi, w którym uczestniczyło 43 stowarzyszeń z 19,154 członków; uchwalono utworzyć Związek Ural-ski. Podobnego rodzaju projekt powstał w Ufie. Przy komitecie kas zaliczkowo-pożyczkowych i przemysłowych towarzystw wiejskich założono stałą komisję dla krzewienia idei kooperacyjnej spożywczej i zbierania cyfr statystycznych. Uregulowano i stronę prawną kwestji przez zatwierdzenie w dniu 13-ym maja 1897-go r. normalnej ustawy dla stowarzyszeń spożywczych, w roku 1898-ym zaś dla spółek wojzkowych. Z początkiem roku 1903-go zaczął wychodzić tygodnik: *Potrebitelnoje obščestwo* i w jednym z ostatnich numerów podniósł sprawę opodatkowania stowarzyszeń spożywczych. Podatek przemysłowy ciąży na stowarzyszeniach spożywczych z chwilą, kiedy kapitały przekroczą kwotę 10,000 rb., jak gdyby to były spółki akcyjne, co powstrzymuje zrzeszenie od wzrostu powyżej pewnych granic.

Parę słów jeszcze o Finlandji.

Finlandja w ostatnich czasach jest widownią energicznego krzątania się kooperatystów. Dopiero w r. 1898 zaznajomiono szersze koła z istotą zrzeszenia, a w r. 1899 powstało stowarzyszenie *Pellervo*, które wzięło sprawę kooperacji w swoje ręce i rozwinęło gorączkową działalność, stwarzając specjalnych inspektorów. Wygłaszają oni odczyty, a wydawany miesięcznik rozechodzi się w 30,000 egzemplarzach. Działalność ta nie omieszkala wydać rezultatów; w r. 1900 istniało już 237 spółek włościańskich z 12,699 członków. Stowarzyszenia te nabywają nasiona, sprzęty, wiktuały itd. Właściwych stowarzyszeń spożywczych jest jednak niewiele, około 10 wiejskich i kilka miejskich.

M A T E R J A Ł Y.

Dane Komitetu Petersburskiego o wiejskich zaliczkowo-pożyczkowych i przemysłowych towarzystwach, Petersburg, zeszyty N.Nr. 3, 5, 8—11 (ostatni z r. 1896). *Sprawozdania komitetu o zaliczkowo-pożyczkowych i przemysłowych towarzystwach*, Petersburg (zwłaszcza zeszyt Nr. 23 i następne). *Sprawozdanie stałej Komisji w sprawie stowarzyszeń spożywczych* za 1900, 1901, opracował J. F. Żerebjiatiew, Petersburg, 1901, 1902. Wydawnictwo Moskiewskiego związku hurtowego o działalności stowarzyszeń spożywczych na jarmarku w Niżnim Nowogrodzie, 1900—1902 Moskwa, 1902. N. A. Reitlinger: *Przegląd działalności stowarzyszeń spożywczych* według danych r. 1897, Petersburg 1899. Prace prof. J. Ozjerowa: *Stowarzyszenia spożywcze*, wyd. II, Petersburg, 1900, a nadto monografie jego o stowarzyszeniach permskich i petersburskich. Cytowana w tekście praca S. N. Prokopowicza. Artykuł V. Totomjanza w *Wochenbericht der Grosseinkaufs-Gesellschaft zu Hamburg*, 1901. Sprawozdanie J. Żerebjiatiewa o zrzeszeniu w Rosji i dr. H. Gebharda o zrzeszeniu w Finlandji na V-ym zjeździe Łączności międzynarodowej kooperacyjnej. Sprawozdanie o zrzeszeniu finlandzkim w *Soziale Rundschau* wiedeńskim, 1901 (zeszyt lipcowy). Prócz wymienionego czasopisma Związek moskiewski wydaje dwutygodnik: *Sojusz spożywców*.

Kazimierz
SROKOWSKI.

ROZDZIAŁ IX.

Zrzeszenie spożywcze u nas. Zarys ogólny. Stowarzyszenia spożywcze pierwszej formacji z r. 1869 i ich rozwój. Ruch kooperacyjny w latach 1880—1890. Dzieje stowarzyszeń, które naówczas powstały. *Nadzieja* w Dąbrowie i stowarzyszenie na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Zrzeszenie nasze po r. 1890 i jego stan obecny.

Idea zrzeszenia spożywczego pojawia się u nas wraz z ocknięciem się zainteresowania dla zagadnień ekonomicznych w latach 1866—1870. Wychodzi wtedy „*Ekonomista*“, a przy nim dodatek pod nazwą: „*Merkury*“. Grono osób, które zgromadziły się około tych pism, krząta się gorliwie nad zaznajomieniem kraju naszego z ówczesnym dorobkiem kooperacji. Z jego łona wychodzą założyciele stowarzyszenia spożywczego *Merkury* w Warszawie. Jednocześnie powstaje *Zgoda* w Płocku i *Oszczędność* w Radomiu. Z tych instytucji tryska życie, założyciele imają się pracy z zapałem, acz z małą znajomością rzeczy. Naturalnie, pomyślny rozwój założonych spółek wyrobiłby doświadczenie, stworzyłby sprawność, gdyby idea kooperacyjna padła na grunt właściwy. Ale zaszczerpiono ją na glebie nieodpowiedniej — warstw względnie zamożnych, których wymagania są zanadto urozmaicone, ażeby zrzeszenie spożywcze w początkowym okresie rozwoju zdołało je zaspokoić należycie, a nadto warstwy te nie potrzebują liczyć się zbytnio z każdym groszem wydanym. Na

skutek niskiej dywidendy od zakupów nie było podniety do popierania sklepu spożywczego, przytym dobroć towarów nie była tam nadzwyczajną. Członkowie obojętnieli i obojętnością swoją powstrzymywali rozwój spółki. A przedewszystkiem nie byli przeniknięci poczuciem pożytku i potrzeby zrzeszania się. Wielu zapisało się do stowarzyszeń, ponieważ pisma rozwoziły się nad kooperacją, idea zaś była modną; inni dali składki, uważając to za obowiązek obywatelski, od którego nie wolno się uchylać, jeszcze inni liczyli, iż koszta ich utrzymania spadną o 25%. Ale zyski nie dopisały, drobne oszczędności ginęły w budżecie domowym, o idei zapomniano; kierownictwo stowarzyszeń wymagało nie tylko dobrych chęci, ale znajomości i pracy — i zrzeszenie nasze prowadziło wątpliwą żywot, podtrzymywane nie z potrzeby, ale dla honoru!

Warstwa, w warunkach swego bytu codziennego nieznajdująca dostatecznej podniety do zrzeszania się, oto zasadnicze źródło naszych niepowodzeń na polu kooperacji spożywczej. Na tej glebie wyrastają objawy takiej opieszałości i bezwładności, iż gdybyśmy nie mieli przed oczyma wzorów zagranicznych, zwątpilibyśmy zupełnie o żywotności kooperacji. Prasa prowincjonalna wyciągnęła świeżo na jaw ciekawe szczegóły z bytu naszych stowarzyszeń. Oto opis spółek spożywczych w Zawierciu: „Stowarzyszeń takich posiadamy u nas dwa. Jedno z nich — młodsze, prowadzi żywot cichy, pracowity, lecz dla członków swych nader pożyteczny; drugie zaś starsze, zasobne, na którego czele stoją niezawsze ludzie dokładnie obeznani ze stosunkami handlowymi. Pierwsze rozwija się pod każdym względem nader pomyślnie; drugie spoczywa w błogim śnie i apatji. Dość powiedzieć, że sklep stowarzyszenia przy ogólnym obrocie 117,506 rb. poniósł strat w przeciągu roku jednego 4,933 rb., a po doliczeniu strat za czas poprzedni zamknięto bilans z 6,422 rb. minusów. Dziwne tu panują porządki. Sklep np. mieści się w ciasnych pokoikach i nie posiada żadnych zapasów! W obecnej chwili członkowie Zarządu rozjechali się w różne strony, jeden jedyny jego członek jednocześnie pełni

obowiązki prezesa, kasjera, kontrolera i t. d.! A dzieje się to prawie przy końcu operacyjnego roku!¹⁾

A oto inny obrazek! Szkoda, iż nie wymieniono stowarzyszenia: „Przez parę pierwszych lat płacono uczestnikom po 10% dywidendy „dla zachęty“ (bez robienia szczegółowego remanentu i bilansów); po upływie zaś lat 5 — z powodu braku możliwych do sprzedaży towarów i kapitału na ich sprowadzenie, sklep zlikwidowano, stowarzyszeni potracili po 75% swych wkładów, zyskując na całe życie „stowarzyszeniowstret“. Przyczyny powyższego niepowodzenia niepodobna przypisać złej woli pp. handlowców (subjektów sklepowych), gdyż tam ich zupełnie nie było; zarząd tak wierzył w swoją znajomość rzeczy, że sam samodzielnie sklep prowadził. Personel składał się tylko z jednej pani, ekspedjentki i zarazem kasjerki, jej pomocnicy i stróża (wszyscy nieobznajmieni z handlem). Buchalterja, rachunek towarów i stanu finansowego stowarzyszenia nie były tam prowadzone zupełnie, gdyż zarząd, choć złożony z ludzi inteligentnych, wogóle nie uznawał potrzeby kontroli i rachunkowości. Ta okoliczność miała jedną dobrą stronę, a mianowicie, że dzięki jej do dziś niewiadomo, kogo uważać należy za sprawcę straty $\frac{3}{4}$ ogólnego mienia.“²⁾

To samo pismo, z którego zaczerpnęliśmy powyższe obrazki, kreśli ogólny stan naszych stowarzyszeń spożywczych, a szczegóły wskazują, iż artykuł wyszedł z pod pióra znawcy: „Gdyby komisje rewizyjne chciały poszperać w rocznikach stowarzyszeń spożywczych, dowiedziałyby się bardzo ciekawych rzeczy. Dowiedziałyby się np., że wykazywaną w bilansach sumę należności od stowarzyszonych można śmiało zmniejszyć o jedną czwartą, bo w książkach figurują, jako pozycje, długi ludzi dawno zmarłych, wysłanych do więzienia lub zaginionych bez wieści. Dowiedziałyby się, iż należności takie amortyzują się co rok kosztem dywiden-

¹⁾ *Kurjer Sosnowiecki* 1902, Nr. 33.

²⁾ *Kurjer Sosnowiecki* 1902, Nr. 23.

dy i rabatu, z krzywdą wypłacających się stowarzyszonych. Dowiedziałyby się, że większość stowarzyszonych, mających grubsze udziały, zwykle wybiera te udziały w pierwszych miesiącach towarami, a mimo to figurują z pełnemi udziałami i biorą za to dywidendę, gdy tymczasem instytucja pożycza pieniądze na wysoki procent na opędzenie pierwszych potrzeb handlowych. Dowiedziałyby się, że mimo odnośnego paragrafu w ustawie nie formuje się miesięcznych bilansów. Dowiedziałyby się, że rachunkowość zwykle zalega po kilka miesięcy, a natrętniejszym dostawcom wypłaca się nieraz po dwa razy za jedną dostawę, cierpliwszym każe się czekać po roku i dłużej na uregulowanie należności. Dowiedziałyby się, że w kasach sklepowych złożone są książeczki obrachunkowe uprzywilejowanych stowarzyszonych, a kasjerki wpisują im fikcyjne sumy za wybrane towary za gotówkę, mimo że większość tych uprzywilejowanych bierze w sklepach obcych, bo jest nieprzyjaźnie usposobioną do instytucji, a na zapytanie, dlaczego nie kupują towarów we własnym sklepie, dyskredytują instytucję lakonicznym, że towary są drogie albo złe, albo że usługa niegrzeczna.“ Wogóle „większość stowarzyszeń zakresła sobie za szerokie horyzonty i rozdrabnia kapitał obrotowy, wiążąc lwiał część tegoż nieprodukcyjnie, w towarach, które, nie należąc do kategorii pierwszej potrzeby, zajmują tylko miejsce w magazynach i stopniowo ulegają zniszczeniu; towary, odchodzące od ręki, kupuje się gdzie się da i w jakimkolwiek gatunku, byleby na kredyt, bo nabywać ich za gotówkę niema za co, a są dostawcy, którzy na kredyt nie chcą dawać. Znam stowarzyszenia, które pracują jedną trzecią kapitału obrotowego, a dwie trzecie są uwięzione nieprodukcyjnie. Czyż wobec takiej gospodarki może być mowa o niskich cenach, gdy na dywidendę i koszty administracyjne pracuje tylko jedna trzecia kapitału?“¹⁾ Można by mniemać, że pismo z którego czerpiemy wiadomość, patrzy zbyt posępnie. Ale o słuszności

¹⁾ *Kurjer Sosnowiecki* 1902, Nr. 26.

tych narzeką świadczą dzieje wielu naszych stowarzyszeń. Stowarzyszenie kieleckie, np. założone w r. 1888, liczyło początkowo 240 członków z kapitałem zakładowym 5,400 rb.; w pierwszym sześcioleciu rozwijało się pomyślnie: liczba członków powiększyła się do 360, kapitał zakładowy do 10,230 rb., obrót roczny sklepu wynosił 75—80,000 rb.; stowarzyszeni otrzymali przeszło 10,600 rb. czystego zysku po opłaceniu kosztów administracji. „Z powodu braku ścisłej kontroli i zbytniego zaufania dla starszego subiekta popelniono w sklepie w r. 1895 szereg nadużyć: przy rewizji i zestawieniu rachunków w końcu roku okazało się, iż pasywa przenosiły aktywa prawie o 4,000 rb. Stowarzyszenie zostało poważnie zachwiane, członkowie stracili połowę kapitału zakładowego i wartość 12-rublowego udziału spadła do 6 rb. Liczba członków zmniejszyła się do 200, kapitał zakładowy do 5,700 rb., obrót roczny do 40,600 rb., w sklepie nagromadziło się wiele towarów wysortowanych, które trzeba było wyprzedać ze znaczną stratą. W ciągu lat 1896—1899 stowarzyszeni nie otrzymywali żadnych odsetek od kapitału, wszelkie bowiem zyski, w myśl ustawy i postanowienia ogólnych zebrań, przeznaczono na podniesienie wartości udziałów, która po upływie czterech lat doszła do 10 rb.¹⁾ Wreszcie o rzetelności sądów pesymistycznych świadczą ustępy w listach, które otrzymaliśmy w odpowiedzi na nasze zapytania. „Były lata całe, że stowarzyszenie przestało dawać wszelką dywidendę... robię co mogę, lecz starość, chorowitość i wielka obojętność społeczeństwa stanowią przeszkody trudne do zwyciężenia“ (z Radomia).

Idea zrzeszenia spożywczego pojawiła się więc u nas w r. 1869 wśród warstw zamożniejszych. W tym tkwi jej niemoc, bo gdy w lat kilkanaście trafiła w małych miasteczkach na odpowiednie odłamy ludności, wydawać zaczęła rezultaty dodatnie. Powstały w pierwszym okresie *Mercury*, *Zgoda* i *Oszczędność*.

¹⁾ *Gazeta Kielecka* 1902, Nr. 22.

Zgoda w Płocku zaczęła kuleć od początku:

	Liczba członków	Kapitał udziałowy	Kapitał zapasowy	Wkłady	Obrót ze sprzedaży
1870	220	1,756 rb.	258 rb.	—	?
1876	163	1,046 „	618 „	—	?
1877	153	991 „	740 „	—	?
1895 II półr.	155	716 „	21 „	5,255 rb.	13,412 rb.
1897	164	524 „	42 „	5,745 „	21,647 „
1898	236	878 „	109 „	6,877 „	23,010 „
1899	323	1,312 „	221 „	10,209 „	22,504 „
1900	367	1,554 „	213 „	11,160 „	21,857 „
1901	446	1,934 „	389 „	10,259 „	28,545 „

I *Zgoda* posiadała chwile marzeń: „w miarę wzrostu funduszów zajmować się będzie innemi odpowiedniami celami, handlowo-przemysłowemi przedsiębiorstwami“! Wpisowe wynosiło rubla, udział 5 rb., a można je było uiszczać ratami po 12½ kop. tygodniowo; każdy wpłacał wniosek na kasę pożyczkową (ratami nie mniejszemi od 15 kop. miesięcznie lub jednorazowo), a o jego wysokości rozstrzygało zebranie. Przyjmowano wkłady na procent. Udziały pobierały 5%. Gdyby kapitał zapasowy wzrósł odpowiednio, miała być założona biblioteka z czytelnią... Ale stowarzyszenie od początku podupada i dopiero w r. 1896 z radykalną zmianą zarządu robić zaczyna wolne, ale ciągle postępy. Chociaż kapitał zapasowy jest niewielki, obroty ze sprzedaży małe, ani śladu dywidendy od zakupów i ledwie w r. 1901 pojawia się coś jej odpowiadającego, jednak liczba członków wzrasta, oraz kapitały udziałowy i zapasowy.

Oszczędność w Radomiu przedstawia obraz jeszcze bardziej opłakany. Marzyła ona ongi o przedsięwzięciu „odpowiednich celowi stowarzyszenia operacji handlowo-przemysłowych“. Ale „były lata całe, że stowarzyszenie przestało dawać dywidendę, nie układało dla rządu sprawozdań, a w dzienniku sklepu pisało się stereotypowo: sprzedaż dzienna—30 rb. Taki sposób prowadzenia zniechęcał publiczność“ (z prywatnego listu). I dane statystyczne szwankują:

	Liczba członków	Kapitał obrotowy	Kapitał zapasowy	Dobrowolne wkłady	Obrót ze sprzedaży
1870	187	878 rb.	215 rb.	—	16,833 rb.
1894	93	1,870 „	1,029 „	—	11,375 „
1901	184	916 „	413 „	413 rb.	16,588 „

Stowarzyszenie dzisiaj nie upada przynajmniej, znalazło się parę osób dobrej woli, które krzątają się nad podźwignięciem spółki. Dywidenda od zakupów istnieje, w r. 1870 wynosiła 2%, w r. 1894 — 4%, w r. 1901 — 3%, ale pracują na nią osoby postronne, członkowie bowiem w r. 1901 nabyli towarów we własnym sklepie tylko za sumę 4,000 rb! Zarząd w r. 1902 wydał odezwę do publiczności: „Czyżby u nas, Radomian, nie dało się wykrzesać pod tym względem więcej niż dotąd poczucia i zeznania obowiązków społecznych i interesów osobistych..., że po 30 latach wegiętowania a po 6 latach ciągłych strat sklep oszczędnościowy w Radomiu dopiero za ostatnie półrocze wypłacił członkom 3% na ich zakupach... Każdy z uczestników stowarzyszenia nie tylko ma prawo, lecz poniekąd i obowiązek śledzić za postępowaniem osób wybranych do prowadzenia sprawy, pojmując ten obowiązek nie jako intrygę, lecz jako wynik pocziwych chęci ułatwienia zadania pracownikom stowarzyszenia“.

W porównaniu ze swojemi rówieśnikami *Merkury* w Warszawie rozwijał się — świetnie! W pierwszym roku posiadał, jak na nasze stosunki, znaczną liczbę członków, obroty jego szybko wzrastały, ale już po paru latach powodzenie stało się, liczba członków uległa spadkowi, jako też rozmiary kapitału udziałowego i zapasowego:

	Liczba członków	Kapitał udziałowy	Kapitał zapasowy	Obrót ze sprzedaży (w sklepach i rabaty)
1869	1,212	10,592 rb.	1,258 rb.	75,349 rb.
1871	1,607	12,105 „	2,356 „	238,231 „
1873	1,514	11,143 „	3,356 „	209,493 „
1875	1,468	11,292 „	3,870 „	204,876 „
1877	1,435	11,271 „	4,152 „	200,541 „

„Zrażano się wszystkim... zamiast popierać instytucję wszelkimi możliwymi sposobami, zamiast zmieniać w niej to, co jest wadliwym, większość stowarzyszonych umiała tylko rozwozić żale, usuwać się od czynnego współudziału lub wykreślać się z grona członków. Takie postępowanie nie buduje, ale rujnuje“. Dołączyły się niepowodzenia: jatkę (1869) po 4 miesiącach zamknięto ze stratą, bazar sprzedaży używanych przedmiotów zawiódł, nadużycia w jednym ze sklepów zniechęciły członków; w r. 1871 trzeba było usunąć około setki osób, które w imię „idei“ zapisały się, ale nie uiszczały udziału, ani nie nabywały towarów. Te niepowodzenia zdjęły kierowników obawą, a pomiędzy nimi znajdujemy nazwiska poważane dla swojej nieskazitelnej uczciwości. Rozpoczęła się zwrot; zamiast mało praktycznego rwania się naprzód zjawia się bezdarna i bezwładna uczciwość, kładąca piętno na dalszy rozwój. Stowarzyszenie bowiem rozwija się:

	Liczba członków	Kapitał udziałowy	Kapitał zapasowy	Kapitał zarezerwowany
1880	1,584	14,490 rb.	4,501 rb.	4,400 rb.
1885	1,893	19,554 „	5,213 „	4,810 „
1890	1,986	21,666 „	5,790 „	3,000 „
1895	2,084	20,840 „	6,335 „	4,900 „
1900	2,336	23,360 „	6,935 „	7,950 „
1901	2,329	23,290 „	7,009 „	7,950 „

Merkury daje dywidendę od zakupów¹⁾. Robotnicy kupujący nieudziałowi są do niej dopuszczeni, kapitały wzrastają, zjawia się kapitał zarezerwowany na otwarcie nowych sklepów, których jest obecnie 9, i będący do dyspo-

¹⁾ W latach 1877—1883 wynosi 2%, 1884—1894—2½%, 1894—1900—3%, 1901—2%. W pierwszym roku, t. j. 1869, osiągnęła 4%, w paru następnych latach spadła nawet na ½% (w r. 1875). W *Merkurym* uderza niski poziom czystych zysków w stosunku do obrotu (w rublach):

	1870	1880	1890	1900	1901
Obrót ze sprzedaży	167,458	218,934	226,512	252,487	229,859
Czysty zysk	6,824	5,560	3,233	6,466	4,725

zycji zarządu, istnieje fundusz wsparcia, o którym prócz cyfry ogólnej nie posiadamy bliższych szczegółów. Ale wszystko idzie żółwim krokiem, u steru niema nowych sił, a nawet mamy wrażenie, iż zarząd obawia się ich—obawia się, ażeby niepowołane ręce nie naraziły na szwank instytucji; w sprawozdaniach powtarzają się stereotypowo frazesy: „żadnych zażaleń na gatunek lub cenę towarów w ciągu półroczu nie było“.... „cyfry są najlepszą odpowiedzią na wycieczki prasy przeciw zarządowi, ale stowarzyszenia spożywcze są instytucjami bardzo trudnymi do prowadzenia; stowarzyszenie *Mercury* długi czas walczyło, zanim weszło na drogę racjonalną“. Tą drogą jest bojaźliwość, która ujawniła w r. 1900, gdy wystąpiła opozycja, posiadająca za sobą siłę argumentów, choć dobra wola niewątpliwie była po stronie zarządu. „Wnioski członków, dążące do zmiany ustawy dla jakichś efemerycznych korzyści, mogłyby spowodować wielką i niepowetowaną krzywdę instytucji“, — obawa słuszna w danym przypadku dla powodów, nad którymi nie będziemy się rozwodzili. A więc „zarząd z obawą patrzy, że obecnie, kiedy chciałby ustąpić stanowiska siłom młodszym, niema ludzi, którzy pragnęliby wejść do zarządu z zamiłowaniem dla instytucji, ale są osobistości, które zachęca jedynie nadzieja znacznych zysków“. Wiele jest w tym prawdy, jeszcze więcej bojaźliwości! Ale zarzuty nasze milkną w obec faktu, że *Mercury* istnieje lat 32 i nie podupadł. Nie torował wprawdzie dróg, ale utorowanym nie pozwolił zarosnąć. Obroty jego podlegają silnym wahaniom, sprzedaż rabatowa stale spada ¹⁾: „doświadczenie przekonało członków, że sprzedaż rabatowa wówczas jest dobra, gdy przedmiotem sprzedaży jest towar niezmienniej wagi lub miary i niezmienniej ceny, np. bułka lub paczka papierosów, których sprzedający ani zamienić na inny

¹⁾ Sprzedaż wynosiła:

	1870	1880	1890	1900	1901
w sklepach	114,566 rs.	193,983 rs.	214,817 rs.	242,979 rs.	221,637 rs.
rabatowa	52,892 „	24,951 „	11,695 „	9,508 „	8,222 „

gatunek, ani podnieść ceny nie może, a tym samym w istocie daje rabat umówiony, bez wyeksploatowania kupujących. Znićmi, ubraniem, z butami jest już o wiele trudniej, gdyż kupiec może dać gorszy gatunek, lichszą skórę, mniej dokładną robotę, da niby rabat umówiony, ale za to ściągnie z kupującego“. Nadto warto uwzględnić jeszcze inny szczegół, mianowicie, iż znaczna część obrotu rocznego pochodzi ze sprzedaży osobom postronnym. A mianowicie przypadało zakupów na sumę (w rublach):

	1880	1885	1890	1895	1900
od członków . . .	112,023	124,895	92,754	104,900	119,600
od osób postronnych	81,959	111,634	89,323	162,332	133,486

Rok 1869 był u nas okresem gorączki kooperacyjnej. Ale „*Ekonomista*“ upadł, stowarzyszenia spożywcze nie rozwijały się, inicjatorowie opuścili ręce i—nastąpiła cisza, tymbardziej iż po r. 1871 zapanowała i w Europie, skąd stale czerpiemy natchnienie do czynów. Kooperacja budzi się tam ze snu około roku 1880, a wraz z tym pierzcha i nasza bezwładność. Wychodzi nowy „*Ekonomista*“ (1878 — 1882) i podnosi, acz powściągliwie, korzyści zrzeszenia. Powstają nowe stowarzyszenia spożywcze: w r. 1881 na drodze Terespolskiej a niebawem na Nadwiślańskiej, w r. 1884 w Suchedniowie, w r. 1885 w Zawierciu i Żyrardowie, w r. 1886 w Dąbrowie górniczej, w r. 1887 na kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej, w r. 1888 w Kielcach i na drodze W.-Wiedeńskiej, zorganizowano stowarzyszenie w Łodzi, zamierzano zakładać stowarzyszenia w miasteczkach np. w Słupcy. W r. 1881 „*Ekonomista*“ porusza myśl powiązania spółek warszawskich, a w dniu 7 grudnia 1885 odbywa się zjazd delegatów spółek spożywczych w Warszawie. Wyłoniono przy *Mercurym* komisję dla opracowania projektu wspólnego zakupu towarów z pierwszej ręki. Komisja zażądała od stowarzyszeń drobiazgowych sprawozdań, ustaw oraz instrukcji dla komisji rewizyjnej, formularzy ksiąg buchalteryjnych. Wzięły udział *Mercury* oraz stowarzyszenia w Płocku, Radomiu, Dąbrowie, Suchedniowie, Żyrardowie,

Łodzi i na drodze Nadwiślańskiej. Zamiary spełzły na niczym; stowarzyszenia prowincjonalne rachowały na to, że *Merkury* weźmie na siebie zakupy, one zaś od niego będą nabywały towar, zaś *Merkury* bez rękoi funduszu specjalnego nie chciał ani nie mógł podjąć się tego.

Z okresu tej drugiej „gorączki kooperacyjnej“ pochodzą wszystkie nasze stowarzyszenia kolejowe. Stowarzyszenie na drodze Terespolskiej istnieje, ale nie zdołaliśmy otrzymać najmniejszych informacji prócz tej, iż w roku 1894 miało 969 rb. kapitału udziałowego i 418 zapasowego, że obrót ze sprzedaży wyniósł 37,524 rb., zysk zaś czysty 181 rb. Dzisiaj uczestniczą w nim inne żywioły, w r. 1900 liczyło 316 członków i dało obrotu 31,198 rb. A nadto znaleźliśmy o nim parę uwag ironicznych w „*Ekonomiście*“ 1882 (Nr. 11). Otóż członkowie obowiązkowo brali towary na kredyt aż do wysokości połowy pobieranej do rąk pensji, należność potrącano z tej ostatniej, wysokość zaś kredytu zależała od uznania zwierzchników! „Tylko kosztem życia na kredyt — pisze z tego powodu „*Ekonomista*“ — można korzystać z dobrodziejstw sklepu. Jest to co najmniej oryginalne“! Stowarzyszenie Nadwiślańskie od początku chromało, choć dopiero po latach 10 członkowie zaczęli rozmyślać nad powodami tego: „Doświadczenie lat ostatnich nauczyło, iż przy coraz cięższych warunkach, w jakich urzędnicy pozostają, trudno wymagać, ażeby członkowie zarządu poświęcali biuro i obowiązki (!) rodzinne i łożyli tyle pracy bezinteresownie na rzecz sklepu; dla tego zarząd występuje z wnioskiem, aby powołać jednego z członków stowarzyszenia w charakterze płatnego ajenta handlowego, który, jako zainteresowany, więcej pracy będzie mógł poświęcać na rozwój handlu“; na tym samym zebraniu oświadczone o wycofaniu marek rabatowych, gdyż „kupcy są zdania, iż, nie krępując się żadnymi deklaracjami, zawsze chętnie odstepują pewien rabat kupującym towar za gotówkę¹⁾... W ogóle, dzieje tego

¹⁾ *Prawda* 1892, str. 106.

stowarzyszenia to ciągle a powolny upadek, pomimo iż dywidenda od udziałów (z wyjątkiem lat 1888—1892, kiedy wahała się pomiędzy 5 1/2% a 7%) wynosiła 10%, a nawet 20% w 1893 i 15% w roku 1894, od zakupów zaś zwykle 3%—4%:

	Liczba członków	Kapitał udziałowy	Kapitał zapasowy	Sprzedaż	
				w sklepach	rabatowa
1882/3	209	3,980 rb.	515 rb.	34,496 rb.	24,827 rb.
1885	197	4,730 „	1,522 „	41,754 „	35,945 „
1888	168	6,111 „	2,767 „	37,886 „	22,301 „
1891	130	3,725 „	3,399 „	21,886 „	6,590 „
1894	88	1,320 „	3,759 „	27,739 „	—

Niepodobna się oprzeć wrażeniu, iż stowarzyszenie spozycze zamieniło się na spółkę akcyjną, ciągnącą 15% — 20% od udziałów ze sprzedaży towarów osobom postronnym, aż póki nie rozwiązało się. Bodaj za tym przykładem poszło stowarzyszenie kolejowe na Pelcowiznie, dało ono w r. 1892—1893 aż 17,43% od udziałów i 4,86% od zakupów. Posiadało:

	członków	kapitału udziałowego	kapitału zapasowego	obrotu ze sprzedaży
1892—1893	241	2,405 rb.	497 rb.	81,894 rb.
1894—1895	?	?	?	60,147 „

Rozwijały się jedynie stowarzyszenia na drogach Iwanogrodzko-Dąbrowskiej i W.-Wiedeńskiej.

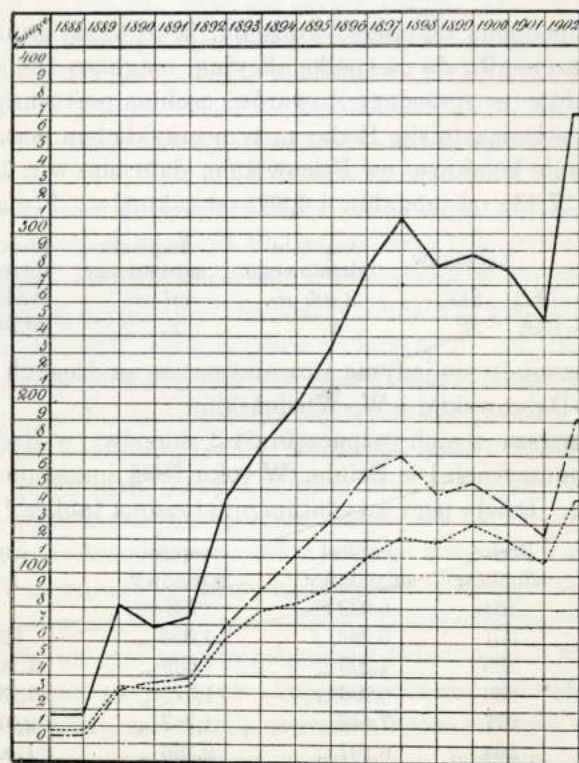
Pierwsze z nich rozpoczęło od 3 sklepów: w Radomiu, w Strzemieszycach i w Bzinie. W roku 1894 sprzedano sklep w Bzinie. Dzieje jego uwydatnia przytoczona tablica:¹⁾

	liczba członków	kapitał udziałowy	kapitał zapasowy	czysty zysk
1890	334	6,939 rb.	788 rb.	?
1892	301	5,282 „	1,053 „	320 rb.
1894	293	4,203 „	439 „	1,112 „
1896	336	6,298 „	1,572 „	1,237 „
1898	277	7,448 „	1,747 „	2,011 „
1900	264	6,197 „	2,186 „	1,400 „
1902	251	6,156 „	2,351 „	828 „

¹⁾ Nie przytaczamy obrotu ze sprzedaży, ponieważ nie wyodrębniono go z pośród innych rubryk, np. od zwrotu towaru dostawcom.

Stowarzyszenie na drodze Warszawsko-Wiedeńskiej w ostatnich latach wykazuje sprężystą działalność i zrozumienie zasad kooperacji. W pierwszych latach daje się spostrzec osłabienie tempa rozwoju:

	Liczba członków	Kapitał udziałowy	Kapitał zapasowy	Obrót ze sprzedaży
1889	223	3,560 rb.	721 rb.	80,920 rb.
1890	276	5,021 „	1,082 „	68,175 „
1891	270	6,317 „	1,342 „	73,668 „
1892	296	11,903 „	915 „	145,323 „



Rys. 60. Linia ciągła wykazuje wzrost obrotów ze sprzedaży, linia kropkowana — rozmiary kredytu udzielanego nabywcom; linia złożona z kropek i linijek — rozmiary sprzedaży uskutecznionej przez członków.

Oslabienie to było chwilowe, spółka otrząsnęła się z niego i rozwija się, póki znowu nie stanie oko w oko z kryzysem. Rys. 60 wykazuje, iż wzrost obrotów ze sprzedaży szedł w tempie postępowym, aż wreszcie w r. 1898 następuje silny spadek: obrót, który w r. 1897 wynosił 309,602 rb., spada w r. następnym do 280,746 rb., w r. 1899 podnosi się nieco, aby znowu zniżyć się aż do 250,851 rb. w r. 1901 i wreszcie w r. 1902 wzrasta do 370,394 rb. Ten przełom pochodzi w znacznej mierze z zaprowadzenia państwowego monopolu sprzedaży trunków; spółka utraciła jeden z przedmiotów, stanowiących pokątną rubrykę w obrocie rocznym: sprzedaż trunków z 41,109 rb. spada do 23,548. Ale zmniejszenie się obrotów jest o wiele znaczniejsze, dalsza zaś zniżka nie daje się już wytłumaczyć działaniem wyłuszczonej przyczyny. Widocznie wpływ wywierały inne jeszcze czynniki, te same, które przyczyniały się do zmniejszenia rozmiarów kapitału udziałowego, pomimo tego iż liczba członków wzrasta:

	Liczba członków	Kapitał udziałowy	Kapitał zapasowy
1893	464	19,764 rb.	1,564 rb.
1895	538	27,646 „	5,288 „
1897	781	47,973 „	5,441 „
1898	898	45,568 „	8,364 „
1899	892	44,213 „	9,735 „
1900	909	43,719 „	11,100 „
1901	898	39,208 „	12,341 „
1902	980	39,587 „	12,719 „

Coś podkopywało spółkę, aż wreszcie w r. 1901 ujawniono niedobór 14,651 rb., który pochodził częściowo z defraudacji na udziałach, częściowo z niewłaściwego otaksowania towarów będących na składzie. Pokryto go z dochodów oraz z funduszy kapitału zapasowego. Do zarządu powołano nowe siły, które jęły się energicznie pracy. Ale ferment niechę-

ci pozostał: pomimo iż udziały pobierają 6%, obrót w r. 1902 osiągnął niebywałej cyfry i dał 17,000 rb. zysku, nowi członkowie przybywają a z nimi nowe 15-rublowe udziały, kapitał udziałowy jednak maleje przez wycofywanie większych wkładów, jak gdyby poza temi, którzy domagali się w roku 1901-ym likwidacji spółki, byli i tacy, którzy postanowili dopiąć tego na innej drodze... Wzrost członków wykazuje, iż sklep spożywczy daje im korzyści, lecz ponieważ pochodzi z ograniczenia przez zarząd obecny kredytu, udzielanego kolejowcom, niezapisanym na liście członków. Od chwili zażegnania kryzysu, działalność stowarzyszenia rozszerza się ciągle — pomimo szkodliwej agitacji, która usiłuje zachwiać byt jego przez wycofywanie kapitałów. Kiedy przed kryzysem założono jedynie filję w Sosnowcu w roku 1892-im oraz wprowadzono w roku 1898-ym sprzedaż towarów ze specjalnych wagonów, to w roku 1901 przybywają filje w Pruszkowie, Grodzisku, Częstochowie i Granicy, w r. 1902 w Skierniewicach i Piotrkowie, a nadto pracownia krawiecka, która zatrudniała przeciętnie 15 pracowników; chociaż otworzono ją w dniu 12 kwietnia, miała do końca roku 19,614 rb. obrotu. Wreszcie w październiku 1902 zakupiono niewielką posesję w Pruszkowie po dawnej piekarni w celu rozpoczęcia wypieku chleba. Ażeby nie obarczać nowemi zadaniami skromnego kapitału obrotowego, utworzono specjalny fundusz 5,000 rb. drogą zaciągnięcia od członków pożyczki na lat 5. Udziały są 10-rublowe, przy amortyzacji wierzyciele otrzymywać będą 11 rb. za akcję, oprocentowano pożyczkę do wysokości 6%. Ale zamiar ów napotkał zorganizowany opór ze strony piekarzy, i zatarg władze rozstrzygnęły na korzyść stowarzyszenia dopiero w lutym 1903 r. Dokonano innej doniosłej reformy — powołano fachowego specjalistę do kierowania częścią handlową interesu. Dzisiaj organizacja spożywcza objęła całą linię warszawsko-wiedeńską z pomocą filji i wagonów (rys. 61 podaje obroty, dokonywane w różnych punktach). Ale zaledwie piętnasta część oficyalistów i robotników (personel drogi liczy około 14,000 osób)

znajduje się w zrzeczeniu. Zarząd dzisiejszy słusznie żywi nadzieję, że zastęp ten wzrastać będzie w miarę porządkowania interesów stowarzyszenia i uświadamiania ogółu kolejowców o celach i pożytkach zrzeczenia ¹⁾.

Z pozostałych stowarzyszeń, które powstały w latach 1880—1890, *Oszczędność* w Żyrardowie upadła przed laty 6, „ciągle chromała aż upadła“ (z listu prywatnego). Przeznaczała ona na dywidendę od zakupów 65% czystego dochodu, 15% na udziały i po 10% na kapitał zapasowy i zarząd. Udział wynosił rb. 15, wpisowe 2 rb., tj. dostęp był utrudniony dla szerokich kół ludności. W roku 1885 liczyła 152 członków, a cyfra ta w roku 1888 wzrosła do 225, w r. 1889 do 408, kapitał udziałowy podniósł się w roku 1888 z 5,200 rb. na 12,221 rb. w r. 1889, zapasowy zaś z 1,139 rs. na 1,437, obroty ze sprzedaży z 39,784 na 59,060. Udziały otrzymały 8,28% w r. 1889, dywidenda od zakupów wyniosła 6,9%. W roku 1889 uchwalono, że dywidendę od zakupów, uiszczaną na święta Bożego Narodzenia, członkowie będą otrzymywali w połowie w towarach. Cyfry powyżej podane świadczą o pomyślnym rozwoju spółki i tymbardziej zastanawia rychły upadek.

Dziejom stowarzyszenia spożywczego w Kielcach przyjrzelismy się, tutaj zaś dodamy, iż dla ratowania spółki w r. 1900 postanowiono unieruchomić udziały. Sprzedaż w tym roku dała 49,125 rb.; w roku 1901 było 182 członków, kapitału udzia-

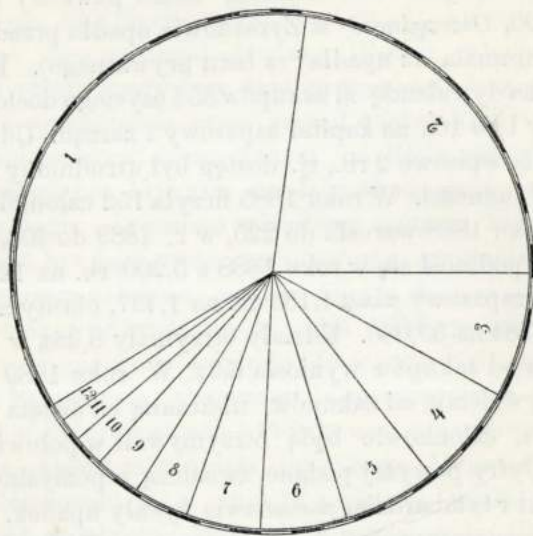
¹⁾ Ten ostatni wzgląd wskazał właśnie Zarządowi potrzebę wydania nakładem Członków Stowarzyszenia pracy niniejszej. Potrzebę tę uznano i odnośny wniosek Zarządu zaakceptowano na zgromadzeniu ogólnym w dniu 31 Maja 1902 r. Tutaj przytoczymy jeszcze tablicę rozmiarów zakupu na w spółce, dokonywanego przez członków. A mianowicie nabyło towaru za sumy (w r. 1901):

powyżej 900 rb.	7 członków	300—200 rb.	83 członków
między 900—500	18 „	200—100 „	240 „
500—400	27 „	100— 50 „	209 „
400—300	38 „	50— 1 „	215 „

wreszcie wcale nie nabywało towarów 61!

lowego 6,810 rb., zapasowego 330, obrót ze sprzedaży spadł do 42,393, czysty zysk wynosił rb. 725.

Ale przedewszystkim zasługują na uwagę spółki w Suchedniowie i w Dąbrowie Górniczej.



Rys. 61. Wycinek 1—obroty ze sprzedaży w Warszawie, 2—w Sosnowcu; 3—z wagonów; 4—w Piotrkowie, 5—w Pruszkowie, 6—w pracowni krawieckiej, 7—w Granicy, 8—w Częstochowie, 9—w Grodzisku, 10—w magazynie, 11—od dostawców (rabaty), 12—w Skierniewicach.

W Suchedniowie, osadzie górniczej (około 2,000 mieszkańców), założycielami byli oficjaliści zarządu górniczego, ale stowarzyszenie jest otwarte dla każdego. Wpisowe wynosi rubla, udziały są 10-rublowe, 40% czystego zysku odchodzi na udziały (5,5% do 8,3% od udziału w latach 1893—1901), 40% na zakupy, reszta idzie w równych częściach na kapitał zapasowy i tantjemy zarządu. Około r. 1895 nastąpił przełom w pomyślnym dotychczas rozwoju stowarzyszenia, przyczyn jego jednak nie znamy:

	liczba członków	kapitał udziałowy	kapitał zapasowy	obróty ze sprze- daży w sklepie	czysty zysk
1884	41	1,754 rb.	—	7,683 rb.	290 rb.
1886	55	2,517 "	—	16,134 "	930 "
1888	94	5,284 "	—	35,091 "	1,168 "
1890	109	6,165 "	—	34,532 "	1,671 "
1892	97	5,855 "	—	29,841 "	1,487 "
1894	101	5,265 "	—	25,899 "	1,149 "
1896	97	4,115 "	—	22,321 "	921 "
1898	93	3,785 "	1,851 rb.	21,326 "	718 "
1900	80	3,385 "	1,985 "	20,839 "	508 "
1901	77	3,325 "	2,042 "	21,362 "	504 " ¹⁾

Nadzieja w Dąbrowie Górniczej zajmowała dotychczas w naszym ruchu kooperacyjnym pierwsze miejsce, o które obecnie wypadnie jej walczyć ze spółką na drodze Warszawsko-Wiedeńskiej.

Pierwszy zarząd z ruchliwym p. F. Kwiecieniem na czele umiał wziąć się do rzeczy, spółka od razu pozyskała zaufanie wśród członków i osób postronnych, acz nie brakło intryg i insynuacji, które znalazły dostęp do prasy. Ustawa pierwotna brzmiała tak samo jak w Suchedniowie i dopiero w r. 1896 nadano jej charakter demokratyczniejszy, wydzielając z czystego dochodu 30% na udziały i 50% na zakupy. W roku 1889 otworzono filje w Reden, w r. 1892 — w Nivce, choć niezbyt udanie, bo odległość udaremniała kontrolę; w r. 1897 — w Zagórze, w 1900 — w kolonji Marcelli. W roku 1896 zebranie ogólne upoważniło zarząd do nabycia gruntów w Dąbrowie i Nivce dla wzniesienia własnych domów, kupiono plac w Dąbrowie za 13,500 rb. (z kapitału zapasowego), kosztu domu obliczono na 22,000 rb., w tym celu wypuszczono 800 imiennych 8%-owych udziałów po rb. 25, umarzanych przez losowanie; na spłatę długu i procentów odchodzić będzie rocznie 2,000 rb., cały dług zostanie umorzony w roku 1924. Opracowano w roku 1895 projekt kasy pożyczkowo-wkładowej i przeznaczonej dla pracowników stowarzyszenia i przedstawiono

¹⁾ W r. 1901 sprzedano nadto sposobem rabatowym towaru za 9,997 rb., postronnych nabywców było 300—350.

władzom administracyjnym do zatwierdzenia, co jeszcze nie nastąpiło. Przytoczona poniżej tablica daje obraz rozwoju *Nadziei*:

	Liczba członków	Kapitał obrotowy rb.	Kapitał zapasowy rb.	Obrót ze sprzedaży rb.	Czysty zysk rb.
1886	156	6,713	320	42,045	2,586
1888	318	24,434	1,675	114,773	8,694
1890	574	44,944	4,520	172,346	10,753
1892	580	50,323	7,882	271,664	13,832
1894	806	73,154	12,639	386,038	21,000
1896	1,008	90,483	20,020	381,610	13,380
1898	954	56,145	23,625	328,806	13,011
1900—1901 (18 mies.)	1,023	57,737	27,220	546,968	18,730
1901—1902	1,012	49,292	29,416	306,462	9,302

Tablica ta wykazuje, że i *Nadzieja* nie uniknęła losu naszych stowarzyszeń. W r. 1897-ym wykryto niedobór, a nadto trzeba było sprzedać wysortowane towary poniżej kosztów, na czym spółka straciła 18,098 rb. A w głębi niedoborów ukrywała się rzecz smutniejsza — wzrost obojętności na losy sklepu. „Gdy bowiem z początku przez dłuższy czas stowarzyszenie cieszyło się wielką sympatią i uznaniem ze strony miejscowego społeczeństwa, w zebraniach ogólnych przyjmowała udział większość inteligencji miejscowej i na zebraniach tych dyskutowano w sposób poważny o sprawach, obchodzących stowarzyszenie, w ostatnich latach uznanie to znacznie osłabło, inteligencja przestała przyjmować udział w zebraniach ogólnych, zebrania te stały się polem różnych popisów krasomówczych oraz miejscem rehabilitacji doznanego gdzieindziej szwanku.“ Dołączyły się właśnie natury osobistej: „u tych, którzy mogliby bezinteresownie z pożytkiem pracować, ochłodziła chęć do poświęcania swej pracy i czasu, z liczby wybranych w r. 1901 i 1902 do zarządu kilkunastu osób nie można było skompletować zarządu; w r. 1901 musiano zwołać nowe zebranie ogólne, gdzie udało się wybrać brakujące do zarządu osoby... W październiku

1902 r. zarząd nie mógł skompletować się: z grona wybranych, którzy mogliby być pożyteczni, jedni odmowę swą tłumaczyli brakiem czasu, inni, więcej otwarci, powiedzieli, że, będąc świadkami nieprzyzwoitych scen w gronie poprzedniego zarządu, które, oparte na tle niechęci osobistej, przeszkadzały tylko w pracy i widząc w gronie nowoobranego zarządu osoby, które w tych scenach czynny przyjmowały udział, nie mogą w takim składzie zarządu pracować.“ Wogóle r. 1897 był ciężki: członkowie odbierali udziały pod wpływem rozsiewanych wieści, co było na rękę zarządowi ówczesnemu, dążącemu do zmniejszenia kapitału obrotowego! Rok 1901—1902 był jeszcze gorszy, niechętni nie tylko wycofali część udziałów, ale zaczęli gdzieindziej robić zakupy... Na łamach „Kurjera sosnowieckiego“ rozpoczęła się dyskusja, w której zabrał głos weteran kooperacji dąbrowieckiej, p. F. Kwiecień: „wybierany corocznie zarząd nie składa się ze specjalistów handlowców... duża liczba osób działa często pod wpływem namowy osób postronnych i wybierać może zarządy najzupełniej nieodpowiednie. Wypadałoby posiadać bezustannie w zarządzie człowieka sumiennego, zdolnego, całą duszą oddanego sprawie, któryby był pod względem materialnego bytu całkowicie niezależnym... utworzenie nowego stanowiska płatnego pełnomocnika i wyjednanie zmiany w ustawie, któraby miała na celu zniesienie wynagrodzenia procentowego dla członków zarządu, uważam za niecierpiący zwłoki sposób usunięcia zła.“ Zresztą w Dąbrowie, jak wszędzie u nas, znaczna część obrotu pochodzi z zakupów, dokonywanych przez osoby postronne. A mianowicie przypadało na zakupy (w rublach):

	1886	1890	1895	1900—1901	1901—1902
członków . . .	27,270	66,756	215,352	282,925	152,796
osób postronnych	14,775	105,590	196,500	264,043	153,666

Jednocześnie członkowie, lekceważąc interesy sklepu i kupując towar gdzieindziej, nadużywają w stowarzyszeniu kredytu, który jest istotną klęską naszych stowarzyszeń —

spółka daje towar na kredyt i wzamian sama musi szukać kredytu! W Dąbrowie przypadało (w rublach) na:

	należność za towar u nabywców	należność za towar u członków	długi spółki u dostawców	inne długi spółki
1897	17,203	20,041	45,469	2,004
1898	14,646	20,000	44,569	12,910
1899	19,293	18,996	50,399	8,500
1900—901	25,376	21,369	50,870	8,949
1901—902	21,264	17,190	40,986	20,397

Wreszcie po r. 1890 rozwój zrzeszenia spożywczego u nas wkracza na nowe tory.

W ostatnim dziesięcioleciu stowarzyszenia spożywcze ukazują się w większych miastach, wyrastają w osadach fabrycznych, powstają nawet w drobnych miasteczkach. Prasa zaznaczała niegdyś skwapliwie każdą nowopowstającą spółkę; w ostatnich czasach, gdy zrzeszenie spożywcze przybrało większe niż kiedykolwiek rozmiary, zbywa milczeniem kwestję. Działa więc nie zachęta ze strony publicystów, ale namacalnie odczuwana potrzeba. Urzędowa statystyka w roku 1897 wie o 31 stowarzyszeniach w kraju naszym, w r. 1901—o 44.¹⁾ Dane te obejmują prawdopodobnie towarzystwa spożywcze zarówno pomiędzy ludnością rdzenną, jak i napływową, oraz mieszane. Jednak istotna liczba spółek jest większa. Funkcjonują spółki pod firmą jednego z uczestników, zwłaszcza w różnych cukrowniach, a prawdopodobnie posiadają charakter pseudo-spożywczych, t. j. akcyjnych. To znowu istnieją sklepy rolnicze, które chociaż nie są właściwymi spółkami spożywczymi, przecież zbliżają się do nich. Są również luźne związki wspólnego zakupu. Stowarzyszenie spożywcze, posiadające byt urzędowy, jest jedynie jądrem, które się już osadziło, poza jego obrębem istnieje nieforemna masa, która

¹⁾ W r. 1897 przypadało na gubernję piotrkowską 8 stowarzyszeń, radomską, kielecką i warszawską po 5, lubelską i plocką po dwa, na pozostałe po jednym. W r. 1901 piotrkowska liczyła 13 stowarzyszeń, warszawska 10, kielecka 6, radomska 5, kaliska, łomżyńska, plocka i lubelska po 2, suwalska i siedlecka po jednym.

dopiero organizuje się, acz drga już w niej życie. Ruch ten zawitał nawet pod strzechę włościańską. Przed kilku miesiącami włościanie z okolic Słomnik (gub. Kielecka) postanowili założyć wspólnymi siłami sklep w miasteczku, aby za jego pośrednictwem nabywać potrzebne rzeczy tanio, a w dobrym gatunku; do spółki zapisało się 80 włościan z dziewięciu wiosek, złożyli po kilka lub kilkanaście rubli i zawarli pomiędzy sobą umowę rejentalną. W takiej formie spółki komandytowej istnieje więcej sklepów. Są to właściwie akcyjne spółki spożywcze. Zwłaszcza w miastach fabrycznych daje się spostrzec żywe tętno rozwijającego się ruchu. Za dowód może służyć Częstochowa. W roku 1898-ym zorganizowano tam przy fabryce Peltzerów stowarzyszenie spożywcze, liczy ono 102 członków, w roku 1901-ym miało 29,250 rb. obrotu i dało 611 rb. czystego zysku (8% od udziałów i 1% od zakupów). W dniu 1 kwietnia 1902 roku powstało stowarzyszenie urzędnicze *Oszczędność*, mieszane, wpisowe wynosi 3 rb., udział 10 rb. W końcu roku liczyło 120 członków i miało w roku 1902 obrotu ze sprzedaży 34,715 rb. Rozruchy antysemityczne dały pobudkę do założenia pomiędzy rzemieślnikami sklepu spożywczego, który niedawno zaczął funkcjonować, a nadto krawcy i introligatorzy robią starania o założenie własnych stowarzyszeń. W Łodzi istnieje sklep spożywczy o charakterze patronalnym w zakładach Scheiblera, a nadto świeżo powstały dwa stowarzyszenia. W d. 1 października 1901 r. otworzyła sklep swój *Pomoc*; miała obrotu w ciągu roku około 10,000 rb. i liczy obecnie 120 członków. *Ziarno*, założone w lipcu 1901 r., rozwija się o wiele pomyślniej. Kapitał jego obrotowy w d. 1 stycznia 1902 r. wynosił 11,800 rb., w d. 1 stycznia 1903 r. — 16,800 rb.; w pierwszym półroczu obrót ze sprzedaży dosięgnął cyfry 35,300 rb., w roku 1902 aż 110,000 rb. Kapitał zapasowy wzrósł do 490 rb. Stowarzyszenie posiada 6 sklepów i zatrudnia 32 osoby prócz pięciu osób w biurze, liczy 1,300 członków, a nadto około 2,500 osób postronnych dokonywa w nim zakupów. Warszawie przybyło w r. 1900 stowarzyszenie spożywcze urzędni-

ków Warszawskiego Zarządu miejskiego i podległych mu instytucji, które zamknęło rok 1901 obrotem ze sprzedaży w sumie 18,451 rb., posiada 3,758 rb. kapitału udziałowego, 707 rb. zapasowego, dało 3% od zakupów i liczy 342 członków, oraz w roku 1902-im *Pożytek*, który miał do końca roku 1902-go około 9,000 rb. obrotu ze sprzedaży przy kapitale udziałowym 2,800 rb. i 196 członkach. Obecnie podano prośbę o koncesję na nowe stowarzyszenie *Händlerowiec*. Zdaje się jednak, że zwłaszcza powodzi się stowarzyszeniom spożywczym w małych miasteczkach. Niektórym z nich, np. stowarzyszeniu w Końskich, uśmiecha się nawet myśl posiadania własnego domu, odkłada więc na ten cel kapitał (obecnie 125 rb.). Przytoczymy wiązanek cyfr, dotyczących tego rodzaju stowarzyszeń (cyfra przy stowarzyszeniu podaje datę założenia):

Noworadomsk (1894):

	Liczba członków	Kapitał udziałowy rb.	Kapitał zapas. rb.	Obrót ze sprzedaży rb.	Czysty zysk rb.
1894	53	3,534	340	41,935	3,922
1900	94	5,421	2,082	55,243	5 873

Końskie (1897):

	Liczba członków	Kapitał udział. rb.	Kapitał zapas. rb.	Obrót ze sprzedaży rb.	Czysty zysk rb.
1900	99	2,955	399	40,259	2,136
1901	106	2,989	659	30,748	1,432

Bolesław (1889 albo 1890):

	Liczba członków	Kapitał udział. rb.	Kapitał zapas. rb.	Wkłady rb.	Obrót ze sprzedaży rb.
1898/99	175	4,932	—	—	—
1899/900	182	5,505	1,462	3,056	65,723
1900/901	194	7,086	1,820	2,264	63,102
1901/902	200	7,255	2,247	2,174	58,404

Wreszcie nieco cyfr tylko dla jednego roku, t. j. 1901 (o ile sklep nie powstał w r. 1902):

	Liczba członków	Kapitał udziałowy rb.	Kapitał zapasowy rb.	Obrót ze sprzedaży rb.	Czysty zysk rb.
Szczekociny .	84	ca 12,000 (?)	300	ca 60,000	?
Włoszczowa .	60	3,500	—	ca 1,200	?
(1902)				miesięcznie	
Opoczno . .	91	2,449	508	22,994	652
(1895)					
Łomża . . .	234	3,500	324	?	?
(1902)					

Wszystkie stowarzyszenia z wyjątkiem łomżyńskiego, o którym nie mamy bliższych szczegółów, dają dywidendę, niekiedy nawet znaczną, bo stowarzyszenie noworadomskie w r. 1900 wypłaciło 13% od zakupów i 102% od udziałów! ¹⁾ Zdaje się, iż rozwijają się pomyślnie i niektóre stowarzyszenia przy fabrykach. Rozporządzamy jednak cyframi tylko dla jednego z nich przy cukrowni w Elżbietowie. ²⁾

	Liczba członków	Kapitał udziałowy rb.	Kapitał zapasowy rb.	Obrót ze sprzedaży rb.	% od zakupów
1898	?	1,401	71	8,518	8,6
1899	?	1,644	246	24,009	7,47
1900	?	1,826	376	22,033	5,3
1901	113	1,974	502	22,021	5,3

Cyfry te pokazują, że choć nasze zrzeszenie spożywcze nie robi wielkich postępów, ani nie może pochwalić się owo-

¹⁾ Rozporządzamy jeszcze wiązaną cyfr ze stowarzyszenia sandomierskiego za lata dawniejsze. Istnieje ono obecnie, ale nie otrzymaliśmy o nim najmniejszej informacji za ostatnich lat pięć:

	Kap.udz.	zapas.	zarezerw.	Obrót	Czysty zysk
	rb.	rb.	rb.	rb.	rb.
1890	77	1,790	358	—	13,587
1891	94	1,888	394	—	24,595
1892	91	1,830	837	—	28,950
1893	82	2,400	1,202	—	30,767
1894	87	3,380	1,628	156	37,039
					1,602

²⁾ Stowarzyszenie to posiada obecnie nadto kapitału rb. 110 na zapomogi bezzwrotne dla ubogich członków.

cami zabiegliwości swojej, przecież minęły te czasy, kiedy po roku lub po dwóch każda spółka zaczynała podupadać. Kooperacja spożywcza wrasta więc w naszą glebę, a miejmy nadzieję, iż z biegiem czasu wyda dodatniejsze rezultaty. Wprawdzie i w tym okresie są stowarzyszenia, które, prowadzone ręką nieumiejętną, giną. Jako wzór możemy przytoczyć spółkę wyszogrodzką:

	kapitał udziałowy	kapitał zapasowy	obróć za sprzedaży	zysk
1894	1,765 rb.	?	16,183 rb.	+ 2,268 rb.
1896	1,508 „	37 rb.	?	— 1,313! „

Prawdopodobnie w liczbie takich prób ujemnych znajduje się wiele stowarzyszeń, które nie dały najmniejszej odpowiedzi niekiedy na parokrotne zwracanie się nasze. Jesteśmy bowiem przeświadczeni, iż na czele rozwijających się spółek stoją w większości wypadków osoby, którym nie mogła być rzeczą obojętną praca, podjęta około spopularyzowania idei kooperatystycznej. W każdym razie w 24 naszych stowarzyszeniach, o których zebraliśmy dane, znajduje się około 8,700 zrzeszonych spożywców — cyfra, jakiej nie przypuszczaliśmy nawet, mając się naszej pracy, obrót zaś w 20 z pośród nich wynosił w r. 1902 około 1 $\frac{1}{2}$ mil. rubli. A jednak prawie druga połowa stowarzyszeń, istniejących w naszym kraju, nie została przez nas uwzględniona, w tej liczbie parę spółek, które pono rozwijają się dość pomyślnie. Nie posiadają one jednak większych rozmiarów, liczba członków nie przekracza w nich paruset osób ¹⁾. Wraz z tym wzrostem

¹⁾ Podajemy tutaj spis istniejących stowarzyszeń, którego ułożenie zawdzięczamy pomocy p. A. Pollacka. W Warszawie istnieje: *Merkury*, spółki na drodze Warszawsko-Wiedeńskiej i Terespolskiej, magistracka i *Pożytek*. Kolejowe na drodze Iwangrodzko-Dąbrowskiej. W miastach gubernjalnych: Kieleckie, *Zgoda* w Płocku, *Oszczędność* w Radomiu, w Łomży, *Oszczędność* w Piotrkowie (urzędnicze), *Przeźorność* w Lublinie, w Siedlcach (urzędnicze). Urzędnicze (mieszane), niekiedy na pół obywatelskie, w miastach powiatowych: w Końskich

zrzeszenia spożywczego podjęto znowu myśl stworzenia związku hurtowego. Poruszano tę kwestję w ostatnich czasach na zebraniach *Merkurego*, ale ani inicjatorowie ani sama spółka nie dorosły do tego zadania. Dopiero ruchliwy *Pożytek* nadał temu pomysłowi charakter realniejszy. Porozumiewając się z 9 stowarzyszeniami, podał projekt organizacji hurtowej. Zadania jej mają polegać na wyjednywaniu koncesji na zakładanie wszelkiego rodzaju instytucji, związanych z zrzeszeniem spożywczym, prowadzeniu czynności hurtowo-handlowych, otwieraniu własnych sklepów, zakładów przemysłowych, nabywaniu nieruchomości, ułatwianiu kredytu związkowym stowarzyszeniom. Związek rozpocznie swoją działalność, gdy zbierze 7,500 rb. kapitału udziałowego, a każde stowarzyszenie nabywa przynajmniej jeden udział 50-rublowy od 20 swoich członków. Kierownictwo będzie spoczywało wrę-

Wielkich, Noworadomsku, Częstochowie, Olkuszu, Opocznie, Sandomierzu, Suchedniowie, Strzemieszycach, Szczekocinach, prawdopodobnie i we Włoszczowie. Obywatelskie i złożone z personelu fabrycznego: *Nadzieja* w Dąbrowie, Klimontowskie pod Ostrowcem, Ostrowiec w Karolinowie pod Ostrowcem, Dóbr i Kopalni w Końskich, rzemieślnicze w Częstochowie, *Ochrona* w Sielcu pod Sosnowcem, *Oszczędność* w Sosnowcu, *Zawiercie* w Zawierciu przy fabryce Ginsberga, *Nowa Spółka* w Zawierciu przy odlewni Poręba pod Zawierciem, w Bliżynie, *Ziarno* i *Pomoc* w Łodzi, w Bolesławiu, w Skarżysku, nieznanego charakteru stowarzyszenie w Wólce pod Mławą. Istnieją sklepy przy cukrowniach, będące własnością fabryki, ale posiadające charakter spółek spożywczych, niekiedy urzędownie zatwierdzone, a mianowicie: w Ciechanowie, Czersku, Dobrzelinie, Elżbietowie, Guzowie, Kazimierzu, Krasińcu, Leśmierzu, Łaniewicach, Łukowie, Młodzieszynie, Modelu, Rytwianach, Sannikach, Silniczce, Marji, Zagłobie, Mirzech. Są spółki komandytowe rolnicze: dwie w Słomnikach, włościańska i obywatelska, w Koprzywnicy (przez Sandomierz), oraz tak zwane sklepy rolnicze w Miechowie, Proszowicach, Skalbierzu, Stopnicy, Koniecpolu, Pińczowie i Nagłowicach. Wreszcie sklepy spożywczo-patronalne przy fabrykach: *Alma* w Czeladzi, w Zegrzynku, Blesznie, Starachowicach i u Scheiblera w Łodzi. Organizuje się stowarzyszenie spożywcze w Kaliszu i *Handlowiec* w Warszawie.

kach zgromadzenia pełnomocników oraz zarządu, pojedyncze stowarzyszenia będą wysyłały na 200 członków jednego pełnomocnika, a połowa z pośród nich będzie ustępowała corocznie. Pełnomocnicy wybierają zarząd na lat 3, corocznie odnawiany w liczbie 2 członków. Jest to projekt, który bądź co bądź świadczy o wzmożeniu się unaskooperacji spożywczej.

Słowem, zrzeszenie spożywcze rozwija się w naszym kraju, ale jednocześnie oddala się od typu rochdańskiego w kierunku spółki akcyjnej. Stowarzyszenia nasze, które powstały w r. 1869, posiadają ustawę najliberalniejszą, t. j. umożliwiają kandydatom dostęp do spółki na najłagodniejszych warunkach. Nadto kładą większy nacisk na dywidendę od zakupów niż spółki późniejsze, które udziałom przysadzają niekiedy zbyt znaczną część czystego dochodu. W obrocie ze sprzedaży sprzedaż osobom postronnym zajmuje stanowisko bardzo wpływowe. W Bolesławiu np. zakupy członków wynoszą około szóstej części obrotu ze sprzedaży (z ogólnego obrotu ze sprzedaży 58,404 rb. w r. 1901/2 przypadało na członków ledwie 10,800); w Końskich z obrotu ze sprzedaży 30,748 rb. w r. 1901 osoby postronne zakupiły towarów na sumę 14,656 rb. itd. Okoliczność ta odejmuje przytoczonym cyfrom wiele z ich znaczenia, a zarazem świadczy, iż liczba osób, pragnących korzystać ze zrzeszenia, jest dość wielka, ale zapisanie się na członka przedstawia dla nich trudności. Należałoby więc zniżyć wpisowe, a zarazem udostępnić spłatę udziałów. Przedewszystkiem zaś trzeba by dbać bardziej o powiększenie kapitałów.

M A T E R J A Ł Y:

Prócz źródeł, przytoczonych w odnośnikach, oraz dokumentów urzędowych, podanych w końcu rozdziału VIII, użytkowaliśmy z archiwów *Merkurego*. Nadto: A. Makowiecki: *Wiadomości o stowarzyszeniach spożywczych*,

Warszawa, 1894 (jedyna próba zgromadzenia danych statystycznych o naszym zrzeszeniu spożywczym). Broszury: *Dziesięcioletnia działalność stowarzyszenia Merkury*, Warszawa, 1879; W. Magnus: *25-lecie stowarzyszenia spożywczego Merkury*, Warszawa, 1894. Artykuły w *Kurjerze Sosnowieckim*, 1902: *Powstanie i rozwój stowarzyszenia spożywczego Nadzieja* Nr. 42—43; *Projekt zaciągnięcia przez stow. Nadzieja pożyczki na budowę własnego domu*, Nr. 47; *Jeszcze o stowarzyszeniu spożywczym Nadzieja*, Nr. 48. *Sprawozdanie Oszczędności w Żyrardowie za r. 1889*, Łódź, 1890; A. Mędrecki: *Marnowany dorobek*, Warszawa, 1902 (broszura wydana jedynie dla członków stowarzyszenia na drodze Warszawsko-Wiedeńskiej oraz łaskawie nadesłane sprawozdania *Merkurego* za całe istnienie (drukowane), *Zgody* w Płocku za lata 1895—1901 (drukowane) wraz z ustawą; spółki na drodze Warszawsko-Wiedeńskiej i Iwangrodzko-Dąbrowskiej (za całe istnienie), spółki magistrackiej w Warszawie (ustawa i sprawozdanie za rok 1901, drukowane), *Pożytku* w Warszawie (za r. 1902 z drukowaną ustawą), stowarzyszenia w Suchedniowie (za lata 1897—1902), *Nadziei* w Dąbrowie (za r. 1901—2, drukowane), w Bolesławiu (1899—1902, drukowane), we Włoszczowie i Końskich (za r. 1902), w Radomiu i Kielcach (za r. 1902), w Elżbietowie (1898—1901), w Opocznie (1902), *Oszczędności* w Częstochowie (za r. 1902, drukowane). Nadto prócz wymienionych stowarzyszeń spółka w Karolinowie zawiadomiła, że dopiero rozpoczyna swoje czynności. Za pośrednictwem p. Maurycego Badiora udało się nam otrzymać szczegóły o stowarzyszeniach łódzkich, p. A. Pollack zaś dostarczył nam listy istniejących stowarzyszeń i sklepów spożywczych.

ROZDZIAŁ X.

Zadania, podejmowane przez kooperację spożywczą. Produkcja na własne potrzeby w zrzeszeniu spożywczym wielkobrytańskim. Budowa domów mieszkalnych. Młyny i piekarnie związkowe. *United Baking* w Glasgowie. Stosunek stowarzyszeń spożywczych do spółek spółdzielczo-wytwórczych. Federaliści i indywidualiści.

Kooperacja spożywcza bynajmniej nie odznacza się jednolitością celów. W niektórych krajach kładzie ona główny nacisk na wypiek chleba, w innych organizuje zakup węgla, mleka, lekarstw; to znowu zakłada sklepy, w których można nabywać nie tylko wiktuały, ale towary łokciowe i wszelkie inne. Niekiedy jest związkiem ubezpieczenia w chorobie i na starość, a nawet organizacją zabawy i oświaty — „dla Belgów kooperacja byłaby czczym dźwiękiem, gdyby nie stała się szkołą solidarności.“ Rozmaitość ta byłaby jeszcze większa, gdybyśmy w swoich wywodach uwzględnili syndykaty rolnicze i dokonywane przez nich zakupy narzędzi, nasion i nawozów. Kooperacja spożywcza podejmuje zadania jeszcze różnorodniejsze, a więc przeprowadza sieci telefonów, nawet bierze na siebie, w formie gildji sąsiedzkich¹⁾, obowiązki gospodarstwa domowego. Życie do-

¹⁾ Gildje sąsiedzkie wiążą rodziny, mieszkające w pobliżu, w kluby i resursy, a niekiedy w organizacje, posiadające wspólną kuchnię;

starcza wciąż nowych wzorów, przekształca je i rozszerza. Jak z pnia drzewa wyrastają latorośle, tak dokoła klasycznego stowarzyszenia spożywczego rodzą się nowe twory, a zrzeszeni spożywczy szukają dróg odmiennych.

Jednocześnie klasyczne stowarzyszenie spożywcze rozszerza zakres swojej działalności. Ten stopniowy wzrost podejmowanych zadań uwydatnia się zwłaszcza w stowarzyszeniach angielskich, które posiadają najdłuższy żywot i największy zasób doświadczenia. Nadto są one nieraz przesyczone kapitałami, dla których muszą poszukiwać lokacji. W stowarzyszeniu rochdańskim w r. 1901 obrót ze sprzedaży wynosił 283,310 f. st., wówczas gdy posiadany kapitał osiągnął cyfry 294,494 f. st. Taki stan rzeczy powtarza się w wielu stowarzyszeniach. Dla ogółu 1,462 stowarzyszeń spożywczych wielkobrytańskich w r. 1901-ym obrót wynosił 52,761,175 f. st., a tymczasem posiadały one 21,966,628 f. st. kapitału udziałowego i 973,889 f. st. kapitału zapasowego. Już przed laty prawie dwudziestu Hubert-Valleroux pisał z tego powodu: „Sumy te z początku były bardzo pożyteczne i dostarczały funduszu obrotowego; jednak zamieniają się one, jeśli stowarzyszenie wzrasta w dobrobyt, na zawadę i można w nich widzieć niebezpieczeństwo. Stają się zawadą, bo stowarzyszeni nie wiedzą, co z nimi począć. Niebezpieczeństwo polega na tym, iż w razie przesilenia żądania wypłaty mogą wzrosnąć, acz fundusze są unieruchomione“. Holyoake zaś z właściwym sobie płytkim optymizmem zaznacza: „Nikt nie oczekiwał, ażeby nadszedł dzień, kiedy przed-

wynajmują pod miastem dworki i ogrody na czas letni itd., spieszą z pomocą członkom swoim w każdej potrzebie codziennej, wyszukują zarobku, posiadają wspólnego adwokata i lekarza. Zwykle posiadają dom własny, w którym mieści się czytelnia z biblioteką, odbywają się wykłady, zabawy, koncerty; mieszkają tam wyrostki i dziewczęta, nie posiadające własnej rodziny, albo niemogące przy niej mieszkać. Stanton Coit: *Neighborhood Guilds*, Londyn, u Swan Sonnenscheina; Levetus: *Les associations de voisins en Angleterre*. (Rev. d'écon. polit. 1898); por. także opis wspólnego prowadzenia kuchni w *Wochenbericht der Gross-einkaufs-Gesellschaft*, 1901, str. 24.

stawiciele warstwy pracującej będą posiadali więcej pieniędzy nad sumę, z którą wiedzą co robić.“ Stowarzyszenia lokują swe kapitały w akcjach przedsiębiorstw prywatnych; w r. 1887 aż 56 stowarzyszeń spożywczych posiadało 80,000 f. st. w manchesterskiej *Ship Canal C-y*, stowarzyszenie zaś w Halifaxie straciło 70,000 f. st., umieściwszy je w papierach honduraskich. Spółki zwróciły się do produkcji przedmiotów na własne spożycie, do budowy domów i wreszcie do lokacji kapitałów w towarzystwach spółdzielczo-wytwórczych. Dziś zaś podniesiono w organach kooperacyjnych nową kwestję: ponieważ niektóre stowarzyszenia posiadają nadmiar funduszy i na razie nie wiedzą, jak ciągnąć z nich pożytek, inne zaś młode dla braku kapitałów są zmuszone do wegiętowania, to czy nie należałoby ułatwić zawiązania stosunków pomiędzy obu ogniwami zrzeszenia i umożliwić dopływ kapitałów ze stowarzyszeń zasobnych do ubogich.

Nad produkcją przedmiotów przez stowarzyszenia spożywcze wielkobrytańskie zatrzymywaliśmy się nieco, gdy rozpatrywaliśmy dzieje zrzeszenia spożywczego w Anglii.¹⁾ Jednak, pomimo bogactwa dat statystycznych, działalność wytwórcza stowarzyszeń spożywczych w Anglii przedstawia wiele stron niejasnych. W tym razie możemy powtórzyć słowa Fr. Rockella z powodu rzeźni kooperacyjnych. „Nie mówimy o historii pierwszych rzeźni kooperacyjnych w Anglii. Jest rzeczą niewątpliwą, iż zastosowano przedewszystkim do nich zasady rochdałskie. Ale Unja kooperacyjna, to ognisko organizacji i propagandy, nigdy nie usiłowała przelać światła na tę kwestję, a nadto w początkach ruchu kooperacyjne-

¹⁾ Powstanie działów sprzedawczych i wytwórczych w stowarzyszeniach spożywczych wielkobrytańskich zrodziło specjalną literaturę krótkich podręczników, zawierających wskazówki, jak je należy prowadzić. Fr. Rockell: *Draperies Departments and their Management*; J. W. Green i A. E. H. Webb: *How to manage a boot and shoe Departments*; H. D. Neate: *How to manage a butchering Business*; A. Maskery: *How to utilise the increasing surplus Capital of the Movement*. Wszystkie wydane zostały nakładem Unji kooperacyjnej.

go nie prowadzono rachunków odrębnych dla każdego działu handlu zrzeszonego, albo jeśli i prowadzono, to nie uwzględniano tych rachunków w ogólnym bilansie. Prawdziwy stan uboju zrzeszonego nie będzie dokładnie znany, póki Unja nie roześle okólnika do wszystkich stowarzyszeń i nie zażąda sprawozdań i informacji o handlu mięsem. Nadto, chociaż księgi stowarzyszeń są dziś lepiej prowadzone niż ongi, jednak bilans większości stowarzyszeń nie uwzględnia wielu szczegółów“. A przynajmniej ubój bydła zasługiwałby na takie uwzględnienie, gdyż stowarzyszenia spożywcze napotkały właśnie w zakresie tego fachu najwięcej trudności. Jedynie z obrachunku B. Jonesa jest wiadomym, że w r. 1894 ubojem bydła trudniło się w W. Brytanji 345 stowarzyszeń z 551,020 członków, oraz iż wartość sprzedanego przez nie mięsa wynosiła 1,653,000 f. st. W ostatnich czasach stowarzyszenia wielkobrytańskie zaczęły się imać coraz nowych gałęzi produkcji. Z pośród nich zwłaszcza zasługują na wzmiankę próby urządzania własnych folwarków. W r. 1901 aż 85 stowarzyszeń spożywczych prowadziło gospodarstwo rolne na przestrzeni 7,593 akrów ziemi, obracając na ten cel sumę 155,517 f. st. Ale wiele spółek poniosło straty. Niektóre ze stowarzyszeń posiadają ładne kawałki ziemi: spółka w Dunfermline prowadzi gospodarstwo na 504 akrach, w Desborough, Bishop Auckland i Sunderland na 400, Związek hurtowy angielski włada 124 akrami. Większość jednak stowarzyszeń ma zaledwie po kilka akrów. Chęć posiadania ustroja wiejskiego na odpoczynek letni, potrzeba otrzymywania nabiału w dobrym stanie, obecnie zaś trudności, jakie pojawiły się na skutek uboju bydła, pchają kooperację spożywczą angielską do nabywania lub wydzierżawiania ziemi. Jednak gospodarka rolna nie powiodła się dotychczas zrzeszonym spożywcom w W. Brytanji. „Kilka stowarzyszeń spożywczych próbowało przedsiębiorstw rolnych, ale bez powodzenia. Niewątpliwie, w niedalekiej przyszłości *Wholesale Societies* skierują swą działalność w tym kierunku. A ilekroć te potężne federacje rozpoczną cokolwiek, powodzenie jest tyl-

ko sprawą czasu. Próba ta wywrze wpływ głęboki na przyszłość uboju kooperacyjnego. Nabycie pańników przez *Wholesale Societies* umożliwi dostarczanie bydła pojedynczym stowarzyszeniom i położy kres oszustwom, których są one ofiarą“ (Rockell). Nie wdając się w dalsze szczegóły, podamy nieco cyfr, dotyczących produkcji przedmiotów przez stowarzyszenia spożywcze w W. Brytanji. A mianowicie w r. 1899 posiadały (prócz związków hurtowych):

	stowarzyszeń	liczba robotników	wartość produktu f. st.
warsztaty budowlane	51	1,203	158,146
stolarnie	17	190	23,300
warsztaty metaliczne	9	35	3,955
fabryki tkackie	10	313	64,257
warsztaty szewskie	347	2,637	347,903
„ krawieckie	222	3,002	410,212
„ modniarskie	237	2,848	183,320
fabryki koszul	9	38	2,238
młyny	14	163	572,486
piekarnie	447	2,984	2,006,031
wyrobnictwo innych wiktuałów	26	144	71,514
szczerotkarnie itd.	2	20	7,143

Daty statystyczne w kwestji domów mieszkalnych również nie wyczerpują przedmiotu. Na ankietę w r. 1900 odpowiedziało jedynie 224 stowarzyszeń. Okazało się, iż posiadają one na własność 4,247 domów (wartości 917,397 f. st.), iż sprzedają członkom swoim 3,709 domów (o wartości 827,823 f. st.), wreszcie, iż udzieliły 3,402,306 f. st. pożyczek na wzniesienie 16,082 domów. Ale działalność, podjęta w tym kierunku przez stowarzyszenia, jest o wiele rozleglejsza. O jej pobudkach pisze Scotton ze stowarzyszenia w Derby, co następuje: „Kapitały nasze tak wzrosły, iż z konieczności zaczęły poszukiwać nowych kanałów. Postanowiliśmy budować domki. Kupiliśmy grunta na przedmieściach, wytknęliśmy ulice, rozdzieliliśmy place na działki i przysądziiliśmy je członkom za zaliczką z ich strony dziesiątej części wartości. Obecnie (w r. 1878) mamy 140 domków prócz tych, które

budujemy, chociaż działalność komitetu liczy zaledwie 18 miesięcy, po upływie zaś lat 19 domki te będą własnością lokatorów drogą prostej spłaty komornego.“ Niektóre ze stowarzyszeń zatrzymują domy na własność i wydzierżawiają je swoim członkom, inne odprzedają na raty niewiele wyższe, niż zwykłe komorne, niektóre udzielają jedynie pożyczek. W ostatnich czasach dają się spostrzec nowe dążności w zakresie działalności budowlanej. Stowarzyszenia spożywcze ongi nie zaprzętały się zgoła kwestją artyzmu; dzisiaj jednak odzywają się głosy, że „domki winny dostarczyć przyjemności oku i kształcić smak obywateli, długie rzędy domów sprzyjają krzewieniu się chorób, więc dla czego nie mamy posiadać na pół wyodrębnionych wili“? Po wtóre, roztrząsana jest coraz żywiej kwestja, czy nie należałoby zerwać zupełnie z odprzedawą domków. Nabywca musi często szukać zarobku w innym mieście, a posiadanie domu przyprawia go wtedy o liczne straty, to znowu często zamienia go na wyzyskiwacza-kamienicznika. W miarę wzrostu budowy domów w wielu stowarzyszeniach utworzono odpowiednie warsztaty budowlane (patrz tablicę na str. 306), stowarzyszenie zaś w Sunderland, uchwaliwszy w r. 1901 wzniesienie 600 domów i obliczywszy, iż będzie potrzebowało tygodniowo 10,000 cegieł, postanowiło założyć własną cegielnię. Dzisiaj zaś plany znacznie się rozszerzyły. Kooperatyści wielkobrytańscy nie zadowalają się budową domków i całych ulic, o których powiadają, iż są *bought by eating* (kupione za oszczędności na spożyciu), ale marzą o całych miastach-ogrodach, czyli, jak brzmi termin specjalny, *garden-cities*, i o tak zwanych *home colonies*.¹⁾

Ale nawet największe stowarzyszenia spożywcze Anglii są zbyt małe, ażeby mogły podjąć produkcję niektórych przedmiotów, a nadto jeżeli fach pozwala na taką próbę, to rozmiary warsztatu są zbyt małe, a więc i korzyści pieniężne

¹⁾ Ankieta z r. 1900 pod nazwą *Cooperative House Building*, Manchester, 1900. A. Scotton: *Co-operative Cottage-Building*; broszura *How Cooperative Societies can supply their Members with Dwelling-Houses*, Man-

nie są zbyt poważne. Z tego powodu poblizkie stowarzyszenia łączą się z sobą i wspólnymi siłami powołują do życia przedsiębiorstwo przetwórcze. Dzieje młynarstwa kooperacyjnego przedstawiają pod tym względem bardzo wiele ciekawych szczegółów. Młyny, prowadzone przez zrzeszonych spożywców, powstają w Anglii już w końcu w. XVIII i w początkach wieku XIX-go. Próby te odradzają się około roku 1845-go. Stowarzyszenie w Leeds było w początkowej swojej fazie spółką młynarską, jednocześnie prawie powstał młyn w Halifaxie. Rochdaleczycy jęli się mielenia mąki w r. 1850. Obecnie istnieją młyny niezależnie od stowarzyszeń; są one własnością spożywców, zorganizowanych dla mielenia zboża, ale przedstawiają kategorię najmniej wpływową, bo w roku 1894 przypadało na nie zaledwie 3% mąki, otrzymywanej z młynów kooperacyjnych. Inne z pośród młynów stanowią własność stowarzyszenia spożywczego; wytwarzają one 20% mąki, dostarczanej przez młyny kooperacyjne. Najrozleglejszą jednak produkcją mogą poszczycić się młyny, w których posiadaczami są z jednej strony pojedynczy akcjonariusze, z drugiej stowarzyszenia spożywcze: na zebraniach ogólnych te ostatnie rozporządzają tylu głosami, ile posiadają setek uczestników. W liczbie tych młynów, dostarczających 66% całej zrzeszonej produkcji mąki, znajduje się młyn, nabyty przez pionierów rochdaleckich, oraz *Star Corn Mill*, założony przez stowarzyszenia oldhamskie (rys. 62). Przytaczamy wiązkę cyfr statystycznych, która uprzytomni nam rozmiary tych przedsiębiorstw (daty przy młynach oznaczają rok powstania):

chester, 1899; Art. *Cooperation and the Poor* w *Almanachu* angielskiego i szkockiego związków handlowych za r. 1902. Rozprawy na piątym zjeździe Łączności międzynarodowej kooperacyjnej. W. Brytania posiada nadto znaczną liczbę tak zwanych *Friendly societies*, t. j. towarzystw budowlanych, w ostatnich zaś latach rady miejskie jęły się budowy domów.

	Liczba udziałowców w r. 1899.		Kapitał udziałowy	Wartość produkcji	Liczba robotników
	Stowarzyszeń	Jednostek			
Halifax Flour (1847)	97	1,089	101,635 f. st.	320,526 f. st.	74
Sowerby Bridge Flour (1854)	132	2,910	101,969 „ „	305,843 „ „	108
Oldham Star Corn Mill (1868)	56	132	51,801 „ „	214,600 „ „	65
Rochdale Corn Mill (1850)	80	559	69,952 „ „	174,657 „ „	63



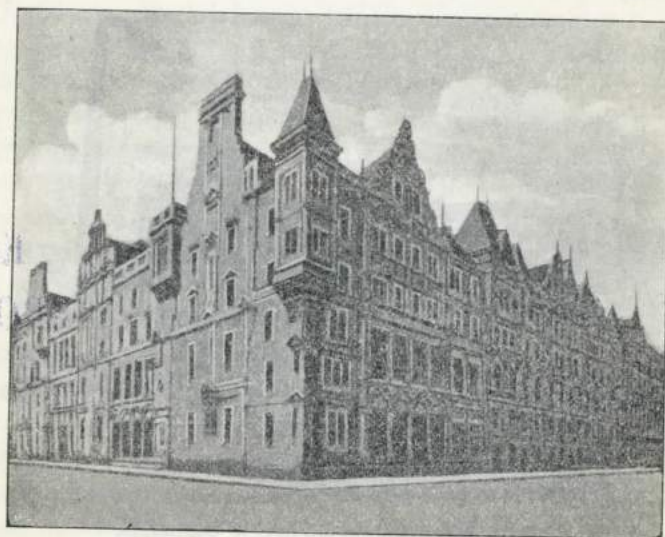
Rys. 62. Młyn kooperacyjny w Oldhamie.

Wreszcie istnieją młyny, będące wspólną własnością kilkunastu stowarzyszeń, jak młyny w Derwent i w Colne Vale:

	Liczba sfederowa- nych stowarzyszeń		Kapitał udziałowy	Wartość produktu	Liczba robotników	
	1896	1901	1901	1901	1896	1901
Colne Vale (1888)	36	43	11,558 f. st.	74,568 f. st.	31	30
Derwent (1872)	10	10	17,590 „ „	114,273 „ „	25	35

W Szkocji na podobnej zasadzie zaczęto organizować piekarnie. Piekarnia *Chapelhall Federated Baking* była w r. 1901

własnością 8 stowarzyszeń. Ale przede wszystkim warto wspomnieć o największej piekarni globu, *United Baking* w Glasgowie (rys. 63), która w r. 1901 posiadała obrotu 346,388 f. st. Służy w niej 450 piekarzy, 100 furmanów i parobków, 40 posługaczy, 70 subjektów, 30 oficjalistów, 300 dziewcząt w dziale opakowywania biszkoptów, wreszcie 40 osób w herbaciarniach. Piekarnia związkowa w Glasgowie trudni się



Rys. 63. Gmachy związkowej piekarni w Glasgowie.

wypiekiem nie tylko zwyczajnego chleba, ale nadto biszkoptów, ciast, tortów, a nadto istnieje departament dla urządzania przyjęć weselnych i podczas obchodów itd., dostarczający nawet serwisów. W r. 1902 należało do spółki 53 stowarzyszeń we wszystkich działach, oraz 67 w zakresie wypieku biszkoptów i ciast, a nadto 67 nabywało produkty, nie będąc udziałowcami. W spółce uczestniczyło przeszło 90,000 osób, t. j. tyle rodzin! Każde ze stowarzyszeń spożywczych wноси tytułem kapitału udziałowego 20 szylingów za każdego swego członka, nadto oficjaliści i robotnicy piekarni są obowiązani

ni do posiadania przynajmniej jednego udziału. Udziały otrzymują 5%, odsetki od pożyczonych kapitałów zależą od każdorazowej uchwały zebrania ogólnego (odbywa się ono co kwartał), $2\frac{1}{2}\%$ czystego zysku odlicza się na kapitał zapasowy i tyleż na cele wychowawcze i dobroczynne. Reszta czystego zysku jest dzielona pomiędzy zakupy oraz zarobki robotników (dzień roboczy wynosi 8 godzin) odpowiednio do ich wysokości; stowarzyszenia niezwiązkowe dostają połowę tej dywidendy, jakaby na nich przypadła, gdyby były udziałowcami. Związkowa piekarnia powstała w r. 1869 z połączenia 8 stowarzyszeń; sprzedaż w pierwszym roku wynosiła zaledwie 5,081 f. st., obecnie zaś nieruchomości i maszyny przedstawiają wartość 145,450 f. st., kapitał udziałowy wynosi 82,017 f. st., zapasowy — 20,424, pożyczki — 137,000. O szybkim wzroście świadczą cyfry (w f. st.):

	Kapitał obrotowy	Sprzedaż
1890	44,969	91,756
1895	113,602	179,435
1899	189,853	320,651

Kazimierz
SROKOWSKI.

I w innych działach produkcji istnieją w W. Brytanji takie federacje. W liczbie takich warsztatów federacyjnych znajdują się *Northern Iron and Tinplate* w Birkley oraz wydawnictwo czasopism kooperacyjnych Szkocji i Anglii.

Piekarnia związkowa w Glasgowie, wymagając od oficjalistów i robotników posiadania choć jednego udziału, przedstawia w gruncie rzeczy nowy typ kooperacji, a mianowicie zbliża zrzeszenie spożywcze ze stowarzyszeniem spółdzielczo-wytwórczym. Typ ten posiada licznych przedstawicieli. Niekiedy ta nowa forma kooperacji poczyną się w sposób, w jaki zrodziła się w federacyjnej piekarni glosgowskiej, tj. zrzeszenie spożywcze dostarcza punktu wyjścia, przypuszczając oficjalistów do udziałów, robotników zaś do zysków, to znowu stowarzyszenie wytwórcze zwraca się do spożywczego o pomoc finansową, aby to ostatnie wpłaciło pewną liczbę udziałów. Na skutek tego spółki wytwórcze mogą prowadzić pro-

dukcję na wielką skalę, a jednocześnie przybierają osobliwy charakter akcyjno-spolniczy ¹⁾:

	liczba udziałowców w r. 1895		liczba robot. 1895		Wartość pro-
	stowarzyszeń spożywczych	pojedyn- czych osób	członków	najemni- ków	dukcji 1901
Hebden Bridge Fustian Manufacturing C-ve (1870)	314	508	309	22	42,076 f. st.
Leicester C-ve Hosing (1876)	281	359	127	163	71,133 „ „
Paisley Manufact. (1862)	253	1,311	59	261	82,795 „ „

Wogóle stowarzyszenia W. Brytanji wszelkimi sposobami pomagają kooperacji wytwórczej: dostarczają kapitałów, nabywają towary. Posiadając takie oparcie, ta forma najtrudniejsza zrzeszenia zaczyna robić w W. Brytanji znaczne postępy. Niedługo, w r. 1848—1851, spółki wytwórcze odegrały olbrzymią rolę w ówczesnym ruchu społecznym. Warstwa pracująca widziała w nich środek wyzwolenia się z pod jarzma kapitału i marzyła, iż na tej drodze w sposób pokojowy rozwiąże kwestję społeczną. Powstawały wtedy liczne stowarzyszenia spółdzielczo-wytwórcze, które jednak niebawem upadały, albo, gdy zdołały wywalczyć sobie byt, wyrodniały, zamieniając się na pospolite przedsiębiorstwa akcyjne. Winę za to zwalono na nieszczęsną naturę ludzką, która zawsze pokutuje jako odwieczna sprawczyni nieudania się wszelkich utopji. „Człowiek nie dojrzał do towarzystw wytwórczych, gdyż wymagają one karności, jaką można znaleźć jedynie u osób bardzo rozwiniętych pod względem moralnym“ (Schultze-Gä-

¹⁾ W fabryce tkackiej Paisley kapitał w r. 1898 otrzymał z czystego zysku 1,504 f. st., nabywcy towaru 2,187, robotnicy 442; każdy funt sterling kapitału, zarobku i zakupna jest dopuszczany w jednokowej mierze do podziału zysków. Według tych wzorów dokonywany jest podział i w innych tego rodzaju spółkach; naturalnie stopa procentu jest odmienna, a nadto udziały zazwyczaj otrzymują określone odsetki.

wernitz). Co za proste tłumaczenie! W gruncie rzeczy działały przyczyny poważniejsze, przeciw którym nie a nie nie poradziłyby najbardziej rozwinięta moralność z najsilniejszym duchem karności. Naprzód powodzenie towarzystw spółdzielczo-wytwórczych zależy od posiadania kapitału; na drodze przeto samopomocy mogą się one udać jedynie w tych dziedzinach przemysłu, którymi nie zawładnęła jeszcze nowoczesna technika maszynowa. Lecz aby i w działach rzemieślniczych powiodło się kooperacji spółdzielczej, uczestnicy winni dać niesłychane dowody samozaparcia i oszczędności. W taki to sposób kooperatyści francuscy z lat 1848 — 1851 gromadzili kapitał, niezbędny do zakupu surowców. Wreszcie, spółka wytwórcza gdy po wielu latach znoju wywalczyła sobie istnienie, staje oko w oko z kwestją rozszerzenia procederu i zwiększenia liczby pracowników. Ale czy ma przypuścić tych przybyszów do swego ciężkiego dorobku? Co najwyżej, najemnicy będą traktowani lepiej niż gdzieindziej, ale pozostaną najemnikami. Z chwilą zaś ustąpienia starych weteranów spółki, znikną nawet i te ulgi. Dzieje każdego stowarzyszenia wytwórczego wykazują, jak trudno największym nawet ideologom walczyć przeciw tym wpływom życia. Anglja zaś, ojczyzna ludzi interesu, wyłoniła wzory jeszcze ujemniejsze. Gromadka majstrów i dozorców kupuje niekiedy podupadłą fabryczkę, doprowadza ją do kwitnącego stanu pod hasłami kooperacji spółdzielczej i wycofywa swoje akcje lub sama pracuje w cudzych zakładach, w swoim zaś zatrudnia obce ręce robocze; knajpy w okolicach Oldhamu zamieniały się w istną giełdę, gdzie tacy „robotnicy“ oszukiwali robotników ¹⁾ Wreszcie, każde przedsiębiorstwo musi rozszerzać się lub kurczyć odpowiednio do stanu rynku, prywatny przedsiębiorca wtedy najmuje nowe siły robocze lub wyrzuca dawne. Lecz stowarzyszenie wytwórcze nie może postę-

¹⁾ W okolicach Oldhamu w 1885 liczono około 70—80 pseudo-społdzielczych przedsiębiorstw, udziały były po 5 f. st., liczba członków-pracowników wynosiła około 10,000 osób.

pować w ten sposób ze swojemi członkami. W takich warunkach spółki wytwórcze były skazane na wegiętowanie lub upadek, a jeśli rozwijały się, to zwyrodnienie było ich przeznaczeniem. To położenie rzeczy uległo zmianie, gdy zrzeszenie spożywcze przybrało potężne rozmiary, członkami zaś jego stali się przedstawiciele pracy najemnej. Ogół stowarzyszeń spożywczych w W. Brytanji przedstawia sobą dzisiaj obszerny rynek, stateczny a dobrze zorganizowany. Spółki spółdzielczo-wytwórcze starej daty ginęły właśnie z braku zapewnionej sprzedaży; wywalczały byt sobie wyjątkowo za cenę nadzwyczajnych wysiłków i poświęcenia, a płaciły za to ideologom zwyrodnieniem dzieła ich ręki. Droga ta, najeżona cierpieniami, nie pozbyła się wprawdzie i dzisiaj w W. Brytanji swoich głogów, ale w każdym razie wiele dawnych przeszkód zniknęło. Stowarzyszenia spożywcze dostarczają zrzeszonym wytwórcom kapitału oraz otwierają im dostęp na rynek a wzamian przekształcają ustawę, żądając dla nabywców pewnej części czystych zysków. Mnożą się więc w W. Brytanji spółki wytwórców; w roku 1901 znajdowało się ich 136 z 32,434 członków, z 833,728 f. st. kapitału udziałowego. Obrót wynosił 2,878,392 f. st., czysty zysk 186,340 f. st., z którego to zysku 37,352 f. st. zabrali akcjonariusze, 17,225 robotnicy, pracujący zwykle godzin 8—9, resztę nabywcy (po odtrąceniu części na cele wychowawcze, kapitał zapasowy i t. d.). Stowarzyszenie spożywcze służy za podporę dla spółek wytwórczych¹⁾, powstająca spółka wytwórcza nabywa narzędzia i materiały u istniejących spółek, każdy nowy towarzysz tego rodzaju znajduje pomoc pieniężną i rynek, a swoim powstaniem toruje drogę innym. Kierując się temi zasadami, Związki hurtowe angielski i szkocki pokryły Irlandję kooperacyjnymi maślarniami. A działalność ta nie ogranicza się do Anglii. „Posiadamy — oświadcza delegat Unji wielkobrytańskiej na zjeździe syndykatów rolniczych francuskich w Lyo-

¹⁾ Por. W. Swallowa: *The Duty of the Distributive Store towards the Production of cooperative Societies*, Manchester.

nie w r. 1894²⁾ — swoje kantory w Kopenhadze i Aarhusie w Danji, w Hamburgu, Nowym Yorku i Montreal dla wywozu towarów do Anglii. Kantory nasze nabywają produkt w kooperacjach miejscowych, a więc w Montreal i w N.-Yorku kupujemy sery w fabrykach kooperacyjnych, w Hamburgu masło w maślarniach kooperacyjnych szlezwigo-holsztyńskich, w Danji smalec i masło w fabrykach również kooperacyjnych“. Słowem, zrzeszenie spożywcze wielkobrytańskie spieszy na spotkanie wszelkiej kooperacji. W publicystyce kooperacyjnej toczą się żywe rozprawy nad kwestją produkcji i stosunkiem jej do zrzeszenia spożywczego. „Federaliści“ pragną, ażeby stowarzyszenia spożywcze i ich federacje prowadziły warsztat na własny rachunek, zatrudniając jedynie swoich członków; robotnicy-członkowie korzystaliby z krótszego dnia roboczego, pracowaliby w lepszych warunkach sanitarnych, ale nie byłiby dopuszczani do zysków, jedynie pobieraliby je jako spożywcy. Kierunek ten przeważa w Anglii. „Indywidualiści“ natomiast, mający rzeczników głównie w Szkocji, domagają się, ażeby produkcja była powierzona odrębnym spółkom w rodzaju piekarni w Glasgowie, gdzie robotnicy są akcjonariuszami obok stowarzyszeń i w charakterze pracowników oraz udziałowców pobierają część zysków.

Wybraliśmy W. Brytanję dla uprzytomnienia zadań wytwórczych, jakie zrzeszenie spożywcze podejmuje w chwili obecnej. Działalność pojedynczego stowarzyszenia wzrasta w różnorodność, ponad oddzielnemi spółkami tworzy się sieć federacyjna, dokoła zrzeszenia spożywczego powstaje kooperacja wytwórcza, obie zaś usiłują nawiązać stosunek do zrzeszenia rolniczemu. I to samo powtarza się w innych krajach, chociaż nigdzie nie przybrało takich rozległych kształtów jak w W. Brytanji. Unje włoska i francuska, holenderska i duńska, Giełda kooperacyjna paryska i Związek hurtowy hamburski, wreszcie Federacja belgijska trudzą się nad nawiąza-

²⁾ Rocquigny: *Coopération de production*, Paryż, str. 197—198.

niem spójni pomiędzy różnemi formami zrzeszenia—spożywcza, wytwórcza i rolnicza, a wszystkie uważają kooperację spożywcza za punkt wyjścia w tej pracy organicznej u podstaw, ponieważ ta ostatnia stwarza stateczny rynek i zapewnia powodzenie innym kooperacjom, które dotychczas ginęły, zanim znalazły odbiorców. A ponad pojedynczemi stowarzyszeniami spożywczemi piętrzy się najwyższa organizacja: związków hurtowych. Przyjrzymy się jej szczegółowiej w W. Brytanji, gdyż tam dosięgnęła najdoskonalszego wykończenia.

M A T E R J A Ł Y:

Prócz przytoczonych w odnośnikach — B. Potter: *The Cooperative Movement in Great Britain*, Londyn 1895. G. J. Holyoake: *The cooperative Movement to-day*, Londyn 1896. B. Jones: *Cooperative Production* (Cooperator's special edition). Ackland i B. Jones: *Working men Cooperators*, Manchester, wyd. II, 1897. Fr. Rockell: *Les boucheries coopératives en Angleterre* (w Rev. d'écon. polit. 1897). C. Shufflebotham: *What should be the true Relation between a Wholesale Distributive Society and the productive Societies whose work it may sell*, Manchester 1888, oraz *Ought productive Work to be carried on as Departments of the Wholesale Societies*, Manchester 1888, wreszcie pod tym samym tytułem i tamże wydana broszura E. Coplanda. *The 34-th Annual C-ve Congress*, Manchester 1902. *Report on Workmen's C-ve Societies in the U. K.*, Londyn 1901. Sprawozdania i ustawy, łaskawie nadesłane przez *Glasgow United Baking*.

ROZDZIAŁ XI.

Konieczność powstania związków hurtowych i dostarczane przez nie korzyści. Składy i fabryki Związków angielskiego i szkockiego oraz ich organizacja. Ustawy Związków szwajcarskiego i belgijskiego.

Wielkie magazyny sprzedaży detalicznej, trusty, olbrzymy kredyt wykazały, że koszta produkcji i prowadzenia interesu zmniejszają się w miarę wzrostu procederu. Oprócz czynników, wynikających bezpośrednio z centralizacji, działają jeszcze inne, związane z nią pośrednio: jedynie centralizacja umożliwia korzystanie ze wzorów techniki nowoczesnej, wytwarza specjalizację, a z nią wyznacza uzdolnieniom odpowiednie zajęcie. „Nabywcy hurtowi bynajmniej nie stają się znawcami w ciągu życia, ale rodzą się jak i poeci; dobry agent, nabywający herbatę, odróżnia instyktownie, jak artysta, odcienia, nieuchwytne dla prostego śmiertelnika“ (G. Holyoake).

Zrzeszenie spożywcze naturalnym biegiem logiki musiało wkroczyć na tę drogę. Kiedy zarząd Związku szwajcarskiego rozesłał kwestionariusz, to okazało się z odpowiedzi, że warunki zakupu towarów kształtowały się bardzo rozmaicie w oddzielnych stowarzyszeniach. Cena nabywca cykorji ważyła się pomiędzy 43 a 76 frankami, smalcu — 63,50 a 103,

cukru w głowach — 36,75 a 61; nawet towar tej samej marki jedne stowarzyszenia nabywały o 20%, 30% a nawet 50% taniej niż inne¹⁾. Różnice te wynikały z małej obrotowości kierowników, niekiedy prawdopodobnie z nadużyć. Proste porozumienie pomiędzy stowarzyszeniami rodzi u uposzczonych spółek chęć korzystania z dogodniejszych warunków i prowadzi do powierzenia zakupów sprytniejszemu. Stowarzyszenia wiążą się w organizację rozleglejszą, ta zaś z biegiem czasu bierze na siebie różnorodne zadania gospodarcze, które przerastają siły pojedynczej spółki. „Na skutek ześrodkowania obrotów, dowozu, ekspedycji, kontroli i ubezpieczenia mnóstwo wydatków i kosztów znika, a jednostka miary lub wagi wypada taniej. Powtarza się to nie tylko we wszelkim handlu towarami, ale jeszcze bardziej wtedy, gdy nasze urządzenia centralne wchodzi w stosunki z wytwórcami artykułów spożywczych. Jeżeli zawrzemy umowy z fabrykantami cykorii, mydła, krochmalu, sody, mąki i t. d., zamawiając większą część ich produktu dla naszych stowarzyszeń; jeśli fabrykant na skutek tego znajdzie się w możności prowadzenia interesu bez ryzyka sprzedaży, to oczywiście zdołamy zapewnić sobie wyjątkowe a znaczne ustępstwa, które nie tylko polegają na znacznym obniżeniu ceny, ale również wpływają na dobroć i wydajność towaru. A takie umowy są jedynie pierwszym szczeblem do stworzenia własnych fabryk²⁾. O korzyściach zakupów hurtowych daje pojęcie opowieść W. Maxwella, jednego z kierowników Związku szkockiego. „Niepodobna wątpić o potęgze nabywczej obu Związków hurtowych (angielskiego i szkockiego) w porównaniu z największymi stowarzyszeniami spożywczymi. W interesie Związku zwiedziłem przed paru laty większą część Stanów Zjednoczonych i Kanadę. Badałem stanowisko, jakie na tym wielkim lądzie zajęły nasze Związki. W charakterze sekretarza deputacji zapisywałem każdą podaną cenę i wszelką dokonaną umowę. Miałem prze-

¹⁾ Hans Müller, l. c., 326.

²⁾ J. Schaer u Hansa Müllera, l. c., 328, 329.

wyborną sposobność porównać warunki, według których Związki nabywają towar, z bieżącymi cenami, codziennie ogłaszanymi. Zwiedziłem rzeźnię w Chicago; dokonaliśmy tam obstaunków, które odchodzą stąd bezpośrednio do różnych naszych składów. Osobiście uczestniczyłem w zawieraniu umów na mąkę w młynach Minneapolis, skąd nasza mąka jest bezpośrednio wysyłana do Leith i Glasgow. W serowarniach pod New-Yorkiem oglądałem sery, które miały znaleźć się niebawem w drodze do Manchesteru i Związku szkockiego bez udziału pośredników. Wyprawa nasza zawarła z wytwórcami tak dogodne umowy, że nowe kontrakty roczne co do mąki pokryły koszt reprezentacji szkockiej. Czy największe ze stowarzyszeń może dokonać takiego czynu?.. Największym tryumfem naszych połączonych wysiłków był czyn, dokonany w r. 1882. Przed tym rokiem Anglja i Szkocja nabywały olbrzymie ilości herbaty, jakiej potrzebowały stowarzyszenia, na rynkach. Postanowiliśmy połączyć swe potęgi nabywcze, ażeby zapewnić sobie lepsze warunki. Rezultaty okazały się zdumiewającymi, połączony komitet znalazł się w największym kłopotcie, ażeby podołać szybkiemu wzrostowi handlu. Stowarzyszenia, które początkowo nie chciały powierzyć nam zakupu herbaty, należą dzisiaj do najpilniejszych naszych odbiorców. Ich członkowie nabywali herbatę wszędzie, obecnie kupują ją tylko w sklepie spożywczym. Rozporządzamy do podziału rocznego olbrzymimi zyskami, które ongi tonęły w kieszeni pośredników; dzisiaj pojawił się nasz własny specjalista¹⁾

Powyżej zaznaczone przyczyny sprawiły, iż ponad pojedynczymi związkami ukazały się rozleglejsze organizacje: związki hurtowe zakupów wzrastają w potęgę, rozszerzają za-

¹⁾ W. Maxwell: *Lecture on Wholesale Co-operation a Necessity*, Manchester 1888, str. 20—21. Hurtowy związek usuwa także spółzawodnictwo pomiędzy stowarzyszeniami, jak to miało miejsce podczas zakupu bydła. Przedstawiciele różnych stowarzyszeń podnosili ongi ceny, konkurując ze sobą.

kres swojej działalności. O związkach tych wspominaliśmy niejednokrotnie na stronicach pracy niniejszej, nie będziemy więc powtarzali ponownie tego, cośmy tam powiedzieli. Jednak, dla szczegółowszego zbadania ich działalności, zatrzymamy się nad temi, które przodują pod względem wielkości obrotów swoich oraz rozległości zadań, a nadto, objawiając swoją kraj całą, powołały do życia nowe wzory techniki handlowej.

Są to organizacje angielska i szkocka.

Związek hurtowy angielski posiada olbrzymie centralne składy w Manchesterze, Londynie i Newcastle, a nadto mniejsze składy oraz hale próbek (istniejące zresztą i w centralnych składach) w Leeds, Huddersfield, Nottingham, Blackburn, Northampton, Cardiff, Birmingham, Liverpool i Bristol. Hale próbek odgrywają ogromną rolę w stosunkach handlowych. W nich (co wtorek w Manchesterze) odbywają się dni giełdowe, na które zjeżdżają się kierownicy różnych spółek i oglądają towar. W hali manchesterskiej „wzdłuż ścian ciągną się długie stoły, na których leżą próbki, pod nimi są półki, gdzie także znajdują się wzorki zapakowanych towarów. W pośrodku sali stoją oszklone szafy i półki również z próbkami. Oto szafka z próbkami wyrobów mydlarni: wszelkiego rodzaju mydła do prania, toaletowe, perfumy, proszki, świece, wszystko czysto zapakowane w pięknych paczkach i ułożone ze smakiem, jak na wystawie. Oto druga szafa z konserwami, inna z wyrobami tabacznymi. Mięsiwa angielskie, duńskie i amerykańskie są rozłożone w sposób powabny. Obroty owocami południowymi, rodzynkami, cytrynami, pomarańczami są bardzo żywe. Sprzedawcy mają wiele roboty, ażeby zadowolić nabywców. Targ odbywa się bez przeszkód, ceny są dokładnie obliczone. Targowania się, podejścia niema. Całość robi wrażenie, iż jesteśmy na wystawie“ (rys. 64 hali próbek w Nottinghamie). W Manchesterze i w innych miejscach są w składach jadalnie, gdzie nabywców oczekuje bezpłatny obiad i wieczór. Prócz hal istnieją specjaliści, którzy objeżdżają stowarzyszenia, docierają do ustroni i zawiązują stosunek han-

dlowy pomiędzy nimi a Związkiem hurtowym. Stowarzyszenie, uskuteczniając obstalunek, winno podać najbliższą stację kolejową, do której transport ma być wysłany. W Manchesterze oraz przy każdej filii istnieją różne komitety: finansowy, wytwórczy, przewozowy, korzenny, tkacki, meblowy; obstalunek powinien być adresowany na ręce odpowiedniego komitetu—rzecz niezbędna dla uproszczenia czynności. Stosunki handlowe są prowadzone jedynie ze stowarzyszeniami; jednak każdemu, jeśli nie znajduje potrzebnej rzeczy w swojej spółce, wolno zwracać się bezpośrednio do Związku. Takie



Rys. 64. Hala próbek i sale sprzedaży w Nottinghamie.

kupno jest zapisywane na rachunek spółki, której członkiem jest nabywca.

Towary są wysyłane ze składów. Największe istnieją w Manchesterze. Towary korzenne i obuwie znajdują się w olbrzymim gmachu przy ulicy Balloon (rys. 65). „W trzech olbrzymich salach znajduje się 250,000 par obuwia, a są tam możliwe gatunki, od najmniejszych trzewiczków dzieciennych obuwie wszelkiej wielkości, jakości i ceny aż do delikatnych kamaszy męskich, trzewików damskich i ciężkich gwoździami podbitych butów górników. Wszędzie wzorowa

czystość i porządek. Z pomocą windy spuszcza się do piwnic. Znajduje się tam skład skór, wartości około 200,000 marek. Są tam obecni ajenci stowarzyszeń szwewskich wytwórczych; wysłańcy spółek spożywczych kupują skóry na wyrób i reperację obuwia dla swoich stowarzyszeń. Z piwnic udajemy się do sal na parterze. Panuje tutaj ruch, obuwie przybywa, rozpakowują pudła i towar przenoszą do odpowiednich sal. Do tej sali na parterze powraca towar po sprzedaży,



Rys. 65. Gmach Związku hurtowego w Manchesterze przy ulicy Balloon (biura, składy towarów kolonialnych i wiktualów, obuwia, departament bankowy i okrętowy).

zapakowany wysyłają na kolej. Spisują troskliwie zawartość każdego pudła. Związek na każdej wielkiej stacji utrzymuje własnego policjanta, dozoruującego majątku stowarzyszenia⁴. W różnych punktach Manchesteru są rozrzucone liczne składy Związku: tkanin, ubiorów, mebli, wyrobów rymarskich (rys. 66 składu ubiorów). W takim składzie mebli „wszystkie piętra olbrzymiego gmachu są zapełnione meblami. Znajdziemy tu wszystko, od najprostszego stołu i krzeselka do najsubtelniejszego biurka, nowoczesnego łóżka, lustra, sofy i pia-

nina. Lepsze meble pochodzą z własnej fabryki, tańsze są kupowane. Istnieją tylko okazy droższych mebli. Obok tego działu znajduje się drugi, jeszcze obszerniejszy. Oglądamy tam naczynia kuchenne, porcelanę, szkło, obrazy, zegary, biżuterję, drobiazgi, parawany przed piec, welocypedy, wózki



Rys. 66. Składy ubiorów Związku hurtowego, Manchester, ulica Dantzie.

dziecięce, koszyki, miotły, szczotki, ułożone według porządku⁵. Podobne składy towarów istnieją w Newcastle (rys. 67) i Londynie. Między innymi istnieje w Londynie skład herbaty, z którym połączono wyrobnictwo kakao i czekolady (rys. 68). Jest to największy skład herbaty w Anglii, sprzedano tam bowiem w r. 1900 około 13,000,000 funt. ang. herbaty¹⁾. Mie-

¹⁾ Warto zaznaczyć, iż dla „osłodzenia“ herbaty sprzedano 2,106,000 centnarów ang. cukru (centnar = 112 funtów).

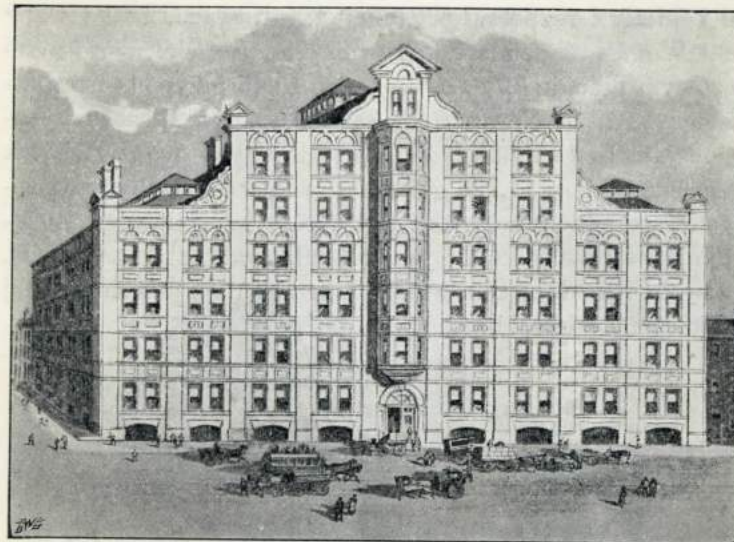
ści się on na przestrzeni 75,000 st. kw., ale gmach dzisiaj nie wystarcza na potrzeby. „Urządzenia znajdują się na wysokości wymagań czasu, praca odznacza się niewymowną czystością, pracujący otrzymują podczas roboty ubiór, zajęte kobiety i dziewczęta w gustownej odzieży pozostawiają bardzo miłe wrażenie. Sale są wysokie i jasne. Obecnie pracuje (w r. 1899) około 600 osób. Herbata, przybywająca w oryginalnym opakowaniu, dostaje się na dwie maszyny do rżnięcia, a to



Rys. 67. Główny skład Związku hurtowego w Newcastle, przy ulicy West Blandford.

nadaje jej jednostajność. W dwóch wielkich mieszalnikach, z których jedna zawiera 3,500, druga 4,000 funtów herbaty, odbywa się według dokładnych przepisów mieszanie rozmaitych gatunków; opakowywanie bywa uskuteczniane częściowo za pomocą rąk, częściowo przy pomocy 16 automatów. Przy każdym z nich pracują trzy osoby, przyrządy te działają wyśmienicie. Istnieje 90 rozmaitych a eleganckich opakowań. W próbiarni na długich taflach znajduje się

mnóstwo małych filiżanek; tutaj próbują smaku herbaty i tu klasyfikują ją. Około 500 gatunków herbaty podlega codziennie wypróbowaniu — ciężki to i denerwujący obowiązek! Sprzedaż bywa uskuteczniata w specjalnej sali; w 8,000 ponumerowanych pudełeczkach są przechowywane próbki, niekiedy w ciągu dnia oglądają aż 700 próbek!⁴.



Rys. 68. Skład herbaty, kakao i czekolady w Londynie.

Do składów nadchodzą towary z różnych stron świata. W związku służy cały zastęp agentów; agent działu miodu odwiedza podczas sezonów Londyn i Paryż, agent rodzynków jedzie jesienią do Grecji, zwiedza winnice, dokonywa obstackunków. Ogółem znajduje się 193 agentów¹⁾. Dla przewozu towarów Związek posiada siedm własnych parowców, na któ-

¹⁾ W N.-Yorku jest 6, w Montreal 3, Kopenhadze 20, Hamburgu 3, Aarhus 9, Gottenburgu 10, Odense 7, Denia (w Hiszpanji) 2, Sydney 20, Herning 23.

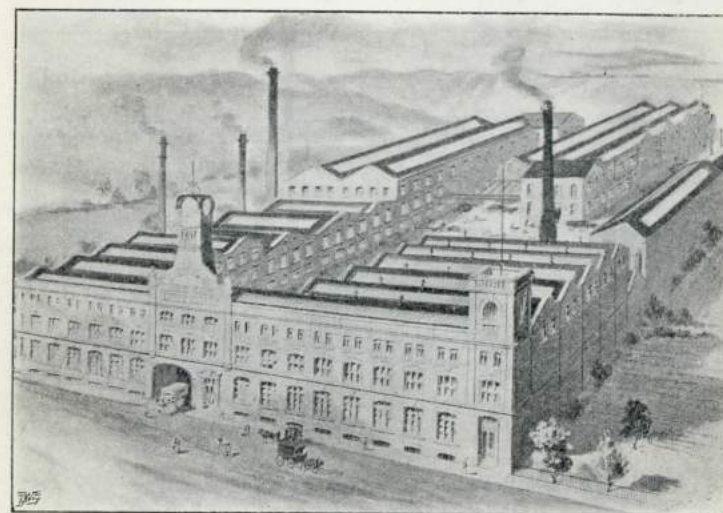
rych służy 91 osób, nadto w dziale okrętowym pracuje 37 osób. Parowce kursują pomiędzy Francją, Niemcami i Anglią. Irlandja pokryta jest siecią agentur zakupu jaj, nabiału i wieprzowiny ze składami w Cork, Limerick, Tralee, Armagh, nadto związek zorganizował tam maślarnie kooperacyjne w ilości 40 — wysłał kilku oficjalistów do Danji dla zaznajomienia się z wyrobem masła, połączył fermerów irlandzkich, dał kapitały i rozpoczął produkcję tego towaru.

Wogóle, w działach kierowniczym, rozdzielczym i przewozowym pracuje 4,783 osób; z nich 1,246 przypada na Manchester, 1,019 na Newcastle, 1,385 na Londyn. Liczba zaś cała oficjalistów i robotników, zatrudnionych przez Związek angielski, wynosi 11,729 głów, zarówno w działach przewozowych i sprzedawczych, jak i wytwórczych. Albowiem Związek hurtowy nie tylko nabywa produkty, ale także wytwarza. O wzroście produkcji na własne potrzeby daje pojęcie poniżej przytoczona tablica:¹⁾

	Liczba robotników w końcu roku	Kapitał uwięziony	Wartość wytwórcza produktu
1874	220	18,100 f. st.	54,784 f. st.
1879	659	45,100 " "	103,587 " "
1884	965	55,527 " "	160,757 " "
1889	1,758	114,732 " "	282,709 " "
1894	3,265	392,210 " "	783,778 " "
1900	7,462	1,029,062 " "	2,626,516 " "
1901	9,244	?	?

¹⁾ W sprawozdaniach jest mowa o „cenie“ wytworzonych produktów, o „zysku“ itd. Wyrażenia te nie powinny nas w błąd wprowadzać. Przedmioty bowiem wychodzące z warsztatów Związku hurtowego nie są wytwarzane dla zysków. Kiedy rozsyła on np. obuwie, wyrobione w Leicester, do spółek spożywczych, te zaś doręczają parę butów któremuś z członków, w tym wszystkim niema sprzedaży, je-no sprawa rozpodziału: spożywca, który nabył but, jest współwłaścicielem warsztatów, składów i sklepów, kieruje z pomocą pełnomocników temi urządzeniami; biorąc obuwie, zwraca jedynie część kapitału, którą zużyto na produkcję, i do niej dodaje niewielką kwotę, która będzie mu zwrócona.

Przypuszczając, iż każdy robotnik reprezentuje rodzinę złożoną z trzech osób, otrzymamy, że rodziny, które utrzymują się z pracy w warsztatach Związku hurtowego angielskiego, zebrane pospołu, utworzyłyby miasto rozmiarów naszego Radomia! Z wyjątkiem maślarni i wyrobni smalcu w Irlandji, wyrobni smalcu w Herning (Danja), mydlarni i olejarni w Sydney, wszystkie warsztaty i fabryki Związku mieszczą się w Anglji, na własnych gruntach, a są urządzone według najlepszych wymagań techniki i higieny. Tysiące

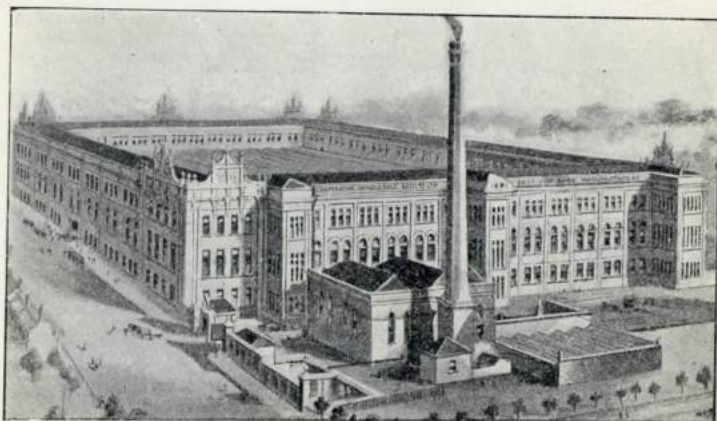


Rys. 69. Fabryka biszkoptów w Crumpsall pod Manchesterem.

członków-spożywców, którzy corocznie zwiedzają fabryki związkowe i są sami robotnikami, umieją wskazać ulepszenia, niezbędne dla zabezpieczenia życia i zdrowia pracujących. Za zasadę przyjęto pracę 48—54 godzin tygodniowo według życzeń odpowiednich *Trades-Union*ów, istnieją sądy polubowne dla rozstrzygania zatargów pomiędzy zarządami a pracującymi. Rozwój produkcji związkowej szedł w kierunku najmniejszego oporu, t. j. imano się wytwarzania tych produktów, które w danym wypadku przedstawiały najmniej

trudności. Działalność przetwórczą rozpoczął Związek w roku 1872-im, nabywając fabrykę sucharów i biszkoptów w Crumpsall, dzisiaj wytwarza tam nadto cukry (rys. 69).

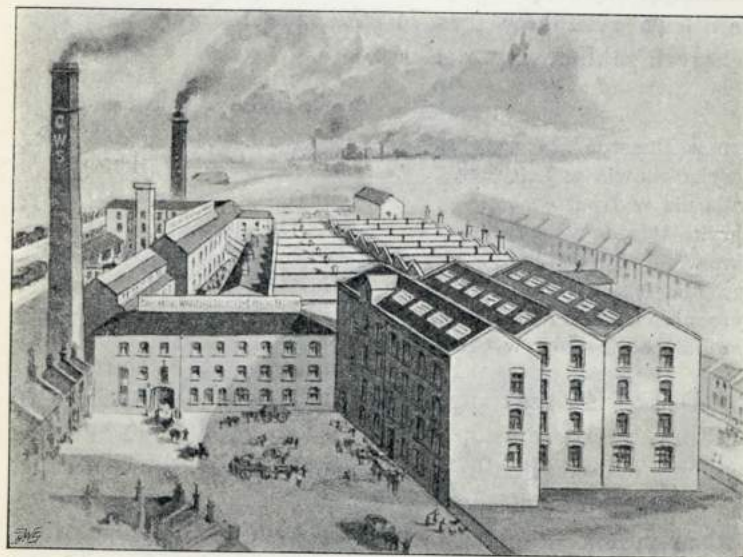
„Wyrób biszkoptów zwiększał się z roku na rok, trzeba więc było rozszerzać budynki... Cały proceder rozpada się na cztery wielkie działy: wyrobnę biszkoptów, ciast i karmelków, oraz ekspedycję. W wyrobni biszkoptów używają jedynie amerykańskiej mąki pszennej. Wypiekają tam możliwych gatunków biszkopty, a piekarnia może pod każdym względem spółzawodniczyć z każdą inną, nawet większą. Piekarnia



Rys. 70. Fabryka obuwia w Leicester.

nia jest wzorowo urządzona i zaopatrzona we wszystkie środki pomocnicze chwili obecnej. Robotnicy niemieccy nie mogą wytwarzać tak delikatnych ciast, a wyrobnia cukierków nie posiada podobnej sobie w Niemczech. Dział ekspedycji jest urządzony wspaniale. W wielkich, z góry oświetlonych, salach ciągną się długie rzędy stołów. Blaty, poruszane z pomocą transmisji, dostarczają z różnych działów gotowego towaru, a opróżnione odchodzą z powrotem. Pracuje 350 osób, dzień roboczy wynosi 9½ godzin, ale będzie skrócony do 8. Robotnice są ubrane w jasne bluzki i sukienki z białym fartuchem; fabryka dostarcza ubioru bezpłatnie. My w Niemczech nie możemy nawet marzyć o takiej fabryce.“

Po fabryce biszkoptów założono w Leicester fabrykę obuwia, która zatrudnia 1,727 robotników, a nadto związek posiada jeszcze parę innych fabryk obuwia (w Rushden — 116 osób, drugą w Leicester — 450 osób, w Heckmondwike — 393 osób). „Fabryka obuwia w Leicester (fig. 70) jest potężnym gmachem, dostarcza 6,000 par obuwia dziennie, a będzie wytwarzała 9,000. Warsztaty składają się z dwu wielkich sal środkowych, oraz czterech galerji, prócz suteryn.



Rys. 71. Fabryka ubiorów w Leeds.

Te ostatnie są nie tylko bardzo wysokie, ale jasne, czyste i dobrze przewietrzane. Urządzenia wentylacyjne i ogrzewające dostarczają czystego i ciepłego powietrza. Przyrządy przy maszynach wciągają pył i wszelkie odpadki i odkładają je w specjalnym mniejszym budynku. Sale z tyłu robotnikami i prawie z tyłuż maszynami wywierają silne wrażenie. Maszyny skutecznieją wszelką robotę od największej i najordynarniejszej do najmniejszej i najdelikatniejszej. Nie oglądaliśmy jeszcze tak wielkiej fabryki obuwia i o większości maszyn

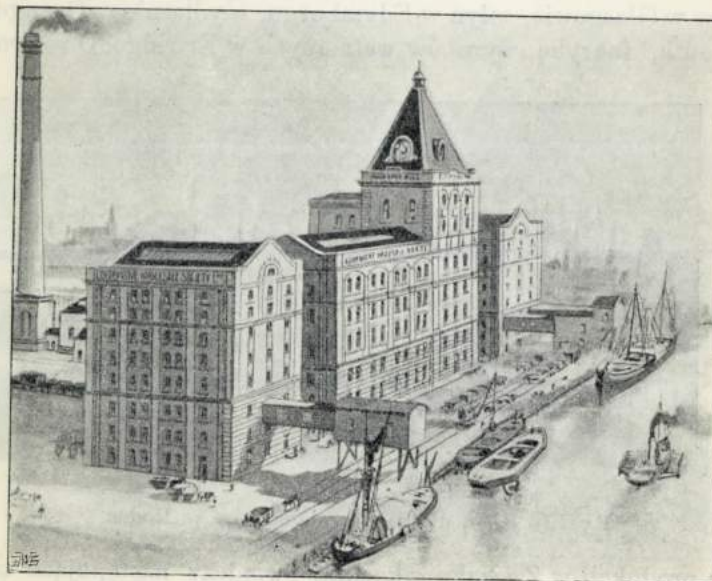
nie mieliśmy nawet pojęcia. Oglądaliśmy między innymi maszynę, pokazującą, ile stóp kwadr. dobrej skóry zawiera w sobie dana skóra, przez nią przeciagana. Obok każdej sali roboczej istnieje obszerna garderoba. W jednej sali, w pobliżu kantoru, pokazywano nam zamkniętą, zabezpieczoną od ognia przestrzeń, w której są przechowywane modele i kopyta. Fabryka posiada nie tylko dział reparacji pudeł, ale nadto wyrabia potrzebne kartony, dając zatrudnienie 60 osobom. Nie wdając się w opis innych zakładów i poprzestając na podaniu paru rysunków (rys. 71 i 72), przytaczamy listę największych zakładów (w r. 1901):

	Wartość produktu	Liczba robotników
Młyn w Dunston	664,700 f. st.	183
Fabryka obuwia w Leicester.	358,122 „ „	1,727
Mydlarnia w Irlamie	316,608 „ „	325
Fabryka tytoniu w Manchesterze	284,118 „ „	415
Młyn w Silvertown	209,220 „ „	54
Wyrobnia konfitur itd. w Middleton	176,651 „ „	428
Wyrobnia smalcu w West Hartlepool	159,877 „ „	40
Wyrobnia biszkoptów w Crumpsall	147,823 „ „	403

Dzisiaj Związek angielski wytwarza biszkopty, cukry, konfitury, mąkę, masło, smalec, kakao i czekoladę, ubiory i bieliznę, obuwie, mydło, świece, cygara i tabakę, świece, meble i sprzęty, posiada drukarnię, litografię i introligatornię (w Broughtonie w zakładach krawieckich pracuje 546 osób, w gorseciarni 120, koszularni 132, w fabryce ubiorów w Leeds 576), zamierza założyć własną fabrykę tkanin i marzy o kupnie własnej kopalni węgla — rzecz, która od pewnego czasu jest żywo roztrząsana na zjazdach stowarzyszeń spożywczych. Ma własny folwark w Roden, gdzie uprawia warzywa i owoce¹⁾; założył tam dom dla rekonwalescentów, który kosztował około 10,000 f. st. (rys. 73). Sprawa takich domów

¹⁾ Warto zaznaczyć położenie „parobków“. Każda rodzina ma domek z cegły z 5 izbami i 1,200 jardów kw., za co płaci 2½ szyl. tygodniowo, płaca zaś o 2 szyl. jest wyższa niż w okolicy.

jest dzisiaj kwestją dnia w kooperacji wielkobrytańskiej: „Sprawa zbudowania domów dla rekonwalescentów należy do liczby tych zagadnień, które mogą liczyć na sympatię u każdego kooperatysty. Nasze wysiłki zaledwie mogą sobie wybrać lepszy przedmiot nad pomoc dla tych, którzy muszą opuścić nasze szeregi. Jest to kwestja jedynie środków i dróg.“ (Szkocja posiada dwa takie domy, z nich jeden na wybrzeżu



Rys. 72. Młyn Silvertown Flour Mill.

morskim; nadto niektóre z sekcji angielskich mają takie schronienia albo zamierzają je budować).

Związek hurtowy szkocki posiada mniejsze rozmiary. Wyróżnia się od angielskiego ześrodkowaniem prawie wszystkich zakładów przetwórczych w tym samym miejscu, w Shieldhall, nad rz. Clyde w odległości 3 mil od Glasgowa, wśród pól, światła i powietrza. Znajdowało tam we wrześniu r. 1901-go zatrudnienie 2,818 osób. W fabrykach uwzględniono wszyst-

kie wymagania techniki i higieny. Istnieje gmach 3-piętrowy, przeznaczony na jadalnię i odpoczynek: są tam salony, czytelnie, stoły do pisania, jadalnie dla zarządu i personelu, pokoje dla kobiet, palarnie. Przygotowują jedzenie na parze i gazie; kuchnia jest zaopatrzona w najlepsze sprzęty i narzędzia. Prócz obsługi zatrudnia ona kucharza z 12 pomocnikami, potrawy są dostarczane po cenie kosztów, a stołuje się około 1,500 osób. Prócz tego Związek szkocki posiada parę warsztatów w Glasgowie, młyn w Edyburgu, mydlarnię w Grangemouth, fabrykę wyrobów wełnianych w Ertridge. O rozwo-



Rys. 73. Dom dla rekonwalescentów w Roden.

ju produkcji w Związku szkockim świadczy następująca tablica:

	Liczba robotników	Kapitał uwieczony f. st.	Wartość fabryczna produktu f. st.	Część zysków, idąca na robotników f. st.
1883	73	1,401	4,094	—
1888	693	23,341	57,833	629
1893	1,684	137,304	293,089	1,778
1898	3,782	476,149	1,287,903	5,082
1900	4,669	538,702	1,460,307	7,179
1901	4,988	?	?	?

Główna rezydencja Związku znajduje się w Glasgowie, tam przebywa zarząd, znajduje się główny skład (rys. 74)

oraz parę mniejszych (fig. 75); inne składy są rozrzucone po Szkocji. W działach sprzedaży w Glasgowie służy 1,054 osób. Ogółem pracuje w Związku hurtowym szkockim 6,192 osoby, na które w r. 1901 z czystego zysku, wynoszącego 244,587 f. st., przypadło tytułem udziału w zyskach 10,502 f. st. W r. 1901 wyznaczono 50,000 f. st. na kupno folwarku. Z tego powodu organ *Coop. News* pisał: „Czy jest pożytecznym wytwarzać wełnę, z której są wyrabiane tkaniny? Czy warto wytwarzać



Rys. 74. Główny gmach związku szkockiego w Glasgow, Morrison Strett.

mąkę na wypiek chleba? Jeśli mielenie zboża jest korzystne, czemu nie miałyby dać zysków produkcja zboża na mąkę?”

Oba Związki, angielski i szkocki, działają solidarnie (między innymi wydają zbiorowo *Roczniki*) i idą zwarem w każdej sprawie. „Stosunki są najserdeczniejsze, a rada, udzielona w tej lub innej kwestji i mogąca przyczynić się do pomyślności ruchu w Anglii lub Szkocji, jest mile przyjmowana przez każdą stronę. Stosunki byłyby jeszcze lepsze,

Ustawa obu Związków jest nieco odmienna.

Związek angielski opiera się na udziałach 5-funtowych; są one spłacane przez udziałowców ratami, a otrzymują 5% dopiero wtedy, gdy w całości będą uiszczone. Udziałowcami mogą być jedynie stowarzyszenia; każde z nich musi posiadać co najmniej 3 udziały na każdym 20 członków i wpłacać je corocznie w miarę przybywania nowych członków. Zyski, po odliczeniu procentów na udziały, są dzielone pomiędzy stowarzyszeniami proporcjonalnie do zakupów. Każde stowarzyszenie na 500 uczestników wybiera jednego przedstawiciela na zjazdy, a nadto w swoim łonie głosuje na kierowników Związków. Co kwartał odbywają się zjazdy poddziałów regionalnych, na jakie rozpada się związek; są tam prócz przedstawicieli stowarzyszeń obecni delegaci głównego komitetu. W tydzień później odbywa się w Manchesterze sejm ogólny, na który obecnie przybywa około 900 delegatów. Na sejmie główny komitet przedstawia drobiazgowe sprawozdania za ubiegły kwartał; toczą się żywe rozprawy, a ponieważ uczestnicy są ludźmi wytrawnymi, to każdy błąd jest natychmiast dostrzeżony i wytknięty. Ostatnio drukowane sprawozdanie liczy 82 stronnie małego folio. W Manchesterze, w Newcastle i Londynie departamenty wykonawcze (finansowy, wytwórczy, przewozowy, tkacki, mebli i wiktuałów) odbierają co tydzień sprawozdanie i doręczają je głównemu zarządowi.

Udziały w Związku szkockim są jednofuntowe, stowarzyszenia biorą na każdego członka przynajmniej jeden udział; spółki, sprzedające trunki, nie są dopuszczane. Nadto członkami mogą być oficjaliści i robotnicy, pracujący w Związku; taka osoba winna posiadać co najmniej 5 udziałów, ale nie więcej nad 50. Osobiści udziałowcy mają jeden głos od 150 osób na zebraniach, odbywających się co kwartał. Udziały pobierają 5%, reszta zysków jest dzielona proporcjonalnie pomiędzy zakupy a płace oficjalistów i robotników (stowarzyszenia, które, nie będąc udziałowcami, kupują towar w Związku, otrzymują od zakupów tylko połowicznej wysokości dywidendę). Zarząd znajduje się w ręku 12 osób i rozpada się

na działy: finansów i majątku, wiktuałów (zarówno sprzedaży jak produkcji), towarów łokciowych i sprzętów i zbiera się co tydzień. Dla uproszczenia czynności każdy skład i każdy warsztat dzieli się na departamenty. Skład wiktuałów w Glasgowie liczy 47 departamentów, w Leith 41 itd. Departamenty codziennie wysyłają sprawozdania o swojej działalności do głównego zarządu, w którym 128 oficjalistów pracuje nad ich sprawdzeniem. Organizacja z pozoru wydaje się bardzo złożoną, jednak działa prędko i dokładnie i stwarza sumienną kontrolę.¹⁾

Związki hurtowe W. Brytanji przedstawiają, jak zaznacza S. S. Brodrick na zjeździe międzynarodowym kooperatystów w Paryżu, jedyny w swoim rodzaju dowód przedsiębiorczości i umiejętności spółdzielania warstwy pracującej, a zarazem objaw mądrego zespolenia sił rozproszonych. A przedstawiając uwieńczenie zrzębu organizacji spożywczej, stają się dźwignią wpływową dalszego postępu kooperacji. Spełniają one w stosunku do powstających stowarzyszeń spożywczych obowiązki instytucji opiekuńczej: oszczędzają im ciężkich prób podczas pierwszych lat, dostarczają dobrego towaru, zmniejszają potrzebę sprawności co do kupna produktów. Są olbrzymim zbiornikiem energii, którą czerpią z istniejących stowarzyszeń i zwracają w stopniu spotęgowanym zarówno starym spółkom, jak i tym, które dopiero rozpoczynają swój żywot.

Według wzorów wielkobrytańskich powstają podobne związki i w innych krajach, a niekiedy rozwijają się bardzo prędko, jak Związek hamburski. W Szwajcarji przypuszczono do Związku w danej okolicy tylko jedno stowarzyszenie, które posiada ustawę demokratyczniejszą i dowiodło większej ruchliwości; przyjęte, może zostać odrzucone, jeśli spółzawodnicząca spółka zażąda przyjęcia, a będzie przewyższała ją swojemi zaletami. Udział wynosi 200 franków;

¹⁾ Obecnie w obu Związkach roztrząsana jest sprawa emerytury dla pracujących oraz ich wykształcenia kooperacyjnego (t. j. rozumienia ideałów kooperacji).

stowarzyszenia, liczące mniej niż 300 członków, winny posiadać przynajmniej jeden udział; od 300 do 1,000 członków — dwa, od 1,000 do 3,000 — trzy, powyżej 3,000 — cztery. Nadto dla zwiększenia kapitału udziałowego istnieją udziały gwarancyjne, w wysokości 1,000 fr. każdy, ale stowarzyszeniom pozostawiono swobodę ich wykupu. Wreszcie spółki uiszczają opłatę, odpowiednio do liczby członków, na bieżące wydatki zarządu. Ogólny sejm odbywa się corocznie; stowarzyszenia wysyłają przedstawicieli w stosunku, powolniej wzrastającym niż liczba członków. Federacja belgijska zobowiązuje stowarzyszenia do posiadania przynajmniej jednego udziału od każdych 50 członków, pojedyncza spółka nie może na zjazdach rozporządzać więcej niż ośmiu głosami.¹⁾

¹⁾ Podamy jeszcze ustawę Moskiewskiego Związku hurtowego. Ma on podejmować zadania następujące: Spólne roztrząsanie zagadnień, które powstają w związkowych stowarzyszeniach; wyszukiwanie dla nich kapitału obrotowego i udzielanie rad i wskazówek; dokonywanie rewizji, gdy tego które z nich zażąda; występowanie w charakterze pośrednika i komisjonera przy zaciąganiu pożyczek. Bierze na siebie obowiązki ajenta i pośrednika w ubezpieczeniach wszelkiego rodzaju oraz w nabywaniu dla stowarzyszeń nieruchomości i ruchomości, organizuje wspólny zakup towarów i pośredniczy w zakupie, o ile stowarzyszenie tego zażąda; ogłasza wiadomości o działalności stowarzyszeń spożywczych; urządza wystawy próbek i biblioteki specjalne; organizuje działalność, oraz przedsięwzięcie wszystkie czynności w imieniu stowarzyszeń, dozwolone przez ustawę, tworzy kapitał udziałowy dla dokonywania wspólnych czynności. Każde stowarzyszenie wybiera na ogólne zebranie trzech przedstawicieli. Zebranie to odbywa się przynajmniej raz na cztery miesiące. Wybiera zarząd, zatwierdza projekty, deleguje komisję rewizyjną, zatwierdza rachunki, wydaje uchwały co do kierownictwa sprawą. Zebranie wybiera zarząd z pośród kandydatów w liczbie 4-ch podanych przez każde stowarzyszenie. Każde ze stowarzyszeń, wchodzących w skład związku, uiszcza jednorazowo nie więcej nad rb. 50. Stowarzyszenia opłacają Związkowi komisowe lub uiszczają stałą opłatę. 10% dochodów będzie obracane na fundusz rezerwowy, następnie wydzielona zostanie suma na wydatki następnego roku, reszta idzie na umorzenie opłat, przypadających na pojedyncze stowarzyszenia, odpowiednio do wielkości zakupów.

Związki hurtowe różnych krajów z wolna zaczynają nawiązywać stosunki handlowe pomiędzy sobą, a nawet istnieje instytucja specjalna, Łączność międzynarodowa kooperacyjna, która wytknęła sobie za cel doprowadzenie do skutku takiej spójni. Kooperatyści wielkobrytańscy z tego powodu puszczają już dzisiaj cugle swojej wyobraźni. „Międzynarodowe stosunki handlowe związków hurtowych zbliżą nawzajem ludy, przyspieszą pokój wszechświatowy, usuną wojny i roztoczą wszędzie szczęście i braterstwo“. (S. S. Brodrick.)

MATERJAŁY:

Prócz dzieł, przytoczonych w końcu rozdziałów I i II: *The Co-operative Wholesale Societies England and Scotland Annuals*, Manchester; za lata ostatnie. S. C. W. S. L-ed, *Historical and Descriptive Handbook*, 1898 (zarys dziejów Związku Szkockiego za lat 25). W. Maxwell: *Lecture on Wholesale Cooperation a Necessity*, Manchester, 1888. Broszura *The Co-operative Society, what is it*, Manchester (bez daty). Levetus: *Les sociétés coopératives d'Angleterre et d'Écosse*. (Rev. d'écon. pol. 1898). *La société coopérative de gros*, Bruksela, 1902 (w Bibliotece propagandy kooperatystycznej). *Unsere Englandsreise*, wyd. II, Hamburg, 1902 (nakładem Związku hurtowego w Hamburgu). Mowa S. S. Brodricka na zjeździe Łączności międzynarodowej w Paryżu. *Statuten des Verbands Schweizerischer Konsumvereine*, Bazylea, 1898. *La Fédération des Sociétés coopératives Belges*, Statuts. Liège. 1900.

ROZDZIAŁ XII.

Próby zorganizowania spójni międzynarodowej pomiędzy kooperatystami. Łączność kooperacyjna międzynarodowa, jej zjazdy i ustawa. Jej niemoc w zakresie działalności praktycznej.

W epoce wymiany międzynarodowej towarów i idei, każdy ruch rozleglejszy musi wykroczyć poza obręb własnego kraju i szukać zetknięcia z pokrewnymi prądami w innych państwach. I zrzeszenie zostało ujęte w więź stosunku i organizacji międzynarodowej.

Sprawa spójni międzynarodowej pomiędzy kooperatystami jest w Anglii roztrząsana od r. 1869, ale dopiero zjazd w Derby (r. 1884) wyłonił komisję dla zbadania widoków zbliżenia się z zrzeszeniem zagranicznym, w r. 1886 zaś na zjeździe w Plymouth określono obowiązki odpowiedniego komitetu, a mianowicie wejścia w korespondencję ze wszystkimi ogniskami zrzeszenia w Europie, Ameryce i Australji. Obradujące w tym samym roku zjazdy medjolański i lyoński powzięły pokrewne uchwały. Na zjeździe medjolańskim przedstawiciele Anglii, Francji i Włoch postanowili, iż rezydencją związku międzynarodowego będzie Paryż, iż Anglja będzie posiadała własny urząd w Manchesterze, Francja w Paryżu, Włochy w Medjolanie. Ale uchwała ta pozostała martwą literą na papierze. Zjazdy Unji wielkobrytańskiej obradują w dalszym ciągu nad tą sprawą w latach 1887—1889, wystawa zaś paryska zbliża kooperatystów różnych krajów

(jeden ze zjazdów, spożywezy, nosił nawet nazwę międzynarodowego), aż wreszcie w dniu 19 sierpnia 1895 zebrał się pierwszy zjazd międzynarodowy kooperatystów w Londynie.

E. Owen Greening wytknął w mowie swojej zadania spójni, któraby była dwojakiej natury: moralnej, krzewiącej ideały kooperatystyczne, i handlowej — wymiany i współdziałania:

„Dzisiaj, kiedy łączymy się dla celów pomocy wzajemnej oraz dobra publicznego, spostrzegamy z rzeczywistą przyjemnością, iż wszelkie produkty rolnictwa, rękodzielnictwa, handlu, sztuki oraz objawy stosunku finansowego, zdołalibyśmy odnaleźć w naszym ruchu. Stowarzyszenie *Agricultural and Horticultural Association*, którego jestem kierownikiem, nabywa stosy kolorowego a litografowanego papieru dla obwijania nasion. Wiem, iż istnieje we Francji spółka spółdzielczo-wytwórcza, produkująca ten towar. Potrzebujemy jedynie pośrednictwa zwyczajnej agentury, ażeby wejść w stosunki ze spółtowarzyszami francuskimi. To samo da się powiedzieć o stowarzyszeniach spożywczych W. Brytanji, które nabywają olbrzymie ilości produktów rolnych w Danji i Holandji, owoce we Włoszech, cukier w Niemczech, olej w Rosji. Kooperatysci wszystkich krajów znajdują w Anglii popyt na próbki i towary, nawzajem zaś warsztaty kooperacyjne W. Brytanji będą miały odbyć na swe ubiory i perkaliki, wyroby nożownicze i metaliczne“.

Uchwalono na zjeździe zgromadzić materiały statystyczne od stowarzyszeń spożywczych i wytwórczych każdego kraju o tym, jakie towary sprowadzają one z obczyzny. Wyznaczono w tym celu specjalny komitet oraz urządzono w Londynie niewielką wystawę produktów zrzeszenia z różnych krajów.

Drugi zjazd międzynarodowy kooperatystów odbył się w październiku 1896 w Paryżu i uchwalił ankietę statystyczną o rozmiarach zrzeszenia w różnych krajach. Nadto opracowano ustawę organizacji międzynarodowej, noszącej nazwę Łączności (*International C-ve Alliance*). Ustawa ta uległa

jeszcze pewnym zmianom na piątym zjeździe w Manchesterze w roku 1902-im. W ostatecznym brzmieniu głosi ona, że celem Łączności jest zawiązanie stosunków pomiędzy kooperatystami różnych krajów, a dla tego postanawia ona trzymać się zdala od zagadnień politycznych i religijnych. „Zrzeszenie jest gruntem neutralnym, na którym mogą spotykać się i działać wspólnie osoby najrozmaitszych poglądów i wyznań.“ Dla utrzymania tej neutralności, od której według ustawy zależy jedność ruchu kooperacyjnego, każda osoba i każde towarzystwo, przyłączając się do Łączności, musi przystać na to, że kooperacja sama w sobie w zupełności im wystarcza i nie powinna służyć za narzędzie partyjne. Członkami mogą być stowarzyszenia albo związki stowarzyszeń; pojedyncze osoby są dopuszczane jedynie w obrębie krajów, w których zrzeszenie nie jest rozwinięte, ale są pozbawione głosu podczas uchwał. Stowarzyszenia opłacają co najmniej 10 szylingów rocznie, pojedyncze osoby 5, a nadto Łączność może przyjmować ofiary i zapisy. Zjazdy międzynarodowe odbywają się przynajmniej raz jeden co lat trzy. Istnieje komitet centralny, na każdym zjeździe odnawiany w połowie swojej. Zajmuje się on sprawami Łączności w odstępach czasu pomiędzy zjazdami; każdy z narodów posiada w nim liczbę przedstawicieli, odpowiadającą rozmiarom swego zrzeszenia. Komitet wybiera z pośród siebie Urząd kierowniczy dla spraw bieżących, rezydujący w Londynie.

Na Zjeździe w Delft w r. 1897 postanowiono, w celu ułatwienia stosunków handlowych, urządzić giełdy kooperacyjne, tj. stałe wystawy próbek towarów, wytwarzanych przez zrzeszenie lub przez nie żądanych bez względu na kraj; wykazano konieczność zorganizowania krajowych związków hurtowych, które w przyszłości stałyby się ośnową dla spójni stosunków międzynarodowych. Tymczasowo ogniska handlowe zrzeszeń krajowych, które należy założyć, będą zawiadamiały Urząd kierowniczy w Londynie o produktach i potrzebach kooperacji w swoim kraju. Nadto uchwalono przeprowadzić ankietę statystyczną w sprawie podaży i popytu kooperacyjnego i wy-

dać odpowiednie cenniki. Ale na tym stanęły czyny Łączności. Następne dwa zjazdy, w Paryżu w r. 1900 i w Manchesterze w 1902, nawiązały osobiste stosunki pomiędzy działaczami na polu zrzeszenia, ale nie urzeczywistniły zasadniczego dążenia: stworzenia stosunków wymiennych pomiędzy kooperacją w różnych krajach. Z tego powodu z ust H. W. Wolffa, jednego z czynniejszych organizatorów spójni międzynarodowej pomiędzy kooperatystami, wyrwały się na czwartym zjeździe słowa pełne goryczy:

„Co do stosunków handlowych, nie dokonaliśmy nic poważnego. Uchwalono w Delft, iż w każdym kraju będzie założone ognisko handlowe, oraz że te ogniska nadesłają listę towarów do Urzędu kierowniczego w Londynie, który je doręczy różnym związkom kooperacyjnym. Nie dokonano tego! W r. 1894 pierwszy zabrałem głos w sprawie stosunków handlowych, a moje pomysły znalazły przyjęcie gorące. Zrzeszenie rolnicze i wytwórczo-spółdzielcze żywiło z tego powodu wielkie nadzieje. Upłynęło od tego czasu lat sześć, sprawa nie ruszyła się z miejsca! Wprawdzie świeżo ogłosiliśmy katalog przedmiotów, produkowanych przez kooperatystów: uskuteczniła to nasza organizacja angielska. Ale jakie stąd wypłynęły rezultaty praktyczne? Takie, jak z pięknych frazesów, któremi ozdabiamy swoje cele“!

H. W. Wolff wini zanadto ludzi — tam, gdzie warunki realne nie dojrzały. Jedynie stowarzyszenia spożywcze dostarczają rozleglejszej podstawy dla stosunku wymiennego — i to zwłaszcza w W. Brytanji, częściowo w Niemczech. Spółki wytwórczo-spółdzielcze są nieliczne, a nadto działalność ich za mało różnorodna, ażeby zrzeszenie spożywcze odniosło zbyt namacalny pożytek z nawiązania z niemi stałego stosunku. Jeśli czynią to, czynią przedewszystkim w imię idei, która zawsze jest bezsilna, jeśli nie wyrasta z potrzeby i interesu. Pozostaje jedynie do urzeczywistnienia zbliżenie pomiędzy kooperacją spożywczą a rolniczą. Tę nitkę nawiązywano kilkakrotnie, ale wysiłki nie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Rzeczy przybrały taki obrót raczej z winy rol-

ników, niż zrzeszonych spożywców. Rolnikom zbywa na obrotności kupieckiej. Troszczą się oni przede wszystkim o prędką wyprzedaż produktu za cenę możliwie wysoką i lekceważą „robienie towaru“, t. j. nadawanie produktowi jednolitości oraz formy, wymaganej w handlu hurtowym. Nadto stowarzyszenia spożywcze są przyzwyczajone do kredytu, nomenklatur, próbek itd. i bynajmniej nie mają chęci wyrzec się tego dorobku postępowej techniki handlowej tylko po to, ażeby mieć zaszczyt znajdować się w stosunkach wymiennych z zrzeszeniem rolniczym. Wogóle porozumienie wzajemne pomiędzy syndykatami rolniczymi a kooperacją spożywczą znajduje się w liczbie zadań praktycznych, których urzeczywistnienie zależy od obecności wśród obu prądów energicznych i wytrwałych osobistości. Jeśli sojusz ów będzie uskuteczniiony, to na podłożu istniejących urządzeń kooperacyjnych ukażą się w życiu gospodarczym Europy Zachodniej olbrzymie organizacje, mocno odbiegające od zasad wolnej konkurencji, bo swobodne od pośredników, nierządu rynków, samowoli indywidualnej. Ale czy temu nie stanie na przeszkodzie sprzeczność interesów? Czy syndykaty rolnicze, opanowawszy rynek krajowy, nie zechcą nałożyć ręki na interesy spożywców — chociażby w formie ceł na ziemiopłody? O te dążności agrarne rozbił się świeżo tyle obiecujący sojusz w Szwajcarii pomiędzy spożywcami miejskimi a organizacjami rolniczymi.

Słabą stroną Łączności kooperacyjnej jest nieuświadamianie sobie sprzeczności interesów pomiędzy różnymi formami kooperacji, a więc tego, że formy te są właściwe odrębnym grupom społecznym. Ukochała ona kooperację dla kooperacji, t. j. formę bez treści społecznej, oderwaną od gruntu aspiracji i antagonizmów klasowych. Rozległa praktyka w jednym tylko kierunku, a jednocześnie naiwna teoria wszechstronności — oto jej cecha jakoteż cecha różnych unji i organizacji natury moralnej w poszczególnych krajach. Teoria ta w Anglii nie wchodzi w zatarg z praktyką, bo życie tam zniszczyło pewne warstwy, a z niemi udaremni-

ło odpowiednie formy kooperacji. Ale gdy kooperatyści angielscy stanęli na czele spójni międzynarodowej i nadali jej kierunek, okazało się, iż teoria rwie się na strzępy, podobnie jak podważoną została w Niemczech. I taką samą prostotą teoretyczną grzeszy druga Łączność międzynarodowa kooperatystów, grupująca żywioły radykalne Francji i Belgii, ale posiada wzamian chociaż czucie subtelniejsze, dostrzegające sprzeczność interesów. Świeciła swoje początki na zjeździe międzynarodowym kooperatystów radykalnych w Paryżu w roku 1900, ale poprzestała na luźnym zbliżeniu w formie kongresów.

M A T E R J A Ł Y.

Sprawozdania z pięciu zjazdów Łączności, zawierające dużo materiału o położeniu zrzeszenia w różnych krajach, a mianowicie: *Report of the I-st Intern. C-ve Congress 1896*, Londyn 1896; *Le deuxième Congrès coopératif international*, Paryż, 1896; *Compte rendu du troisième Congrès de Delft*; *Compte rendu officiel du IV-me Congrès de l'Alliance Coopérative Internationale*, Londyn, 1900; *Report of Proceedings at the V-th Congress of the Intern. C-ve Alliance*, Londyn, 1902. Na te sprawozdania powoływaaliśmy się niejednokrotnie, wymieniając jedynie zjazdy. Nadto: H. Crüger, *Die Internationalen Genossenschaft-Kongresse in Paris 1900*, Berlin 1901. *Rules of the Intern. C-ve Alliance as amended at the Manchester Congress of 1902*, Londyn, 1902. Sprawozdania ze zjazdów żywiołów radykalnych: *Premier Congrès National et International de la Coopération ouvrière 7—10 Juillet 1900*, Paryż, 1900; *Congrès National et International des Coopératives ouvrières, tenu à Lille et à Bruxelles, les 29 et 30 Septembre, le 1 et 2 Octobre, 1901*, Bruksela, 1901. Ankiety Łączności międzynarodowej: *Statistics of C-ve Societies in various Countries*, Londyn, 1898, oraz *Cooperative Productions of various Countries*, Londyn (wszystkie dzieła nakładem Łączności).

ROZDZIAŁ XIII.

Ogólny rzut oka na rozwój kooperacji spożywczej. Warstwy w niej uczestniczące. Rola kobiet i Gildja kooperacyjna w Anglii. Walka pośredników przeciw zrzeszeniu spożywczemu w Szkocji, Szwajcarji i Belgji. Związki hurtowe i syndykaty przedsiębiorców. Doskonalenie techniki w handlu wiktuałami przez stowarzyszenia spożywcze. Taniość zarządu. Rozwielmożnienie się zrzeszenia spożywczego w społeczeństwach. Szranki rozwoju na przyszłość.

Kooperacja spożywcza ukazała się przed pół wiekiem—wśród drwin gawiedzi i żartów kupców (rys. 76). Około nie-licznych pionierów tworzą się gromadki, które wyrastają na zastępy. Zamiast sklepików w suterynach, powstają „pa-łace kooperacyjne“, wznoszą się fabryki zrzeszonych spożyw-ców, a nowe pokolenie od dzieciństwa wychowuje się w tra-dycjach kooperacji. Ale ten zwycięski pochod nie powinien zasłaniać nam daremnych wysiłków, starganych nadziei, zawiedzionych obrachunków, któremi okupiono powodzenie dawniejsze. Droga nie była lekka, niekiedy trzeba było nie-zmiernego zapału i wiary, ażeby na nowo rozpoczynać rzecz na glebie, na której zasiew dojrzewał ongi, obiecywał plony i — zmarniał. Ziemia Londynu pokryta jest trupami, t. j. sto-warzyszeniami spożywczymi, które upadły, trupów zaś tych nie brak nawet w obrębie uprzywilejowanych dzisiaj wa-rowni zrzeszenia spożywczego. Słowem, dzieje kooperacji

spożywczej to tylko zwycięskie wspinanie się na urwiska; tłumy imaly się tej drogi, ale tylko garstki dochodziły. Ci, którzy zaszli najdalej, pochodzą zawsze z określonych warstw społecznych. Inicjatorowie spółek spożywczych odwoływali się do wszystkich. Okazało się jednak, że tylko pewne war-stwy, idąc za ich głosem, potrafiły wydobyć z kooperacji spo-żywczej wszelkie możliwe korzyści i rozwinąć wszystkie jej potęgi. Są to mianowicie odłamy nieposiadające, które utrzymują się ze sprzedaży swej siły fizycznej lub umy-



Rys. 76. Otwarcie sklepu przez pionierów rochdałskich w r. 1844.

słowej; prócz zarobku lub pensji nie rozporządzają inne-mi źródłami dochodów, nadto pobierają zapłatę w pra-widłowych odstępach czasu, a zatym nie tylko robotnicy fabryczni i górnicy, ale wszelkiego rodzaju urzędnicy. Kon-serwatywni urzędnicy i oficerowie, liberalni przedsta-wiciele profesji wyzwolonych, radykalnie usposobieni robotni-cy fabryczni, ultramontańscy lub radykalni górnicy — oto grupy, które organizują się pod hasłem spółki spożywczej. Wolni od interesów, będących w sprzeczności z zasadą zrze-

szenia spożywczego, wchodzą oni do niego całą istotą swego spożycia, a nieskrępowani żadnymi względami rozszerzają coraz bardziej sferę zadań kooperacji. Placa, pobierana w określonych odstępach czasu, umożliwia im zerwanie z zasadą kredytu i zapłatę natychmiastową za towar. Natomiast niepewność jutra utrudnia dostęp do zrzeszenia wyrobnikom, t. j. odłamowi ludności pracującej, nieposiadającemu stałych zarobków, a korzystanie z kredytu jest dla nich nieuniknioną koniecznością. Ta sama przyczyna, t. j. niepewność jutra, działa pomiędzy pewnymi grupami rzemieślników, niektóre zaś odłamy rzemieślników oraz kramikarzy, o ile wchodzą do spółki spożywczej, zamieniają się na przeszkodę, udaremniającą rozkwit potęg kooperacji, bo należą do niej jedną tylko stroną spożycia swego, podjęcie zaś przez spółkę zadań rozleglejszych naraża na szwank ich interesy. Nadto należy uwzględnić i tę okoliczność, że drobny warsztat rzemieślniczy nie wdraża swoich przedstawicieli do umiejętności współdziałania. Dla tego to zrzeszenie spożywcze sadowi się w ogniskach industrializmu. „Rozkwit wielkiego przemysłu — pisze K. Thiess — stwarza wielkie, zwarte tłumy pracujące, posiadające jednakowy poziom i dość stateczny dochód oraz te same masowo odczuwane potrzeby. W porównaniu z upadającym rzemiosłem mają one o wiele bardziej zapewnione jutro. Istnieją wśród nich wszystkie warunki dla wspólnego zakupu wiktuałów, węgla, ubiorów, prostszych sprzętów, produktów gospodarskich.“¹⁾ Ale i te odłamy wewnątrz siebie miały przeciwniczkę zrzeszenia — w kobiecie, która niechętnym okiem spoglądała na „sport“ mężczyzn, a w ciągu wieków odsunięta od roztrząsania spraw publicznych, lekceważyła wszelkie idee, o ile ich nie można było zrealizować w sposób materialny. Rozkwit stowarzyszeń spożywczych przekonał i tę rutynistkę o pożytku, płynącym dla gospodarstwa z kooperacji. A jednak kobieta rozstrzyga o powodzeniu zrzeszenia spożywczego! Słuszną uwagę robi miss

¹⁾ Braun's Arch. für Soziale Gesetzgebung, 1896, 56.

Potter, iż jak mężczyzna jest jednostką systemu wyborczego w państwach parlamentarnych, tak kobieta — kooperacji spożywczej. Kooperatyści wielkobrytańscy, a za ich przykładem holendercy i Niemiec, usiłują nie tylko skłonić ją do robienia zakupów w sklepie spożywczym, ale nadto do czynnego udziału w zarządzie i propagandzie. Starania te w Anglii sięgają r. 1883. W organie Unji kooperacyjnej wydzielono „kącik“ dla kobiet — *Women's Corner*, a pani Acland, żona byłego ministra, pierwsza w nim głos zabrała. Z jej pobudki zorganizowano *Women's C-ve Guild*, liczącą w swojej więzi 293 kółek i 14,100 uczestniczek, a dążącą do uświadczenia kobiecie celów i pożytku kooperacji. Członkiniami są żony i siostry robotników, przynajmniej w większości wypadków. Z pośród nich w r. 1901 zasiadały dwie w *Central C-ve Board*, siedem w komitetach związków oświaty, 39 w zarządach pojedynczych stowarzyszeń, 179 w komitetach edukacyjnych przy stowarzyszeniach, 44 znajdowały się w liczbie delegatek, wysyłanych na sejmy organizacji hurtowej. Gildja kobieca zresztą nie tylko krzewi pomiędzy żonami członków poczucie lojalności dla sklepów spożywczych i wdraża je w zasady kooperatyizmu, skłaniając do wykupu udziałów, uczęszczania na zebrania, ale nadto szerzy rozleglejszą propagandę. Wykazuje im, że sklep spożywczy nie tylko powinien być składem wiktuałów i ubiorów, ale nadto klubem, organizacją oświaty, szkołą społecznienia. Gildja urządza odczyty, organizuje zabawy dla dzieci, podejmuje sprawę udziału kobiet w życiu publicznym. Według wzorów Gildji angielskiej kształtuje swoją działalność Gildja szkocka oraz w Holandji *Dutch Co-operative Vrouwenbond*. I związek hurtowy w Hamburgu poszedł w te ślady, rozpoczynając w r. 1902 wydawnictwo organu dla kobiet pod nazwą: *Frauen-Genossenschaftsblatt*.¹⁾

¹⁾ Najniższym ogniwem Gildji kobiecej są tak zwane *branches*, w każdej z nich znajdować się musi co najmniej 10 kobiet. Są to niezależne kółka — samouctwa, zabawy, uspołeczniania kobiet. Miejscowe stowarzyszenia spożywcze dają im lokal, a niekiedy zapomogę pieniężną, członkinie uiszczają rocznie 1—2 szyl. na potrzeby organizacji. Nad temi ogniwami piętrzą się powiaty, te wiążą się w sek.

Ale w miarę rozrostu zrzeszenia przybywają nie tylko sprzymierzeńcy. Mnożą się również i wrogowie. Kooperacja spożywcza zadaje dzisiaj cios dotkliwy najgorszemu pasorzytowi z pośród pośredników, drobnemu kramikarzowi, którego zasadą jest pobieranie możliwie wielkich zysków przy małym obrocie. Tymczasem zrzeszenie spożywcze jest niewątpliwie jednym z charakterystyczniejszych objawów centralizacji w zakresie detalicznej sprzedaży wiktualów, tej centralizacji, która po pierwsze zmniejsza kosztą prowadzenia procederu, a po wtóre dąży do zwiększenia obrotów i ilością sprzedanego towaru wynagradza sobie mały zysk na oddzielnym towarze. Rozwój stowarzyszeń bazylejskiego, gandawskiego i brukselskiego, lipskiego i hamburskiego, leedskiego i innych podkopał dochody drobnych pośredników, zachwiał pomyślność większych sklepów. Warstwy kupieckie solidarną gromadą występują przeciw zrzeszonym spożywcom. W przednim orszaku idą kupcy kolonialni i piekarze, niekiedy rzeźnicy, za nimi na skutek interesu lub z powodu niechęci dla idei koope-

cje, które zlewają się z sekcjami Unji (z tą różnicą, że sekcje zachodnia i południowo-zachodnia Unji stanowią w Gildji jedność). Słowem, organizacja kobieca jest powtórzeniem organizacji Unji, która w r. 1901 udzieliła Gildji angielskiej 200, szkockiej 50 f. st. zapomogi. Do kasy gildyjnej każda członkini opłaca 2 pensy rocznie. Corocznie odbywa się kongres, na który każde koło miejscowe wysyła delegatkę od 25 członkiń. Corocznie wychodzi *Report*, t. j. sprawozdanie z działalności (obecnie jest już 19 sprawozdań). Na zjazdach corocznych są wygłaszane odczyty; na zjeździe 1901 r. w Blackpool mówiono o wstrzemięźliwości od trunków z punktu społecznego, ubezpieczeniu na życie, roztrząsano kwestję cła od cukru, bil o oświacie i prawodawstwie fabrycznym. Dzieje: *Short History of the Women's C-ve Guild*. Nadto: *How to start and work a Branch with model branch Rules*, Manchester, 1896; ulotny okólnik: *Reasons for joining the Women's C-ve Guild*, Mayo: *The Organisation of the Women's C-ve Guild*, Manchester, 1896. Z licznych wydawnictw Gildji wymienimy tylko ostatnie: *Cooperation and the Poor*; *The Guild Office*, *The A—B—C of the Guild*; *Hints to Branch Secretaries*; *National Temperance Reform*; *The People's Claim on the Land*.

ratystycznej ciągną inni kupecy. Gromada ta nie pogardza żadną bronią: używa bojkotu, walczy z pomocą insynuacji, przekupuje oficjalistów zrzeszenia, a niekiedy, jak w Pruszkowie, doprowadza do zniszczenia dom spółki spożywczej. Jak pan feudalny poczytywał kmiecica za swoją własność, tak samo pośrednicy traktują spożywców — są to krowy, które doić jest ich przywilejem nieodłącznym. Stosują oni to pojmowanie bez żadnej ogródki, zwłaszcza do urzędników i wojskowych. Rada municypalna w Königsee (w Tyryngji) wystosowała do rządu petycję, ażeby zabronił oficerom należenia do spółek spożywczych, pensja bowiem, jaką pobierają, powinna przechodzić do rąk przedstawicieli stanu średniego! ¹⁾ Na zjeździe polityków społecznych niemieckich w roku 1899-ym, jeden z uczestników, przedstawiciel Izby handlowej, oświadczył z całą naiwnością robi-grosza, iż urzędnicy należą do „społeczeństwa“, t. j. do kupców: pobierają pensję od państwa, a więc powinni wydawać ją z pożytkiem dla stanu średniego, nie zaś obracać jedynie na rzecz swoją i zakładać stowarzyszenia spożywcze, w których ronią godność swoją...²⁾ Zresztą zbyteczna szukać wzorów na obczyźnie, bo nasza gleba rodzima wydała podobne objawy ciasnoty klasowej. Kiedy założono w Lublinie stowarzyszenie spożywcze, kupcy wystosowali do publiczności „rozpaczliwą odezwę“, „Emeryt“ wystąpił w ich obronie na łamach organu miejscowego, członek spółki skarcił go i kupców, przypominając, że „bożek Merkury jest opiekunem kupców i amatorów cudzej własności.“ Na oświadczenie, że spółka spożywcza nie jest instytucją filantropijną, ale próbą wyzwolenia się od pośredników, „Emeryt“ oświadcza:

„Słusznie, bardzo słusznie, kiedy wojna, to wojna! Niszczyć wszystko i łamać po drodze byleby dojść do celu! Przecież i Anglja, choć takie potężne mocarstwo, w Transwaalu trzyma się tego samego systemu: zniszczyli kraj, wy-

¹⁾ *Schriften des Vereins für Sozialpolitik*, tom 88, str. 162.

²⁾ *Ibidem*, 202, 211.

mordowali naród, niszczą kopalnie, słowem, tak samo jak t. zw. zarząd chrześcijańskiej instytucji (t. j. stowarzyszenia spożywczego). A przepraszam, jest mała różnica — tam Anglicy obdzierają i tępią Holendrów, tu zaś ludzie wspólnej wiary, narodowości, mieszkańcy jednego miasta stanęli do walki, której jedynym celem jest wydzieranie chleba biedniejszym, a więc słabszym.

„Sz. członek od *Przezorności* bardzo racjonalnie twierdzi, że przecież i dawniej przybywały w Lublinie sklepy, a kupcy nie oponowali i nie darli szat — z rozpaczy. Słuszna uwaga, tylko, że o ile pamiętamy, taki nowy przybytek poprzestawał na zrobieniu jakiejś wielce oryginalnej wystawy w oknie swego sklepu i ogłoszeniu w miejscowym organie o taniości i wyborowych gatunkach towarów. Wieś XX inaczej tę kwestję załatwia. Przedewszystkiem robi się kilkaset książeczek, których właściwym rozmieszczeniem zajmują się członkowie i nadobne członkinie. Obietnicą tańszych cen i dywidendy ściągają się udziały i udziałowców, wyzyskuje się wszelkie wpływy i stosunki, aby zapewnić powodzenie instytucji, powstałej z pobudek czysto egoistycznych, i która, jak gmach postawiony bez fundamentów, runąć musi.

„Sz. członek dowodzi, że zagranicą istnieją takie stowarzyszenia — tylko, że tam „ksiądz żyje z ołtarza, pisarz z kalamarza“, ludzie inteligentni, uprawiający jeden fach, ze względów czysto ekonomicznych zakładają spółki — mamy już i u nas w Warszawie Zjednoczonych krawców, Zjednoczonych stolarzy, a nawet istnieje bazar zjednoczonych rzemieślników. Spółki takie mają istotną rację bytu: stowarzyszonym zapewniają pracę i dają możliwość oddawania jej po cenach umiarkowanych, co przecież społeczeństwu krzywdy nie przynosi; nie słyszałem jednak dotąd, ażeby ludzie przeważnie zamożni, czerpiący swój dobrobyt z miasta, w którym żyją, łączyli się w stowarzyszenia, mające jasno wytknięty cel smarowania masłem słoniny dla siebie — pozostawienia zaś reszcie swoich współobywateli serwatki i kości. Czyż to nie rozczulające? Jaka to cywilizacja, jaki postęp! Za mo-

ich czasów tośmy się na takich ludziach nie znali i nazwalibyśmy ich poprostu pasorzytami.

„A co też panowie obmyśliliście dla kupców chrześcijan, którzy dziś wielkim głosem wołają, żeście ich skrzywdzili, co zrobicie z ich dziećmi, którym zmiana położenia materialnego rodziców nie pozwoli nawet otrzymać średniego wykształcenia?

„Jeszcze słówko o dalszym rozwoju *Przezorności*. Z tego, co szanowny członek mówi w № 23 miejscowej gazety — widać, że to dopiero początek. Macie państwo zamiar otwierania: cukierni, restauracji, masarni, jatek, magazynów; głównie z temi ostatnimi ¹⁾ radziłbym pospieszyć z dotychczasowymi właścicielkami, a są to przeważnie wdowy, utrzymujące rodziny. Można się będzie załatwić w ten sposób: dać im w domu zarobkowym zajęcie bardzo dla nich odpowiednie, np. sortowanie starych gałganków, znają się przecież na tym, wreszcie niech sobie jęczą i narzekają, ktoby tam uważał na podobne dzieciństwa, co one znaczą w porównaniu z tym błogim zadowoleniem, że piękne żony i córki stowarzyszonych będą mogły ubierać się we własnych magazynach! Górą nasze kochane miasteczko! Lublin wszystko wyprzedził. We Francji był podobno projekt założenia takiego olbrzymiego warsztatu szewskiego, gdzieby wszyscy szewcy z całego kraju mogli pracować. Mieli oni uszyć taki jeden but, żeby w nim mogła chodzić cała Francja! Pomysł kapitalny, cóż, kiedy skończyło się tylko na projekcie; u nas, co innego, słowo w czyn się oblekło, może to dla tego, że pomysł wyszedł, jak sam byłem świadkiem, ze ślicznych główek i czułych serduszek naszych lublinianek.“ ²⁾

Przyjrzyjmy się paru ustępom walki pośredników przeciw zrzeszeniom spożywczym.

Walka ta toczy się zwłaszcza z wielką mocą w Szkocji, t. j. w kraju, w którym zrzeszenie spożywcze osiągnęło

¹⁾ t. j. prawdopodobnie w zakresie magazynów.

²⁾ Polemika toczyła się w №№ 23, 28, 35 i 44 *Gazety Lubelskiej* w 1901 r.

najwyższego rozkwitu. „Jest to walka w imię wytępienia! Stowarzyszenia właścicieli winnic nie wykazały większej gorliwości w tępieniu strasznej filoksery nad tę, jaką ujawnili kupcy szkoccy w swojej kampanji przeciw zrzeszeniu spożywczemu.“ (Fr. Rockell). W maju roku 1896-go pojawił się okólnik do kupców, ażeby nie dawali zatrudnienia osobom, podtrzymującym stosunki z zrzeszeniem spożywczym. Nawet odległe powinowactwo z członkiem sklepu spożywczego wystarczać powinno do wymówienia miejsca takiej osobie. Świat kupiecki powinien zerwać wszelkie stosunki z przedsiębiorcami, sprzyjającymi kooperacji lub utrzymującymi z nią stosunki w jakikolwiek sposób. Na czele kupiectwa stanęło Towarzystwo obrony kupiectwa szkockiego, w sklepach i zakładach przemysłowych pojawiły się drukowane plakaty treści następującej: „Osoby pracujące, znajdujące się pośrednio lub bezpośrednio w stosunkach z jakimkolwiek stowarzyszeniem kooperacyjnym, winny przerwać te stosunki przed wyznaczonym terminem, jeśli pragną pozostać na miejscu, albo uznać tę odezwę za czyn, wypowiadający im zajęcie.“ Sklepy i zakłady przemysłowe zaczęły masowo wypowiadać miejsce spożywcom zrzeszonym, ich synom i córkom, a nawet ich lokatorom. Przedsiębiorstwa, obawiające się dla siebie skutków bojkotu kupieckiego, nie chciały sprzedawać towaru stowarzyszeniom. Rzeźnicy stanowili przedni zastęp wśród wrogów. Na zebraniu w Glasgowie, w lipcu r. 1896, uchwalili, iż żaden z nich nie będzie dawał zarobku zrzeszonym spożywcom, ani kupował w składzie lub fabryce, dostarczającej pośrednio lub bezpośrednio towarów zrzeszeniu. Targ na bydło w Glasgowie wiosną r. 1897 wypowiedział stowarzyszeniom wejście, a nawet rozciągnął ten zakaz na osoby, znajdujące się w stosunkach z kooperacją spożywczą. Rada municypalna glasgowska wystąpiła przeciw nadużyciu, ale na jej odezwę, iż targ jest urządzeniem publicznym, zarząd rzeźnicki odpowiedział szorstko. Należało wydać nowe przepisy, otwierające każdemu dostęp do targu. Związek zaś hurtowy szkocki na drodze sądowej po-

szukiwał szkód, o jakie przyprawiła go samowola rzeźników. Rzeźnicy, spostrzegszy, że stowarzyszenia otrzymują mięso z Kanady i Stanów Zjednoczonych, zwrócili się z pogrózkami nie tylko do tamtejszych firm wywozowych, ale nawet do przedsiębiorstw transportowych i innych, mających stosunki z kooperacją. Niewiele to poskutkowało, a tymczasem na odsiecz zrzeszonym spożywcom pośpieszyli rolnicy szkoccy, zagrożeni niżką cen na bydło wskutek agitacji rzeźników. Izba rolnicza szkocka zwołała w lipcu r. 1897 zebranie ziemian, które oświadczyło się przeciw rzeźnikom. Nastąpiła wymiana odezw pomiędzy ziemianami a rzeźnikami. W ostatecznym rezultacie rzeźnicy przegrali sprawę. Drobne stowarzyszenia, dotychczas nabywające u nich towar, porozumiały się z większemi, które posiadały własne rzeźnie i sprowadzały bydło z obczyzny. Rzeźnie spożywcze wzrosły w rozmiary, spożywcy szkoccy zaczęli zastanawiać się nad hodowlą bydła na własny rachunek, zjazd zaś Unji w Peterborough (1898) uchwalił wpłynąć na parlament o wydanie bilu, ograniczającego prawo pryncypałów do wypowiedziania miejsca osobom, należącym do zrzeszenia.¹⁾ Walka taka toczy się w różnych punktach Anglii, a świeżo kupcy angielscy podnieśli projekt utworzenia związku ogólnokrajowego dla powstrzymania postępów kooperacji.²⁾ Stan kupiecki i drobnomieszczaństwo nadużywają swoich wpływów w radach municypalnych, ażeby za pośrednictwem tych ostatnich stawiać przeszkody zrze-

¹⁾ Według Fr. Rockella: *La guerre entre coopérateurs et les bouchers en Écosse* (Rev. d'écon. polit. 1898). Także W. E. Snell: *The Rights and Privileges of Citizen with special Reference to the Scottish Traders' Agitation against the co-op Movement*, Manchester, 1897.

²⁾ W r. 1902 widownią zawziętej walki było miasto St. Helens, około 85,000 mieszkańców w r. 1901. Stowarzyszenie tamtejsze w r. 1901 liczyło 8,602 członków. Związek hurtowy ofiarował aż pół miliona rubli na obronę zagrożonych spożywców! W Lucan (Irlandja) kupcy, ażeby uniemożliwić założenie spółki spożywczej, wykupili stosowne domy — stowarzyszenie spożywcze musiało szukać przytułku w mieszkaniu jednego z członków (w r. 1901).

szeniu spożywcemu. Ta okoliczność pcha zrzeszonych spożywców do podobnej obrony swoich interesów. Walka z prywatnej staje się publiczną, przybiera charakter polityczny i zmusza zrzeszenie do łączenia się z Trades-unionistami podczas wyborów municypalnych.

W Szwajcarii walka jest niemniej namiętną. Przed laty dwudziestu, kiedy kooperacja spożywcza zaczynała się rozwijać, sklepikarze już wypowiedzieli jej walkę, słynącą pod nazwą *Spaziererkrieg*. W r. 1886 wydali odezwę do publiczności. Odezwa ta nie cofała się przed insynuacjami przeciw osobom, byleby rozjaśnić opinię publiczną. Kampanja ta wydała nieoczekiwany skutek, bo wyprowadziła zrzeszenie spożywcze z odosobnienia i przyczyniła się do założenia Związku hurtowego. W r. 1893-im podjęto walkę z nową siłą — specjalnie przeciw stowarzyszeniom rolniczym. *Verband der Eisenwaarenhändler* zobowiązał członków swoich, pod groźką, że nieposłuszni będą wyrzuceni ze związku, do przerwania wszelkich stosunków handlowych ze stowarzyszeniami spożywcami. Za ich przykładem poszli ajenci i komiwojażerowie, protestując przeciw „wdzieraniu się” ziemian w obcą im dziedzinę handlu i potępiając „wstrętą chciwość grosza” u rolników i „złamanie umowy społecznej”! Biedny Jan Jakób Rousseau ani przeczuwał, jak będzie wyzyskaną teoria jego o umowie społecznej... I kupcy galanterijni, kolonjalni i obuwni nie pozostali bezczynni. „Członkom związku — brzmi uchwała kupców kolonjalnych w r. 1894 — nie wolno ani w sposób bezpośredni ani drogą pośrednią dostarczać towarów stowarzyszeniom, ani podtrzymywać stosunków z firmami krajowymi i zagranicznymi, które znajdują się w bezpośrednim lub pośrednim zetknięciu ze stowarzyszeniami”. W odpowiedzi na to Związek włościański zwrócił się do firm zagranicznych i — wygrał sprawę. W dalszym toku rady gminne i municypalne zaczęły obciążać spółki podatkami i odbierać im prawo sprzedaży trunków — kupiectwo nadużywało swego stanowiska w roli funkcjonariuszów publicznych, ażeby zdławić przeciwnika. Z powodu procesu, jaki toczył

się pomiędzy municypalnością a stowarzyszeniem w Badenie, obie strony wystąpiły w prasie z argumentami. Rada municypalna traktowała stowarzyszenie spożywcze jako osobliwą spółkę akcyjną. Na to rzecznicy kooperacji odpowiadali, że jest to spółka osób, a zysk jest jedynie oszczędnością, dokonaną na zakupach. Powoływali się na uchwałę Rady kantonalnej zuryskiej, że „dywidenda w stowarzyszeniach spożywczych posiada zgoła inny charakter niż w spółkach akcyjnych; jest pobierana nie w stosunku do wyłożonego kapitału, ale obliczana odpowiednio do ilości nabytego towaru; jest rabatem, jakiego udzielają firmy prywatne, z tą różnicą, iż bywa uiszczana po upływie roku odpowiednio do rezultatów obrotu rocznego, nie zaś przy zapłacie za towar. Firmy prywatne nie zaliczają rabatu do rubryki zysku, ale do kosztów przedsiębiorstwa, a zatem ta część nie bywa opodatkowywana. Byłoby niewłaściwym inaczej postępować względem stowarzyszeń spożywczych.” W dalszym ciągu przytaczali oni odezwę się wirtemberskiego ministra spraw wewnętrznych w Izbie, że „członkowie stowarzyszeń spożywczych działają niewątpliwie w sposób uprawniony, usiłując zaspokajać potrzeby swoje możliwie za niską cenę. Jest niewłaściwym podnosić koszty utrzymania za pomocą środków prawnych, zwłaszcza zaś nakładać na nich nadzwyczajne podatki.” Walka toczy się po dzień dzisiejszy, a w ostatnich czasach wyłoniła ciekawe urządzenia w formie tak zwanych *Anti-Konsumvereine*ów, t. j. związków, mieszczących w sobie zarówno kramikarzy jak i spożywców — pierwsi kupują zbiorowo towar, ostatni nabywają u nich po zniżonej cenie. Takie stowarzyszenie w Bazylei liczy 900 firm i 8,000 spożywców, w Biel — 50 firm i 3,000 spożywców. A zatem kupiectwo idzie po tej samej drodze co spożywcy zrzeszeni i w dodatku przyucza odbiorców do organizacji spożywczej! ¹⁾

¹⁾ Dane obfite u Hansa Müllera, l. c., str 172, 311—312, 381—383, 425—426, 431. A także *Memorial betreffend die Besteuerung*

W Belgji burza przeciw kooperacji spożywczej zerwała się przed laty 20 z powodu organizowania się urzędników. Kupey traktowali tych ostatnich jako swoją własność — pogląd, na który trafnie odpowiedziano w Niemczech: „zakaz urzędnikom należenia do stowarzyszeń spożywczych jest równoznaczny z żądaniem, ażeby polecono im jeździć dorożkami a nie używać tramwajów.“ Rząd belgijski uwzględnił częściowo te wymagania, zabraniając spółkom urzędniczym sprzedaży towarów osobom postronnym. Apteki kooperacyjne i piekarnie spożywcze wywołały nowy wybuch oburzenia wśród świata robigroszów, a trwa ono i obecnie, chociaż fakty wykazały, że rozmiary „krzywdy“ bynajmniej nie są straszne. L. Bertrand w Izbie belgijskiej w d. 20 stycznia 1898 r. dowiódł, że liczba aptek w Brukseli w ciągu lat 1882—1898 wzrosła z 166 na 313. W r. 1897 ogół brukselskich aptek kooperacyjnych posiadał 5,500 odbiorców, na każdą zaś z aptek prywatnych przypadało przeciętnie 1,000 osob. Czysty zysk, otrzymany w r. 1897 przez apteki kooperacyjne, wynosił około 54,000 fr., a zatem istnienie ich przypisało każdą aptekę przeciętnie o roczną zniżkę dochodów w kwocie 188 fr.! Ale aptekarzom i wogóle kupcom nie chodziło o logikę, ani o straty, jeno o zasadę. Była im wstrętna sama idea kooperacji, która namacalnie wykazywała, jakim haraczem świat pośredników obłożył spożywcę. Najgłośniej jednak jęczeli piekarze, bo rozwój kooperacji spożywczej zrzucił im najwięcej szkód. Na skutek tych zażaleń rząd belgijski przeprowadził w Izbie w dniu 6 lipca 1891 r. uchwałę, w której bez względu czy stowarzyszenia spożywcze sprzedają towar jedynie swoim członkom, czy też i osobom prywatnym, przyznał je za pospolite przedsiębiorstwa handlowe i opodatkował. Na skutek nowej uchwały, podatek, uiszczany przez *Vooruit*, podniósł się z 933 fr. na 5,488, przez *Maison du Peuple* — z 500 na

der Wirtschaftsgenossenschaften, Bern, 1899, oraz *Rekurs des Konsumverein in Baden an das hohe Bundesgericht in Lausanne* (bez daty).

5,000! Zrzeszenie belgijskie od r. 1894 robi starania w celu zwolnienia od podatku przynajmniej tych spółek, które sprzedają towar jedynie członkom, ale nadaremnie. Jednocześnie piekarze domagają się dalszych ograniczeń, a na czele drobnomieszczaństwa stanęli teoretycy zachowawczy. Prof. O. Pyfferson wystąpił z oskarżeniami przeciw zrzeszeniu. Wykazuje, iż w ciągu lat 1888—1897 liczba piekarzy w Gandawie spadła z 327 na 267, pomimo iż ludność wzrosła o 10%. Piekarze, a z niemi prof. Pyfferson, przypisują to wzrostowi w tym mieście kooperacji piekarnianej. A z podobnemi skargami dali się słyszeć i inni pośrednicy. Kupiec galanteryjny uskarża się, iż „w ostatnich czasach handel w jego fachu chyli się ku upadkowi. Stowarzyszenia spożywcze urokiem swoim udaremniają wszystkie wysiłki zapewnienia sobie dobrobytu.“ O ile te utyskiwania są przesadzone, trudno o tym rozstrzygać; dość, że w grudniu r. 1896 aż 400 deputatów podało gubernatorowi Wschodniej Flandrii w imieniu 7,000 kupców gandawskich petycję, prosząc o współdziałanie przeciw zrzeszeniom. Odtąd agitacja przeciw stowarzyszeniom nie ustaje. Na zjeździe drobnomieszczaństwa w Antwerpii w r. 1899 skierowano zarzuty głównie przeciw spółkom urzędniczym: urzędnicy zapomnieli o swoich „obowiązках“ względem handlu i przemysłu i zamiast popierać kupców zakładają stowarzyszenia. Uchwała głosi, iż rząd powinien rozwiązać spółki urzędnicze, na robotnicze zaś nałożyć ograniczenia, zabronić im np. wypłacania dywidend w bonach, za które członek musi nabywać nowe towary w zrzeszeniu. Jednocześnie świat pośredników, zagrożony wyzwoleniem się spożywców z pod jarzma wiekowego, zaczął organizować kampanję przeciw kooperacji podczas wyborów do rad gminnych i municypalnych z celem utworzenia w nich większości i obrócenia przeciw zrzeszonym spożywcom władzy municypalnej. I w samej rzeczy na wyborach w r. 1899 sklepikarze, piekarze, szynkarze i inne odłamy, będące pod opieką bożka Merkurego, zdołali w wielu miejscach przeprowadzić swoich kandydatów i usunąć przeciwników. Walka po-

między zrzeszonymi spożywczami a pośrednikami toczy się dzisiaj z większą niż kiedykolwiek namiętnością.¹⁾

Słowem, każdy kraj, w którym zrzeszenie spożywcze rozwija się, dostarcza ciekawych wzorów zaciętości pośredników²⁾. Ale, jak bywa ze wszelką ideą, która niesie namacalne korzyści tłumom, idea kooperatyizmu wychodzi z tych zapasów coraz silniejsza. „Agitacja przeciw kooperacji szkockiej zamieniła miliony spokojnych zwolenników na fanatyków, gotowych staczać walkę po walce. Zrzeszenie było ongi dla nich prostym a praktycznym środkiem zaopatrywania się w chleb powszedni albo wyciągnięcia możliwych korzyści ze swego fundusiku; na skutek zaczepnej postawy kupców, zamieniło się na sprawę zasady. Egoiści, którzy w ruchu kooperacyjnym widzieli jedynie źródło korzyści osobistych, przekształcili się na altruistów, gotowych na ofiary dla idei zrzeszenia. Skutki praktyczne tej gorliwości uwydatniają się w sposób niedwuznaczny w powiększeniu liczby członków i obrotów“ (Fr. Rockell). A walka musi roznamiętniać obie strony tym bardziej, iż wszystkie podupadające odłamy społeczeństwa mieszczańskiego szukają schronienia w handlu.

¹⁾ Patrz: J. Boujansky: *Die gewerblichen Genossenschaften Belgiens*, Lipsk, 1900, str. 88—93; *Congrès international de la petite bourgeoisie*, Bruksela, 1899; O. Pyfferson: *Une enquête sur la petite bourgeoisie: les Coopératives en Belgique*, Paryż—Bruksela, 1899.

²⁾ W Niemczech, zwłaszcza zaś w Saksonji, drobnomieszczaństwo z pomocą rad gminnych usiłuje zatamować rozwój stowarzyszeń spożywczych przez podatek od obrotów, który w gruncie rzeczy jest podatkiem od dochodów. Patrz: K. Thiess: *Die Konsumvereine und die neueste deutsche Wirthschaftspolitik* (Braun's Archiv f. Soziale Gesetzgebung, 1896); R. Riehn: *Das Konsumvereinswesen in Deutschland*, Sztutgard i Berlin 1902; *Zur Frage der Umsatzsteuer in Sachsen*, sprawozdanie z mityngu stowarzyszeń saskich w Chemnitz 1898 (bez daty i miejsca, nadesłane nam przez stowarzyszenie w Chemnitz); *Zur Umsatzsteuer-Frage in Sachsen* (sprawozdanie z podobnego zebrania w Dreźnie 1900), Lipsk 1900, *Verhandlungen der Konsumvereine des Herzogthums Braunschweig über die Einführung einer Umsatzsteuer*, Brunświk, 1901.

Rzemieślnicy, którym proceder przestał się opłacać, robotnicy, którzy uciulali niewielki kapitalik, mają się handlu i mnożą liczbę sklepików. Wszystko to chce żyć i żyje ze spożywców. Do jakiego stopnia wielkie miasta są przepelnione sklepami i sklepikami i jak znaczne kwoty pośrednicy pobierają od odbiorców, o tym świadczy obrachunek Neale'a, dokonany dla Londynu. Neale obliczył, iż 9 sklepów w każdym z fachów na przestrzeni mili kw. angielskiej (2 wiorsty kw.) wystarcza zupełnie na potrzeby spożywców: sklep od sklepu będzie leżał w odległości niespełna $\frac{1}{4}$ wiorsty, a każdy odbiorca będzie miał do niego $\frac{1}{9}$ wiorsty najdalej. Zważywszy, iż zamieszkałe dzielnice Londynu, po odtrąceniu wód i parków, wynoszą 72 mil kw. ang., trzeba będzie dla każdej gałęzi handlu 648 sklepów. A tymczasem w 22 gałęziach najważniejszych istnieje w Londynie aż 41,735 sklepów zamiast 14,256! W ostatecznym obliczeniu Neale przyjmuje, iż zamiast 100 sklepów, któreby zaspakajały wymagania bliskości, potrzeby i t. d., istnieje aż 251. Koszta urządzenia tych zbytecznych miejsc sprzedaży wynoszą 4,000,000 f. st. rocznie, oszczędność zaś ze wszystkich sklepów, gdyby sprzedaż zorganizowano według zasad kooperacji spożywczej, osiągnęłaby olbrzymiej kwoty miljarða rubli rocznie (104,327,000 f. st.).¹⁾ A jednak pomimo takiej obfitości sklepów rozmieszczenie ich bynajmniej nie ukształtowało się najkorzystniej dla spożywców, t. j. sklepy bynajmniej nie są rozłożone w odległości $\frac{1}{4}$ wiorsty od siebie. Trwonienie kapitałów na instalacje, reklamy i wystawy, wyżka cen na skutek kosztów utrzymania sklepikarza, strata czasu na chodzenie, podejrzana dobroć towarów — czyż to wszystko nie jest bezmyślnym trwonieniem pracy ludzkiej? Zrzeszenie spożywcze usuwa tę rozrzutność i w zakresie pośrednictwa wprowadza zasady oszczędności, zwiększając natomiast materialne środki spożywców. *Hier ist der Hund begraben!*, t. j. ta ich działalność zwłaszcza jątrzy pasorzytów pośrednictwa, którzy żyją z wytwórcy i ze spo-

¹⁾ E. V. Neale: *The Economics of Co-operation*, Manchester 1885, str. 4—7.

żywey zarazem. Dotychczas walka toczyła się pomiędzy zrzeszeniem spożywczym a najniższym odłamek pośredników — sklepikarzami. Ale w miarę wzrostu kooperacji i powstawania związków hurtowych zrzeszeni spożywczy zaczynają mierzyć się z ringami, syndykatami i innemi spiskami wielkich pośredników i przedsiębiorców. Stowarzyszenia spożywcze Anglii uniemożliwiły powstanie wielkich magazynów na prowincji, a nadto udaremniają w pewnej mierze znowę przeciw spożywcom zarówno ze strony możnowładców giełdy, jak i pewnych grup przedsiębiorców. Spiski przeciw spożywcom w rodzaju syndykatu rzeźników chicagoskich, którzy w jednym roku z N.-Yorku otrzymali skutkiem podniesienia cen mięsa wyższą 50—60,000,000 dolar. ¹⁾, rozbiłyby się w W. Brytanji o zrąb organizacji spożywczej. Kooperacyjne młyny Anglii zmierzyły się już z importerami i obezwładniły zamiary nałożenia haraczu na spożywców, broniąc w ten sposób nie tylko swej osobistej sprawy, ale i interesów ogółu spożywców. Spożywcza pojedynczy jest bezbronny w obec tych zakusów robigroszów; kupiec pojedynczy nie ma chęci ani interesu walczyć z syndykatami, a raczej sam gotów stanąć w zastępie spiskowców; stowarzyszenie pojedyncze jest za słabe, ażeby podjąć walkę, a nadto za mało wtajemniczone w zakulisowe intrygi syndykatów. Ale związek hurtowy znajduje się w innym położeniu; mając możność wykrycia zamachów na kieszeń spożywców, ujawnia je systematycznie w swoich czasopismach i stwarza odpowiedni prąd wśród opinii publicznej. Starczy wziąć do ręki tygodnik Związku hamburskiego lub organy kooperatystów angielskich, ażeby spostrzec, z jaką systematycznością notują one każdy czyn syndykatów i ringów, a zarazem tłumaczą spożywcom, iż „potrzeba jest coraz pilniejsza, ażeby organizacjom przedsiębiorców, a więc kartelom, syndykatom, spółkom monopolistów i znowom sprzedawców, przeciwstawić organizację spożywców“.

Natomiast zazdrośne oko przeciwników czuwa nad zrzeszeniem spożywczym, wyzyskuje każdą jego słabość i ujaw-

¹⁾ Patrz L. Krzywicki: *Kwestja rolna*, Warszawa 1902, str. 37.

nia ją przed społeczeństwem. Szkodząc, oddaje przysługi, bo zmusza spółki spożywcze do doskonalenia mechanizmu wewnętrzznego. Częściowo pod tym wpływem, częściowo niezależnie od kontroli wrogów zrzeszenie spożywcze wydało dwa rezultaty: po pierwsze, ulepszyło technikę handlu detalicznego wiktuałami; po wtóre, stworzyło tani zarząd handlowy.

Handel detaliczny wiktuałami należy do rutynicznych gałęzi życia społecznego. Centralizacja stroni od niego, bo nawet przyzwyczajenia spożywców, pragnących posiadać tuż w pobliżu stragan z pieczywem i jatkę, nie sprzyjały ześrodkowaniu procederu. Firma Potina w Paryżu, która przed kilku laty posiadała rocznie 45,000,000 fr. ze sprzedaży wiktuałów, należy do wyjątków. Wówczas, gdy wielkie sklepy mnożyły się w innych gałęziach handlu, sprzedaż wiktuałów odbywała się i odbywa przeważnie w drobnych sklepach. Pasożyt, dając drogi kredyt uboższej ludności, wyzyskiwał warstwy pracujące, acz i sam prowadził nędzny żywot. Partactwo, fałszowanie wiktuałów i obojętność dla najkardynalniejszych wymagań higieny kwitnęły. *Faux frais* społeczne były olbrzymie: to marnotrawienie czasu na odważanie i zapakowywanie towaru w obecności odbiorcy, kiedy sklepikarz przechodził od śledzi do masła i zabrudzonymi rękoma dokonywał czynności wśród pyłu, przeciskającego się z ulicy! Postęp techniczny oddziela te czynności od subiekta, ześrodkowywa je w innym miejscu i powierza specjalnym osobom, ale był niemożliwy w drobnym sklepiku, a nadto wywołałby nieufność odbiorcy. Dopiero zrzeszenie spożywcze zaczęło na wielką skalę urzeczywistniać te wymagania w obrębie przedmiotów codziennego spożycia wśród warstw uboższych. Mielśmy w ręku instrukcje dla subiektów, wydane przez różne stowarzyszenia. Instrukcje z Brunświku głoszą, iż każda szuflada i każde naczynie mają być zamknięte; wymagają one, ażeby subiekci byli czysto ubrani i t. d. Odważanie i opakowywanie towarów odbywa się w specjalnych izbach; pokój, gdzie odważają masło, posiada szklane ściany, masło odważone przechowywują w lodowniach. Centralizacja sprzedaży umożliwia

podjęcie wielu czynności, jak palenie i mielenie kawy, pieprzu, cynamonu, i zastosowanie do nich maszyn, poruszanych przez martwe motory. Istnieje niekiedy chemik, sprawdzający dobroć każdego towaru, a może z biegiem czasu ukaże się gastronom, próbujący jego smaku. Przechodząc do własnej produkcji, a zatym do wypieku chleba, wyrobu obuwia i t. d., zrzeszenie spożywcze ciągnie dalej to dzieło wcielania w życie wzorów postępowych. Jak wiemy, piekarnie kooperacyjne wniosły przewrót do produkcji chleba. A wśród tych wzorów górują przepisy higieniczne. W tym razie możemy powołać się na ustęp z listu prywatnego, roztrząsający kwestję pracowni krawieckiej, założonej przez stowarzyszenie spożywcze na drodze Warszawsko-Wiedeńskiej: „Większość krawców warszawskich nie utrzymuje warsztatów, w których wygotowywanoby całość obstalunków. Zakład najczęściej trzyma krojczego i jednego lub dwu czeladników, którzy robią małe poprawki. Obstalunki są oddawane na miasto czeladzi, nieznającej święta ani odpoczynku. Strasznie wygląda warsztat pracy takich biedaków, niskie i czarne poddasze lub ciemna, wilgotna suteryna. Izdebka jest pracownią, sypialnią, jadalnią. Byłem świadkiem, jak oddane przez przedsiębiorcę „na miasto“ paltó znalazło się w brudnej suterynie na łóżku, jako czasowe okrycie dziecka z oblaną wyrzutem ropnym głową. Materiały używane na podszewkę są podejrzane. Absolutnie niema żadnej rękojmi, że płótno i wyściółka naszych palt, surdutów i marynarek nie miały kiedyś zupełnie innego przeznaczenia, nie służyły za spódnice, koszule dla ludzi chorych, a później czy były wyprane, lub czy wata w palcie zimowym nie znajdowała się w czyjejs kołdrze przez całe lata. W procederze spekulacyjnym cena rozstrzyga o wszystkim“.

Z drugiej strony, stowarzyszenia spożywcze stwarzają w życiu gospodarczym tani zarząd. Wielkie pensje, uiszczane kierownikom spółek akcyjnych, weszły niemal w przysłowie. Zrzeszenie spożywcze rządzi się w tym razie zgoła odmiennymi zasadami: podnosi pensję i zmniejsza liczbę godzin pracy

subjektów, a natomiast obcina wysokie honoraria głównych kierowników. Riehn obliczył, iż w r. 1897 w 436 stowarzyszeniach spożywczych niemieckich 1162 członków zarządu otrzymało 529,196 marek, t. j. około 450 marek na osobę, 3,052 zaś członków rad rewizyjnych 76,771 marek, t. j. około 35 marek na osobę¹⁾. Weźmy dla przykładu znane nam stowarzyszenie Lipsk-Plagwitz. Na zarządzie i radzie rewizyjnej ciąży tam mnóstwo obowiązków. 21 członków rady rewizyjnej odbyło w r. 1900 aż 100 posiedzeń i 110 inspekcji. Słusznie zaznacza sprawozdanie, iż takie godności nie są synekurą! Co zaś do organów kierujących, główny kierownik prócz 3,000 marek miał mieszkanie i opał, kasjer pobierał 2,500 marek pensji i 250 marek gratyfikacji, kontroler — 2,000 marek a nadto, z innemi członkami zarządu, tantjemy, których wysokość już znamy²⁾. Sprawozdanie stowarzyszenia w Brunświku odsłania jeszcze drobiazgowiej koszta zarządu. Zarząd odbył w ciągu roku 112 posiedzeń, a nadto uczestniczył w 29 ogólnych zebraniach, pojedynczy zaś członkowie na żądanie rady rewizyjnej brali udział w rewizjach i różnych specjalnych posiedzeniach. Rada rewizyjna odbyła pospołu z zarządem 29 posiedzeń, a nadto miała 23 specjalnych zebrań. Dokonano 195 rewizji w sklepach, składach i w piekarni, 45 oględzin ksiąg, a trzy nieoczekiwane, dwie rewizje książeczek oraz uskutecznilo spis inwentarza. I znowu możemy powtórzyć, iż takie stanowiska nie są synekurą. Stałą pensję pobierało 3 członków zarządu: jeden 2,500 marek i mieszkanie, drugi 2,500 marek, trzeci 2,000 marek³⁾. I nawet zarząd związków hurtowych, w którym muszą znajdować się nie tylko sumienni i sprężysti, ale licznymi technicznymi wiadomościami uposażeni kierownicy, otrzymuje pensje, jakie wzbudziłyby szczery śmiech u drogich dygnitarzy spółek akcyjnych. Obrót roczny

¹⁾ R. Riehn, l. c., 35.

²⁾ Według odpowiedniego sprawozdania stowarzyszenia lipskiego.

³⁾ *Jahresbericht des Allg. Consumvereins zu Braunschweig*, 1901.

w Związku hurtowym niemieckim wynosił w r. 1901 przeszło 15,000,000 marek. Główny kierownik pobierał 6,000 marek, jego towarzysz 5,400; redaktor organu związkowego i zarazem sekretarz Związku 4,000, tyleż tak zwany główny przedstawiciel, naczelnik biura 3,600, kasjer 3,000, pensje pozostałych członków zarządu wahały się pomiędzy 1,600 a 3,000 marek¹⁾. Z tego powodu prof. Rathgen oświadczył na zjeździe polityków społecznych w r. 1899, iż zrzeszenie spożywcze posiada większe znaczenie od tego, jakie możnaby mu nadać na podstawie dostarczanych przez nie korzyści materialnych: „Praktyczna działalność gospodarcza, znajomość mechanizmu ekonomicznego, którą zyskują kierownicy, doświadczenie, wskazujące jakie ceny należy wyznaczyć na towary, przekształcanie się stowarzyszeń spożywczych na pracodawców, zmuszonych poszukiwać rozumnego ukształtowania warunków pracy w stosunku do swoich oficjalistów, ukształtowania, któreby dla obu stron było sprawiedliwe, — wszystko to posiada moim zdaniem niezmierną doniosłość, a także i to, że z pośród członków z pomocą rad nadzorczych i zarządu osoby, posiadające zdolność organizacyjną, wydostają się na lepsze stanowiska. Wreszcie i ta okoliczność zasługuje na uwzględnienie, iż praca kierownicza nie pobiera ani wysokich tanjów ani olbrzymich pensji“²⁾. Dla unaocznienia tej taniości zarządu i niskich kosztów porównamy różne rubryki wydatków w wielkim magazynie paryskim *Bon Marché*, który miał w r. 1887 obrotu 116,000,000 fr., i w Związku hurtowym angielskim, który otrzymał ze sprzedaży w pierwszym półroczu 1902 r. 221,000,000 franków. Otóż wypadło w dziale sprzedawczym³⁾:

¹⁾ Bericht über das VIII-te Geschäftsjahr der Grosseinkaufs-Gesellschaft zu Hamburg, 1901.

²⁾ Schriften des Vereins für Sozialpolitik, tom 88, 1900, str. 168.

³⁾ W. Mataja: Wielkie magazyny i drobny handel, Warszawa 1900, str. 62—64. Dane o Związku hurtowym obliczone na podstawie Report and Balance Sheet za 77-me półrocze Związku hurtowego.

	W <i>Bon Marché</i> (1887)	W Związku angielskim (półrocze I r. 1902)
wogóle na koszt	35,665,278 fr.	4,273,950 fr.
w tej liczbie na reklamy . .	4,745,000 „	nic.
„ „ „ % od kapitału . .	6,800,000 „	724,750 „
„ „ „ zarząd moralny . .	2,200,000 „	73,000 „
„ „ „ place oficjalistów i robotników	14,483,428 „	1,996,830 „

Opuszczamy inne rubryki, gdyż poniekąd wiążą się one z naturą sprzedawanych produktów, poniekąd zostały w Związku angielskim zaliczone do innych departamentów (np. transportowych). Rubryki, traktujące o reklamie, odsetkach od kapitału, wreszcie o zarządzie moralnym, nie wymagają wyjaśnień. Natomiast ostatnia rubryka potrzebuje szczegółowszego uwzględnienia. W *Bon Marché* pobierało pensji: 50 przełożonych — 1,080,000 fr., 52 kasjerów i t. d. — 416,000 fr., 90 „zastępców“ — 532,500 fr., 3,057 urzędników — 9,171,000 franków, 650 osób ze służby — 650,000 fr. Personel pomocniczy, wynajmowany podczas sezonów, otrzymał 469,700 fr. wynagrodzenia. Wreszcie utrzymanie stałego personelu (wikt i t. d.) kosztowało 1,795,728 fr. A zatym cały zastęp przełożonych, kasjerów pochłaniał, w stosunku do swej liczby, znaczną część funduszy, idących na oficjalistów. Związek hurtowy w dziale sprzedawczym zatrudniał około 2,000 osób, a w ciągu roku płacił im około 4,000,000 fr. Niema w nim ani synekur moralnych, ani drogiej administracji, przełożonych, kasjerów, ale za to płaca niższych szeregowców jest wyższa.

Zrzeszenie spożywcze rośnie, przekształca technikę handlu detalicznego, usuwa synekury, organizuje spożywców. Ale nie należy przesadzać jego rozmiarów. Rozważane samo w sobie jest potęgą, ale zestawione z rozmiarami handlu prywatnego przybiera skromniejszy charakter. Sześć wielkich magazynów kapitalistycznych w Paryżu, a mianowicie jeden sprzedaży wiktualii (Potin) i pięć — towarów galanteryjnych (*Bon Marché, Louvre, Printemps, Jardinière* i *Samaritaine*) posiadały, według d'Avenela, w r. 1895 pospołu

420,000,000 fr. obrotu ze sprzedaży. Cóż w porównaniu z tą cyfrą znaczy 192,000,000 fr. obrotu, jakie otrzymały ze sprzedaży 638 stowarzyszeń niemieckich spożywczych w r. 1901, należących do Związku Powszechnego, albo 74,000,000 fr. obrotu, jakim mogło poszczycić się 306 stowarzyszeń francuskich, które odpowiedziały na ankietę Komitetu Centralnego w r. 1894? Albo dokonajmy jeszcze innego zestawienia. Obrót roczny wynosił w r. 1895 u Potina 45,000,000 fr.; w największym stowarzyszeniu globu, bo we wrocławskim, w r. 1901 tylko 17,000,000 fr., w największym stowarzyszeniu W. Brytanji, leedskim, — 37,000,000 fr., wreszcie w r. 1902 w 25 stowarzyszeniach paryskich z 73,000 członków (a w tej liczbie z wyjątkiem spółki wojskowej znajdują się największe stowarzyszenia Paryża) — 23,000,000 fr.! A jednak rozwój sklepów Potina lub Louvre'u, acz wywołał wiele wrzawy pomiędzy drobnomieszczanstwem, przecież nie wyzwalał takich represalii podatkowych, ani nie spotkał się z tylu insynuacjami, co zrzeszenie spożywcze. Jeszcze raz ujawnia się ta prawda, że w walce przeciw kooperacji chodzi o zasady! Jedynie w W. Brytanji zrzeszenie spożywcze stało się faktycznie potęgą. Jeden Związek hurtowy angielski miał w r. 1901 około 375,000,000 fr. obrotu ze sprzedaży. W. Brytanja na skutek tego wyłoniła nie tylko ideały o zamianie społeczeństwa na olbrzymią federację zrzeszeń spożywczych, ale nadto w osobie miss Potter zajęła się krytyczną oceną możliwości tej utopji i wytknęła szranki dla rozwoju kooperacji spożywczej w ramach ustroju kapitalistycznego.¹⁾ Niewątpliwie, zrzeszenie spożywcze może w W. Brytanji wzmóc się jeszcze bardziej, ale nie zdoła przekroczyć pewnych granic, ani podjąć pewnych zadań. Przedewszystkiem rozwój spółek spożywczych odbywa się będąc wolnym od przymusu faktów, któreby przynaglały spożywców do rozszerzania swojej organizacji, jakoteż od przymusu prawnego,

¹⁾ *Cooperative Movement in Great Britain*, Londyn, 1895 (końcowy rozdział).

któryby uzupełniał wyniki, otrzymane na drodze samopomocy i dobrej woli. Istnieje tylko pobudka wewnętrzna, zgoda swobodna. Kooperacja spożywcza jest w całym słowa znaczeniu dziełem dobrej, nieprzymuszonej „wolnej woli“. Ta pobudka wewnętrzna wymaga od spożywców pewnego poziomu wykształcenia, względnie nienajgorszego uposażenia materialnego, a jednocześnie niezbyt wielkich dochodów, wreszcie wykształcenia w samorządzie. A zatem z jednej strony u dołu drabiny społecznej, z drugiej u góry istnieją czynniki, kładące kres postępowi ruchu, który rozwija się pod hasłem samopomocy i czerpie swoją pobudkę w inicjatywie prywatnej. Opuszczamy ustronia wiejskie, które na skutek rozstrzelania ludności również niezbyt sprzyjają kooperacji. Odpadają więc w W. Brytanji Londyn i Birmingham, owe przytulki pracy przemysłowej domowej; odchodzą rzesze wyrobników, bo ludzie ci, niepewni czy zdołają w dniu jutrzejszym cokolwiek zarobić, nie mogą pozwolić sobie na taki zbytek, jak zapisanie się do spółki spożywczej. Wogóle, niziny społeczne, niszczone przez nędzę, niepewne jutra, bez fachu w ręku, nie wsiakają do zastępów kooperacji. Nie kooperacja spożywcza w ramach industrializmu, jeno pomoc państwowa może czegoś dokonać dla tych tłumów bez prawidłowszego a lepiej płatnego zarobku. Zrzeszenie spożywcze przytula do siebie jedynie arystokrację świata pracującego, te odłamy, które w Anglii należą do *Trades-Union*ów, w Niemczech do *Gewerkvereine*ów. Z drugiej strony warstwy zamożne również muszą stronić od kooperacji spożywczej. Słusznie bowiem oświadcza prof. Rathgen na zjeździe polityków społecznych w r. 1899, że „potęga stowarzyszenia spożywczego w porównaniu z handlem zwyczajnym polega na tym, że nie potrzebuje szukać odbiorców, słabość zaś tkwi w ograniczoności towarów, jakie może sprzedawać, a mianowicie sprzedaje ono tylko przedmioty, pożądane zawsze w jednakiej ilości i jakości.“ Albo weźmy do ręki sprawozdanie z 10-letniej działalności *Merkurego* w Warszawie.

„Stowarzyszenie nie mogło zadowolić wszystkich żądań członków. Członek o majątku miljonowym zupełnie miał inne żądanie na towary, aniżeli stowarzyszony średniego majątku, a ten znowu inne, niż człowiek mniej zamożny. Stowarzyszenie jednak wykwinnych towarów w wielkim doborze nie mogło sprowadzać dla kilkunastu konsumentów, a nawet dla kilkudziesięciu o średniej zamożności. Trzeba się było ograniczyć potrzebami największej liczby stowarzyszonych, ale za to wszyscy bogaci nie zostali klientami towarzystwa.“¹⁾

Wiktuały pospolite, przedmioty użytku codziennego, tkaniny niezbyt wykwinne, wogóle rzeczy nie służące do zbytku — oto właściwa sfera zrzeszenia spożywczego. Stowarzyszenie nie może sprzedawać wyrobów artystycznych ani drogich delikatesów, bo odbiorcy tych przedmiotów są nieliczni i zbyt wybredni. Warstwy zamożne pożądamy różnaitości i artyzmu, gusta ich są zmienne. Jedynie sklep z drogiemi wiktuałami, modniarka-artystka mogą podołać wymaganiom, a za ryzyko i nadszatkowanie każą sobie płacić słone ceny. Ludzie bogaci nie mogą także pogodzić się ze swobodnym zachowywaniem się subiektów w sklepach spożywczych — ustawa demokratyczna czyni oficjalistów bardziej szanującemi swoją godność osobistą. W stowarzyszeniu spożywczym jest rozległe pole do krytyki dobroci towarów, ale niema w nim miejsca dla kaprysów ze strony odbiorców, jak w sklepie galanteryjnym, gdzie dama w ciągu godziny ogląda tkaninę i nie kupuje jej. Sklep prywatny, dostrojony do wybryków zamożnej klienteli, nie dbającej o grosz, musi odnieść zwycięstwo nad spółką spożywczą.

Właściwą sferą zrzeszenia spożywczego jest sprzedaż produktów masowego, codziennego użytku dla warstw mniej zamożnych, ale swoją drogę posiadających stałe uposażenie. To wytyka granicę jego działalności w zakresie produkcji. Istnieją zresztą czynniki, ścieśniające tę działalność jeszcze bardziej. „Ilećko kooperacja ima się właściwej spe-

¹⁾ *Dziesięcioletnia działalność stow. spoż. Merkury*. Warszawa, 1879, str. 6.

kulacji handlowej, naówczas uwydatnia się niemoc procederu biurokratycznego, a więc i stowarzyszenia spożywczego, z brakiem dostatecznego zainteresowania wśród członków.“ Ujawniło się to w próbach zorganizowania rzeźni, w większej części bezowocnych. Naturalnie, w miarę rozwoju zrzeszenia, doskonalenia jego techniki, wzrostu doświadczenia itd. wiele z tych przeszkód znika, szranki stają się rozleglejsze, ale istnieć nie przestają. Nadto produkcja musi poprzestawać na wytwarzaniu towarów jednostajnych a masowo żądanych. Np. różnorodność gustów jest w zakresie odbytu perkalików tak znaczna, obfitość barw i deseni tak wielka, że nawet największe ze stowarzyszeń spożywczych Anglii, w tej liczbie i Związki hurtowe, nie zdołałyby własną produkcją zaspokoić wymagań swoich członków. Fabryka prywatna z konieczności poprzestaje na kilku lub kilkunastu wzorach, a dla ich sprzedaży nie może ograniczać się do rynku narodowego, ale wysyła towar na rynek międzynarodowy. W ten sposób oddzielne zakłady tkackie podzieliły pomiędzy sobą zaspokojenie zmiennych i różnorodnych gustów publiczności, stwarzając cały mechanizm orjentowania się w podmuchach mody. Wprawdzie z dalszym rozwojem zrzeszenia spożywczego w Anglii i wzrostem liczby jego uczestników przeszkody tego rodzaju będą osłabione, ale bynajmniej nie usunięte. Wreszcie objęcie pewnych sfer życia gospodarskiego przez stowarzyszenia spożywcze, takich jak gaz, tramwaje, wodociągi, jest rzeczą wprost niepożądaną. Ponieważ w warunkach obecnych do kooperacji spożywczej wejść mogą tylko pewne warstwy, stowarzyszenie zamieniłoby się na spółkę, ciągnącą korzyści z reszty społeczeństwa. Jedynie rady municypalne, powoływane przez powszechne głosowanie mieszkańców, mogą wziąć pod swój zarząd procedery użyteczności publicznej bez szkody dla ludności.

Istnieją więc szranki, które nie pozwalają zrzeszeniu spożywczemu przekroczyć pewnych granic, ani podważyć posad tegoczesnego ustroju społecznego. Okoliczność ta sprawia, iż teoretycy demokratyzmu klasowego spoglądają

tak obojętnym okiem na dalsze ideały kooperatystów. Jednak nawet w W. Brytanji zrzeszenie spożywcze jest jeszcze dalekie od zagarnięcia pod swoją więź tego obszaru, jaki jest jego właściwą widownią. Miss Potter przed laty dziesięciu obliczyła, iż zrzeszenie, które wtedy miało obrotu około 35,000,000 f. st., może podnieść swoją działalność do 350,000,000 f. st., bynajmniej nie wychodząc z wytkniętych mu przez życie szranek. Naturalnie, w tym rozbiórce widowisk kooperacji spożywczej na przyszłość, nie należy zapominać, że rozwój ekonomiczny uszczupla zakres domowej pracy przemysłowej, że drogi komunikacyjne wiążą ustronia z ogniskami życia, że poziom zarobków wyrobniczych może wzrosnąć, a wszystko to rozszerza granice, zakreślone postępowi kooperacji spożywczej przez stosunki doby dzisiejszej.

Jeszcze słów kilka na zakończenie.

Oceniając prądy społeczne, winniśmy uwzględniać zawsze, o ile rodzą one w społeczeństwie dodatniejsze stosunki. Zrzeszenie spożywcze, usuwając pośredników, ujawniając zmywy trustów, organizując spożywców, wdrażając tłumy do samorządu gospodarczego, doskonaląc technikę sprzedaży, zmniejszając *faux frais* społeczne i urzeczywistniając tani zarząd, jest niewątpliwie ruchem dodatnim. To wystarcza, ażeby z nim sympatyzować bardziej, niż ze zwyczajnym handlem w ręku prywatnym. Nie potępiamy go za to, że nie zdoła ziszczyć wszystkich pokładanych w nim nadziei. Spełnia ono pożyteczną pracę i jest dodatnią dźwignią dalszego rozwoju, wprawdzie drugorzędną, ale od nas zależy nie zapominać o tym i, popierając zrzeszenie spożywcze, nie ustawać w działalności na innych polach.

K O N I E C.

Kazimierz
SROKOWSKI.

